

SPIS RZECZY

„Śpiewu Kościelnego”,

za rok 1901.

ARTYKUŁY WSTĘPNE.

№		Str.
1.	Historia muzyki kościelnej (Upadek Muz. Kośc. od 1600—1830) r. . .	2
2 — 3.	Kilka słów o polifonii dawnej szkoły, tudzież analizy do Mszy „Iste Confessor“ Palestryny . . .	17
4 — 5.	„ „ „ „ „ „ (ciąg dalszy) . . .	33
6 — 7.	„ „ „ „ „ „ (ciąg dalszy) . . .	49
8 — 9.	„ „ „ „ „ „ (dokończenie) . . .	65
10—11—12.	Z niedalekiej przeszłości	81
13—14.	Konsekracya J. E. Ks. Biskupa Płockiego	102
13—14.	Śpiewy podczas Ingresu	103
15—16.	Motet i Msza Palestryny „O Admirabile Commmercium“ . . .	121
15—16.	Uczmy Organistów Harmonii	124
17—18.	„ „ „ „ „ „ (ciąg dalszy)	137
17—18.	Chorał Gregoriański w Wydaniu Medycejskim	141
19—20.	Historia muzyki kościelnej o organach	157
21—22.	Kilka słów o muzyce i sztuce	177
21—22.	Motet i Msza Palestryny „O Admirabile Commmercium“ (c. d.)	180
23 —24.	Od Redakcyi	197
23—24.	Kolęda	199
23—24.	Motet i Msza Palestryny „O Admirabile Commmercium“ (dok.)	201
23—24.	Organaria	205

LITERATURA I KRYTYKA.

1. Cantorinus Romanus seu collectio compendiosa cautionem ecclesiasticarum ex Missali Rutuali et Pontificali Romano... Missa in hon. Sancti Spiritus 2 Voc. Cant. et Alt.	5
---	---

N ^o		Str.
6—7.	S-to Francesco oratorio sacro del P. Hartmann, per soli, Cori. grand Orchestro et Organo	53
8—9.	Dwa njemne czynniki działające szkodliwie na prawidłową bu- dowę organów	69
10—11—12.	Pieśń Jubileuszowa	85
10—11—12.	Pieśń pod krzyżem	87
13—14.	Dwutygodnik katechetyczny i duszpasterski	104
13—14.	Vesperae de Sanctissimo Eucharistiae Sacramento	111
15—16.	Trzydzieści Pieśni do Najśłodszego Serca Jezusowego	125
15—16.	Firma Heydna w Lipsku	126
17—18.	Mieczysław Surzyński op. 20, 55 łatwych Preludyj	145
17—18.	„Manru“ Opera w 3 aktach J. I. Paderewskiego	145
19—20.	Szkoła Katedralna Włocławska	161
19—20.	Ks. kan. Fr. Waleczyński	161
19—20.	Litania do Najśłodszego Serca P. Jezusa	162
19—20.	Kantata na cześć św. Cecylii	162
19—20.	Missa in hon. Sancti Gregorii, anctore I. Singenberger ad IV voc.	162
19—20.	Missa in hon. B. Mariae Virginis Cancelatae	163

PRZEWODNIK W WYBORZE DZIEŁ MUZYKI KOŚCIELNEJ.

1.	Msze na 4 gł mieszane Sopr., Alt, Tenor i Bas śred. trud.	5
17—18.	„ „ „ „ „ „ „ „ z orkiestrą	146
19—20.	„ „ „ „ „ „ „ „	163
21—22.	Msza żałobna na 4 gł. miesz. Sopr., Alt, Tenor i Bas śred. trud.	186
23—24.	„ „ „ „ „ „ „ „ z orkiestrą	207

ROZMAITOŚCI.

1.	Kościelno-muzyczne wrażenia z podróży (Florencya, Saleburg, Wiedeń, Kraków)	6
1.	W sprawie odpowiedzi mszalnych	8
1.	Zmiana Probostwa	11
1.	Cerkveni Glasbenik, Musica Sacra	11
1.	Gregorius Blatt	12
2—3.	Kościelno-muzyczne wrażenia z podróży (Wrocław, Ciechocinek, Włocławek, Raciąż, Sarnowo)	20
2—3.	Co spowodowało napisanie hymnu „Stabat Mater“, wspomn. o znakomitym mist. Liszcie	22
2—3.	Wspomnienie pośmiertne o życiu i zasługach ś. p. ks. Biskupa Ignacego Łobosa	23
2—3.	Okólnik Najprzewielebniejszego ks. Biskupa Ign. Łobosa do kleru dyec. Tarn. w sprawie muzyki kościelnej	25
2—3.	Posąg Moniuszki.—Gregorius Bote	26
4—5.	Okólnik Najprzewielebniejszego ks. Biskupa Ign. Łobosa do kleru dyec. Tarn. w sprawie muzyki kościelnej (dokończenie)	37
4—5.	Ś. p. ks. Kanonik Dworakowski	42
4—5.	Oratorium S-ty Franciszek	55
6—7.	Franciszkanin nad Nową	57
6—7.	W kościelnej szkole muzycznej w Ratysbonie	58

Nr		Str.
6—7.	Revue du Chant Gregorien	59
6—7.	Śpiew Gregoriański i jego nauczanie — Warszawski księgarz .	60
8—9.	Agnus Dei	70
8—9.	Józef Verdi	71
8—9.	Muzyka Kościelna	72
10—11—12.	Boga Rodzica, Cecilia, Cerkweni Glasbenik	90
10—11—12.	Musica Sacra, Fliegende Blätter für katol. kirchen musik. Revue du chant Gregorien	91
13—14.	Ogólne 16-te Zgromadzenie Towarzystwa Muzycz. św. Cecylii .	112
13—14.	Kwestya utrzymania organistów	115
13—14.	Sprostowanie	115
15—16.	W sprawie Śpiewu kościelnego	126
15—16.	Zebrań Organistów w Przemencie	130
15—16.	Okólnik Redaktora „Wiadom. Artystycznych“	131
17—18.	Nareszcie, — Seminario-Convitto we Francyi pod Rzymem . .	147
17—18.	Org. starego autoramentu — popis uczniów i uczennice instytutu muzycznego w roku szkolnym 1901	148
19—20.	Wrażenia muzyczne podczas wizyty pasterskiej J. E. ks. Bis- kupa Szembeka	164
19—20.	Gregorius Blatt	166
19—20.	Cecilya, — Flieg. Blätter für kath. kirchen musik. — Musica Sacra	167
19—20.	Revue du Chant Gregorien, — Cerkweni Glasbenik	168
19—20.	Gregorius Botte	186
21—22.	Towarzystwo Św. Wojciecha i Stowarzyszenie wzajemnej po- mocy organistów w dyecezyi Krakowskiej	187
21—22.	Kasa samopomocy dla organistów, — Filharmonia, — Requiescat in pace, Szkoła dla organistów	188
23—24.	Z życia gregoriańskiego	208

KORESPONDENCYE.

1.	Z Warty gub. Kaliskiej	13
2—3.	Z Teofilpola	27
2—3.	Z Nasielska	28
4—5.	Jeszcze z Warty gub. Kaliskiej	44
6—7.	Z Wieńca (dyec. Włocł.)	61
8—9.	Z Rygi	74
10—11—12.	Z Petersburga	92
10—11—12.	Z Czerska	93
13—14.	Z Illinie dyec. Łucko-Zytomirskiej	116
15—16.	Z Carskiego Sioła	132
15—16.	Z gub. Podolskiej	133
17—18.	Z odpustu w Skępem	151
19—20.	Z kraju Zabajkalskiego	169
19—20.	Sprostowanie	171
21—22.	Z dyec. Łucko.-Żytom.	188
21—22.	Z Poznania	189
21—22.	Z Gniezna	190
23—24.	Z Galicyi	210

DODATKI NUTOWE DO ŚPIEWU KOŚCIELNEGO.

1. „Boga Rodzica“, harmonizacya na cztery głosy mieszane, wraz z głosami, ks. dra Teofila Kowalskiego.
2. Litania do Serca Jezusowego, ks. dra Teofila Kowalskiego.
3. Msza ku czci św. Wojciecha na cztery głosy mieszane z organem; wraz z głosami. M. Surzyńskiego.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.—OGŁOSZENIA.



ŚPIEW KOŚCIELNY

CZASOPISMO POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ.

W *Góńcu Urzędowym* ogłoszony został następujący:

Telegram Ministra Najwyższego Dworu.

Podczas przebytej przez Jego Cesarską Mość Najjaśniejszego Pana choroby, bez przerwy nadechodziły, tak bezpośrednio na Imię Najjaśniejszych Państwa, jako też za pośrednictwem ministrów Najwyższego Dworu i spraw wewnętrznych, od rozlicznych stanów, instytucji, stowarzyszeń w Państwie i od poszczególnych osób, bardzo liczne oświadczenia, wiernopoddańczej miłości i przywiązania. Niezależnie od tego ludność wszystkich wyznań, we wszystkich miejscowościach, wznosiła powszechne modły o jaknajprędze wyzdrowienie Jego Cesarskiej Mości.

Po podaniu o tem do wiadomości Jego Cesarskiej Mości, Najjaśniejszy Pan Najmiłosiwiej rozkazać raczył: Wyrazić wszystkim stanom i stowarzyszeniom w Państwie serdeczną wdzięczność za wyrażone uczucia.

Podpisano: Minister Cesarskiego Dworu generał adjutant *baron Frederiks*.

Liwadya, 30 listopada 1900 roku.

OD REDAKCYI.

Pięć lat minęło od czasu rozpoczęcia pracy, która przebojem wywalcza sobie należne w społeczeństwie naszym stanowisko.

Piękność nabożeństwa, ozdoba świątyń, oto bliższy cel naszych zabiegów. Jesteśmy z ludu polskiego, na niego też szczególną zwracamy uwagę, by chwalił i czczył Stwórcę swego językiem dla siebie zrozumiałym. Niech zabrzmi pieśń *Boga Rodzica*, gdzie tylko jest mowa polska, niech powróci zwyczaj śpiewania *Godzinek ku czci Najświętszej Panny*, niech dźwięczy wszędzie jednako *Różaniec ku chwale Niepokalanej Dziewicy*, wtedy dosyć dla nas nagrody, za pracę, za zabiegi i kłopoty.

Wszystkich dobrze życzliwych prosimy o poparcie. Warunki finansowe, nie pozwoliły dochować obietnic niektórych, co przy zwiększeniu liczby prenumeratorów możnaby wynagrodzić w roku przyszłym.

Dodatki nutowe w roku 1901 stanowić będą utwory z tekstem polskim, mogące służyć do nabożeństw majowych, czerwcowych i t. p. Rozpoczynamy rok nowy dodatkiem nutowym:

harmonizacyą pieśni „Boga Rodzica”.

W Maju dodamy litanie do Serca Jezusowego z nutami.

Wszystkim przyjaciółom, życzliwym, czytelnikom za przesłany opłatek i życzenia noworoczne, przesyłamy z wdzięcznością „Bóg zapłać.”

Redakcja.



O wczesne nadsyłanie prenumeraty uprzejmie prosimy.

HISTORIA MUZYKI KOŚCIELNEJ.

OKRES III

Upadek Muzyki Kościelnej.

(od 1600 do 1830 roku).



Między kompozytorami kościelnymi, którzy, pomimo nowego kierunku, nie zerwali z przeszłością—z polifonią, na pierwszą zasługuje wzmiankę:

Giovanni Croce (1560—1609), kapłan, od roku 1603 dyrygent św. Marka w Wenecyi. **Antonio Lotti**, ur. w Wenecyi 1665 roku. Zmarł jako kapelmistrz św. Marka 1740 roku. Kompozycje jego mogą się równać z najlepszymi utworami epoki ubiegłej.

Benedetto Marcello, ur. w Wenecyi 1686 roku, zm. 1739 roku, zostawiając 50 kompozycji psalmowych, które mu zapewniły sławę mistrza muzyki. Podobnie i inne miejscowości posiadały mistrzów w tym czasie.

Giovanni Matteo Asola († 1596) w Weronie. Był on księdzem. Jego kompozycje dziwnie rzewne i pobożne. W Padwie, Rawennie, w Loretto słynie, uczeń Willaerta, zakonnik braci mniejszych **Fra Constanzo Porta** († 1601). Słynie przepięknymi *Introtitus* na pięć głosów, w których głos tenorowy, prowadząc melodię, zastosowaną do uroczystości roku kościelnego, występuje jako tłumacz symboliczny tajemnic obchodzonych *). W Mantui słynie (**Lodovico Grossi**), znany w historii jako **Viadana** od miejscowości urodzenia swego Viadana, pod Kremoną. Wprawdzie w Koncertach kościelnych, jedno i dwugłosowych, na jeden i na dwa głosy z organem, wprowadził (*Basso Continuo*) śpiew aryj i deklamacyj lecz w kompozycjach, przeznaczonych do Liturgii, ma cechę czysto klasycznej muzyki.

W *Vicenza* znajdujemy kapelmistrza **Leoni**, w *Modenie* **Orazio Vecchi** († 1604), kanonika, w *Neapolu* **Alessandro Scarlatti** († 1725), **Leo Leonardo**, († 1745), **Dorante Francesco** († 1755).

Szczególnie w Rzymie długo się trzymali muzycy zasad dawnej szkoły. **Agazzari Agosto** († 1640), uczeń *Viadany*, kapelmistrz kolegium niemieckiego w Rzymie. **Benevoli Orazio** († 1672), ka-

*) *Ambros.* G. d. M. t, III, p. 517.

pelnił sw. Piotra; **Bernabei Giuseppe** († 1690) uczeń *Benevoli*; **Bai Tomaso** († 1714), kapelmistrz sw. Piotra; **Pitoni Giuseppe Ottavio** († 1743), kapelmistrz sw. Piotra; **Pisari Pasquale** († 1778). Wszyscy tu wymienieni byli gorliwymi zwolennikami starego kierunku w muzyce kościelnej, do tego stopnia, że **Pasqual'a** nazwano Palestryną XVIII wieku.

W Niemczech spotykamy takich mistrzów jak **Leo Hassler**, **Gregor Aichinger** i **Joseph Fux**, pomimo nowatorstwa uszanowali w swych kompozycjach zasady tradycyjnej muzyki. **Leo Hassler**, ur. w Norymberdze 1564 kształcił się w Wenecyi pod kierunkiem braci **Gabryelich**, umarł we Frankfurcie nad Menem 1612 roku. Na wyróżnienie zasługuje jego msza na 12 głosów. **Grzegorz Aichinger**, kapłan z Ratysbony, (ur. 1565 r. † 1628) często do swych kompozycji używał motywów ze śpiewu choralnego. **Fux** ur. 1660 roku w Styryi, długoletni kapelmistrz we Wiedniu († 1737). Największą sławę historyczną uzyskał sobie przez wydanie w języku łacińskim książki pod tytułem: „*Gradus ad Parnassum*“, o nauce kompozycji.

Lecz pomimo tych starań pierwszorzędnych mistrzów upadek muzyki kościelnej coraz więcej się rozszerzał. Nikt powoli rozumienie Liturgii mistyczne, natomiast żądano od muzyki kościelnej uczuciowej pobożności. Kompozytorowie sami odróżniali muzykę kościelną od świecką przez pewien poważny nastrój.

Do upadku muzyki kościelnej przyczyniały się również i przyczyny drugorzędne. W wieku XVII poczęto ustawiać wzniesienia dla chóru naprzeciw ołtarza, w znacznej od niego odległości po większej części nad wielkimi drzwiami. Do składu chóru był przypuszczani świeccy, a nawet kobiety. To oddzielenie chóru od ołtarza było uczynione dla tego, by do chóru przypuścić kobiety i kościół przez to zamienić na słodkiuchny przybytek marzeń; przez co też muzykę kościelną pomału sekularyzowano. Nadużycia pod tym względem musiały być wielkie, bo sw. *Kongregacya Visitationis Apostolorum* *), do której należy nadzór nad kościołami Rzymu,

Szkodliwem dla śpiewu liturgicznego i polifonii okazało się wprowadzenie na chór instrumentów muzycznych.

Użycie instrumentów bez śpiewu było zawsze ganiem. Filozofowie starożytni nie zaliczali muzyki instrumentalnej do sztuk pięknych z tego powodu, że bez tekstu trudno zrozumieć muzyki. w r. 1665, wydała rozporządzenie, żeby chóry śpiewaków wysoko umieszczać i je kratami gęstymi od ludzi odgradzać, aby nikt z kościoła nie mógł widzieć śpiewających na chórze.

*) Dr. Katschthaler. *Gesch. d. M.* cytuję ten dekret str. 150.

Co jeżeliby można było zastosować do zarzutu, że i łaciny wielu nie rozumie a pomimo to polifonia jest piękną i jest zalecaną to na to odpowiedzieć łatwo słowami św. Tomasza z Akwinu *): „*etsi aliqui non intelligent, quae cantantur, intelligent tamen propter quid cantantur, scilicet ad laudem Dei; et hoc sufficit ad devotionem excitandam*“.

(Jeżeli niektórzy nie rozumieli tego, co się śpiewa, rozumieć będą wszakże dla czego się śpiewa, to jest na chwałę Boga; i to wystarczy do wzbudzenia pobożnych uczuć). Pomimo niechęci ku muzyce instrumentalnej, była ona w użyciu wielkiem u starożytnych. Egipcyanie **) przy spełnianiu swych ofiar grali na licznych instrumentach, rozmaitej wielkości i kształtu. Grecy i Rzymianie, choć nieco umiarkowaniej, lecz i oni używali instrumentów. Żydzi wszakże za czasów Dawida i Salomona przeszli wszystkie narody. Według opowiadania Flawiusza podczas występów uroczystych śpiewało 200,000 śpiewaków, którym wtórowało 40,000 harf, 200,000 trąb i 40,000 innych instrumentów. Wprawdzie w niewoli Babyłońskiej cytry pozawieszano na wierzbach rzek Babyłonu, lecz muzyki w zupełności nie zaniechano. Na sto lat przed Chrystusem używano instrumentów strunowych. Znaną jest *cytra trójkątna* (Kinnor), *instrument podobny do skrzypiec* (Asor), *harfa*, na której grywano dwoma rękoma (Nebel), *instrument czworostronny*, obciągnięty strunami, na którym wybierano melodyę palcami (Psalter), wreszcie rozmaite harfy półkoliste ze strunami. Trąby i puzony były w użyciu do wzmocnienia melodyi, cytry i harfy towarzyszyły śpiewowi, flety zaś grały główną melodyę.

Jak się chrześciance zachowywali w obec używania muzyki instrumentalnej, świadczą o tem dzieła Ojców Kościoła: Klemensa Aleksandryjskiego, św. Chryzostoma, św. Hieronima, św. Augustyna, św. Efrema i innych. Wszyscy oni użycie instrumentów, nawet podczas prywatnych biesiad i nieszaboty zabraniali. O użyciu instrumentów podczas Liturgii mowy być nie może. Chociaż nie jedno w dziejach Liturgii pierwszych wieków podlega sporom, to jednakże nie używanie przy obrzędach św. instrumentów jest rzeczą powną.

Powaga i skupienie ducha, które tak Ojcowie Św. zalecali nie mogłyby się ostać wobec hałasu instrumentów do wzbudzenia w sobie pobożnych uczuć, bo łaska Boża, wiara, nadzieja i miłość Chrystusa obudzały w nich natchnienia święte; i w tem Ojcowie św. widzieli całą niżkość judaizmu, że musiał zapalać religijny we swych wyznawcach obudzać środkami wewnętrznymi i zmysłowymi.

*) *Summ. Theol.* II, 2 qu.

**) *Haberl. Kirch. Mus. Jahr.* 1889.

Jak było w pierwszych pięciu wiekach chrześcijaństwa tak też pozostało nadal z tą tylko różnicą, że chociaż, oprócz organu w kościele nie używano żadnego instrumentu, w prywatnem jednakże życiu instrumenty znalazły szerokie zastosowanie. Szczególniej w szkołach klasztornych uczono grać na instrumentach.



LITERATURA I KRYTYKA.

Cantorinus Romanus seu collectio compendiosa cantionum ecclesiasticarum ex Missali, Rituali et Pontificali Romano... Ratisbonae sumptibus Fr. Pustet. MDCCCXC.

Książka ta wydrukowana u Fr. Pusteta w Ratysbonie zawiera śpiewy w różnych okolicznościach używane, wyjęte z ksiąg rzymskich, jak Mszału, Rytuału i Pontificalu, przeznaczona jest dla młodzieży do ćwiczenia. Podobna do naszych Kancyonatów, tylko że nieco obszerniejsza. Znajdować się powinna w bibliotece każdego zwolennika muzyki kościelnej.

Missa in hon. Sancti Spiritus 2 Voc. Cant. et Alt... (Ten. vel Bas ad libitum) Regensburg Pustet. 1798. Obok rzeczy wielkich i trudnych przez amerykańskich towarzystw cecylińskich, I. Singenberger, tworzyć umie łatwe, przystępne dla najsłabszych śpiewaków. Msza niniejsza pod względem stopnia łatwości do wykonania przewyższa wszystkie dotychczasowe kompozycje Singenbergera, przeznaczona dla dwugłosowego chóru z Sopranów i Altów lub Tenorów i Basów złożonego, lub też dla chóru czterogłosowego mieszanego; z tego więc powodu bardzo praktyczna...

Ks. W. B.



PRZEWODNIK W WYBORZE DZIEŁ MUZYKI KOŚCIELNEJ.

Msze na cztery głosy mieszane: Sopran, Alt, Tenor i Bas, średniej trudności.

441. Witt, Fr. op. 30 *Missa in hon. S. Michaelis Archangeli*.

Mszę tę można wykonywać na jeden głos, na dwa głosy równe i na cztery. Jest bardzo przyjemną. Tekst bardziej jest deklamowanym niż śpiewanym. Cena part. 1 m.; gł. po 10 fen. Wyd. Fr. Pustet. Regensburg. **Organ.**

442. Witt, Fr. op. 31. *Missa in hon. S. Andreae Avellini*.

Msza ta właściwie jest na jeden głos z organem i jako taka wyróżnia się swoją pięknnością. Dla chcących urozmaicić śpiew dodaniem jest sześć miejsc na cztery głosy mieszane albo na 3 mę-

skie. Cena part. 1 m.; gł. po 10 fen. Wyd. Fr. Pustet. Regensburg. **Organ.**

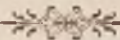
443. Witt, Fr. op. 37 b. *Missa „Secundi toni.”*

Miedzy kompozycjami Witta msza *secundi toni*, zdaniem krytyków, naczelne zajmuje miejsce. Pomimo, iż jest utrzymana w tonacji ściśle kościelnej jest wszakże w niej tyle ognia i siły melodyjnej, że na wyróżnienie zasługuje bezsprzecznie. Cena part. 1 m.; gł. 40 fen. Wyd. Fr. Pustet. Regensburg.

444. Witt, Fr. op. 38 *Missa XI (Tonici) Toni.*

Do tej mszy czterogłosowej bez organu jest dodane *Credo* unisono z organem. Msza piękna i w całości liturgiczna. Cena part. 1 m. 20 fen.; 4 gł. 40 fen. Wydał Fr. Pustet. Regensburg.

445. Witt, Fr. op. *Missa „Septem dolorum“ in hon. S. Mariae V. Dolorosae.*
Ks. Witt w dzieło op. 41 pomieścił wszystko, co tylko jest używanem w śpiewio Mszy św. Oprócz części zwykłych Mszy św.: Kyrie, Gloria, Credo, Sanctus, Benedictus i Agnus Dei, pomieścił i części zmienne: *Introitus, Graduale, Offertorium i Communionio*. Słowem w tej mszy jest wszystko, oprócz Sekwency *Stabat Mater*, co tylko kościół przepisał we Mszale na Uroczystość Matki Boskiej Bolesnej. Cena part. 70 fen.; gł. 60 fen. Wyd. Fr. Pustet. Regensburg.



ROZMAITOŚCI.

~~~~~

### Kościelno-muzyczne wrażenia z podróży

(Florenca, Salzburg, Wiedeń, Kraków.)

(*Dalszy ciąg.*)

Podając przed rokiem w „Śpiewie“ początek korespondencji z wycieczki kościelno-muzycznej, sądziłem, iż notatki moje zmieszczą się w 4 lub 5 numerach. Tymczasem, wbrew oczekiwaniom, przeciągnęło się to, co pisałem, aż do dziś dnia. Jeżeli mi Bóg dopomoże i czas pozwoli, postaram się wydać (wrażenia) w odbitce osobnej z ilustracyami; wtedy rozszerzę je trochę i koniec obszerniejszy dodam. Tymczasem śpieszyć muszę, aby obecninie skończyć artykuł: czytelnik bowiem mógł łatwo i watek i nieć opowiadania stracić.

Otóż pomijam opis innych świątyń i uroczystości w Rzymie i przechodzę do powrotu. Po drodze zatrzymuję się we Florencji. Rano zdążam do katedry, jednej z najwspanialszych świątyń na świecie. Na jednym z bocznych portalów postać Najświętszej Panny — S. Maria del fiore, dłuta Giovani Pisano. Na lewym ręku Dieciątka, w prawym kwiat, od którego pochodzi i nazwa Florencji i z którego zawiązała się jej historia, pełna sławy, pełna wielkich ludzi. Na wierzchu olbrzymia kopuła; obok katedry baptisterium ze znakomitami drzwiami ze spiżu i dzwonnica, Campanile. o której kiedyś Karol V powiedział, iż żałuje, że niema na nią pochwy,

aby to cudo sztuki uchronić od wrogich żywiołów. Dzwonnica stoi osobno, a tworzy piękną całość z katedrą. Nic dziwnego, gdyż Włochy są krajem śpiewnej melodii i wiążącego kontrapunktu. Przed nami arcydzieło sztuki. „W tych ogromnych potęgach,” pisał niegdyś nasz wielki estetyk Józef Kremer, „ucichły głuche potęgi przyrody. Jak niegdyś w pierwszym świata poranku, Bóg dotknął się palcem Adama, a iskra błyskawiczna, niby grom, wstrząsnęła duszą jego, tak z Bożego dopuszczenia człowiek—geniusz dotknął się tych głazów, a iskra niebiańska obudziła, ocuciła te głazy martwe, a one stały się jakby żywym ciałem, w którym mieszka dusza Florencyi w którym żyją uczucia i wesela i pociechy wszystkich jej późniejszych pokoleń. Ztąd też, kto tędy przejdzie, a ma oczy i serce, co nie głuche na to, co zacne i wielkie, stanie tutaj ze czcią i cichem uwielbieniem, duch zaś jego tem wzniosłem dziełem sam się wzniesie, uszlachetni i uwolni się choć na chwilę od powszednich słabostek swoich.“

Zwiedzam następnie: kościół św. Annuncjaty z freskami Andrea del Sarto, kościół św. Krzyża — S. Croce, w którym niedawno odnaleziono freski Giotto, gotyką świątynie św. Trójcy — S. Trinità, kościoły: S. Maria Novella, założony w roku 1278, S. Maria del Carmine i nakoniec za miastem starą bazylikę S. Miniato al Monte—na wysokiej górze: tu ołtarz pod baldachimem, jak w Weronie u św. Zenona. Z wysokości zaś woła głos: „Benedictus qui venit in nomine Domini.“ Mszy śpiewanej z organem, jak włosi mówią (Con musica), nigdzie nie zastaje; wypadały wtedy dnie powszednie.

Opuszczając Florencję, nie wynoszę jeszcze ostatnich wrażeń z Włoch. Przez Weronę i Ala wjeżdżam do Austrii. Zatrzymuję się w Salzburgu, Chociaż jest to niemieckie, jednakże przypomina bardzo Włochy. Nic dziwnego: budowali je kiedyś włoscy architekci. To miejsce urodzenia Mocarta. Na Getreidestgasse № 7 zwiedzam dom i pokój, gdzie się urodził (w r. 1756) Wielki Mistrz; obecnie urządzono tu muzeum Mocarta; na placu Mocarta jego statua ze spiżu. Katedra, zbudowana w latach 1614—1628 przez Santino Golariego przypomina bazylikę św. Piotra w Rzymie tylko bez kolumnady. Piękny jest bardzo kościół przy klasztorze Franciszkanów z XIII wieku. Po drugiej stronie rzeki Zalcach—góra Kapuzinenberg (650 metr. wysok.), na której znajduje się klasztor Kapucyński, skąd odkrywają się precudne widoki; tam również mieści się domek Mocarta, przeniesiony tu z Wiednia w roku 1877. W tym domku wielki kompozytor przed 110 laty (w roku 1791) ukończył swą operę „*Flet Zaczarowany*“. Z przykrością się opuszcza Salzburg, jedno z najpiękniejszych miast niemieckich. Tu tak błogo: i natura i sztuka na każdym kroku mówią o Bogu, na każdym kroku podnoszą duszę do Nieba. Niezmiernie żałuję, iż mi nie udało się słyszeć śpiewu i w ogóle muzyki kościelnej w mieście ojczystem Mocarta.

Z Salzburga zdążam do Wiednia. Tu zatrzymuję się na krótko, tylko na dzień jeden. Udało mi się jednak wysłuchać mszy śpiewanej w katedrze św. Szczepana—Stephanskirche. Na bocznym chórze śpiewa kilku chłopców mszę unisonową, nic nie opuszczając. Zresztą w śpiewie, naturalnie łacińskim, dopomaga lud. Katedra św. Szczepana—gotyk z domieszką kilku części w romańskim stylu, które tu pozostały, jako ślady dawnego kościoła z XII wieku. Sama budowa nowej świątyni trwała od 1300 do 1510 roku, wieża skończona w 1433 roku; gmach zaczęto odnawiać gruntownie od 1852 roku. Wszędzie—ślady rozmaitych gustów i czasów. Wnętrze ponure. Zwiedzam następnie kościół św. Piotra z malowidłami Kupelwiesera i innych, kościół OO. Kapucynów, w którym spoczywają ciała Maryi Teresy, Franciszka I, Józefa II, Maryi Ludwiki — żony Napoleona II, arcyksięcia

Rudolfa, jego nieszczęśliwej matki i innych osób koronowanych. Piękny bardzo i bogaty jest niedawno zbudowany gotycki kościół Sotio-Kirche z dwoma wieżami, położony wśród zieleni drzew... Nieszporów słucham w miłym kościółku tuż obok gmachu poczty. Śród zabytków oglądam mszał słowiański drukowany w Poczajowie dar Maryi Teresy. Opuszczając Wiedeń, wspominać, że w tym właśnie czasie odbywają się tam kursa organistowskie pod kierownictwem ks. Haberla, dyrektora szkoły Ratysbońskiej, który tu zawsze zdąża po zakończeniu roku szkolnego u siebie.

Rano w niedzielę 2 Sierpnia jestem już w Krakowie. O śpiewach w kościele Maryackim i na Wawelu pisałem przed 3 laty w Śpiewie. W tym roku byłem znowu na sumie w kościele Panny Maryi. Śpiewał chór męski mszę 4-ro głosową pod kierownictwem pana Ochmańskiego. Wykonania bardzo starannie, znać pracę i umiejętny kierunek. Szkoda tylko, że zmienne części pominięto zupełnie, jak gdyby wcale nie istniały, lub jak gdyby kościół nasz pozwalał zmieniać i naruszać swoje przepisy. Nie, kościół mylić się nie może, jego rozporządzenia są święte... A czem się powodują ci, którzy chcą działać po swojemu, zrozumieć trudno! Tego, co piszę, nie stosuję bynajmniej do pana Ochmańskiego. Przeciwnie, należy się mu wielkie uznanie, gdyż i tak cudu dokonał przy braku środków materialnych i wobec innych trudności, z jakimi walczyć musi. Gdym po nabożeństwie poszedł złożyć wizytę panu Ochmańskiemu, zastałem go przy próbie: tylko w niedzielę, zaraz po sumie, może zebrać śpiewaków u siebie; innego czasu nie mają.

D. n.

**W sprawie odpowiedzi mszalnych.** Każdy dyrygent chóru kościelnego pojmujący swoje stanowisko stara się o dobre odśpiewywanie odpowiedzi, które są rzeczą ważną, oznaczającą łączność moralną śpiewaków w odprawianym nabożeństwie z kapłanem \*). Przykre robi wrażenie chór, który choć wykonywa śpiewy dobrze i starannie podczas Mszy św., na śpiew kapłana „Dominus vobiscum,“ „per omnia saecula saeculorum“ etc. odpowiedzieć nie chce. Kapłan odwraca się do ludu, wita go tak pięknem pozdrowieniem „Pan z wami,“ a śpiewacy, którzy przecie zastępują cały lud na nabożeństwie zebrany, na owo pozdrowienie nie raczą odpowiedzieć, jakby one ich nie dotyczyły. Przykrejsze jeszcze robi wrażenie organista, który zamiast odpowiedzieć celebransowi „Amen,“ „Et cum Spiritu tuo“ etc. śpiewem z towarzyszeniem organu, gra wiedy coś, co nie ma związku z odpowiedzią. Tak postępują organiści, którzy o muzyce kościelnej w ogóle a liturgicznej w szczególności należytego pojęcia nie mają; tacy panowie do tego stopnia lekceważą swój obowiązek, że nawet tonu, w którym celebrans śpiewa, nie raczą się trzymać, a przeto nietylko, że rażą ucho słuchacza, ale nadto utrudniają śpiew kapłanowi i często męczą go bezlitośnie.

Jest to oznaką lenistwa i lekceważenia służby Bożej ze strony organisty, jeśli właściwych melodyj do odśpiewywania odpowiedzi sobie nieprzyswoił, a ze strony dyrygenta jest także oznaką lekceważenia albo nie zrozumienia obowiązków swoich i śpiewaków, jeśli chór jego odpowiedzi nie

---

\*) W Teol. Mor. Aertnys'a czytamy: „...in Missa Solemni Celebrans cum Ministris et Choro unum totum componunt.“ (We Mszy uroczystej Celebrans z ministrami (t. j. usługującymi przy Mszy) i Chórem jedną całość stanowią.) Tom II str. 93 n. 156.

umie prawidłowo odśpiewywać. Wtedy gdy Celebrans śpiewa np. Dominus vobiscum lub gdy recytuje oracyę, którą ma zakończyć zwykłemi słowy „Per Dominum Jesum Christum etc.“ uważać mają pilnie wszyscy—to jest i organista i dyrygent i chórzysci, aby ładnie i jednozgodnie odpowiedzieć „Et cum Spiritu tuo“ i „Amen“. Jakto pięknie i imponująco wygląda, gdy cały chór jednozgodnie, jak jeden mąż odpowie przed Ewangelią: „Et cum Spiritu tuo“ potem: „Gloria Tibi Domine“ albo też przy rozpoczęciu prefacyi „Habemus ad Dominum, Dignum et justum est,“ widzieć wtedy, że ci śpiewacy modlą się razem z kapłanem, współcelebrują z nim. Odpowiedziami swojemi dodają niekiedy chórzysci kapłanowi większej chęci do śpiewu, pomagają mu do pokorniejszego odprawiania nabożeństwa. Przed trzema laty w uroczystości św. Józefa (19 Marca) przejeżdżając przez Warszawę, odprawiałem śpiewaną Mszę św. w kościele Św. Antoniego na ul. Senatorskiej. Uczniowie organistówscy z Tow. Muzycznego, aby w ten dzień uczcić świętego Patrona całego Kościoła katolickiego, wykonali podczas tej mojej Mszy śpiewy liturgiczne. Śpiewali mszę Singenbergera „in hon. S. Stanisłai“—Czułem się zmęczonym kilkodniową podróżą, więc zdawało się, że trudno mi będzie Mszę św. odśpiewać. Gdy jednak chórzysci poczęli dobrze śpiewy wykonywać, gdy na moje „Dominus vobiscum“ etc. odpowiadać poczęli, tak mię usposobili, że zapomniałem o zmęczeniu, nabrałem sił tak, że ostatnie uroczysto „Ite Missa est“ z całą swobodą z wysokiego *Es* odśpiewałem, na co w innym razie bym się nie zdobył.

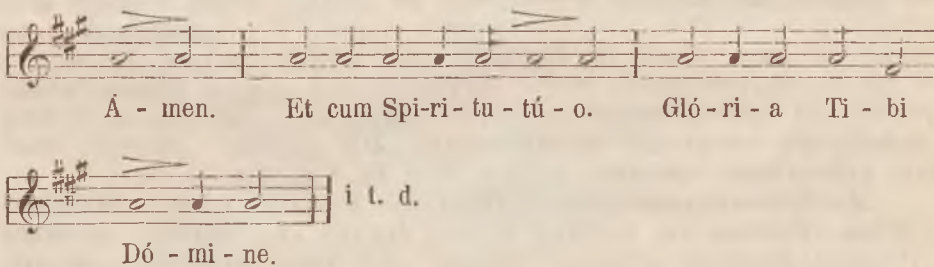
Mile i długo pamiętne będą dla mnie czasy, gdy przed dwoma laty liczna dziatwa w Przasnyszu odpowiadała mi z chóru podczas nabożeństwa.. Długo nie zapomnę tego wrażenia, jakiego doznaliśmy przed pięciu laty we Włocławskiej Katedrze w uroczystości św. Józefa. Wtedy mieliśmy sposobność podziwiać piękność całych śpiewów wogóle, a w szczególności odpowiedzi. Dyakon ostatnie *Ite Missa est* wziął bardzo wysoko (z F), zdawało się, że nie dociągnie do końca, gdyż się męczył, chór, w którym wtedy podobno 70 osób występowało, naprawił niekorzystne wrażenie, bo z całą swobodą, siłą i wspaniałością odpowiedział „Deo gratias.“ Podobnie świetnie wykonywano odpowiedzi podczas Mszy św. i niesporów.

We Wrześniu tegoż roku i w Listopadzie słyszałem śpiewy w Katedrze Płockiej. Pierwszy raz w chórze śpiewali klerycy (w Czwartek na Mszy „Cibavit“). drugi raz w niedzielę śpiewał chór amatorski męski;—klerycy w ów Czwartek odśpiewywali odpowiedzi, chórzysci świeccy ich nie odśpiewywali, tylko klerycy obecni na nabożeństwie w presbiteryum. W pierwszym razie odpowiedzi wypadły jako tako, w drugim niedobrze. I inaczej być nie może, bo klerycy na nabożeństwie śpiewem nie są zajęci ani przejęci, gdyż jeden z nich mówi rożaniec, inny czyta z książki, inny znów zajęty jest rozmyślaniem i t. d. Do śpiewu choćby najprostszej rzeczy trzeba uwagi, skupienia i zamiłowania. Kiedy w Płocku już tyle zrobiono, że na chórze wykonywują się śpiewy liturgiczne porządnie podług przepisów kościelnych, to niech też i odpowiedzi nie będą zaniedbywane, ale pięknie jak być powinno, wykonywane; i to nie przez kleryków w chórze kanonicznym, ale przez śpiewaków na chórze muzycznym.

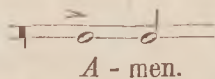
U nas jest podwójny sposób śpiewania odpowiedzi: nasz polski i rzymski: którego się trzymać? Otóż według mnie najlepiej trzymać się sposobu rzymskiego, bo jest on łatwiejszy, piękniejszy i zgodny z wołą Stolicy Apostolskiej. Dopóki u nas kiedyś były oddzielne mszały do odprawiania Mszy św., to i mogły być tolerowane śpiewy podług tych mszałów ułożone, ale gdy dziś przyjęte i nakazane są tylko mszały rzymskie, gdy podług nich kapłani śpiewają „pater noster, prefacye,“ to dla czego modlitwy, lekcye, ewan-

gelie i odpowiedzi nie śpiewać podług ksiąg rzymskich? Jest zresztą dekret synodów polskich śpiew podczas Mszy św. a więc i odpowiedzi podług ksiąg rzymskich nakazujący „Eadem s. Synodus ad tollendam varietatem in orationibus et cantu ecclesiastico. Missalia et Breviaria Rom. ex auctoritate Ss. Concilii Tridentini conscripta, atque edita, in usum provinciae istius recepit, universum cantum ecclesiasticum conformari praecepit.“ (Celem usunięcia niezgody w modlitwach i w śpiewie kościelnym, synod przyjął mszały i brewiarze rzymskie, napisane i wydane z rozporządzenia konc. Trydenckiego i w prowincyi swej zaprowadził i żąda, by cały śpiew kościelny z nim się zgadzał.) (Const synod. Gnesn. C. XXII).

Niektórzy dyrygenci nie mogą nabrać przekonania do odpowiedzi rzymskich, nazywając je monotonnemi. Są one nie monotonne, gdy je dobrze wykonamy. Cóż może być monotonniejszego jak śpiew oracyi lub lekeyi, a jakże one są piękne i jakże znakomicie odpowiadają tekstowi. Nie zdarzyło mi się spotkać kapłana, któryby ten monotonny śpiew dobrze wykonał; a to dla tego, że aby go dobrze wykonać, trzeba specjalnych studyów, zamysłowania i zrozumienia. Tak samo rzadko który chór odpowiedzi dobrze wykona, dla tego że organista, który chórem kieruje, niepojmuje należycie, na czem polega dobre wykonanie. Główna i ogólna jest wada, że w odpowiedzi „Amen“ i „Et cum Spiritu tuo“ ostatnią sylabę akcentują: A-mén, Et cum Spiritu tu-ó, a powinno być A-men, Et cum Spiritu tú-o. Gloria Tibi Dómine nie: Dominé, Deo grátias, nie grati-ás. Trzeba więc akcentowaną sylabę wymówić z naciskiem, a ostatnią wypowiedzieć słabiej, chociażby miała dłuższą neumę. A zatem:



Ktoś mi zrobił zarzut, że w „Amen“ trzeba ostatnią sylabę akcentować, bo to wyraz hebrajski, a żydzi mówili: Amén... Jak żydzi akcentowali, nie wiem, ale słyszałem bardzo piękny z wielką obsadą chór żydowski w jednej z synagog odeskich, który właśnie „Amen“ akcentował i odśpiewywał (na głosy) tak, jak ma gradual rzymski, to jest:



Niektórzy znów aby ostatniej sylaby nie przedłużać, gwałtownie jej trwanie skracają, a tym sposobem śpiew ucinają, co brzydko wygląda. Inni pierwszą sylabę przedłużają w odpowiedzi Et cum Spiritu tuo, Habémus ad D. Sed libera nos, ten sam błąd powszechnie robią w śpiewie psalmów i przy recytowaniu.

Przy tworzeniu nowego chóru kościelnego trzeba koniecznie mieć na względzie odpowiedzi i dopóty nie wystąpić ze śpiewem, dopóki odpowiedzi nie będą wystudjowane. Lepiej wykonywać odpowiedzi unisono, niż na

kilka głosów; unisono odśpiewane równo i zasadniczo, zwłaszcza przez chór liczny, przyjemne robią na słuchaczu wrażenie. Jak w każdym śpiewie kościelnym, tak i w odpowiedziach starać się trzeba o namaszczenie religijne, o pobożne ale bez afektacji ich głosem oddanie.

*Ks. W. Bugajczyk.*

**Zmiana Probostwa.** Dnia 9 Stycznia Redaktor pisma naszego otrzymał inne probostwo *Serock*. Ponieważ w Serocku na miejscu jest poczta, dla tego upraszamy wszystkie listy osobiste i redakcyjne, kierować do Serocka. Wystarczy adres: *Ks. Kowalski w Serocku, gub. Warszawskiej.*

## Co piszą?

Z dniem dzisiejszym rozpoczynam dział Śpiewu, który z powodu nawału pracy na czas pewien przerwać musiałem. Sprawozdania o artykułach, zawartych w rozmaitych pismach, poświęconych sprawom śpiewu i muzyki naszego kościoła, jakkolwiek bardzo krótkie i pobieżne, mogą w każdym razie dać pewne pojęcie o ruchu, jaki na tym polu panuje.

**Cerkveni Glasbenik** (pismo słoweńskie, wychodzące w Lublanie pod redakcją Jana Gniezdy z dodatkami muzycznymi, redagowanymi przez A. Foerstera), №№ 9, 10 i 11: *O zwiększeniu płacy organistom* — Fr. Bernika. Zamieszczony na czele artykułu epigraf — „Primum vivere, dein philosophari (najpierw żyć, a potem filozofować)“ uwydatnia dobitnie cel artykułu. Proponowane są stowarzyszenia organistów (artykuł nie skończony). *Organ w czasach starożytnych*. F. K. Mowa o organie hydraulicznym u Rzymian. Sprawa śpiewu w seminarium Lublańskim. Autor (Fr. K.), mówiąc o ulepszeniach, przypomina dekret pryw. soboru w Rawennie: „Curent Episcopi, ut in seminariis scholam (wykłady) cantus (gregoriani) omnes clerici tempestive frequentent, nec ex facili ad sacros ordines admittant, quos, nulla excusante legitima causa, eam neglexisse vel non satis praefecisse comperirent“. *Niemcy o polskim ludowym śpiewie w kościele* — streszczenie artykułu C. B., zamieszczonego w Wrocławskiej „Cecylii“ (o tym artykule podamy osobne sprawozdanie w jednym z następnych numerów „Śpiewu). — *Kiedy zaczęto drukować nuty ruchomymi czcionkami?* I. Mantuani: W roku 1481.

Każdy numer uzupełniają korespondencje, sprawozdania muzyczne, recenzje i dodatki muzyczne (z wyjątkiem ostatniego numeru). Te dodatki są zawsze bardzo piękne, słoweńskie melodie za serce porywają. Z ostatnich wyróżniają się: „Novomaśniku (nowowyświęconemu)“ na 4 głosy męskie K. Bervara i „Śladko imie Marije (Śładkie imię Marya)“ — Laharmara.

**Musica Sacra** (wychodzi w Medyolanie pod kierownictwem ks. kanonika A. Nasani i redakcją ks. P. Borroni), № 11: *Odpowiedzi św. Kongregacji obrządków* w sprawie Śpiewu Kościelnego (ciąg dalszy, początek w № 18 Artykuł wielkiej wagi obejmuje wszystkie dekrety św. Kongr. Ob., dotyczące się kościołów włoskich, zaczynając od roku 1605. Stowarzyszenie organistów, D. A. N. Sprawozdania. Recenzje: tu wyróżnionem jest nowe dzieło księdza J. Pagella — „Ecce Sacerdos Magnus“, na sopran, tenor i bas.

Ks. Pagella tylko co ukończył szkołę Ratysbońską, jakkolwiek już poprzednio studiował muzykę kościelną. Talent to nie pospolity. Poznałem go latem w Ratysbonie; znawcy wyrokują mu świetną przyszłość. Dalej w tym że numerze mamy ciekawe sprawozdanie o stanie muzyki kościelnej w Rzymie. Dodatek muzyczny zawiera: Dalszy ciąg niesporów (falso bordone), komp. Ciro Grassi \*), Salve Regina (na cztery głosy) Pr. Gallisay i na organ: Marcia Religiosa, Preghieza i Elevozione—kompozycyi C. Calegazi. Z innych artykułów i kompozycyi, które zamieściła Musica Sacra Medyolańska w ostatnich numerach r. z. na uwagę zasługują: O muzyce kościelnej w Konstantynopolu (№ 9), L. Perosi i Capella Sykstyńska (№ 7), Muzyka Kościelna i Masciani (№№ 5 i 7). Zastosowanie muzyki instrumentalnej do liturgii, Veritas mea (na 4 głosy, dodatek do № 6) G. Terrabugio, Terribilis est locus iste (na 4 gł., dod. do № 8) G. Basa i t. d.

**Gregorius—Blatt** (wych. pod red. ks. W. Schönera w Düsseldorfie u Schwanna), № 11: *Muzyka Kościelna na kongresie archeologicznym w Rzymie*.— Muzyce kościelnej była poświęcona 4-ta sekcya. Wyróżniały się referaty przeora OO. Benedyktynów L. Janssensa, prezydującego O. Ambr. Amelli, przeora opactwa Monte Cassino, założyciela Medyolańskiego pisma Musica Sacra, o którym wspomniałem na początku artykułu, — O. Hug. Gaissera z greckiego collegium św. Atanazego (o wpływie bizantyjskiej muzyki na chorał), O. de Sauti, S. J., (o naprawie muzyki kościelnej w Rzymie) i inne. Nadzwyczaj ciekawem było nabożeństwo pontyfikalne w katakumbach. Oprócz zwykłych lewitów asystowali: dyakon i subdyakon greccy w swoich dalmatykach. Epistoła i ewangelia były odśpiewane po grecku i po łacinie. Kardynał Satolli, czytając z tronu homilią, przypominał, że z tego samego miejsca kiedyś św. Grzegorz Wielki mówił homilią, która znajduje się w brewiarzu na dzień Świętych Nereusza i Achilla. Ogromne wrażenie, szczególnie na obecnych niekatolików, sprawiło wykonanie mszy „De Beata” i „Sancti tui” z Commune Martyrum. Offertorium i Sanctus śpiewali po grecku seminarzyści greccy od św. Atanazego. Śród innych artykułów zasługuje na uwagę „Gloria in excelsis Deo „de Beata”. W mszale duńskim z roku 1540 dla diecezji Roskilde w Gloria czytamy następujące słowa, zastosowane do N. O.: „Domine Fili Mariae unigenite, J. Ch. Domine D. agn. Dei, Fil. P. Qui t. p. m., miserere nobis *per precem piinimam tuae matris Mariae virginis*. Qui t. p. m. succ. depr. nostr., *ut nos tibi placeamus jugiter, et sacrosanctae tuae matri Mariae...* Qui sed. ad. dex. Pat. mis. nob. *per Mariae suffragiat, quae est mater suae praelis et filia*. Quon, tu sol. sancti., *Maria sola mater inuupta*—tu sol. Dom.; *Maria sola Domina* — tu sol. alt. *pater Mariae et filius*, Jesu Chr., cum. s. Sp. in gl. D. P. Amen.—*Dzwony*: Opowiedziane rozmaite wypadki zastosowania kościelnych dzwonów. Tu czytamy także, iż w Rosyi jakoby istnieje prawo, iż w czasie śnieżnych zamieci po wsiach dzwony na świątyniach nie powinny milknąć ani w dzień, ani w nocy, aby podróżnych uchronić od zabłądzenia...

Taki zwyczaj istnieje w rzeczy samej w stepach. Poprzednie numera pisma Gregorius—Blatt zawierają niemało ciekawych artykułów, na prz.: Muzyka Kościelna na wystawie Paryzkiej w (№№ 8 i 9) znaczenie Kr. Instytutu muz. kościelnej dla muzyki katolickiej (№ 9), kwestya organistów (w pięciu numerach), L. Perosi i Sykstyńska Kapella (№ 6), Angielski wynalazek w budowie organów (№ 2) i t. d.

\*) Organisty u Św. Antoniego w Padwie.



## K o r e s p o n d e n c y e.

## Z Warty gub. Kaliskiej.

W № 10 Sp. Kośc. artykuł w korespondencyach pod anonimem: „Bezstronny z Warty“ jest w wielu miejscach niedokładnym i zbyt jednostronnym i dla tego wymaga następującego sprostowania: Piszze Bezstr. z Warty, że organista Niestojek z poklasztornego kościoła jest skończonym nieukiem i takiemu to nieskończonemu organiście ja powierzyłem utworzyć chór kościelny. Prawda, poleciłem p. N. założyć chór i nie zaraz, jak pisze Bezstr. po przybyciu swem do Warty, lecz dopiero w 4 miesiące, przekonawszy się dobrze, iż p. N. zna nuty i ma pojecie o prowadzeniu chóru śpiewackiego. Sprowadziłem więc najłatwiejsze kompozycye jako to: Arnsfelseira, Missa saecunda, Leitnera, Missa prima bez organu, później z organem bardzo łatwą mszę Singeubergera, in hon. s. Aloysi i nieszpory de Beata tegoż autora także nietrudne.

Dalej zamieszcza Bezstr. w swym artykule o tem, iż p. N. wpadł na koncept i, aby dokazać, że jest skończonym organistą i potrafi zrobić to, do czego inni przez mozolną pracę dochodzą, odmówił kilkunastu śpiewaków z chóru p. Tylińskiego organisty parałialnego. To jest kłamstwem, bo nie ze swego konceptu, ale z mego polecenia p. N. wybrał 10 osób z byłego już chóru farnego, którzy podówczas rozchwiał się zupełnie, jak utrzymywał ks. proboszcz, z braku odpowiednich funduszów. Uczyniłem ten wybór prawnie, bo z wiedzą p. T. oraz ks. Wikarego dyrygenta b. chóru, co doszło i do wiadomości miejscowego ks. proboszcza. Wybór ten nastęczył mi się z 2 powodów naprzód, iż z początku z osób interesowanych nikt nie był temu przeciwny, a powtóre, iż panu N. jako mniej uzdolnionemu organiście łatwiej i prędzej szła praca z wyćwiczonymi już śpiewakami. Gdy w kilka tygodni po tym wyborze chór energicznie zabrał się do pracy, w panu T. obudziła się chęć wskrzeszenia dawnego chóru; zwołano więc pozostałych dawnych śpiewaków, przybrano świeże siły. tak, iż całość stanowi, zdaje mi się, aż 60 osób. Z wielką więc pociechą dla wszystkich p. T. zabrał się nanowo do mozolnej pracy, a i fundusze jakoś się znaleźć musiały. Lecz czy p. T. 60-ma śpiewakami się zadowolnił? Gdzietam! Choć sam Bezstr. nie uważa za szkodę, że część śpiewaków przeszła do klasztoru, to jednak p. T. znieść tego nie może i biorąc w rachubę jedynie mało miasteczkowe plotki odmawia do fary najlepszą altówkę, p. M. D., o której Bezstr. wspomina, później śpiewaka-basa K. T., a niedawno temu najlepszą soprankę p. J., pan zaś N. organista z klasztoru, ratując swej sytuacji także w sposób zły, odciąga z chóru farnego śpiewaka-basa.

Prawdę więc powiedział Bezstr. że p. N., a ja dodam, i p. T. zeszedli z drogi prawej na manowce ze zgorszeniem dla śpiewaków i całej parafii. Wiedząc, iż na wielkie złe się zanoszą, wymogłem na Dyrygencie umowę, na mocy której żadnemu śpiewakowi nie wolno jest przechodzić samowolnie z jednego chóru do drugiego. Umowy tego jaknajpilniej przestrzegałem i w obrotie danego słowa pozbyłem się orkiestry miejskiej, która miała schronienie w klasztorze, z tej jedynie racyi, że 2 śpiewaków z fary do siebie zagarnęła.

A teraz cokolwiek o śpiewach w obydwóch kościołach.

W kościele farnym przy pracy p. T., a szczególnie b. dyrygenta ks. wikarego, który przed miesiącem przeniósł się na probostwo, śpiew, acz powoli, ale kwitnie i rozwija się. W każde święto i niedzielę słyhać Mszę Hallera dobrze i płynnie śpiewaną; Jaspersa nieźle wykonywaną, nieszpory kilku kom-

pozytorów, nie pomnę przez kogo zebrane, in falsib. także dobrze wychodzą. Wzięto się i do trudniejszych rzeczy jaką jest Msza Singenbergera in hon. Angelorum Cust. na 4 gł., której wykonanie dotąd wiele jeszcze pozostawia do życzenia. Mszy zaś Molitora i niesporów Groissa od dosyć dawna śpiewać zaprzestano. Nim powiem słów kilka o śpiewie klasztornym zaznaczyć muszę, że bezstronnego nieorganisty (jest tylko ich dwóch: u fary i w poklasztornym kościele), któryby miał dobre pojęcie o kontrapunkcie, takeie, rejestrowaniu, forte etc. w Warcie napewno nie ma, sąd więc jego o śpiewach w klasztorze jako zapożyczony od kompetentnego organisty p. T. za bezstronny uważać nie można. Proszę i to osądzić, czy godzi się Bezstronnemu, jeżeli jest katolikiem, przybytek Najsw. Boga nazywać domem waryatów dla tego tylko, że mu się śpiew kościelny nie podobał? Prawda, że śpiew w poklasztornym kościele wiele stracił na swojej dobroci, skoro mu odjęto najlepsze siły, lecz pomimo tego wszystkiego chaosu i krzyku, jak pisze Bezstr., nie słyszałem w swym kościele, gdyż dzięki Bogu do tyła obdarzony jestem słuchem muzycznym, iż krzyk od śpiewu odróżnić potrafię. Za jednostronne przedstawienie rzeczy nie będę się odplacał wyrazami ostrymi, jakich używa „bezstronny“ bo to nieduże ust kapłana. Dodam to tylko, iż życzeniem mojem jest aby panowie organisci w Warcie, chcąc uniknąć gorszych następstw, podali sobie wzajemnie dłoń braterską, wzajemnie się wspierali, pomni na słowa Bezstronnego: concordia res parvae crescunt discordia maximae dilabuntur. *Ks. A. L.*



## O G Ł O S Z E N I A.

1901 r.

**MELOMAN**

III rok

MIESIĘCZNIK NUTOWY,

poświęcony nowościom muzycznym swojskich i zagranicznych kompozytorów na fortepian.

„Meloman“ rozpowszechnia tylko ładne i wartościowe utwory rozmaitego stopnia trudności, opalcowane, nadające się do zastosowania w celach pedagogicznych i do gry salonowej.

Daje rocznie około 200 stronnic nut dużego formatu.

Na treść numeru składa się: 4—5 utworów na fortepian i jeden do śpiewu lub na skrzypce.

Każdy utwór drukuje się w oddzielnej okładce.

Cena utworów składających zeszyt wyniesie w handlu księgarskim rb. 1,50, zaś w prenumeracie tylko 42 kop.

Warunki prenumeraty w Warszawie rocznie 5 rb., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 25 k. Z przesyłką pocztową rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1,50 k.

K redakcyja i Administracyja: **Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 6.**

Prenumeratę przyjmują także wszystkie księgarnie.

Agentura dla Galicyi u St. Sokolowskiego we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

WYDANE ZOSTAŁY I SĄ DO NABYCIA  
w Redakcyi naszej i we wszystkich księgarniach:

**Preces Jussu Papae Leonis XIII**

In Omnibus Orbis Ecclesiis post Privata Missae Celebrationem Flexis Genibus Recitandae,  
z dodaniem **Aktów Uwielbienia**

„**BOŻE BĄDŹ BŁOGOSŁAWIONY**“

z nutami do śpiewu i grania na organach.

Cena tablicy oprawionej na tekturę i polakierowanej kop. 15 netto.

Nakładem Redakcyi  
**„ŚPIEWU KOŚCIELNEGO”**

W PŁOCKU.

wydane zostały i są do nabycia w Redakcyi i we wszystkich księgarniach następujące rzeczy:

*Dr. Moncoq:* **Odpowiedź na Lourdes Zoli**, w tłumaczeniu polskim. Cena kop. 30.

— **Odpowiedź na Rzym Zoli**, w tłumaczeniu polskim. Cena kop. 40

*Ks. kan. Fr. Walczyński:* **Msza ku czci św. Jana Chrzciciela** na trzy równe głosy bez organu. Cena part. kop. 40.

*Ks. kan. L. Moczyński:* **Msza ku czci Niepokalanego Poczęcia N. M. P.** na dwa równe głosy z organem. Cena part. kop. 40.

*Ks. dr. Teofil Kowalski:* **Msza ku czci św. Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa** na jeden głos z organem. Cena part. kop. 40, głos po kop. 10.

— **Godzinki o Niepokalanem Poczęciu N.M.P.** Cena kop. 30.

— **Odpowiedzi do Mszy świętej** z dołączeniem „Asperges me” i „Vidi aquam”. Cena kop. 30.

— **Pieśń św. Wojciecha „Boga Rodzica”** z nutami Cena 5 kop., 10 fen., 10 cent.

— **Motety** z okazji sześćdziesięcioletniego Jubileuszu Kapłaństwa Jego świątobliwości Ojca Świętego Leona XIII, Papieża, zawierają: Oremus pro Pontifice nostro Leone — Tu es Petrus na chór męski i mieszany — Ad Multos Annos — O Roma. Cena kop. 45.

— **Różaniec ku czci Najśw. Maryi Panny**, podług melodyi powszechnie używanej, Cena egz. brosz. 1,50 k., kart. 1,65 k.

— **Pieśń św. Wojciecha „Boga Roodzica”** na jeden głos z organem i na cztery głosy mieszane. Cena kop. 50.

— **Spiewy na Wielki Tydzień.** Dział I, zawiera: *Christus factus est*, na cztery głosy męskie. Ps. *Miserere* na 4 gł. męskie. *Pange lingua* i *Popule meus* na trzy równe głosy. Cena kop. 50.

*Mieczysław Surzyński.* **Msza ku czci św. Wojciecha.** Na cztery głosy mieszane z organem. Cena kop. 75.

*Ks. Kazimierz Słonecki.* **Zasady kształcenia głosu i nauki śpiewu.** Cena kop. 15.

Zeszyt 10 kop.

NOWE ILUSTROWANE TANIE WYDANIE DZIEŁA

Zeszyt 10 kop.

OJCA PROKOPA Kapucyna

# ŻYWOTY ŚWIĘTYCH PAŃSKICH

na wszystkie dni roku,

z dodaniem do każdego pożytku duchownego i właściwej modlitwy, tudzież

NA WSZYSTKIE UROCZYSTOŚCI I ŚWIĘTA.

## KRÓTKIE NAUKI.

„Żywoty Świętych“ wychodzić będą począwszy od dnia 10 grudnia r. b. w 20-tu tygodniowych zeszytach, z wizerunkami świętych w formacie dużej 8-ki po cenie kop. 10 za zeszyt.

Kto odrazu opłaci w Warszawie rub. 1 kop. 80, a z prowincyi nadeszle rb. 2 kop. 40 otrzyma całe dzieło.

Za przesyłkę pocztową dopłaca się do zeszytu kop. 4.—Na żądanie wysyła się za zaliczeniem.

Skład główny w Towarzystwie Akcyjnem Odlewni Czioneek i Drukarni S. Orgelbranda Synów, Krakowskie-Przedmieście 66  
Nabywać można we wszystkich księgarniach.

## ŚPIEW

### Rzymsko-Katolickiego Kościoła

od początku ery chrześcijańskiej aż po nasze czasy uważany: a) jako śpiew gregoriański (liturgiczny), b) polifonowy, c) ludowy. Opracował i wydał nakładem własnym 1900 r. Józef Sierosławski. Na składzie w Warszawie w Księgarni W-go Gebethnera i Wolfa. Cena w Austrii 4 Korony 50 hal.

*Z powodu niewykończenia mszy ku czci św. Wojciecha, M. Surzyńskiego, nie mogliśmy jej rozestąć w czasie właściwym. Mszę tę obecnie przesyłamy czytelnikom naszym.*

**Adres do Redaktora: SEROCK, gub. Warszawskiej.**

*Prenumerata na miejscu, w Plocku, wynosi rb. 3. Z przesyłką zaś pocztową w Królestwie, Cesarstwie i zagranicą rb. 4. W przyjęciu prenumeraty pośredniczą wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.*

**Adres Administracji: Księgarnia Wodzyńskiego, Warszawa, Krak. Przedm. 41.**

**Ogłoszenia wszelkie przyjmuje Redakcja „ŚPIEWU KOŚCIELNEGO“  
Księgarnie i Biura Ogłoszeń.**

Cena ogłoszeń za wiersz petitowy kop. 20.

**Treść.** Historia muzyki kościelnej. — Literatura i krytyka. — Przewodnik w wyborze dzieł muzyki kościelnej. — Rozmaitości. — Korespondencje. — Ogłoszenia. — Spis rzeczy za rok 1900.

**Redaktor i Wydawca ks. dr. Teofil Kowalski.**

Дозв. Цензурою. Варшава 9 Января 1901 г.

Друк К. Мiecznikowskiego в Пlocku.

# ŚPIEW KOŚCIELNY

CZASOPISMO POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ.

Prenumerata w Płocku rb. 3 rocznie, z przesyłką pocztową rb. 4 rocznie,

## Kilka słów o polifonii dawnej szkoły—tudzież analiza muzyki do Mszy „Iste Confessor“ Palestriny, przez M. Hallera.

(tłumaczenie z niemieckiego).

*Śpiewem właściwie liturgicznym kościoła katolickiego jest śpiew Gregoriański* — ów *jednogłosowy* śpiew, którego notacya znajduje się w księgach liturgicznych aprobowanych i polecanych przez Kościół. Uprawianie takowego śpiewu zarządziły koncylia i Dekrety S. Kongregacyi Obrzędów (\*).

Z tego śpiewu *jednogłosowego* wyrósł *wielogłosowy* czyli *polifoniczny* śpiew dawnej szkoły, tak zwany styl Palestryński; jest on konsekwencyą Gregoriańskiego śpiewu. Podajemy tu krótkie wskazówki, odnoszące się do istoty, znaczenia i rodzajów polifonii.

Rozumiemy pod wyrazem polifonia złączenie pewnej liczby samodzielnych melodyj w szereg harmonijnych akordów.

Polifonija różni się zasadniczo przez to od *homofonii*, którą nazywamy szereg harmonijnych akordów bez względu na melodyę, któraby każdy z głosów miał prowadzić.

W polifonii *wszystkie* głosy posiadają istotną ważność; każdy z nich zachowuje równy udział w budowie całości; polifonia uznaje głos tylko *jeden* jako główny—wszystkie zaś inne zajmują, towarzysząc mu, stanowisko wyłącznie podrzędne.

Ztąd wypada, że polifoniczny sposób pisania ma pierwszeństwo przed homofonicznym. „Nie może istnieć muzyczne arcydzieło większych rozmiarów bez żywej polifonii; żaden artysta nie może wykończyć swojego utworu bez orzeźwiającej siły polifonicznej“ (*Marx* nauka muzycznej kompozycji t. II).

Kompozycje dawnej szkoły pisane są w tej właśnie polifonii, według prawideł *ścisłego* muzycznego okresu. „Ścisły zaś ten „okres“ jest wynikiem systemu prawideł polegającego na śpiewności głosów. (*Buszler*: „Ścisły muzyczny okres“ *der Strenge Satz*).

Podręczniki wydane przez najkompetentniejsze i najteższe muzyczne powagi składają ścisłemu okresowi w polifonii zasłużone uznanie, a młodych adeptów sztuki oraz dyletantów zachęcają do pilnych nad nim studyów — „uprawianie bowiem ścisłego muzycznego okresu zaostrza sąd, kształci

\*) Patrz: *Jakób* i sztuka w służbie kościoła Landshut, księgarnia Thomana ed. 3. § 84 i inne.

uczucie prawidłowości i prawdy, tudzież oczyszcza smak“ — powiada Richter.

„Zbudowanie ścisłego okresu poprzedza praktyczne uświadomienie się w harmonii, gdyż ta jest z istoty swojej podwaliną wszelkiego praktycznego wykształcenia w muzyce; ścisły zaś okres sam w sobie jest od niej niezależny; jest historycznie starszą, samodzielną nauką, na której spoczywa akademicko-muzyczne wykształcenie“ (Buszler).

„Ścisły okres“ w polifonii nie jest niczem innem jak kontrapunktem dawnej szkoły — podczas gdy pod wyrazem: „swobodny muzyczny okres,“ rozumiemy sposób budowania w kontrapunkcie nowoczesnym (\*).

Różnica między dwoma tymi rodzajami okresów opiera się głównie na tym, że ścisły okres trzyma się w zakresie *dyatoniki* — swobodny zaś okres posługuje się także *chromatyką* a wraz z nią i nowoczesnymi harmonicznymi środkami. Kontrapunkt „dawnej szkoły przy środkach swoich harmonicznymi naturalnych, dytonicznych — właściwym jest szczególnie dla muzyki *wokalnej*, podczas gdy kontrapunkt nowoczesny z powodu materiału swego *sztucznego*, chromatycznego — nie może się obejść bez organów instrumentalnych. Gama chromatyczna i harmonie na niej spoczywające odnoszą się najlepiej do muzycznych organów zaopatrzonych w sztuczną mechanikę np. do instrumentów klawiszowych i klapkowych — podczas gdy te instrumenta, które mają z natury swej najwięcej powinowactwa z ludzkim głosem — jak np. instrumenta smyczkowe, nie mają znowu sztucznego mechanizmu i z tej przyczyny muzyka chromatyczna urzeczywistnia się na nich trudniej. Głosy ludzkie czysto śpiewają melodyę i harmonię chromatyczną dopiero wskutek bardzo pilnego ćwiczenia i w następstwie nadzwyczajnej muzycznej pojętności.

Postaramy się po tych uwagach ogólniejszych uzasadnić twierdzenie, że polifonia dawnej szkoły jest to właściwie wielogłosowość jako konsekwencya chorału.

Melodye dawnej szkoły polifonicznej utworzone są według praw, które się wywodzą z tonalnych i rytmicznych faktów panujących w melodyach choralnych, ponieważ:

1) W melodyach owych, tak samo jak w chorale zakazane są wszelkie interwale zmniejszone albo powiększone, wielka seksta i mała seksta jeżeli idzie na dół; wielka i mała septima, bezpośrednie następstwo dwojga kwart albo większych interwali w *jednym* kierunku. Krzyżykami i bemolami posługuje się melodia cytowanej szkoły tylko w rzeczywistych kadenecjach, bemołem zaś mianowicie według tychże samych prawideł, jakie widzimy w chorale. Polifonia dawnej szkoły w swoich melodyach unika tedy wszelkich interwali właściwych do wyrażenia większej podniety, niepokoju, sentymentalizmu — właściwych w ogóle do wyrażania namiętności, te ostatnie interwale znajdują właśnie w muzyce nowoczesnej obfite zastosowanie. Wreszcie polifonia dawna ma tylko choralne czyli kościelne tonacje. (\*\*)

(\*) Nazwy same: „Ścisły“ i „Swobodny okres“ należą do muzycznej teorii nowoczesnej.

(\*\*) Co do wzmiankowanych w tym I paragrafie krzyżyków i bemoli zwracamy tutaj uwagę że znaki  $\sharp$  i  $\flat$  nazywają się często chromatycznymi znakami. Są to jednakże znaki podwyższenia albo zniżenia tonu nie determinujące chromatycznych przejść w harmoniach. Wprawdzie chromatyka się temi znakami posługuje — ale to samo robi i dyatonika i to nie tylko względem koniecznych np. w danej gamie podwyższeń albo zniżeń tonów — ale dokonywa

2) Co do rytmu, dawna polifonia zachowuje prawa zmierzające do melodyjnej swobody w chorale. Rytmem w muzyce jest alternatywa wznosząca i opadająca

też tego nieraz bez względu na tony do gamy należące. Przykład podajemy taki: akord z VII (np. z tonu *h*) można wziąć z tercją major; jeżeli po nim bierzemy akord z kwintą (np. akord z tonu *g*), wtedy tercya poprzedniego akordu będzie podwyższoną kwintą drugiego akordu, jeżeli miejsce swoje zachowała — a jednak przejście z tonu *h* do *g*, z VII do V (w tonacji *e*) nie będzie żadnym przejściem chromatycznym. Aby napewno znaleźć granicę między dyatoniką a chromatyką, trzeba wziąć pod uwagę gamę. Gama się nazywa dyatoniczną, kiedy w jej szeregu mamy pięć całych tonów i dwa półtony; szereg przedstawia się w ten sposób, że interwale dwóch półtonów nie idą nigdy bezpośrednio jeden po drugim. Gama się przeciwnie nazywa chromatyczną, gdy składa się z półtonów bezpośrednio następujących jeden po drugim. W miarę tego, jak melodia szeregi swych tonów bierze z tej albo z tamtej gamy, nazywa się dyatoniczną albo chromatyczną. Melodia zatem, w której słyszymy bezpośrednio jeden po drugim dwa półtony albo więcej półtonów, jest chromatyczną; gdzie niema takiego następstwa, będzie dyatoniczną. Jak z melodią, tak samo się ma z harmonią. Nietylko trójdźwięki ale także czworodźwięki i pięciodźwięki nie przekraczają granic dyatonii, dopóki zostają w normalnym stosunku do toniki. *Każdy* zaś akord jest chromatyczny (co nie znaczy żeby *modulacja* czyli harmoniczne przejście, w którym się ten akord znajduje, było również *chromatycznym*) gdy tylko jeden z jego tonów nie zostaje do toniki w stosunku właściwym gamie dyatonicznej — ale tylko w stosunku odpowiadającym gamie chromatycznej.

Chromatycznymi są zatem: a) wszystkie zwiększone i zmniejszone akord. (z wyjątkiem zmniejszonego trójdźwięku na septemie; ten trójdźwięk bowiem nie powoduje alteracji w harmoniach dyatonicznych); b) akord małej nony; c) wszelkie podrzędne (do danej gamy nie mogące należeć) trójdźwięki i podrzędne akordy septymowe, gdy w nich dyatoniczna harmonia się zmienia; wreszcie d) wszelki postęp melodii t. z. zwodny t. j. wytworzony na dwóch jeden po drugim następujących półtonach; harmonia np. taka:



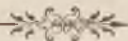
chromatyczną jest; po usunięciu zaś bemoli będzie dyatoniczną. *Missa quarti toni* przez Vittorię (tom I zbioru „musica divina“) jest też według zasad dawnej polifonii ściśle dyatoniczną. Nasuwa się tu pytanie, czy chromatykę można przyjąć w muzyce kościelnej? W odpowiedzi na to pytanie można jeszcze wystawić drugie: czy kościół ma zachować muzykę sobie właściwą opierającą się na chorale, *zasadniczo odmienną* od muzyki świeckiej, czy też winien dopuścić do siebie system muzyki nowoczesnej, *zasadniczo* od muzyki świeckiej *nieodmienny*? W pierwszej z tych alternatyw chromatyka sama w sobie wyłączoną zostaje z kościelnej muzyki; w drugiej alternatywie powiększa się niebezpieczeństwo uświecczenia kościelnej muzyki. Zresztą odróżnić tu wypada chromatykę będącą środkiem modulowania i łączenia muzycznych okresów, od chromatyki, którąbyśmy się posługiwali dla oddania pewnego muzycznego nastroju. W tym ostatnim znaczeniu chromatyka posiada naturę nadto namiętną; w pierwszym zaś znaczeniu wyraża tylko harmonię lepiej zaokrągloną. Mozart, Haydn, Beethoven posługują się chromatyką przeważnie w tym właśnie znaczeniu — lecz wtedy nawet korzystają z niej bardzo oszczędnie.

szenia się i opadku w sile tonów. Kolejność taka podlega w nowoczesnej muzyce prawom taktu — i przez to różni się muzyka taktowa od muzyki wolnej od taktu.

W muzyce mensuralnej, *ictus* pojawia się wskutek tego, że akcentowana główna część taktu prawidłowo się powtarza (np. *ictus* na każdej ostatniej czwórce w taktach mazura); przeciwnie w wolnym od taktu chorale, *ictus* muzyczny rzuca się tam, gdzie jest akcent wyrazu. Jak zatem ten akcent pojawia się bez żadnego rytmicznego *dla muzyki* prawa, tak i *ictus* muzyczny w chorale żadnemu takiemu prawu nie podlega.

Jakże tedy należało w muzyce mensuralnej (t. j. na takty podzielonej) postąpić, aby w niej *ictus*, czyli największy przycisk zgadzał się z *akcentem wyrazowym* i tym sposobem przywrócić jej rytmiczną swobodę, to znaczy śpiew mensuralny o ile możliwości upodobnić do choralnego śpiewu (\*)? Odpowiedź: należało wywołać tę możliwość, aby akcent padał na lekką część taktu a ciężkiej jego części akcent odjąć. Środkiem do tego jest *synkopowanie* (synkopa) czyli wiązanie *mocnej* części taktu ze *slabą* częścią, która ją poprzedza. Obie nuty przez to związanie ich oznaczają jeden ton, który odśpiewujemy z akcentem. Że ta nuta zaczyna się od słabej części taktu, przeto *slaba* ta jego część otrzymuje akcent — a *mocna* jego część akcent traci. „Synkopa, mówi Tinctoris, jest śpiewem przeciw taktowi“ (Ambros, Historia muzyki III. p. 131).

(C. d. n.)



## ROZMAITOŚCI.

### Kościelno-muzyczne wrażenia z podróży

(Wrocław, Ciechocinek, Włocławek, Raciążek, Sarnowo).

(Dokończenie)

Jeszcze w niedzielę o 11 w nocy śród ulewnego deszczu stoję we Wrocławiu. Nazajutrz słucham mszy świętej w kościele św. Krzyża (z XIII wieku); potem jestem na nonwie w katedrze, uroczu położonej niedaleko od ogrodu botanicznego. Świątynia robi wrażenie imponujące. Chór sięga jeszcze XIII wieku; wokoło piękne i bogate kaplice. O stanie muzyki kościelnej we Wrocławiu nie powziąłem na miejscu żadnych wiadomości. Cała moja kompetencya w danym razie ogranicza się materyałem, jaki czerpię z wychodzącego w Wrocławiu miesięcznika „Caecilia“, który redaguje F. Goerlitz'a (od nowego roku wychodzi bez dodatków muzycznych).

Wracam do kraju. W Poznaniu na dworcu spotykam znajomych księży, braci T. i K. K-ich. Na dni kilka zatrzymuję się w Ciechocinku; w wigilię Wniebowzięcia N. M. P. jestem na nieszpórach w zakładowym kościele. Nabożeństwo z wystawieniem; ksiądz wyszedł w komży i kapie... Na chórze próbują śpiewać klerycy w dość znacznej liczbie, śpiew jednak idzie fatalnie, organista akompaniować nie może i ciągle się płacze, hymn wykonano jeszcze gorzej, niż psalmy. W każdym razie... laudanda est voluntas.

(\*) Przy ścisłym wykonywaniu polifonicznych kompozycji w dawnym stylu, niewtajemniczony w jego prawa posługuje się zwykle wymówką: „nie mogłem zoryentować się w takej.“

15 Sierpnia nroczyść wielka w katedrze Włocławskiej... Na godz. 10½ jestem już wśród pobożnych. Cała kapituła w komplecie. Celebryje ksiądz Biskup, na chórze śpiewa chór pod batutą księdza kanonika L. Moczyńskiego. W śpiewach przyjmuje udział około 80 osób, są tu chłopcy z miejscowych szkół, ich nauczyciele, urzędnicy i rzemieślnicy. A jak śpiewają, duszę do Nieba przenoszą; przytem wszystko wykonują najściślej wedle rubryk i wymagań kościoła, tu tak dobrze!... To polska Ratysbona. Po sumie składam szacunek księdzu kan. Moczyńskiemu; zaprasza, abym przyjechał na Wielki Tydzień, kiedy prawdziwie można się delektować śpiewami. Żałuję mocno, iż taki projekt jest niemożliwym do urzeczywistnienia...

Na nieszpory zdążyłem koleją do Raciążka. O śpiewach w kościele Raciążkowskim pisałem już w roku zeszłym, wspomniałem także na początku niniejszych „Wrażeń.“ Przesłiczne wykonanie niesporów Groissa 15 Sierpnia przeszło jednak moje oczekiwania. To chór włościański, ludzie spędzają dzień cały przy ciężkiej robocie, na śpiew niewiele czasu poświęcić mogą, a jednak śpiewają tak poprawnie. Na uznanie wielkie zasługuje pan Godlewski, miejscowy organista, który z takim zamiłowaniem i znajomością rzeczy chór prowadzi... Po niesporach procesya wokoło kościoła, lud śpiewa „Te Deum laudamus“ po łacinie, porządek wzorowy, dziewczynki w białych z liliami, bractwo ze świecami, chorągwie i proporce, dym kadzidła, dzwony, ukośne promienie zachodzącego słońca... wszystko tak uroczysto i czarująco działa na serce, z aniołami łączy. Kościół Raciążkowski, pamiętający burze, niepokoje, wojny i krew, utrzymany we wzorowym porządku, skarbiec posiada cenne stare zabytki. Książ kanonik Max, proboszcz miejscowy, światły i pełen gorliwości kapłan na każdym kroku daje dowody wielkiej troskliwości o parafian. Wracając do śpiewu, nadmienię jeszcze muszę, iż w Raciążku codziennie, jak mówiono, jest jedna msza śpiewana i że tam nie słyszano, aby kiedykolwiek chociaż jedno słowo było opuszczonem na chórze.

W dniu 18 Sierpnia na niedzielę udaję się do Sarnowa, odległego od pogranicznej stacji Mławy o 18 wiorst. Staję na miejscu około godziny 2-jej nadejdem. Kościół murowany z jedną wieżą; o godz. 6 rano już tam pełno ludzi. O godzinie 7-jej Godzinki ku czci N. M. Panny. O godzinie 10-jej Rożaniec, po ukończeniu którego lud śpiewa pieśń „Boga Rodzica Dziewica.“ Serce się raduje i ła ciśnie do oka, gdy się słyszy wykonanie tej naszej starej pieśni przez setki ust włościan. Jaki związek i łączność z przeszłością... i nuta, i język i nastrój pobożny, i wiara!... O godzinie 11-jej rozpoczyna się suma, poprzedzona Aspersją, procesją, (podczas której lud śpiewa pieśni polskie, kościelne), pacierzem i kazaniem. Chór złożony z kobiet i mężczyzn pod kierownictwem pana Ignacego Stanowskiego, organisty miejscowego, wykonuje mszę *Molitara* na cztery głosy mieszane, śpiewają równo, zgodnie, niema wysiłków, cieniowanie i deklamacja prawidłowe. Nabożeństwo odprawia się bardzo uroczysto. Nieszpory są śpiewane albo podług rubryceli, albo o *Matce Boskiej*, jako officium Votivum, choralnie lub falsobordone. Po niesporach proboszcz miejscowy uczy ludzi śpiewania poprawnego pieśni polskiej. Na miejscu zbieram wiadomości co do chóru Sarnowskiego i, na zakończenie mego artykułu, dzielę się repertuarem kościoła tego z łaskawymi czytelnikami.

#### *Repertuar kościoła w Sarnowie.*

1. Organum Comitans ad Grad. Rom. Jos Hanisch.
2. „ „ „ Vesper. Rom.
3. Toni Psalmorum et Magnificat.
4. Laudate Dominum Piel.

## M s z e.

1. Missa in hon. SS. Cor. Jesu Mich Bauer. 2. Missa Quarta ad 2 voces Jaspers. 3. Missa Quarta ad 4 voces Jaspers. 4. Missa Tertia ad 2 voc. M. Haller. 5. Missa in h. S. Fidelis a Sigm. M. ad quator voces Molitor. 6. Missa in Mem. Conc. Vatic ad 4 voc. Witt. 7. Missa Salve Regina ad 4 voc. Stehle. 8. Missa Te Deum Laudamus ad 4 voc. Diebolt. 9. Missa Secunda ad nn. voc. ks. Eugeniusz Gruberski. 10. Missa Dominie. Secunda tres voc. Mitterer. 11. Missa ad un. voc. Edenopfer. 12. Missa ad un. voc. ks. Dr. Kowalski. 13. Missa Pro Defunctis un. voc. Diebold. 14. Missa, pro Defunctis. Edenhofer.

## P r e l u d i a.

1. Wł. Zieliński. 2. St. Surzyńskiego. 3. X. Solecki. 4. Cadenzen C. Ett. 5. Rec. Caden. J. Schildknecht. 6. Music. Org. X. Haberl. 7. Orgelschule Rud. Palme. 8. Pedal Schule Singerberger. 9. Preludya na organy. Makowski.

## N i e s z p o r y.

1. ad 3 voc. J. Grojs, in h. B. M. V.
2. in hon. Beatae Mariae V. ad 4 voc. J. Osvald.

## C a n t i c a.

1. in h. B. M. V. ad 2 voces. M. Haller.
2. Anfiph. ad 2 voces J. Hanisch.
- Psalterium Vespertinum et Manuale Chorale Haberl. 5 Egzem.
- Rożaniec na 1 gł. i na głosy. 9 Egzem.
- Godzinki Ku Czcii Niep. P. N. M. P. 3 Egzem.
- Odpowiedzi do Mszy. 1 Egzem.
- Offertoria.** Michael Mayer. 4 części, partytura i głosy. St. C.

**Co spowodowało napisanie hymnu „Stabat Mater“.** Podług dziennika włoskiego p. t. „*Patriota cattolica*“ następujący wypadek pobudził *Pergolesę* do utworzenia muzyki do hymnu „Stabat Mater.“

Znakomity ten artysta przechodził pewnego razu przez rynek w Neapolu w chwili, kiedy na nim odbywała się egzekucya. Masy ludu rozchodziły się z głuchem szemraniem; na kilka kroków, od rusztowania, matka skazanego na śmierć nieprzytomna boleścią, śpiewała litanie do Najsw. Maryi Panny, nie zwracając uwagi na to, co się działo dokoła. W głosie jej było tyle jęku i rozdzierającego cierpienia że *Pergoleso* przystanął i słuchał jej długo w zamysleniu. Powróciwszy do domu, rzucił na papier gotowe już w duszy pierwsze strofy swojego nieśmiertelnego „Stabat Mater.“

Ks. W. B.

Ks. W. Załuski z Osieka pięknie i obszernie pisał o tem w „Śp. K. przed kilku laty. (prz. R.)

**Wspomnienie o znakomitym muzyku Liszcie.** Od dzieciństwa samego zawsze Liszt miał zamiar poświęcenia się służbie ołtarza, ale miłość dla sztuki i pokusy życia światowego opóźniły wykonanie tej jego myśli. Od lat kilku osiadłszy w pięknym klasztorze Monte-Maria, Liszt wrócił do obyczajów i gorliwości katolickiej i wkrótce pierwsiastkowe jego zamiary odży-

ły tak silnie w pośród samotności, modlitwy i rozmyślania, że zakończywszy w d. 21 kwietnia 1865 r. swe życie artystyczne wielkim koncertem (\*) danym dla ubogich, wstąpił do Ojców Łazarystów.

W d. 25 kwietnia o ósmej godzinie rano I. Eks. Hohenlohe, arcybiskup Edessy i wielki jałmużnik papieża, udzielił mu w prywatnej kaplicy na Watykanie tonsury duchownej i obłócił go w sukienkę zakonną. Tego samego dnia po południu Ojciec św. raczył przyjmować na prywatnej audencji nowego kleryka i okazał mu dowody swej uprzejmości i dobroci serca. Liszt mieszkał w Watykanie przy arcybiskupie Hohenlohe, z którym go łączyła dawna serdeczna przyjaźń

Ks. W. B.

**Wspomnienie pośmiertne o życiu i zasługach ś. p. ks. Biskupa Ignacego Łobosa.** Czem na kościelnem polu muzycznym był ks. Biskup Walenty Riedl dla katolików w Niemczech, tem dla nas był ś. p. ks. Biskup Łobos. Pierwszy to biskup, który jasno u nas pojął znaczenie śpiewu liturgicznego i muzyki palestryńskiej i z całą energią żelaznego ducha pracował nad podniesieniem tego śpiewu w czasie swych chwalebnych rządów dyecezyalnych. Owoce tej pracy dzisiaj już widoczne. W seminaryum duchownem tarnowskiem śpiew gregoryański kwitnie, — chór katedralny tamtejszy jest jednym z najlepszych w kraju, — dyecezyalne towarzystwo św. Wojciecha nie przestaje od lat wielu pracować nad rozpowszechnieniem czystego śpiewu kościelnego w dyecezyi. Stan orgnistowski przez szkołę muzyczną umysłowo podniesiony. Nie mniejszą zasługę przyznać wypada ś. p. ks. Biskupowi Łobosowi w tem, że okólnikami swymi nie tylko w swej dyecezyi, ale i daleko po za jej granicami był „świecą gorejącą y świecą“, która oświeciła pograżone w wiekowym prawie zaślepieniu umysły naszych muzyków kościelnych. Niejeden z nich może dzisiaj z psalmistą powtórzyć „pocho dnia nogom moim słowo twoje, y światłość ścieżkom moim.“

Coprawda zmarły ks. Biskup posiadał w łonie swego senatu mądrych doradców, zwłaszcza ks. kanoników Walczyńskich i znalazł pomiędzy duchowieństwem dzielnych wykonawców swych wzniosłych idei, — wszystko to jednak nie ujmuje mu sławy mądrego i energicznego reformatora muzyki kościelnej w naszym kraju.

Ś. p. ks. Ignacy Łobos urodził się dnia 16 Sierpnia 1827 w Drohobyczu z ojca Wojciecha i matki Anny. Po ukończeniu szkoły elementarnej tamże, uczęszczał do gimnazyum w Samborze i Przemyślu. Po ukończeniu nauk gimnazyalnych wstąpił do seminaryum duch. w Przemyślu. Otrzymawszy w r. 1851 z rąk ówczesnego biskupa ks. Franc. Wierchlejskiego święcenia kapłańskie udał się na posadę wikarego w Strzałkowcach pod Samborzem, skąd go jednak niebawem powołano na urząd prefekta seminaryum duchownego w Przemyślu, a następnie biskup przemyski ś. p. ks. Monaster-ski mianował go swoim kanclerzem. Jako kanclerz pracą niezmordowaną, taktem, roztropnością, bystrością umysłu i stanowczością sądu, a nadewszystko prawością i szlachetnością charakteru dawał liczne dowody, że „umilo-wał mądrość Bożą, że jej szukał, nią się rządził i w jej duchu wszystkie sprawy dyecezaalne „pięknie i wdzięcznie od końca do końca“ załatwiał. To

(\*) Odbity ten koncert przez Liszta w Rzymie składający się z samych utworów kościelnych, przyniósł 50,000 franków dochodu, który oddany został do rozporządzenia Ojcu Świętemu. Papież przeznaczył ten cały fundusz na szkółki wieczorne i ochrony wiecznego miasta.

też nic dziwnego, że patrząc z podziwieniem na jego zmuśną pracę kanclerską, zamianowano go kanonikiem gremialnym dnia 8 Kwietnia 1873 r., a w 5 lat później dnia 6 Września 1878 Prałatem scholastykiem kapituły przemyskiej. Zatrzymując urząd kanclerza obok godności Prałata, spełniał s. p. ks. Ignacy Łobos obowiązki swoje z gruntowną znajomością i podziwienią godną energią aż do czasu nominacji na biskupa—sufragana dyecezyi Przemyskiej. Prekonizowany dnia 27 Marca 1882, a dnia 16 kwietnia tegoż roku przez s. p. ks. Kardynała Dunajewskiego, biskupa krakowskiego, w Kościele OO. Jezuitów w Krakowie konsekrowany na biskupa dyecezyi Leuceńskiej zatrzymał s. p. ks. Ignacy Łobos nadal kanonię przemyską i spełniał równocześnie obowiązki biskupa—sufragana tej dyecezyi. Nie za długo potem, bo dnia 15 Grudnia 1885 mianował go Najjaśniejszy Pan biskupem Tarnowskim—a Stolica Apostolska *dnia 15 Stycznia 1886 nominację tę zatwierdziła*.—Dnia 23 Maja 1886 nastąpiła uroczysta intronizacja s. p. ks. Łobosa na stolicę biskupią w Tarnowie. Jako biskup Tarnowski był s. p. ks. Łobos rzeczywiście tajnym radcą Jego c. i kr. Apostolskiej Mości, Assystentem Tronu Papieskiego, Hrabią i Patrycyuszem Rzymskim, Prałatem domowym Ojca św.; Członkiem Sejmu krajowego, a miast Biecz, Drohobycz, Leżajska i Tarnowa honorowym obywatelem.

Objąwszy rządy pasterskie w dyecezyi—zaraz tak Duchowieństwu jak i wiernym przedstawił się jako biskup wedle Serca Bożego, jako dobry pasterz, który miłując owieczki swoje miłością Chrystusową, „*nie pragnie, ani szuka swego*“, ale szuka i pragnie jedynie chwały Bożej i zbawienia dnsz. Przez całe lat 14 silną dłoń rządząc powierzoną sobie owczarnią dawał s. p. ks. Biskup nieustanne dowody słowem i czynem, że nim powoduje nie duch tego świata, ale *duch Mądrości Bożej*; że ta mądrość Boża jest *jego nauczycielką*, że ona przez niego podnosi i kształci kler—nświęca i zbawia wiernych — burzy królestwo szatana, a szczeni lub podtrzymuje królestwo prawdy i cnoty;—że ta mądrość Boża przez niego dziwnie skutecznie a prawie niespostrzeżenie przeprowadza ukryte Opatrzności Bożej zamiary, że przez niego i z nim pracowała nieustannie w wielkiem a zbożnem dziele odnowienia dyecezyi. Szczególniejszą otaczał opieką śpiew liturgiczny.

S. p. Ks. Biskup *wykształcenia specjalnego muzycznego nie miał*; choć śpiewał jedynie *ze słuchu* ale miał wyborny słuch muzyczny i lubił śpiew w ogóle, a zwłaszcza kościelny bardzo; sprawą muzyki kościelnej i jej reformą za granicą i w kraju bardzo się interesował. *Wydał wiele okólników*, z których „*o języku liturgicznym*“ sam redagował; pisał każdego roku z okazji rocznego sprawozdania Tow. Św. Wojciecha, zachęcał kapłanów do pracy na tem polu. Na przedstawienie ks. Infulata, obecnego Administratora dyecezyi, pozwolił w r. 1887 na *założenie* dyecezyalnego Tow. św. Wojciecha dla muzyki kościelnej, w r. 1895 na założenie Tow. *wzajemnej pomocy* Organistów dyecezyi Tarnowskiej, w r. 1888 na *otworzenie dyecezalnej* szkoły organistów; na wydanie śpiewnika dyecezalnego, nieszpórów łacińskich. Bywał na uroczystościach, które chór Tow. św. Wojciecha w Tarnowie wykonywał nie tylko w katedrze Tarnowskiej, ale na koncertach, uroczystościach jubileuszowych Papieskich na przedstawieniach „Jasełek“, w których się bardzo kochał; publicznie zabierał, głos chwając usiłowania i prace Tow. św. Wojciecha. Wyjednał u Cjca św. dla członków czynnych Tow. św. Wojciecha odpust zupełny i częstkowy w d. 22 Listopada w dzień św. Cecylii i 23 Kwietnia w dzień św. Wojciecha. Polecił duchowieństwu zaprowadzenie oficjalne w całej Dyecezyi nieszpórów łacińskich; jednym słowem popierał wszystko, co dobre i kościelne. Naszym projektom, usiłowaniom dawał swoją firmę i cieszył się bardzo pomyślnymi rezultatami.

On pierwszy, a może i jedyny z biskupów kraju całego zajął się sprawą muzyki kościelnej gorliwie i po Bożemu; a choć mieliśmy wiele trudności do zwalczania i niechęci nawet *ex parte fratrum*, zachęca nas, by się nie zrażać i wytrwać.

*Najważniejsze okólniki były:*

- a) o potrzebie reformy muzyki kościelnej z okazji zakomunikowania klerowi „Regolamento” z r. 1884 dla biskupów włoskich.
- b) o Tow. św. Wojciecha i jego zadaniu.
- c) o św. Grzegorzu Wiel. z okazji Jego jubileuszu.
- d) o śpiewniku dyecezalnym, o organistowskiej szkole i nieszpórach łacińskich.
- e) o śpiewie i języku liturgicznym. (Jego własna praca).

Oto co zgodnie z prawdą napisać można.

Jak mógł tak nagradzać usiłowania ludzi pracy. Zaznaczamy wynagrodzenie za pracę J. W. Ks. Fr. Kanonika Walczyńskiego na polu muzyki kościelnej; powołał go na radcę konsystorza, jeszcze gdy był prof. katechetą przy gimnazyum, wyjednał godność Szambelana, a wreszcie powołał na kanonikę katedralną, nie nie mówiąc o różnych komplementach, nie też o upominkach które mu przysyłał. Cześć Jego pamięci! X. X.

Dla okazania czytelnikom naszym w jakim duchu pisane były wszystkie jego okólniki, dotyczące śpiewu kościelnego, przytaczamy jeden w całej jego rozciągłości.

### **Okólnik Najprzewielebn. ks. Biskupa Ignacego Łobosa do kleru dyecezyi tarnowskiej w sprawie śpiewu i muzyki kościelnej.**

*Dilexi decorem Domus Tuae et locum habitationis Gloriae Tuae. Ps. 25. 8. Psallite Deo Nostro — psallite, quoniam Rex omnis terrae Deus: psallite sapienter. Ps. 47, 7, 8.*

Dawid był mężem wedle Serca Bożego. Stawiając go na czele narodu wybranego, chciał Bóg, aby Dawid był dlań nie tylko królem, wodzem i sędzią — ale oraz Prorokiem i osobiwszym stróżem wiary, opiekunem praw i ceremonii tejże wiary. Jakim Dawid był królem, wodzem i sędzią dla Izraela, opowiadają szczegółowo dzieje starego zakonu, z których przekonujemy się, że Dawid, to król o rycerskim geniuszu, to wódz prawie niezwykły, przed którym i największe Goliaty zadrzeć i uleść musiały, to sędzia wielkiego rozumu, roztropności, rady, współczucia, lecz i bezwzględnej sprawiedliwości. Jak zaś Dawid pełnił drugą część zadania swego, jakim był prorokiem i opiekunem religii starego zakonu, dowodem tego psalterz Jego, który napisał za natchnieniem Ducha św., a w którym pokazał, jakie miał serce dla Boga i Jego chwały.

Rozmawiając na modlitwie z Panem Zastępów i rozważając, co dla chwały Bożej i dla dobra ludu Bożego, przy pomocy Bożej już był uczynił i w przyszłości uczynić zamysłał, oddaje sobie to chlubne świadectwo: „*Dilexi decorem Domus Tuae et locum habitationis Gloriae Tuae*“. A prawdziweż to świadectwo. Tak: prawdziwie! Umiłował Dawid ochędóstwo Domu Bożego; miejsce mieszkania chwały Bożej, a I. ks. Paralip. rozdz. od XV do XXIV włącznie świadczą, że z miłości dla Domu Bożego i chwały Bożej, Dawid wystawił wspaniały namiot św. na Syonie; w uroczystym pochodzie wprowadził doń Arkę przymierza; a z miłości ochędóstwa Domu Bożego Dawid nrządził służbę Bożą; oznaczył najdokładniej stały jej porządek; że kapłanów Starego zakonu podzielił na 24 klas, polecając im, aby podług losu, kolejno posługę świętą sprawowali, że z pokole-

nia Lewitów wybrał 400 śpiewaków, że synów Azaphowych, Hemanowych i Idithun odłączył jako kantorów, o których tak mówi Pismo św.: „Ci wszyscy mistrzowie, którzy nieyli pieśni Pańskiej—i pod ręką ojca ich rozdzieleni byli kn śpiewaniu w kościele Pańskim—na cymbałach i na arfach i cytrach ku posłudze Domu Pańskiego“. (I. paralip. XXV).

I aby tego obowiązku sumiennie dopełniali Lewici, Dawid sam czuwał nad śpiewem w Domu Pańskim; grał na harfie i łączył swe pienia z Lewitów pieniami, mówiąc do nich: „Śpiewajcie Panu, śpiewajcie mądrze, „psallite sapienter“, tj. śpiewajcie umiejętnie, zgodnie, harmonijnie, śpiewajcie tak, by „pieśń wasza godna była nieskończonego Majestatu Boga i Króla naszego“.

(D. n.)

**Posąg Moniuszki.** W dniu 13 b. m. w foyer Teatru Wielkiego nastąpiło odsłonięcie uroczyste posągu Moniuszki. Posąg ten posiada własną historję: nim stanął, minęło lat dziesięć od chwili zaprojektowania jego budowy.

Pierwszą myśl wystawienia w teatrze pomnika Moniuszce powziął Władysław Mierzwiński, urządził w tym celu dwa koncerty i zawarł umowę z artystą rzeźbiarzem, p. Hipolitem Marczewskim, który wyszedł zwycięsko z odpowiedniego konkursu i przedstawił najlepszy projekt posągu.

Ale Wł. Mierzwiński, bawiąc ciągle za granicą, nie mógł zajmować się w dalszym ciągu zapoczątkowaną przez siebie sprawą. Wobec tego myśl Wł. Mierzwińskiego przejmuje sekcya Moniuszki, a Zygmunt Noskowski ze swej strony, wspólnie z prof. Gersonem, starają się nadać sprawie jak najpomyślniejszy obrót i jak najprędzej dzieło doprowadzić do końca.

Po otrzymaniu więc pełnomocnictwa od p. Mierzwińskiego, sekcya zawiera nową umowę z panem Marczewskim w r. z. Nie szczędzi przytem starań i trudów. I możemy śmiało powiedzieć, że posąg Moniuszki, zdobiący obecnie foyer teatru, zawdzięcza społeczeństwo nasze sekcji Moniuszki, oraz energii i dobrej woli pp. Noskowskiego i Gersona.

Razem z tym posągiem, zda się, wstępnie do teatru majestat i powaga wielkiego ducha twórczego, który tchnieniem swoim unieśmiertelnił pieśń naszą.

## Co piszą?

**Gregorius bote** (wydawca Schwann w Düsseldorfie, redaktor ks. Schönnen) № 11: Drugie Kazanie, wygłoszone przez ks. J. N. Euzlbergera na 16 zebraniu amerykańskiego stowarz. św. Cecylii w Belleville (Hols).

Na czele stoi epigraf: „Ale co mówi pismo? Wyrzuc niewolnicę i syna jej, albowiem nie będzie dziedzicem syn niewolnicy z synem wolnej. A tak, bracia, nie jesteśmy synami niewolnicy, ale wolnej: którą wolnością nas Chrystus wolne uczynił. (Św. Paw. do Gal. IV, 30, 31). W zastosowaniu do kościoła niewolnicą jest muzyka, wolną jest sam kościół... Baletnik rozporządza się swoją muzyką, dyrektor teatru posługuje się właściwą muzyką według swego gustu i upodobania, wódz armii zastosowuje muzykę wojskową. Dlaczegoż my, dzieci kościoła, nie mamy posiadać prawdziwej muzyki w duchu kościoła?

Autor powołuje się jeszcze na inne słowa św. Pawła: „Albowiem napisano jest, iż Abraham miał dwóch synów: jednego z niewolnicy, a drugiego z wolnej. Lecz gdy z niewolnicy według ciała się narodził, a który

z wolnej przez obietnicę... Ale jako na on czas ten, który się był narodził wedle ciała, prześladował tego, który wedle ducha, tak i teraz (Gał. IV, 22, 23, 29).“ Tak i teraz, dodam od siebie, syn niewolnicy nie przestaje prześladować syna wolnej, nie chce mu być posłusznym, nie uznaje jego rozporządzeń i w walce swojej i sam posługuje się fałszem, i innych w błąd wprowadza.

*Improperia.* Autor (A. Bent) podaje projekt, w jaki sposób można wykonać wszystkie improperia. Pierwsze improperium „Papule meus“ śpiewa się całe (według kompozytora Vittoria, 1560—1610)—do „responde mihi.“ „Quia eduxi“ do „Salvatori tuo“—chorał. Następnie „Hagios o Theos“... na dwa chóry. Dalej „Quia eduxi te“... i „Quid ultra debui facere tibi“ można wykonać według 4 głosowej kompozycji Palestriny (znajd. w zbiorniku Kotheo № 66). Do tej muzyki dają się zastosować słowa innych improperów, naprz. w ten sposób:

Quia eduxi te per desertum, quadraginta  
annis, et manna cibavi te, et introduxi te in  
ter - ram sa - tis  
nam  
bo - nam, parasti i t. d.

Z innych artykułów, drukowanych w ciągu roku 1900 wymienimy: *Wpływ egzercycyi wokalnych na zdrowie* (№ 9), *Szkola śpiewu kościelnego w Aachen—Gregorius haus* (w kilku numerach). *Rady co do formowania chóru mieszanego*—A. Benta (w kilku numerach) i inne.

## K o r e s p o n d e n c y e.

## Z Teofilpola.

14 Sierpnia st. st. r. 1900 mieliśmy szczęście przyjmować u siebie w Teofilopolu Ekscelencyę ks. Biskupa Łucko-Żytomirskiego Bolesława-Hieromina Kłopotowskiego. Po wprowadzeniu J. Ekscelencyi do kościoła nastąpiły nieszpory. Po niesporach Ekscelencyja przemówił do parafian licznie zgromadzonych. Ekscelencyja oglądał ołtarze, zakrystyę i inne rzeczy. Wczasie wizytacyi Po nauce<sup>o</sup> było wielu kapłanów: Proboszcz Teofilopolski, ksiądz Maryan Wołkowiński, Proboszcz Jampol-Wołyński, ks. Bolesław Uranowicz, Proboszcz Łanowiecki, ks. Tomasz Leszczyński, Proboszcz Białorudecki, ks. Adryan Cybulski, Proboszcz Kulczyński, ks. Cyryak Truszkowski, Kapelan Tereszkowskiej kaplicy, ks. Anioł Siedlecki, Dziekan Starokonstantynowski, ks. Antoni Burba,

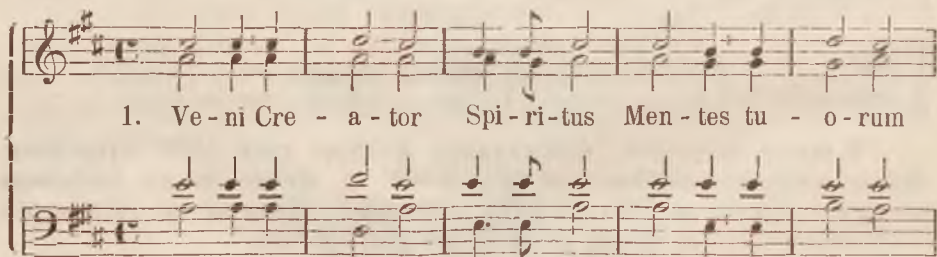
Dziekan Proskurowski, ks. Radzijowski, Proboszcz Butowiecki, ks. Ignacy Tuszyński i trzech kleryków: Eugeniu Feliński, Popiel i Rudnicki.

Nazajutrz t. j. 15 Sierpnia st. st., ks. Dziekan Antoni Burba, odprawił solenną wotywę z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu i asystą. Na chórze wykonano Mszę jednogłosową ze zmiennymi częściami: Missa B. Molitor op. 23. O godzinie jedenastej J. E. odprawił ingres, a ponim celebrował sumę. Podczas sumy wykonano Mszę ks. J. Surzyńskiego, *Missa S. Mariae Magdaleneae*, na dwa głosy. Po sumie J. E. udzielił Sakramentu bierzmowania, później zaś udał się do kaplicy cmentarnej odprawił procesję za duszę zmarłych.

Organista, Dominik Rutkowski.

### Z Nasielska.

Śpiewy przy poświęceniu fundamentów pod budujący się kościół w Nasielsku (dyec. płockiej). W XIV niedzielę po Świątkach 9 Września 1900 r. w Nasielsku dokonano poświęcenia fundamentów pod budujący się kościół. Chór amatorski *ad hoc* zebrany z miejscowej inteligencji, kilku organistów i księży wykonał śpiewy liturgiczne pod kierunkiem niżej podpisanego, ściśle podług przepisów kościelnych, Chorały do antyfon wzięte z ksiąg rzymskich, psalmy śpiewano na dwa chóry *falsobordoni*. Na zakończenie obrzędów odśpiewano *Veni Creator* również na dwa chóry to jest jedną zwrotkę na głosy, drugą choralnie. Owo *Veni Creator*, które, mówiąc nawiasem, podobało się słuchaczom, ułożone pod wpływem ważności radosnej i nader przyjemnej dla tutejszych parafian uroczystości, przesyłamy do „Śpiewu Kościelnego“ w tym celu, aby zacny ks. Redaktor umieścił je w temże swoim piśmie dla pożytku najśłabszych chórów parafialnych.

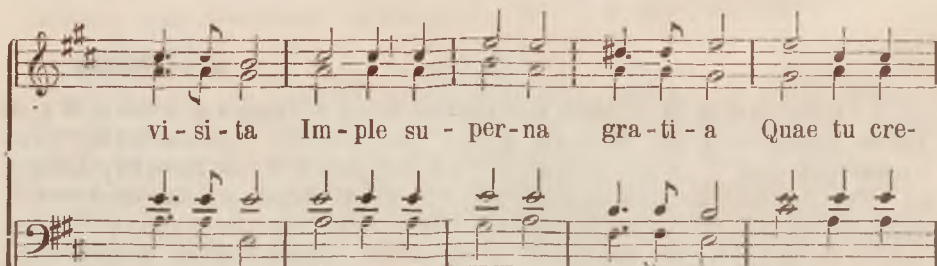


1. Ve - ni Cre - a - tor Spi - ri - tus Men - tes tu - o - rum

3. Tu se - pti - for - mis mu - ne - re Digi - tus pa ter - nae

5. Hostem re - pel - las lon - gi - us Pa - cem - que do - nes

7. De - o pa - tris it glo - ri - a Et Fili - o qui a

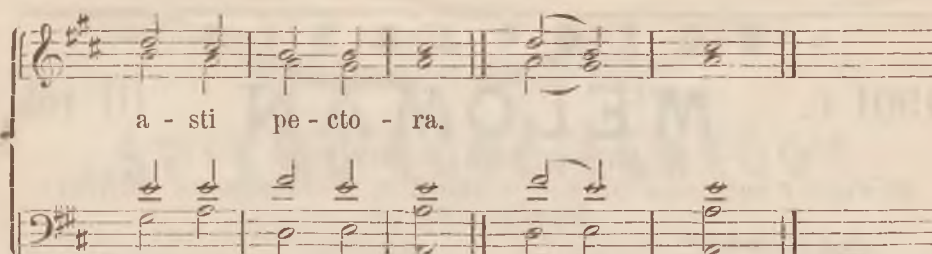


vi - si - ta Im - ple su - per - na gra - ti - a Quae tu cre -

dex - te - rae Tu ri - te pro - mis - sum pa - tris ser - mo - ne

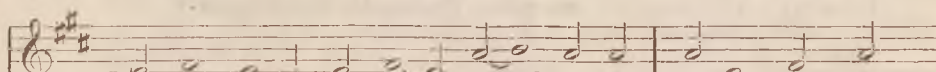
pro - ti - nus duc to - re sic te prae - vi - o vi - te - mus

mor - tu - is Sur - re - xit ac Pa - ra - cli - to In sae - cu -

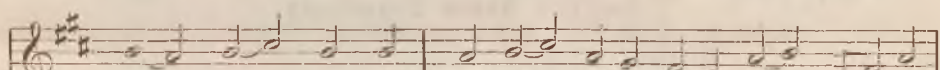


a - sti    pe - cto - ra.  
 di - tans    gut - tu - ra.  
 o - mne    no - xi - um.  
 lo - rum    sae - cu - la        A - - men.

Zwrotki: 2, 4 i 6 śpiewaliśmy choralnie w ten sposób:



2. Qui di - ce - ris    pa - ra - cli - tus    Al - tis - si - mi  
 4. Ac - cen - de - lu - men    sen - si - bus    in - fun - de amo -  
 6. Per Te    sci - a - mus    da    Pa - trem nos - ca - mus    at -



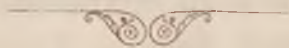
do - num    De - i    Fons vi - vus    i - gnis ca - ri - tas  
 rem - cor - di - bus    in - fir - ma    no - stri cor - po - ris  
 que    Fi - li - um    Tequeu - tri - us - que Spi - ri - tum



et spi - ri - ta - lis    un - cti - o.  
 vir - tu - te    fir - mans per - pe - ti.  
 cre - da - mus    o - mni tem - po - re.

W Nasielsku obecnie nie ma kościoła, nabożeństwa odprawiają się w kaplicy albo raczej w szopie z plebańskiej stodoły, odpowiednio przyrządzonej. Organów też nie ma, zastępuje je melodykon. Chóru stałego również nie ma, chór dałby się zebrać, materyał możnaby wyszukać, zwłaszcza pomiędzy klasą rzemieślniczą. Do tego trzeba pracy i poświęcenia, nie wszędzie jednak niestety można znaleźć chęć do pracy na tem polu.

Ks. W. Bugajczyk.



---

→ O G Ł O S Z E N I A. ←

---

1901 r.

**MELOMAN**

III rok

MIESIĘCZNIK NUTOWY,

poświęcony nowościom muzycznym swojskich i zagranicznych kompozytorów na fortepian.

„Meloman“ rozpowszechnia tylko ładne i wartościowe utwory rozmaitego stopnia trudności, opalcowane, nadające się do zastosowania w celach pedagogicznych i do gry salonowej.

Daje rocznie około 200 stronnic nut dużego formatu.

Na treść numeru składa się: 4—5 utworów na fortepian i jeden do śpiewu lub na skrzypce.

Każdy utwór drukuje się w oddzielnej okładce.

Cena utworów składających zeszyt wyniesie w handlu księgarskim rb. 1.50, zaś w prenumeracie tylko 42 kop.

Warunki prenumeraty w Warszawie rocznie 5 rb., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 25 k. Z przesyłką pocztową rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1,50 k.

Redakcja i Administracja: **Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 6.**

Prenumeratę przyjmują także wszystkie księgarnie.

Agentura dla Galicji u St. Sokolowskiego we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

WYDANE ZOSTAŁY I SĄ DO NABYCIA  
w Redakcyi naszej i we wszystkich księgarniach:

**Preces Jussu Papae Leonis XIII**

In Omnibus Orbis Ecclesiis post Privata Missae Celebrationem Flexis Genibus Recitandae,  
z dodaniem **Aktów Uwielbienia**

**„BOŻE BĄDŹ BŁOGOSŁAWIONY“***z nutami do śpiewu i grania na organach.*

Cena tablicy oprawionej na tekturę i polakierowanej kop. 15 netto.

**BIBLIOTEKA****Dzieł Chrześcijańskich**

pod redakcją

**Ks. Zygmunta Chęłmickiego**

Zeszyt II wyszedł z druku i zawiera Seryę I-szą Studyów i Szkiców  
religijno-filozoficznych

*Ks. Władysława Dębickiego*

TREŚĆ: 1) Buddyzm i Chrystyanizm; 2) Waryacko-zbójcecka filozofia (Fr. Nietzsche); 3) Zola i Wolter; 4) Rozkład wewnętrzny protestantyzmu w Niemczech nowoczesnych; 5) Stygmaty i hipnotyzm, z powodu faktów w Kergaër; 6) Nawrócenie Franciszka Coppée; 7) „Tyara i Korona“, powieść historyczna Teodora Jeske-Choińskiego. Stron 227, dużej 8-ki.

Zeszyt I-szy zawiera Tom I-szy **Historji powszechnej Kościoła Katolickiego** Ks. Kardynała Hergenröthera. Str. 223.

*Prenumerata wynosi rocznie rub. 6, z przesyłką rub. 8.**Oprawa 12 tom. w płótno angielskie rub. 2,40.*

Nakładem Redakcyi  
**„ŚPIEWU KOŚCIELNEGO”**

W PŁOCKU.

wydane zostały i są do nabycia w Redakcyi i we wszystkich księgarniach następujące rzeczy

*Dr. Moncoq:* **Odpowiedź na Lourdes Zoli**, w tłumaczeniu polskim. Cena kop. 30.

— **Odpowiedź na Rzym Zoli**, w tłumaczeniu polskim. Cena kop. 40

*Ks. kan. Fr. Walczyński:* **Msza ku czci św. Jana Chrzciciela** na trzy równe głosy bez organu. Cena part. kop. 40.

*Ks. kan. L. Moczyński:* **Msza ku czci Niepokalanego Poczęcia N. M. P.** na dwa równe głosy z organem. Cena part kop. 40.

*Ks. dr. Teofil Kowalski:* **Msza ku czci św. Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa** na jeden głos z organem. Cena part. kop. 40, głos po kop. 10.

— **Godzinki o Niepokalanem Poczęciu N. M. P.** Cena kop. 30.

— **Odpowiedzi do Mszy świętej** z dołączeniem „Asperges me“ i „Vidi aquam“. Cena kop. 30.

— **Pieśń św. Wojciecha „Boga Rodzica”** z nutami. Cena 5 kop., 10 fen., 10 cent.

— **Motety** z okazji sześćdziesięcioletniego Jubileuszu Kapłaństwa Jego świątobliwości Ojca Świętego Leona XIII, Papieża, zawierają: Oremus pro Pontifice nostro Leone — Tu es Petrus na chór męski i mieszany — Ad Multos Annos — O Roma. Cena kop. 45.

— **Różaniec ku czci Najśw. Maryi Panny**, podług melodyi powszechnie używanej, Cena egz. brosz. 1,50 k., kart. 1,65 k.

— **Pieśń św. Wojciecha „Boga Roodzica”** na jeden głos z organem i na cztery głosy mieszane. Cena kop. 50.

— **Śpiewy na Wielki Tydzień.** Dział I, zawiera: *Christus factus est*, na cztery głosy męskie. Ps. *Miserere* na 4 gł. męskie. *Pange lingua* i *Popule meus* na trzy równe głosy. Cena kop. 50.

*Mieczysław Surzyński.* **Msza ku czci św. Wojciecha.** Na cztery głosy mieszane z organem. Cena kop. 75.

*Ks. Kazimierz Słonecki.* **Zasady kształcenia głosu i nauki śpiewu.** Cena kop. 15.

# „KURJER TEATRALNY”

TYGODNIK ARTYSTYCZNY, ILUSTROWANY,

poświęcony sprawom teatru i muzyki; wyszedł z d. 2-im marca 1901 r.

## Warunki prenumeraty „Kurjera Teatralnego”.

W Warszawie: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb. Z przesyłką poczt.: rocznie 8 rb., półrocznie 4 rb. Za odnośnienie do domu dopłaca się 15 kop. kwartalnie.

Przedpłatę przyjmuje biuro ogłoszeń Gracjana Ungra (Wierzbowa 8) i kantor własny „Kurjera Teatralnego”. Nowo-Senatorska, 9.

Prospekty i numer okazowy na żądanie gratis i franco.

Adres Redakcji i Administracji: **Nowo-Senatorska, 9.**

Prenumeratę zagraniczną na „Kurjer Teatralny”, wynoszącą rocznie rb. 12, półrocznie rb. 6, można nadsyłać w monecie rosyjskiej lub zagranicznej według kursu, wprost do Administracji „Kurjera Teatralnego”, Nowo-Senatorska 9 w Warszawie.

## ŚPIEW

### Rzymsko-Katolickiego Kościoła

od początku ery chrześcijańskiej aż po nasze czasy uważany: a) jako śpiew gregoriański (liturgiczny), b) polifonowy, c) ludowy. Opracował i wydał nakładem własnym 1900 r. Józef Sierosławski. Na składzie w Warszawie w Księgarni W-go Gebethnera i Wolfa. Cena w Austrii 4 Korony 50 hal.

**Adres do Redaktora: SEROCK, gub. Warszawskiej.**

*Prenumerata na miejscu, w Płocku, wynosi rb. 3. Z przesyłką zaś pocztową w Królestwie, Cesarstwie i zagranicą rb. 4. W przyjęciu prenumeraty pośredniczą wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.*

**Adres Administracji: Księgarnia Wodzyńskiego, Warszawa, Krak. Przedm. 4.**

**Ogłoszenia wszelkie przyjmuje Redakcja „ŚPIEWU KOŚCIELNEGO”  
Księgarnie i Biura Ogłoszeń.**

Cena ogłoszeń za wiersz petitowy kop. 20.

**Treść.** Kilka słów o polifonii dawnej szkoły — tudzież analiza muzyki do Mszy „Iste Confessor” Palestryny, przez m. Hallera. — Rozmaitości. — Co piszą? — Korespondencje. — Ogłoszenia.

**Redaktor i Wydawca ks. dr. Teofil Kowalski.**

Дозв. Цензурою. Вapшaвa 23 Мaрa, 1901 r.

Друк К. Мiecznikowskiego в Пłocku.

# ŚPIEW KOŚCIELNY

CZASOPISMO POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ.

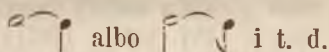
Prenumerata w Płocku rb. 3 rocznie, z przesyłką pocztową rb. 4 rocznie,

## Kilka słów o polifonii dawnej szkoły — tudzież analiza muzyki do Mszy „Iste Confessor“ Palestriny, przez M. Hallera.

(tłumaczenie z niemieckiego).

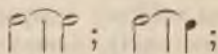
(Ciąg dalszy).

Otóż melodia pomimo jej synkop okaże się nieraz ciężką, jeżeli złączone znakiem *ligato* śpiewa się jako jednakowe dwie nuty, które zostają do siebie w stosunku nadto wielkim: np.



Aby się ustrzedz podobnej kombinacji, dawni kompozytorowie zastosowywali pravidła mające wszelkie znaczenie dlatego mianowicie postulatu, żeby melodia śpiewu posiadała bieg naturalny, dobry i płynny:

1) Nuta zostająca na *mocnej* części taktu związana z poprzedzającą ją nutą *slabej* części taktu może być albo równej z nią długości albo o połowę krótsza:



2) Z nutą zostającą na *slabej* części taktu nie można nigdy wiązać nuty od niej dłuższej.

Nie potrzebujemy kłaść nacisku na tę okoliczność, że rozwinięcie synkopy w ósemkach nie sprzeciwia się temu pravidłu.

Jednakże prawidłowe zastosowanie synkopy nie wystarcza jeszcze do tego, żeby melodia płynąć mogła ze spokojem; zwrócić jeszcze należy uwagę na kombinację nut dłuższych z krótszemi. Bellermaun mówi (Kontrapunkt. Berlin u J. Springera II wyd. p. 166):

„Jeżeli posługujemy się półnutami wraz ze czwórkami, będzie wtedy lepiej i naturalniej na mocną część taktu stawiać półnutę, na słabą zaś jego część dwie czwórki. Twardo bowiem brzmi, kiedy zastosowujemy naprzód czwórki a po nich dopiero półnutę; tej ostatniej kombinacji unikali kompozytorowie 16 wieku prawie zawsze. Znajdujemy u nich jednakże dwie czwórki na początku taktu przy następujących zastrzeżeniach:

a) Kiedy pierwsza czwórka taktu wiąże się w synkopie z poprzednią półnutą znajdującą się w thesis (\*)



b) To ma miejsce w trzecim rodzaju kontrapunktu na drugiej półnucie taktu znajdują się także czwórki (kiedy przeto czwórkowy bieg mocnej części taktu rozciąga się na słabą część taktu następującą po niej);

c) Kiedy ostatnia nuta poprzedniego taktu była czwórką np.

Palestryna II. 14. (\*\*)



de ve - - - - lo

d) Kiedy półnuta następująca po czwórkach wiąże się z nutą następującą po niej. Np.

Palestrina I. 19



vi - de - runt e - - -

Na zakończenie traktatu niezwykle ważnego dla tworzenia swobodnej, samodzielnej melodyi, mówi Bellermann:

„Przy kontrapunktach tego gatunku należy jeszcze zważyć, żeby występująca w nich rytmiczna figura, niby motyw muzyczny, nie powtarzała się parę razy z kolei; lecz żeby przeciwnie melodya, skoro się raz zaczęła od pewnych interwałów charakterystycznych, biegła następnie do kadencji sposobem o ile możności śpiewnym i spokojnym“ (ibidem p. 169) \*\*\*)

Obserwując ściśle te prawidła w związku z synkopą możemy rzeczywiście stworzyć melodye, które przy dokładnym wykonaniu ich w śpiewie, sprawiają wrażenie melodyj chorałnych — i równie każda z nich osobno w związku będąc z innymi melodyjami, wywiera wrażenie dodatnie. Dawni mistrzowie podkładali także tekst pod melodyję w podobny sposób jak się to dokonywało w chorale. Pod należące wzajemnie do siebie, w jeden melodyjny frazes związane nuty (melizmaty, neумы), kiedy się je oddaje z lekkością, w chorale nigdy nie podpada więcej niż jedna sylaba. Podobnie w melodyjach mensuralnych dawnej szkoły należy zauważyć to prawidło, że wszystkie nuty krótsze związane w jeden melizmat — mianowicie też czwórki, śpiewają się na jednej sylabie; w każdym razie pod jedną oddzielną czwórkę podpadać jedna oddzielna sylaba może.

Zewnętrzne podobieństwo melodyj w dawnym porządku polifonicznym do melodyj chorału nie da się przeoczyć: podobieństwo to pochodzi ztąd, że w tej polifonii widzimy te same podstawy, co w chorale; jednak i podobieństwo wewnętrzne uderzy jasno każdego, kto w śpiewie porównywa melo-

(\*) Bellermann oznacza według Bentley'a i innych mocną część taktu przez *arsis*, słabą przez *thesis*. Patrz „Kontrapunkt“ Wstęp. p. 2 Uwaga.

(\*\*) Kompletne wydanie dzieł Palestriny. Lipsk u Breitkopfa i Härtla t. 5.

(\*\*\*) Całkowite wyd. dzieł Palestriny tom. I.

dye dawnej muzyki mensuralnej z melodyami chorału; pozna on to podobieństwo tym łatwiej, im częściej oba rodzaje melodij porównywa. \*) W tym zakresie wyrabia się subtelne uczucie *tego* rodzaju, że kontrakt między śpiewem choralnym a mensuralnym śpiewem pisanym według zasad nowoczesnych t. j. według zasad odstępujących od ograniczeń kontrapunktowych dawnej szkoły, znajdujemy równie ciężkim, jak całkiem *naturalnym* odznaczamy związek dawnej Mszy Palestryny z dołączonemi do niej melodyami jako Introit, Graduał albo Ofertoryum.

W tym zbliżeniu i upodobnieniu z chorałem spoczywa przewaga polifonii dawnej nad wszystkimi innymi muzycznymi systemami, stylami i t. d., które zastosowywano albo które dziś jeszcze stosują do usługi katolickiego nabożeństwa. Różni się zasadniczo od muzyki choralnej ta ostatnia polifonia, która ignoruje właściwości *dawnego* stylu—albo ich wogóle nie zna, która w dziełach swoich polifonicznych przyjęła za podstawę nauki kompozycyi system zupełnie obcy dla polifonii dawnej t. j. system akordów i system łączenia tychże jednych z drugimi, słowem naukę harmonii (\*\*).

Im więcej adept sztuki o prawach starego kontrapunktu rozmyśla, tym lepiej pozna jego praktyczność, jaka towarzyszy w dziedzinie kościelnej muzyki tworzeniu dzieł trzeźwych i zdrowych. Odnosne prawa zezwalają na wielką rytmiczną w głosach ruchliwość i wznoszą się w tym względzie wysoko ponad budowę dzisiejszą okresów muzycznych, nie znają rytmu zakutego w więzy taktu, są najgłówniejszym środkiem wyrażenia zgodnego z chorałem, wystawiają ściśle szranki względem spotrzebowania interwali, idących jeden po drugim albo jednocześnie brzmiących i ochraniają tutaj kompozytora przed wszelką przesadą, nienaturalnością i namiętnością, przed wszelkimi występami sprzecznymi z nabożeństwem i kościelno-muzyczną ekspresją.

Niech nikt nie sądzi, że te wszystkie ograniczenia uniemożliwiają *efektowność* arcydzieła kościelno-muzycznej sztuki. Niedościgniony *Princeps musicae* i liczni inni starzy mistrzowie okazali, jak wielkiem i szczytnem jest to, co się buduje na podstawie Gregoryańskiego śpiewu za pomocą kontrapunktu dawnej szkoły. Jakże prostym, dziecięcym i pobożnym jest np. motyw z pierwszego Alleluja w motecie 6 głosowym Palestryny (\*\*\*) „Dum comprentur:“

(\*) W muzyce wielogłosowej oddzielne miejsca zdają się często uwydatniać najenergiczniej akcentowanie według taktów. Miejsca takie sprawiają przez to właśnie efekt ciężki i kontrastują się silnie względem elegancyi melizmów, których rytm nie odpowiada taktowi. *Dobrzy* kompozytorowie nigdy przez czas nadto długi (np. w krótszych częściach Mszy jak *Kyrie* albo *Sanctus*) nie prowadzili taktu równoległe z rytmem. Starali się oni neutralizować monotonię taktu również *przez to*, że prowadzili przynajmniej *jeden* z głosów w nutach i tekście rytmem względem innych głosów odmiennym.

(\*\*) Wydania nowe dawnych kompozycyij dzielą takty wzajemnie od siebie za pomocą kresek, dlatego, żeby ułatwić oryentowanie się przy wykonaniu. Ale przed niewyćwiczonym śpiewakiem ginie wtedy swobodny rytm partytury. Dawni pisarze pomijali zupełnie swe kreski. Dochodzili też przez to łatwiej do muzycznych efektów bynajmniej nienaciąganych.

(\*\*\*) Kompozytor pisząc w kościelnym stylu polifonii dawnej, pamiętać winien, że całe np. masy biegników z nauką harmonii najzgodniejszych i dla muzyki świeckiej dozwolonych; są dla kościelnego stylu martwą literą. W tym to zakresie mówi autor, że nauka nowoczesnej harmonii nie jest podstawą twórczości w sferze muzyki liturgicznej (p. t.).



Al - le - lu - ja

albo równie prosty motyw Alleluja z 6 głosowym „Haec dies (\*) tegoż samego mistrza:



Al - le - - -

Harmoniczny materiał przy tym Alleluja należy do najzwyklejszych: tonika, górna i dolna dominanta, pokrewny z toniką akord minorowy. Nie znajdujemy nawet wszystkich kadencji prowadzących do tych postronnych harmonij a pomimo tego rozwinięcie, stopniujące się ciągle jubilacja porwa serce śpiewającego i słuchacza i wznosi je nie tylko w stan zewnętrznej uroczystości ale także wewnątrz na wyżyny Niebios, między chóry Anielskie. Czem jest wobec tego wszelka mieszanina akordów i często powierzchowne fabrykowanie fortepianowe! Jak nieforemnie, jak niezdarnie się mają rytmy jednocześnie występujące w sztywnym takcie do swobodnego prowadzenia głosów, jak je szykować mógł sam gieniusz takiego Palestriny niepodzielnie panującego nad formami! Któż będzie w stanie odczuć tutaj, że harmoniczne granice jakoby hamują czynność gieniusza? Kto znajdzie tu drobnostkowe szperanie za modulacyjnym albo dynamicznym efektem? Któż to podobne Alleluja na ludzkie głosy wynalazł za pomocą choćby najnieograniczeńszych środków modernistycznego komponowania?

Przyznajemy chętnie, że nowoczesna literatura muzyczna posiada chorałne dzieła wspaniałe i pompatyczne; ale te obliczone są zbyt często na efekta instrumentacyjne, brak im rytmicznej lekkości, brak porywającej słuchacza, że tak powiem, struktury, tak rzadko się trafia żeby rzeczywiście pomysły były przy równie prawidłowym i żywym prowadzeniu głosów jak przytoczone oba Alleluja i tyle innych śpiewów będących utworami według przepisów dawnej polifonii.

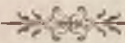
Pogląd na kościelny tekst w dziełach Palestriny i innych wielkich mistrzów dawnej szkoły, dla takiego który je studjuje i śpiewa, wypadający bez żadnego komentarza, trzyma się w tychże samych szrankach trzeźwości, co pogląd na chorał. Budowa artystyczna wznosi się nieraz do zdumiewającej wyżyny a nieraz jest prostotą samą. Zawsze jednak znajdujemy pewną miarę, pewne *ne quia nimis*, pewną linię, której przekroczyć subtelne uczucie mistrza nie pozwala.

Polifonia dawnej szkoły nie zaprzecza źródłu, z którego wyszła: w melodyjach swoich zgadza się najzupełniej ze śpiewem właściwie liturgicznym, z chorałem; pod względem logicznym jest jedynie właściwą polifonią chorału. Przedstawia zaś także środki dostateczne do zaspokojenia wymagań kościelnego nabożeństwa jako też wymagań artyzmu w najdoskonalszy spo-

(\*) Tłomacz ma pod ręką wydania mszy „Iste Confessor“ ze zbioru „Musica divina“—rok pierwszy zeszyt 2. To wydanie podnosi mszę „Iste Confessor“ o wielką sekundę, skutkiem czego gamma tonu hypomiksolidyjskiego z którego napisana jest ta msza Palestriny brzmieć będzie e, fis, g, A, h, cis, d, e, (et. *Haller kompositionslehre* str. 13). Dlatego też tłumacz podaje tu hymn z tonu, w jakim edycja przytoczona wydrukowała mszę „Iste Confessor.“

sób. Temi środkami są formy imitacji oraz podwójnego i wielorakiego kontrapunktu. Muzykalna analiza Mszy „Iste Confessor“ Palestriny okazać ma, czego mistrz, któremu Bóg Łaski użyczył, dokonać mógł takimi środkami — i jak mistrz ten spotrzebował te środki dla utworzenia kościelnego arcydzieła.

(C. d. n.)



## ROZMAITOŚCI.

~~~~~

**Okólnik Najprzewielebn. ks. Biskupa Ignacego Łobosa do kleru
diecezyi tarnowskiej w sprawie śpiewu i muzyki kościelnej.**

(Dokończenie)

To upomnienie pobożnego króla Dawida odnosi się w całej zupełności i do Lewitów Nowego Testamentu, do wszystkich kapłanów kościoła katolickiego. Idea bowiem przewodnią, snującą się niby złota nić w życiu kapłana katolickiego, winna być ustawiczna gorliwość o chwałę Bożą, a zamięlowanie w ozdobie Domu Bożego, to najchlubniejsze świadectwo kapłana katolickiego. Ponieważ zaś do tęg chwały Bożej i do ozdoby Domu Bożego przyczyniać się powinien i śpiew kościelny, który stanowi część integralną Liturgii katolickiej, ztąd obowiązkiem każdego kapłana, ustawicznie starać się, aby śpiew kościelny odpowiadał przepisom Kościoła, aby był godnym miejsca św. i tych przedziwnych Tajemnic, któreśmy śpiewem kościelnym czcić powinni. Wtedy zaś śpiew kościelny odpowie liturgii św. i jej przepisom, jeżeli będzie umiejętnie prowadzony. Ztąd zaś wynika konieczna potrzeba, aby kapłan katolicki umiał śpiewać, jeżeli chce jak Dawid uczyć wiernych Pieśni Pańskiej; wynika ztąd dalej, że kapłan, chcąc ze skutkiem upominać lud wierny „psallite sapienter“, powinien sam przejść szkołę śpiewu kościelnego, poznać jego historię, wartość i znaczenie, ścisły związek z Liturgią, prawidła zasadnicze, harmonię, melodyę i tp., albo też jeśli sam nie czuje się być zdolnym do kierowania nauką śpiewu kościelnego, by się postarał o godnego zastępcę w tej sprawie, nad którą sam czuwać bez ustanku powinien.

O obowiązku pielegnowania śpiewu kościelnego bardzo pięknie mówi uczony teolog, pastoralista Amberger, tom II, str. 215: „Každy wchodzący w obręb Liturgii Katolickiej, tak samo obowiązany jest do wyuczenia się wedle możności śpiewu liturgicznego i śpiewania zawsze w myśli Kościoła, jak obowiązany jest do ścisłego przestrzegania rubryk kościelnych. A choć nie každy zdoła odczuć te cudowne dźwięki i tony dobywające się z Serca Matki duchownej Kościoła, to je przynajmniej winien ze świętą radością czcić, nie zaś gardzić niemi z dziwną obojętnością i lekceważeniem!“ Zaś uczony kardynał Bona (De cant. eccl. cap. XVII, § V) tak upomina kapłanów: „Receptum a maioribus cantum integrum oportet et illibatum custodire, ne si semel aberrare coeperimus a semitis antiquis, quas posuerunt Patres Nostri, paulatim inconsultis emutationibus religionis integritas destruatur“.

Obowiązek kapłański pielegnowania śpiewu kościelnego opiera się na wyraźnem objawieniu Bożem, na świadectwie powszechnej tradycyi katolickiej i na postanowieniach św. soborów tak powszechnych, jak prowincjonalnych i diecezjalnych. Po-

nieważ na zestawienie wszystkich dowodów stwierdzających świętość i konieczność, tego obowiązku, nie pozwalają szczerze ramy niniejszej kurendy, a spodziewamy się, że zajmując się reformą muzyki i śpiewu kościelnego w dycezyi naszej, będziemy mieli jeszcze dosyć sposobności, by zapoznać Wielbue Duchowieństwo z całą historią, wartością i znaczeniem śpiewu kościelnego, przeto poprzestajemy obecnie na przytoczeniu niektórych tylko świadectw w tej materii. I tak: kolebką śpiewu kościelnego była, rzec można, kolebka nowouarodzonego Boga Człowieka w Betleemie. Anielski chór zwiastując Narodzenie Pańskie ubogim pastuszkom, zanucił pierwszy śpiew liturgiczny, który dziś rozbrzmiewa w świątyniach naszych wśród mszy św.; Ewangelista święty mówi: „Et subito facta est cum Angelo multitudo militiae coelestis, laudantium Deum et dicentium;“ „Gloria in altissimis Deo, et in terra pax hominibus bonae voluntatis“ (Luc. c. 2, 13—14). Od tej błogosławionej chwili łączy Kościół św. głos swój z pieniami Aniołów, czcząc nie tylko tajemnice Narodzenia, ale wszystkie tajemnice życia Zbawiciela naszego hymnami i pieśniami świętymi. Jak świadczy Augustyn św. w liście 119, rozdz. 18, „zwyczaj śpiewania psalmów i hymnów podczas sprawowania tajemnic Bożych i innych obrzędów kościelnych sięga czasów apostołskich. — I w rzeczy samej: wszak św. Paweł, pisząc do Efezów, tak wyraźnie mówi: „Bądźcie napełnieni Duchem św., rozmawiając sobie w psalmach, pieśniach i w śpiewaniach duchownych, śpiewając i grając w sercach waszych Panu“ (Efez. rozdz. V, 19); toż samo powtarza w liście do Kolossau (rozdz. III, w. 16). Uczony kardynał Bona wspomina, że tak za czasów apostołskich, jako też i w następnych czterech wiekach na Zachodzie i Wschodzie był zwyczaj, że wierni w czasie obrzędów świętych wspólnie i głośno, razem z duchowieństwem śpiewali psalmy i kantyki św., jak to zresztą widocznem jest z kanonów i konstytucyj apostołskich. Dalej tradycja kościoła katolickiego dostarcza nam tysiące świadectw o opiece, jaką otaczał Kościół św. śpiew kościelny, i jak pracował nad jego wydoskonaleniem i utrzymaniem. Starożytne liturgie, jak np. św. Jakóba, św. Bazylego i św. Jana Chryzostoma zawierają w sobie najdokładniejsze przepisy dotyczące śpiewu wśród nabożeństw. — Św. Jan Chryzostom czuwał nad śpiewem kościelnym, i jako kaznodzieja publicznie ludowi wyrzucał lekceważenie śpiewu i polecił „dobrze śpiewać, ze zrozumieniem słów i skromnością“. Św. Hieronim też świadczy, że na pogrzebie św. Pauli śpiewali biskupi psalmy w czterech językach: hebrajskim, greckim, łacińskim i syryjskim naprzemian. (Hieronim ad Eustoch., ep. 86). A któż wypowie zasługi w sprawie śpiewu kościelnego takich biskupów jak św. Ambroży i św. Augustyn, którzy z najsumienniejszą gorliwością zbierali i układali hymny kościelne, które nas dzisiaj jeszcze swoim natchnieniem i niebiańską melodyą zachwycają! Któż godnie oceni pracę św. Grzegorza W., papieża, twórcy chorału gregoriańskiego; on własną ręką napisał Antyfonarz ze wszystkimi antyfonami, psalmami, hymnami i responsoryami na cały rok kościelny i założył w Rzymie szkołę śpiewaków, do której synowie najznakomitszych rodzin wstępowali, a na wzór której potem we Włoszech, Grecyi, Anglii i w całej Europie podobne szkoły powstały! Począwszy zaś od wieku XI szkoły te śpiewu liturgicznego rozwijały się coraz więcej. Papież Innocenty III (1198—1216). Honoriusz (1226—1227) i inni wiele zasług położyli w tym względzie. Szkoła w Tuluzie założona przez Urbana V (1362). w Rzymie u św. Piotra przez Juliusza II (1513), pozyskały sobie wielki rozgłos. Ile zaś sobory powszechnie i prowincjonalne zajmowały się śpiewem kościelnym, dowodem tego to, co wyrzekł św. sobór Trydencki, który dn. 14-go Września 1562, sess. 22. oświadczył, „że biskupi nie powinni dopuszczać w progi świątyni muzyki technącej świeckością i niepobożnością“, wskutek czego papież Pius IV w r. 1564 ustanowił osobną komisję dla reformy śpiewu.

Wyrazem tego, co inne Sobory kiedykolwiek uczyniły dla dobra śpiewu kościelnego, niech będzie postanowienie Soboru prowincjonalnego Rawennańskiego z r. 1855, gdzie in cap. IV. de cantu et musica tak czytamy: *Sacra Synodus, praecedentium Conciliorum, Summorumque Pontificum Constitutionibus inhaerens, haec servanda decernit:*

1) *Curent Episcopi, ut in Seminariis scholam cantus, qui planus dicitur, a Tridentino ipso Concilio praescriptam (Sess. 23. c. 18. de reform.), omnes clerici tempestive frequentent, nec eos facile ad sacros Ordines admittant, quos nulla exsusante legitima causa, eum neglexisse, vel non satis profecisse compererint.*

2) *Provideant, ut hi praecipue cantus disciplinam calleant, qui in ecclesiis cathedralibus vel collegiatis Antiphenas, gradualia, hisque similia canere in choro debent ex officio; et ut il eligantur chori magistri, qui in eodem cantu supra ceteros eruditi, praecantoris manus probe exercere valeant. Praevideantur ab his magistris et proponantur canenda, ut cani promptius possent, aliisque in cantu praecant, ut dissonantiae vitentur et adstantium non offendantur aures.*

3) *Invigilandum insuper ne quidquam detrahatur, vel pro libitu immutetur ex iis, quae in sacris officiis cani debent, et etiam extra eadem officia, ne quidquam in ecclesia cantetur, quod approbatum non sit.*

4) *Si necessitas urgeat, admittantur ad pulpitem etiam laici cantores, at excludendi prorsus publicis vitiis foedati, iique prae ceteris eligendi, qui studiose et devote munus sibi commissum sint impleturi.*

Nie możemy też milezieniem pominąć zasług na polu śpiewu i muzyki kościelnej błog. pam. Piusa IX, i Leona XIII, najehwalebniej Nam panującego dziś Ojca św. Pius IX, pragnąc podnieść i z zapomnienia wiekowego wydobyć śpiew Gregoriański, utworzył w r. 1869 komisję do wydawania ksiąg liturgicznych ze śpiewem, które z zapałem przyjęły liczne towarzystwa śpiewu kościelnego i na podstawie tych ksiąg pracują dalej nad oduowieniem śpiewu kościelnego. Zaś Leon XIII. popiera w Rzymie ku temu celowi założoną szkołę: „Scuola Gregoriana“, pielęgnującą, pod kierownictwem najzdolniejszych mistrzów, śpiew kościelny, a okólnikiem, wydanym przez św. Kongregację Obrzęd. z d. 24 Września 1884 wezwał biskupów włoskich by reformę śpiewu kościelnego, jak najściślej wedle podanego regulaminu przeprowadzili w diecezjach swoich.

Do tych świadectw, dodać winniśmy także i z historii kościoła Polskiego kilka pamiątek. Któż z nas nie słyszał lub nie czytał w historii narodu naszego, że równocześnie gdy we Włoszech odradzał się śpiew kościelny pod Palestryną, u nas w r. 1543 Zygmunt I. założył sławne kolegium rorantystów, którzy byli obowiązani śpiewać codziennie na głosy „arte praenobili italiana“ mszę Rorate i anniwersarze? Kto nie posłyszał o znakomitych kompozytorach śpiewu kościelnego, ze złotego wieku, jakich to kolegium wydało, a w szczególności Wacław z Szamotuł, Mikołaj Gomółka, ks. Mikołaj Czech, ks. Szadek, Mikołaj Zieliński i inni... Na wzór tego kolegium trwającego do końca XVIII. wieku powstały bractwa muzyczne, śpiewowi w duchu Palestryny oddane. Któż wreszcie nie słyszał o ks. Gorzyckim, zwanym perłą Duchowieństwa, który był znakomitym kompozytorem i ostatnim już w Polsce, który się stosował do przepisów liturgicznych i zasad śpiewu Gregoriańskiego? (zmarł 30 kwietnia 1734, pochowany w Krakowie na Wawelu,—był dyrektorem bractwa rorantystów i układał dla nich wiele mszy i hymnów). Ci wszyscy mężowie pracowali gorliwie, w duchu kościoła na polu śpiewu kościelnego; dzieła ich są chlubą narodu naszego; oni nam to przekazali w najdroższej spuście: te cudowne melodye psalmów i hymnów, od nich pochodzą nasze melodye do Go-

dzinek o N. M. Pannie, do Gorzkich żalów, jedynych w świecie katolickim; od nich również Kolendy, których nam drudzy zazdrościć mogą, od nich te cenne pieśni o Najśw. Maryi P., z których technie woń pobożności przodków naszych. Porywają one nasze serca do Boga. Oto dowody stwierdzające rzeczywistość tej prawdy, że kapłani katolicy są w sumieniu ściśle obowiązani i umieć śpiewać i śpiewem w parafiach swoich się zajmować.“ To też nie dziwnego, że Biskupi polscy tak często wzywali Duchowieństwo dyecezyj swoich do gorliwej pracy na tem polu, nie dziwnego, że synody prowincjonalne wydawały szczegółowe co do śpiewu kościelnego przepisy, polecały ustanawianie komisyj, które się miały zajmować przeglądaniem ksiąg liturgicznych, mszałów i kancynałów, by wszystko śpiewano wedle przepisu Kościoła. Synody: Warmiński z r. 1582, Włocławski 1568 zalecają rządcom kościołów czuwanie nad śpiewem kościelnym. Synod Wileński z r. 1717 powiada: *Conducantur peritae cantus et commoda voce praeditae personae, quae non modo officii Divinis inserviant, sed etiam scholam cantus ecclesiastici ubique collapsi restituere possint*“ i t. p.

Tymczasem, któż z nas umie śpiewać jak należy, któż się u nas dziś na seryo zajmuje śpiewem kościelnym, kto go poważa i ceni, kto nad nim pracuje, aby służył ku ozdobie Domu Bożego? Niestety, trzeba się przyznać do tego, co mówi kardynał Bona: „*Ut fatear, quod res est, pudet me plerosque ecclesiasticos viros totius vitae cursu in cantu versari, ipsum vero cautum, quod turpe est, ignorare*“. (De cant. eccl. §. III. nr. I.); a jaka tego przyczyna: „*Non enim conscierant, mówi ten sam Ksiązę Kościoła, quod qui a communi labore se subtrahunt, communi etiam retributione carebunt, et qui Ecclesiam servitute, proximum aedificatione, Angelos laetitia, Sanctos gloria Deum cultu defraudant, ipsi quoque Dei gratia, Sanctorum suffragiis, Angelorum custodia, proximi adiutorio, Ecclesiae beneficiis se reddant indigni. Eis enim, qui legitime canunt et sapienter psalunt (inquit. Rupertus Abb.) remuneratio vel proemium erit carmen aeternum*“.

Snać o tej prawdzie nie pamiętamy, skoro tak po macoszemu traktujemy śpiew kościelny. I dziwna to zaiste rzecz! Tyle nieraz spotkać można szereg zapału i gorliwości o ozdobę domu Bożego, tak słusznie razi nas ubóstwo naszych świątyń, niewłaściwość stylu, malowidła, brak ładu i składu w kościołach naszych, tyle nieraz słów oburzenia i żalu wydobywa się z ust naszych na widok wielu nadużyć, i zgorszeń, spełnianych w domach Bożych. Czyliż nie słuszna, aby ten zapał i święta gorliwość i w sprawie śpiewu kościelnego, nas ogarnęły! Bardzo bolejemy nad tem, że w sprawie liturg. przy mszy św., podczas Off. Defunct., w Antyfonach i Respon. tysiące błędów się popełnia, już to z niewiadomości, już to z braku dobrej woli i chęci należytego i sumiennego spełnienia tego obowiązku, który nie wiedzieć dlaczego lekceważyć się przyzwyczajaliśmy. Wielu Duszpasterzy nie razi to wcale, że ich organiści śpiewem swoim, fałszowaniem melodyj kościelnych, wprowadzaniem aryj światowych, przekręcaniem tekstu pieśni kościelnych i fatalną grą na organach, z każdym dniem coraz więcej zgorszenia i zniewagi w domu Bożym przymnażają! I jakżeż długo będzie trwał ten zastój na polu muzyki i śpiewu kościelnego? Czy chcemy czekać aż do tej chwili, w którejby sam Pan Bóg zechciał upomnieć się o swoje prawo, mówiąc do nas przez proroka: „Nie ofiarujcie mi więcej ofiary próżno; kadzenie jest mi obrzydłością; uroczystości świąt waszych nienawidzi dusza moja, stały mi się przykre, zmordowałem się znosząc je... A gdy wyciągniecie ręce wasze, odwróć oczy moje; a gdy rozmnożycie modlitwę, nie wysłucham“. (Izaj. cap. I. 13—14). Nie daj tego Boże! Cóż więc nieczynić wypada, by nasze śpiewy kościelne miłe były Bogu i godne wysłuchania?

Trzeba nam się otrząsnąć z błędów, jakiemiśmy dotąd śpiew kościelny szpecili lub szpecić pozwalali, Bogu, Kościołowi Jego i tradycjom naszym na-

rodowym krzywdę czyniąc; trzeba nam wrócić do pierwotnego, czystego, od naleciałości światowych wolnego śpiewu kościelnego, a przede wszystkim trzeba nam, wedle Rady Bożej „przestać źle czynić“ tj. znieść stanowczo, wszystkie nadużycia, czy w śpiewie liturgicznym czy ludowym a następnie trzeba się uczyć „dobrze czynić“ tj. trzeba się uczyć i drugich uczyć, dobrze i mądrze, po Bożemu w duchu Kościoła św. śpiewać. Od czego zacząć i na jakim fundamencie oprzeć należy tę reformę i dalszą pracę na polu kościelnej muzyki i śpiewu, powiedzieliśmy już obszerniej w Kurendzie № 24 z r. 1886, podając do wiadomości Wielebnemu Duchowieństwu dyecezalnemu: a) Porządek przepisu muzyki kościelnej, wydany przez św. Kongregacyą Obrządków d. 24 września 1884, a zatwierdzony przez Ojca św. Leona XIII. oraz b) krytyczną recenzję dzieł muzycznych.

Aby zaś ułatwić dalszą pracę, przekonani, że się z pewnością powiedzie, gdy złączonymi siłami pracować będziemy, oraz ufni w obietnicę Chrystusa Panna: „albowiem gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tamem jest w pośrodku ich“. (Św. Mat. 19, 20.) postanowiliśmy założyć: „Towarzystwo ku wspieraniu muzyki kościelnej w dyecezyi Tarnowskiej. Zanim jednak to Towarzystwo rzeczywiście się zawiąże i działalność swoją rozpocznie, za nim też statut wspomnianego towarzystwa opracujemy i rozesłemy dla użytku wszystkich kościołów Dyecezyi Naszej, wzywamy Wielebne Duchowieństwo do współudziału w tej zbożnej pracy i w tym celu podajemy niniejszem drobny szkic rzezonego Towarzystwa z którego łatwo będzie można poznać cel i środki, za pomocą których Towarzystwo pragnie działać w interesie kościelnego śpiewu i muzyki. I tak: a) Należć do towarzystwa muszą wszyscy organiści Dyecezyi Naszej, bo oni ex officio winni być kierownikami śpiewu kościelnego liturgicznego i ludowego; aby zaś nimi być mogli, potrzebują odpowiedniego fachowego wykształcenia. Wykształcić zaś dobrych organistów będzie zadaniem Towarzystwa, przez założenie dyecezalnej szkoły organistów; dalej należeć mogą i spodziewać się należy, że należeć zechcą jako członkowie wspierający wszyscy księża, zwłaszcza XX. Dziekani i proboszczowie, nie wykluczając XX. wikaryuszów, jak nie mniej nauczyciele i inne osoby świeckie miłujące muzykę kościelną. a) Siedziba Towarzystwa będzie stolicą dyecezyi: Tarnów; Towarzystwem zawiadować będzie Rada, złożona z osób duchownych i świeckich z Najprzewielebniejszy Biskupem na czele. c) Fundusz Towarzystwa stanowić będą datki członków czynnych, wspierających i honorowych; każdy członek czynny płacić będzie rocznie 1 złr., każdy członek wspierający, płacić co najmniej rocznie 1 zł. a sądzimy, że się znajdą dobrodziejów z większemi ofiarami na cel tak święty i szlachetny. d) Środki, zapomocą których Towarzystwo będzie zmierzało do podniesienia muzyki kościelnej są następujące:

1) Druki; przy kurendzie wychodzić będzie osobny dodatek objaśniający przepisy Kościoła św. dotyczące muzyki kościelnej, Directorium Chori, porządek pieśni na cały rok, śpiewnik kościelny, zasady harmonii, notatki z historii muzyki kościelnej, Miscellanea w tej materii.

2) Szkoła organistów w Tarnowie, w której znajdą pomieszczenie częścią bezpłatnie częścią za skromnem wynagrodzeniem chcący się poświęcić temu stanowi.

3) Dla ożywienia i rozbudzenia ducha kościel. muzyki urządzi Towarzystwo w pewnych terminach zjazd członków połączony z produkcją muzyczno-religijną; nadto wybrały staraniem Rady prefekt dyecezalny dla muzyki kośc. od czasu do czasu będzie zwiedzał parafie, by się przekonać o pracy i postępkach organistów, uproszeni zaś XX. Dziekani lub inni kapłani będą czuwać nad tem, czy organiści sumiennie pełnią swoje obowiązki, jak niemniej donosić będą o brakach, potrzebach i o każdym ruchu na polu kościelnego śpiewu. e) Wreszcie dla stanowczego zaradzenia złemu zamierzamy wezwać organistów

Dyecezyi Naszej, by zjechali do Tarnowa celem odbycia egzaminu przed wyznaczoną na ten cel komisją. Uznani za dostatecznie wykształconych po bliższej instrukcyi co do dalszej pracy wrócą na swe posady; nieprzygotowanym i niewykształconym dostatecznie, ale uzdolnionym wyznaczy się termin nowego egzaminu, którego wynik decydować będzie czy im dalsza praca na polu śpiewu kościelnego powierzona będzie, czy nie. Tak pouczeni i wyegzaminowani organisci będą mogli liczyć na poparcie i opiekę władzy dyecezalnej, która oceniając ich pracę, nie zapomni także o polepszenie ich bytu materyalnego, jak dzisiaj pragnie, by odpowiadali godnie powołaniu i obowiązkom swoim.

Oto krótki program pracy, którą przy pomocy Towarzystwa Dyecezalnego rozpocząć chcemy. Podając go do wiadomości Wielebnemu Duchowieństwu, wzywamy abyście wszyscy do rzeczzonego Towarzystwa należeć zechcieli—p. organistów i inne osoby świeckie o jego celu, działalności itd. należycie objaśniewszy, do przystąpienia zachęcali, imiona i nazwiska przystępujących by XX. Dziękani do końca Czerwca b. r. Konsystorzowi Naszemu do wiadomości podali, aby Towarzystwo działalność swoją w najkrótszym czasie rozpocząć mogło. Wezwanie zaś nasze czynimy w tem mocnem przekonaniu, że spełniamy Wolę Bożą i Nasz pasterski obowiązek, pomni na słowa wielkiego Papieża Benedykta XIV., który w traktacie o muzyce kościelnej powiada: „Nie ma wątpliwości, iż do obowiązków biskupa należy, by muzyką kościelną w swej Dyecezyi tak pokierował, iżby ona pobudzała serca wiernych do pobożności, nie zaś łechtala tylko uszy słuchaczy, podobnie, jak się to po teatrach dzieje“. (De synod. dioec. l. XI. c. 7. nr. 1). Chcielibyśmy też pójść za przykładem wielu trokskich biskupów kościoła katolickiego, którzy jak historia świadczy, po wszystkie czasy i we wszystkich krajach dokładali starań, by odnawiać z jednej strony podstawę wszelkiej kościelnej muzyki, t. j. śpiew gregoryański, i zachować z drugiej strony na tej podstawie ogólną jedność, wykluczając stanowczo wszelką wkradającą się niewłaściwość do śpiewu kościelnego Dyecezyi Naszej by spełniło się to, co znakomity nasz kaznodzieja ks. Fabian Birkowski powiedział w kazaniu mianem w uroczystość św. Wojciecha Arcybiskupa Guieźnieńskiego „*O śpiewaniu kościelnem*.“ Skoro, mówi, do Polaków onych naszych starych gość wdzięczny przyszedł Wojciech św. zaraz z nim wesołe pienie przyszło, które zowiecie: „Boga Rodzica“, nowa pieśń, nowym chrześcianom, którzy nowe dobrodziejstwa wzięli na ten czas z nieba: Wiarę prześwietną, którą jako młotem niejaki pokruszyli bałwany swoje; nadzieję stateczną, którą jako kotwicę mocną ustanowili wolę swoją, by lelum po lelum więcej nie chodziła, ale by utonęła w Chrystusie naszym, jedynym porcie nawy naszej; miłość ognistą, która strzałami swemi Boga w niebie, bliźnich, jako szeroki świat ściągała, i ze wszystkimi pobrać się chciała. Kazał im tedy śpiewać to pienie swoje, które i za testament zostawił za wyznanie wiary świętej. I śpiewali je z radością wszyscy a wszyscy, w domu i kościele“.

Dan w Tarnowie dnia 8. Maja 1887.

IGNACY, Biskup.

Ś. p. ks. kanonik Dworakowski. Nawet starzec stojący nad grobem, z uśmiechem pogodnym wspomina szkolne czasy, na ich zaś tle najpromieniej odbija się postać tego, co wszczepił cnoty w serca młodociane; — postać prefekta. Przez ciąg lat 15-tu nauczania w gimnazjum suwalskiem ś. p. ks. Antoni Dworakowski wychował w duchu chrześcijańskim setki uczniów, zaznaczał w ich sercach zasady, których ani czas, ani świat nie zdołały odebrać. Z górą ćwierć wieku temu, niebawem po wprowadzeniu reformy gimnazyalnej, ustąpił ze stanowiska prefekta i oddał się duszpasterzowaniu

w oddalonych od Suwałk Sokolach, a przecież w pamięci wszystkich wychowawców swych żył wciąż, jak gdyby nie oddalał się od nich wcale. Był zawsze ich sumieniem, doradcą i przewodnikiem. Pamięć nauk prefekta powstrzymała niejednego od czynu złego, niejedno osłodziło cierpienie. Rozpytując się o dawnych swych wychowawców, ks. Dworakowski najbardziej się niepokoił o to, czy który z nich nie został złym człowiekiem. Modlił się przy Mszy świętej za dusze umarłych, o powodzenie żyjących, ale tych szczęście pokładał nie w dostatkach lub dostojenstwach, lecz w tem, aby do końca życia byli uczniami Chrystusa. Stosunek serdeczny pozostał na zawsze między wychowawcami a prefektem. Odwiedzali go, radzili się, pisywali do niego, zapraszali go na zjazdy koleżeńskie. Prefekt nazywał posiwiałych ojców rodzin zdrobniałemi imionami.

Sciany saloniku „na kanonii“ w Sokolach zawieszane były grupami fotograficznymi b. uczniów; ks. proboszcz, po odprawieniu Mszy ś-tej, rozpoczynał dzień swój zazwyczaj, jak przed laty, od odwiedzenia uczniów. Nie zapominał żadnego imienia, nazwiska, a nawet stosunków rodzinnych. Rozmawiał z portretami, jak z żywymi. Nie było to dowodem zdziecinienia, gdyż kanonik zachował do końca życia bystrość władz umysłowych, sąd zdrowy i wytrwały.

Nie dane mu było doczekać 50-lecia swego kapłaństwa. Byli uczniowie dopytywali się o tę datę, pragnąc uczcić ją należycie. W liście do mnie pisał z tego powodu:

„Do sekundycy moich daleko: dopiero w r. 1903 dnia 31 grudnia minie 50 lat mego kapłaństwa. Długo bo $3\frac{1}{2}$ roku byłem dyakonem. Nie było wówczas komu święcić na kapłana, a nawet przedstawić do święcenia. Było „interregnum“ w dyecezyi, a „vicarius capitularis electus,“ ś. p. ks. prałat Butkiewicz, rezydował w Rzymie.“

Szczęśliwym zdarzeniem, probostwo otrzymał w pobliżu rodzinnego swego zakątka: ur. się we wsi Gąsówka Skwarki, parafii Planka, sąsiadującej z Sokolami, gdzie od r. 1872 do końca żywota duszpasterzował. Proponowanego mu probostwa w Suwałkach nie przyjął, wolał swój zakątek. O zasługach jego, jako proboszcza, świadczy wspomnienie pośmiertne, napisane dla nas przez byłego, wciąż lat 6-ciu ks. wikarego, który z wdzięcznością i czeią wielką odzywa się o swoim proboszczu. „Gdy nie mógł pobndować nowego kościoła, z przyczyn od niego niezależnych, odrestaurował stary, zaopatrzył w nowe aparata, sprawił organy, oparkanił cementarz.“ „Zaprowadził w parafii katechizację dzieci przed pierwszą spowiedzią.“ Był wielkiego rozumu i zacnego serca. Brzydził się obmową i gorąco stawał zawsze w obronie obmawianych. Mówił każdemu prawdę w oczy nie oglądając się na osoby. Nie odmawiał wsparcia ubogim.“ „Jednem słowem“ — kończy swój list kapłan — „ponieśliśmy niepowetowaną stratę przez śmierć ks. kanonika.“

Zmarł nagle, w 74-ym roku życia.

Na pogrzeb przybyło do Sokolów 17-tu kapłanów i tak dużo ludu, jak nigdy na żaden odpust się nie zbierało. W orszaku pogrzebowym postępowały gromady żydów. Podniosłe, pełne treści i uczucia mowy wygłosili: ks. B. Gumowski, ks. J. Butanowicz, ks. S. Warkalło.

Zbyt późno dowiedzieli się b. uczniowie o zgonie swego prefekta, aby mogli wysłać choć jednego przedstawiciela z wieńcem żałobnym, lecz pamięć jego nie zaginie, dopóki choć jeden z dawnych Suwałczan—uczniów zostanie przy życiu.

K. H.

Tak pisze nekrolog uczeń swemu nauczycielowi, tak serdecznie odzywa wikaryusz o swoim proboszczu—kapłanie, my zaś dodamy słów kilka do

tego pięknego opisu żywota męża Bożego. Był on wielkim przyjacielem redakcyi i sprawy naszej. Każdy list jego zawierał wiele cennych rad, aby rąk nie opuszczać, bo to sprawa Boża. Cieszył się z każdej wyczytanej wiadomości o nowozałożonym chórze kościelnym.

Polecamy duszę ś. p. kanonika Dworakowskiego modlitwom czytelników naszych. *Requiescat in pace.*



K o r e s p o n d e n c y e.

Jeszcze z Warty, g. Kaliskiej.

Sprostowanie na sprostowanie.

Piękną i nader chwalebłą jest rzeczą ze strony ks. A. Ł., że wystąpił z obroną swego chóru w № 1 „Śpiewu Kościelnego“, milczenie bowiem byłoby przytaknięciem na prawdę. Nie mam zamiaru w niniejszej korespondencji posądzać ks. A. Ł. o świadomą nieprawdę, a tembardziej prowadzić bezcelowej polemiki, pragnę tylko sprostować to, co skrzywionem zostało. Aby zaś ks. A. Ł. nie sądził, iż artykuł pomieszczony w № 10 r. z. pisał kto inny, oświadczam, że ja go pisałem; osłoniłem się „anonimem“ dla tej racyi, aby nagana wywołała konieczną poprawę i zgodę między p. p. N. i T., czego sobie i ks. Ł. zapewne życzy.

Ks. Ł. w № 1 „Śpiewn. Kośc.“ „prostuje“ na korzyść p. N., „że przekonał się dobrze (?) iż p. N. zna nuty“ i... powierzył mu utworzenie chóru.

Po cóż prostować to, co skrzywionem nie było? Wcale nie zaprzeczałem panu N. znajomości nut, chociaż mógłbym i zaprzeczyć. Co innego znajomość nut teoretyczna, a co innego praktyczna; można „znać“ nuty, a nie umieć takowych śpiewać. Panu N. przyznaję tylko teoretyczną znajomość nut.

W № 10 z. r. pisałem, że p. N. wpadł na koncept, aby pokazać, że jest skończonym organistą i potrafi zrobić to, do czego inni po wielu latach mozolnej pracy dochodzą, odmówił kilkunastu śpiewaków z chóru parafialnego i t. d.

Ks. Ł. bez zająknięcia się powiada: „to jest kłamstwem, bo nie ze swego konceptu, ale z mego polecenia p. N. wybrał (proszę czytać odmówił) 10 osób z byłego już chóru farnego, który podówczas rozchwiał się zupełnie, jak ntrzymywał ks. proboszcz (wcale jeszcze nie utrzymywał) z braku odpowiednich funduszy. Uczyniłem ten wybór, pisze dalej ks. Ł., prawnie (?), bo z wiedzą p. T. oraz ks. Wikarego dyrygenta b. chóru, co doszło i do wiadomości miejscowego ks. proboszcza. Wybór (?) ten nastroczył mi się z dwóch powodów: 1^o z początku z osób interesowanych nikt nie był temu przeciwny i 2^o iż p. N. jako mniej uzdolnionemu organiście łatwiej i prędzej szła praca z wyćwiczonymi już śpiewakami“.

Przytoczony ustęp z listu ks. Ł. nie obala zarzutu, lecz zmniejsza tylko winę p. N., gdyż, okazuje się, że nie p. N. wpadł na koncept „wyboru“, ale kto inny. Chór farny „wtedy się nie rozchwiał“, jak twierdzi ks. Ł., tylko doskonale manewrował, aby się znalazły fundusze na jego utrzymanie; i... znalazły się, co sam ks. Ł. przyznaje. Wiedziałem co prawda o „wyborze“ ks. A. Ł. ale ten „wybór“ miał trwać tylko dwa miesiące, ażby doszło „do wiadomości ks. proboszcza“.

Że panu N. „jako mniej uzdolnionemu organiście, łatwiej i prędzej szła praca z farnymi śpiewakami“, na to się najzupełniej zgadzam, ale ta „praca p. N.“ była z krzywdą dla pracy mojej i p. T., na to chyba i ks. Ł. się zgo-

dzi. Nie idzie mi i nieszło nawet wtedy o tych odpadłych drapichrustów, lecz chodziło mi o zasadę: „cudzego nie bierz“.

Co się tyczy „odmowy“ ze strony p. T. śpiewaka K. T. i „najlepszej sopranki p. J.“, zaznaczam, że p. T. wcale nie odmawiał, jeżeli „odmawiał“, to „odmawiał“ znowu kto inny. Jeszcze p. N. nie miał zamiaru porzucić swego rzemiosła, a wzmiankowani śpiewacy należeli już do chóru farnego. Ks. A. Ł. dalej opowiada jakoby „wymógł na Dyrygencie umowę nie przyjmowania śpiewaków z jednego chóru do drugiego“—znowu muszę protestować, że nie ks. Ł. „wymógł“, ale ja „wymogłem na ks. Ł.; czy mam wskazać świadka wobec którego „wymogłem“?

Posadza a raczej twierdzi ks. Ł. zupełnie bezpodstawnie, że „przybytek Najśw. Boga“ nazwałem domem waryatów. Cóż znowu? Zkądże to mój adwersarz wykoncypował? Czy z tych słów, „że mi się zdawało“? Daruje ks. Ł., ale nie „przybytek“ t. j. kościół tak nazwałem, lecz śpiewających, że są z domu waryatów miałem na myśli i to przecież wyraźnie napisałem. Cóż ja nieszczerliwy poradzę, kiedy tak szpetnie śpiewali klasztorowi? Sam zresztą ks. Ł. powiada, że „śpiew w poklasztornym kościele wiele stracił na swej dobroci“, lecz nie dlatego, jak dowodzi, że „mu odjęto najlepsze siły“, tych „sił“ tam nigdy nie było, ale dlatego „stracił na swej dobroci“, że nieumiejętnie wzięto się do rzeczy.

W końcu muszę przyznać Sz. Ks. Ł., że zrobił doskonały „wybór“, sprostowując dla chóru łatwe kompozycje jak: Missa secunda Arnsfelsersa i Missa I-a Lajtnera i inne, które dobrze wykonane, b. miłe robią wrażenie. Radzę tylko dobrze się ich wyuczyć. Bo niechno by tych utworów, wykonywanych obecnie przez chór p. N. posłuchał pewien kujawiak z parafii Wieniec pod Włocławkiem, zrobiłby z pewnością miłe dla p. N. ale i naiwne przypuszczenie. Odrązuby powiedział, że te utwory nie kwalifikują się do kościoła. Z tym kujawiakiem, o którym wspomniałem, następujące prawdziwe zdążenie:

W roku 1892 zostałem wysłany jako alumn, przez Cz. Ks. Prałata St. Ch. do Jego parafii Wieniec z kazaniem na W. Piątek; w W. Sobotę pomagałem ks. Wikaremu W. P. w poświęcaniu pokarmów, — wracając przed wieczorem, wdałem się z pocziwym gospodarzem, który mię odwoził w rozmowę.

— Macie ładne i wspaniałe organy w kościele, rzekłem, prawda?

Nadmienić mi wypada, że p. Szymański organmistrz z Warszawy wybudował we Wieniu 1891 r. duże i ładne organy.

— Nie jedna parafia może takich organów wam pozazdrościć,—ciągnąłem dalej.

— Et! proszę ojca duchownego,—odpowiedział mi, ów kujawiak—te organy wcale mi się nie podobały, to nie do kościoła.

— Dla czego?

— Bo tak grają, jakby wół ryczał; w Włocławku to piękne organy, jak zagrają to łzy same z oczu płyną i człowiek do wieczoraby siedział i modlił się.

— Jak to? przecież organy tam są gorsze i potrzebują naprawy!

— Przepraszam ojca duchownego, już ja tam wolę tamte jak nasze, zakończył rozgoryczony kujawiak.

Zgadnij teraz, Sz. Czytelniku, dla czego się temu kujawiakowi podobały więcej stare i rozstrojone organy? dla czego mówił że organy prawie nowe w jego parafii nie kwalifikują się do kościoła?

Oto dla tego, że we Włocławku grywał biegły organista p. Kulesza, który obecnie jest w Łodzi, a we Wieniu Bartłomiej Speczał, grywał prawie samymi oktavami i miał pojęcie o grze i śpiewie takie, jakie ma p. Niestajek z Warty. Sapienti sat.

Bezstronny z Warty

Ks. B. M. prob. z Suchcic.

→ **O G Ł O S Z E N I A.** ←

1901 r.

MELOMAN

III rok

MIESIĘCZNIK NUTOWY,

poświęcony nowościom muzycznym swojskich i zagranicznych kompozytorów na fortepian.

„Meloman“ rozpowszechnia tylko ładne i wartościowe utwory rozmaitego stopnia trudności, opalcowane, nadające się do zastosowania w celach pedagogicznych i do gry salonowej.

Daje rocznie około 200 stronnic nut dużego formatu.

Na treść numeru składa się: 4—5 utworów na fortepian i jeden do śpiewu lub na skrzypce.

Każdy utwór drukuje się w oddzielnej okładce.

Cena utworów składających zeszyt wyniesie w handlu księgarskim rb. 1.50, zaś w prenumeracie tylko 42 kop.

Warunki prenumeraty w Warszawie rocznie 5 rb., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 25 k. Z przesyłką pocztową rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1,50 k. Redakcyja i Administracyja: **Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 6.**

Prenumeratę przyjmują także wszystkie księgarnie.

Agentura dla Galicyi u St. Sokołowskiego we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

WYDANE ZOSTAŁY I SĄ DO NABYCIA
w Redakcyi naszej i we wszystkich księgarniach:

Preces Jussu Papae Leonis XIII

In Omnibus Orbis Ecclesiis post Privata Missae Celebrationem Flexis Genibus Recitandae,
z dodaniem **Aktów Uwielbienia**

„BOŻE BĄDŹ BŁOGOSŁAWIONY“*z nutami do śpiewu i grania na organach.*

Cena tablicy oprawionej na tekturę i polakierowanej kop. 15 netto.

BIBLIOTEKA**Dzieł Chrześcijańskich**

pod redakcją

Ks. Zygmunta Chęłmickiego

Zeszyt II wyszedł z druku i zawiera Seryę I-szą Studyów i Szkiców
religijno-filozoficznych

Ks. Władysława Dębickiego

TREŚĆ: 1) Buddyzm i Chrystyanizm; 2) Waryacko-zbojcecka filozofia (Fr. Nietzsche); 3) Zola i Wolter; 4) Rozkład wewnętrzny protestantyzmu w Niemczech nowoczesnych; 5) Stygmaty i hypnotyzm, z powodu faktów w Kergaër; 6) Nawrócenie Franciszka Coppée; 7) „Tyara i Korona“, powieść historyczna Teodora Jeske-Choińskiego. Stron 227, dużej 8-ki.

Zeszyt I-szy zawiera Tom I-szy **Historyi powszechnej Kościoła Katolickiego** Ks. Kardynała Hergenröthera. Str. 223.

*Prenumerata wynosi rocznie rub. 6, z przesyłką rb. 8.**Oprawa 12 tom. w płótno angielskie rub. 2,40.*

Nakładem Redakcyi

„ŚPIEWU KOŚCIELNEGO”

w PŁOCKU.

wydane zostały i są do nabycia w Redakcyi i we wszystkich księgarniach następujące rzeczy

Dr. Moncoq: **Odpowiedź na Lourdes Zoli**, w tłumaczeniu polskim. Cena kop. 30.

— **Odpowiedź na Rzym Zoli**, w tłumaczeniu polskim. Cena kop. 40.

Ks. kan. Fr. Walczyński: **Msza ku czci św. Jana Chrzciciela** na trzy równe głosy bez organu. Cena part. kop. 40.

Ks. kan. L. Moczyński: **Msza ku czci Niepokalanego Poczęcia N. M. P.** na dwa równe głosy z organem. Cena part. kop. 40.

Ks. dr. Teofil Kowalski: **Msza ku czci św. Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa** na jeden głos z organem. Cena part. kop. 40, głos po kop. 10.

— **Godzinki o Niepokalanem Poczęciu N. M. P.** Cena kop. 30.

— **Odpowiedzi do Mszy świętej** z dołączeniem „Asperges me” i „Vidi aquam”. Cena kop. 30.

— **Pieśń św. Wojciecha „Boga Rodzica”** z nutami. Cena 5 kop., 10 fen., 10 cent.

— **Motety** z okazji sześćdziesięcioletniego Jubileuszu Kapłaństwa Jego świątobliwości Ojca Świętego Leona XIII, Papieża, zawierają: Oremus pro Pontifice nostro Leone — Tu es Petrus na chór męski i mieszany — Ad Multos Annos — O Roma. Cena kop. 45.

— **Różaniec ku czci Najśw. Maryi Panny**, podług melodyi powszechnie używanej, Cena egz. brosz. 1,50 k., kart. 1,65 k.

— **Pieśń św. Wojciecha „Boga Roodzica”** na jeden głos z organem i na cztery głosy mieszane. Cena kop. 50.

— **Spiewy na Wielki Tydzień.** Dział I, zawiera: *Christus factus est*, na cztery głosy męskie. *Ps. Miserere* na 4 gł. męskie. *Pange lingua* i *Popule meus* na trzy równe głosy. Cena kop. 50.

Mieczysław Surzyński. **Msza ku czci św. Wojciecha.** Na cztery głosy mieszane z organem. Cena kop. 75.

Ks. Kazimierz Słonecki. **Zasady kształcenia głosu i nauki śpiewu.** Cena kop. 15.

„KURJER TEATRALNY”

TYGODNIK ARTYSTYCZNY, ILUSTROWANY,

poświęcony sprawom teatru i muzyki; wyszedł z d. 2-im marca 1901 r.

Warunki prenumeraty „Kurjera Teatralnego”.

W Warszawie: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb. Z przesyłką poczt.: rocznie 8 rb., półrocznie 4 rb. Za odnośnienie do domu dopłacasię 15 kop. kwartalnie.

Przedpłatę przyjmuje biuro ogłoszeń Gracjana Ungra (Wierzbowa 8) i kantor własny „Kurjera Teatralnego”. Nowo-Senatorska, 9.

Prospekty i numer okazowy na żądanie gratis i franco.

Adres Redakcji i Administracji: **Nowo-Senatorska, 9.**

Prenumeratę zagraniczną na „Kurjer Teatralny”, wynoszącą rocznie rb. 12, półrocznie rb. 6, można nadsyłać w monecie rosyjskiej lub zagranicznej według kursu, wprost do Administracji „Kurjera Teatralnego”, Nowo-Senatorska 9 w Warszawie.

ŚPIEW

Rzymsko-Katolickiego Kościoła

od początku ery chrześcijańskiej aż po nasze czasy uważany: a) jako śpiew gregoriański (liturgiczny), b) polifonowy, c) ludowy. Opracował i wydał nakładem własnym 1900 r. Józef Sierosławski. Na składzie w Warszawie w Księgarni W-go Gebethnera i Wolfa. Cena w Austrii 4 Korony 50 hal.

Adres do Redaktora: SEROCK, gub. Warszawskiej.

Prenumerata na miejscu, w Płocku, wynosi rb. 3. Z przesyłką zaś pocztową w Królestwie, Cesarstwie i zagranicą rb. 4. W przyjęciu prenumeraty pośredniczą wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Adres Administracji: Księgarnia Wodzyńskiego, Warszawa, Krak. Przedm. 4.

Ogłoszenia wszelkie przyjmuje Redakcja „ŚPIEWU KOŚCIELNEGO” Księgarnie i Biura Ogłoszeń.

Cena ogłoszeń za wiersz petitowy kop. 20.

Treść. Kilka słów o polifonii dawnej szkoły — tudzież analiza muzyki do Mszy „Iste Confessor” Palestryny, przez m. Hallera. — Rozmaitości. — Korespondencye.

Ogłoszenia.

Redaktor i Wydawca ks. dr. Teofil Kowalski.

Дозв. Цензурою. Варшава 23 Марта, 1901 г.

Друк К. Мiecznikowskiego в Пłocku.

ŚPIEW KOŚCIELNY

CHASOPISMO POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ.

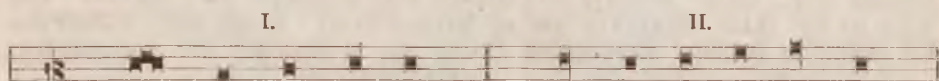
Prenumerata w Płocku rb. 3 rocznie, z przesyłką pocztową rb. 4 rocznie,

Kilka słów o polifonii dawnej szkoły — tudzież analiza muzyki do Mszy „Iste Confessor“ Palestryny, przez M. Hallera.

(tłumaczenie z niemieckiego).

(Ciąg dalszy).

Każda strofa hymnu „Iste Confessor (hymnu śpiewanego na nieszpórach w Święto Wyznawcy) składa się jak wiadomo z czterech wierszy, które dzielą się na siedm szczegółowych melodyj:



I ste Con - fes - sor

Do - mi - ni, co - len - tes



quem pi - e lau - dat

po - pu - li per

or - bem

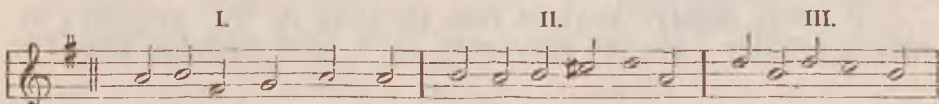
hae - di - e lae - tus



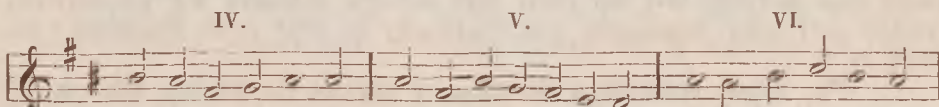
me - ru - it be - a tas

scan -

de - re se - des.



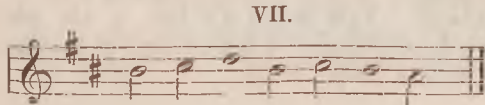
I - - Con - fes - sor . . i t. d.



IV.

V.

VI.



VII.

Te właśnie melodyje służyły mistrzowi niedoścignionemu jako melodyjny materiał do opracowania muzyki do Mszy „Iste Confessor“. Z hymnu korzystał Palestrina w sposób dwojaki:

a) Albo posługuje się nim jako tak zwynym tenorem, głosem głównym czyli *vox fundamentalis* (tym głosem może być każdy z czterech rzeczywistych głosów)—i przyodziewa tę *vox fundamentalis* w samodzielne melodie innych głosów;

b) Albo uważa jedną z melodyj za temat dla okresu, który przeprowadza przez formy imitacyjne. Ten ostatni rodzaj odnosi się przeważnie do krótkich tekstów—bo tekst wiąże się z melodyą i tym sposobem wraz z nią bierze udział w przeprowadzeniu go imitacyjnym choćby tylko przez tonację dominanty i toniki albo i innych intervalli *).

Pierwszy sposób przeprowadzenia wziętych z chorału tematów przedstawia się mianowicie w Gloria i Credo, dlatego by nie rozciągać tych śpiewów na długość zanadto wielką. Tonacja mszy jest ta sama, co w hymnie, ton VIII hypomixodyjski, który dlatego, aby kadencya danego muzycznego okresu zaspakajać mogła ucho, wymaga, żebyśmy o $\sharp$ podwyższali w górę prowadzący ton przewodni **). Tonacja raz daną zatrzymuje Palestrina w każdej z części stałego formularza mszy—zatem *Kyrie, Gloria, Credo, Sanctus, Agnus Dei* opierają się nietylko na motywach niespornego hymnu ale także na jego tonacji.

Wszystkie miejsca, które nieodbiśnie przejawiają temata czyli melodie hymnów, z 380 mniej więcej taktów, na jakie dzieli się msza (według podziału na takt *alla breve* = $\lfloor \text{C} \rfloor$) zawierają się mniej więcej w 260 taktach. Pytamy więc, jakich melodyj dostarczają nam pozostałe 120 taktów? Czy mają to być jakie efektowne zwroty harmoniczne? Wcale nie! Palestrina nie prowadzi żadnego muzycznego okresu ani w unisono, ani spotrzebowywał tutaj kadencji zwodnych, ani modulowania danej gamy, ani nowych melodyj hymnowi obcych; nawet w okresach wstawionych znajdujemy się ciągle w sferze hymnu. Proszę np. przepatrzyć *Et in terra pax — gloriam tuam i Patrem omnipotentem — descendit de coelis*: melodie hymnu przy tych słowach odczuwa słuchacz z dostateczną jasnością. Co następuje po tym nie powinno też być obcem — dlatego, żeby modlącego się, którego melodie hymnu we mszy Palestriny wprowadziły w należyte usposobienie, z kontemplacji jego nie wytrącać. We wszystkim, co się śpiewa, przyjmuje pobożny chrześcianin udział pobożny i muzyczny; bierze też udział w gorliwości śpiewaków, gdy ci estetycznym wykonaniem swoim zwracają uwagę na słowa Świętego tekstu we wspólnym swoim na słuchających oddziaływaniu i we wspólnym swoim nabożeństwie, które to słuchaczy owych uspakaja, to ich podnieca.

W istocie melodie, które na razie nie zdają się być wyjętymi z hymnu, są jednakże z nim tak *powinowate*, są w takiej względem niego bliz-

*) Co jeżeli ma miejsce w każdym z czterech głosów oddzielnego tematu resp. melodyj, tedy ten temat czyli melodia powtarza się przynajmniej siedem razy, jeżeli mianowicie przeprowadzamy go tylko przez dominantę i tonikę. p. tł.

**) Tonem przewodnim dla kadencyi nazywa się ten ton, który ją poprzedza. Np. kadencya na końcu pierwszego *Kyrie* w edycji „Musica Divina“ ma w górę idący ton przewodni w sopranie. Tym tonem nie jest *g* ale *gis*, chociaż *gis* nie należy do gamy hypomiksodyjskiej z tego tonu, z którego mszę „Iste Confessor“ wydała „musica divina.“—p. tł.

kości, że możnaby je bez wahania na miejsce melodyj hymnu zostawić; znajdujemy znowu części melodyj hymnu, jako niby łączące ogniwa; są do nich tak podobne, jak w nowoczesnych kompozycjach tematycznych, w kwartetach, sonatach i symfoniach Haydna, Mozarta, Beethovena—motywy i ogniwa między niemi służą pozornie do nowych melodyj i passaży—jednak do melodyj i passaży, które zostają w najściślejszym związku z całością. Tak np. motyw do słów *in nomine* w *Benedictus*—czyli czwarta z zacytowanych powyżej melodyj, odstępuje wprawdzie nieco od tej melodyi pod względem tonicznym, ale zgadza się zupełnie z muzycznym tekstem, który mistrz spotrzebowywał jako czwartą melodyę do *hymnu* *Iste Confessor*, opracowanego w harmonii cztero i pięciogłosowej (proszę porównać Palestryny dzieła kompletne, tom 8 str. 119 i 199). Liczne melodye spotrzebowane do okresów wtrąconych są w swoim biegu, i we wrażeniu, jakie na słuchacza wywierają, tak dalece do melodyj hymnu podobne, że owemu słuchaczowi się zdaje, że on sam hymn uświadamia. Różnią się często wyłącznie przez nuty zdobiące w hymnie samym nie zawarte—albo się też głosy wzajemnie dopełniają stwarzając tym sposobem melodyę hymnu. Tak dzieje się np. przy słowach *homo factus est*, przy których sopran śpiewa 4 nuty z melodyi 7.

Otrzymujemy to wrażenie, że genialny autor napisał całą mszę niejako z jednego polotu, że pisał ją bez przerwy, bez najmniejszej przeszkody, w ciągłym uświadomieniu hymnu *Iste Confessor*.

Ale czy całej mszy pisanej ciągle w tych samych melodyach i w tym samym charakterze, w tej samej tonacji, w szrankach dyatoniki która nigdy prawideł dawnej polifonii w melodyi i kontrapunkcie nie obraża—nie zabraknie na różnaitości? Nie! Gdyż *obok głównego celu, jakim jest zbudowanie słuchaczy*, Palestryna troszczy się jeszcze o interesujące urozmaicenie, o muzykalny poryw. Wskazuje nam on bogactwo w formach polifonii, przez którą utwarza ściśle kościelne niezapomniane arcydzieło interesujące nas tym więcej, im je poważniej studjujemy, arcydzieło, które nas tym bardziej porywa, im częściej, im z większą go słuchamy uwagą.

Wie on, do jakiego *celu* służy jego kompozycja; wie że sama Liturgika troszczy się o słuszną różnaitość, ponieważ między oddzielnymi częściami jednej muzyki skomponowanej przez Mistrza wchodzi i Graduał, i Offertorium, i Oracye, i Epistola, i Ewangelia i Prefacya i t. d. tudzież wiele liturgicznych czynności, w których biorą udział modlący się pobożnie słuchacze. Tak tedy Liturgia przedstawia różnaitości poddostatkiem, w tej zaś różnaitości jedność, kiedy bierzemy na uwagę jedność ofiary *).

Rozpatrzmy teraz oddzielne partye Mszy *Iste Confessor*. Pierwsza z przytoczonych powyżej siedmiu melodyj jest tematem do *Kyrie eleison* pierwszego; druga tematem do *Christe eleison*; trzecia tematem następnego *Kyrie eleison*. Każda z tych trzech melodyj występuje naprzód w jednym głosie; potem ją głos drugi naśladuje. Z początku okres jest dwugłosowy. W pierwszym *Kyrie* śpiew zaczynają głosy górne; bas naśladowany przez tenor występuje od 4 taktu w tenże sam sposób jak alt z sopranem występowały od pierwszego; już po dwóch taktach (t. j. w takcie 6) sopran wprowadza temat poraz drugi; alt swojego kontrapunktu jeszcze nie zakończył; prowadził on go współcześnie z trzema głosami; w 7 takcie alt wchodzi do harmonicznego udziału tylko z częścią tematu; bas w 9 takcie, alt i sopran

*) Bardzo jest pięknie i wzniósłe, kiedy celebrujący kapłan śpiewa także z tego samego tonu, w jakim się muzyka do mszy wykonywała. Istnieje wtedy wzajemność między ołtarzem, a muzycznym chórem i modlącymi się.

w 10 tenor w 11 prowadzą raz jeszcze temat sposobem tak zwanym przyspieszonym (*). Sposób ten przyspieszonego prowadzenia głosów jest imitacja następująca wcześniej, niżeli imitacja, która miała miejsce poprzednio. T. z. przyspieszenie takie zastosowywa się w fudze (także nowocześnie) jako najwyższy stopień muzycznego nastroju przez imitację. Podobnie zaczyna się *Christe* od drugiej melodii, gdzie w przyspieszanym biegu imitacjach głosów (takt 8-12) zmienia się ich porządek, a w 11 takcie, mianowicie w alcie, początek tematu się skróca o połowę. W ostatnim *Kyrie* (w 9 i 10 takcie), sopran, alt i bas wprowadzają temat w czterech jednostkach taktu następujących wzajemnie po sobie (**). Tenor w ostatnich trzech taktach powtarza go jeszcze całkowicie i z naciskiem.

Widzimy tu, że Palestryna korzysta z imitacji w sposób bardzo interesujący; melodia tematu jest główną każdego głosu treścią; wzajemnemu po sobie następstwu tej melodii po drugim i trzecim jej wystąpieniu towarzyszą zawsze inne okoliczności; melodia wpada w swoją kolej coraz prędzej; oddziaływanie jej na słuchacza przez to się potęguje, gorliwość głosów się wzmacnia; *Kyrie eleison* i *Christe eleison* nabierają większej siły pobożnego affektu; gdy zaś modlitewne błaganie dochodzi do najwyższego stopnia przez to, że jedna i ta sama melodia dościga głosu danego na coraz bliższą metę, do zaspakajającej kadencji końcowej.

Imitacja zyskuje tu swój *cel*, do którego dąży w dawnej i nowej, w Duchownej i Świeckiej muzyce. „Co przez taką imitację się wypowiada? Przedewszystkiem *żywsze zainteresowanie się* muzycznym okresem, który imitujemy czyli naśladujemy, większa siła takiego imitowanego motywu, okresu czy biegu; większa taka siła, która sprawia, że dany motyw i t. d. uwydatnia się nie raz jeden i w jednym głosie ale wielokrotnie i w większej ilości głosów. Zawiera się tu jednak i siła rozpędzona, która przez naprzód, która obok okresu, jakiego się trzyma kompozytor, nakazuje energicznie i żywo naprzód, jak powiadamy, kroczyć. Bardzo to bowiem naturalne, że w okresie, który naśladujemy, pierwszy głos nie cofa się, gdy go imituje trzeci (gdyż nie mielibyśmy wówczas nic innego jak wzajemne luzowanie się głosów)—ale że każdy z tych głosów, gdy go imitujemy, prowadzi dalej harmoniczną swoją partię względem innych głosów. Bezpośrednim następstwem tego faktu jest to, że czujniejsze i rozmaitsze życie przejawia się w każdym z głosów i w całości. Jeden z tych głosów podchwytuje dany muzyczny okres naśladując go; w trakcie tego poprzedni głos, ten, który zaczęliśmy imitować, posuwa się dalej—a więc przeciwstawia kontrapunkt względem swojego okresu pierwszego. *Oba* albo *wszystkie* głosy uchodzą względem siebie w stan niezmiernie żywego wzajemnego harmonicznego oddziaływania. Że zaś okres który się imituje, posiadają w danym razie wszystkie głosy, przeto przy całym muzycznym ożywieniu panuje w czasie imitacji wśród biegu naśladujących siebie wzajemnie głosów pewna *jednostajność* a w całości pewna *jedność*, do której dojść nie można przy żadnej homofonii, która tu nigdy złączyć się nie da z odpowiednim ożywieniem głosów... Im głos imitujący następuje za imitowanym głosem prędzej, tym lepiej odczuwamy gorliwość jego“... Tak mówi Marx w „Nauce kompozycji muzycznej“ t. II.

(*) Proszę porównać: *Haller* Kompositionslehre für Kirchengesang. Ratisbona, Copenrath. 1891. str. 166.

(**) Bas wprowadza właściwie ten temat (w edycji „Musica divina“) od g w 7 takcie drugiego *Kyrie*; sopran w 9 takcie, alt w 10.

Imitacya będąca zarodem wielkich form kontrapunktycznych doświadcza słusznego uznania w muzyce nowoczesnej. Nie często jednakże w tej ostatniej znajdujemy odpowiednią lekkość i elegancję całej budowy przez naśladowanie muzyczne wzniesionej. Melodye nowoczesne, z których korzystają kompozytorowie, jako z naśladowczych motywów, mają za wiele charakteru mensuralnego. Doznają one braku we wszystkim, co zbliża Pa-lestryńskie melodye do Gregorykańskiego śpiewu.

(D. n.)

LITERATURA I KRYTYKA.

S-to Francesco, oratorio sacro del P. Hartmann, per Soli, Cori, grand Orchestra et Organo.

P. Cz. Sosnowski daje sprawozdanie muzyczne o wykonaniu w Petersburgu oratorium ojca Hartmana. Mnie pozostaje powiedzieć słów kilka o tekście łacińskim tegoż oratorium. Napisał go biskup G. A. Cherzi, franciszkanin.

Występują w oratorium następujące osoby:

1) Uosobiona Historia, która prowadzi opowiadanie (sopran), 2) ś-ty Franciszek (tenor), 3) ś-ta Klara (kontralto), 4) Lukezjusz i 5) Bonadanna (bas i kontralto), 6) brat anioła (bas), 7) chóry: męski, kobiecy i mieszany.

Oratorium składa się z trzech części.

W pierwszej części przedstawia się założenie trzech zakonów: franciszkanów czyli braci mniejszych, klarysek, a także tercjarzy i tercjarek. Druga część jest poświęcona piętnom Chrystusowym; w trzeciej mamy śmierć świętego Franciszka. Czyż postać mogła bardziej natchnąć jak kompozytora, tak i poetę, czyż dusza mogła silniej przemówić, niż dusza świętego, który takim nabożeństwem pałał do Najświętszej Panny, który tak ukochał cnotę i ubóstwo, którego rozumiały ptaki, owieczki i rybki, który rozmawiał ze słońcem i kwiatami, który przedstawiał najpiękniejszy kwiat cnot chrześcijańskich, który wodę w wino zamieniał, który za życia Chrystusa oglądał.... Ile tu poezji, ile piękna, ile czasu!

Ale przystąpmy do treści. Po pięknym preludium, dla orkiestry z organu, słyszymy hymn chorałny:

In paupertatis praedio
Minorum plantans vineam,
Francisens magisterio
Ostendit vineae lineam.

W następnym numerze święty na zapytanie towarzyszy, czy nie zamierza pojąć małżonki odpowiada, iż już znalazł towarzyszkę, a od tej znakomitszej, bogatszej i piękniejszej nikt nie mógł nawet wymarzyć.

Historia opowiada, iż tą oblubienicą była Religia.

Dalej słyszymy chór braci mniejszych:

Hic carnis supercilium
Legi subiecit spiritus:
Mundum vicit et vitium,
Se victo, victor inelytus.
i t. d.

Historia śpiewa: „Zapalony ogniem Boskim, zaczął i innych prowadzić do prawdy. Ś-ta Klara pierwsza z córek przyszła do służki Bożego“. Ś-ta Klara ślubuje czystość; a chór klarysek wykonuje cudną pieśń, która się kończy słowami:

*Pauperum primogenita,
Dono coelesti proedita,
Clara Christi discipula
Luce respergit saecula.*

Święty Franciszek obiecuje założyć stowarzyszenie pokuty (ordinem poenitentiae) i do Łukezjusza i Bonadonny, zapisujących się pierwszych do nowego zakonu, powiada słowami psalmu:

„Ten jest naród szukających Go, szukających oblicza Boga Jakubowego (Ps. XXIII, 6)“.

Następuje chór:

*„Reminiscentur et convertentur
ad Dominum universi fines tarrae“ i t. d.*

Chór przechodzi w kwartet:

*Dum reparat virtutibus
Hospes triplex hospitium:
Et beatorum mentium
Dum templo Christo consecrat.*

Zakończy część pierwszą fuga:

Reminiscentur populi.... i t. d

Część druga składa się z preludyj (idylla), recitatiwa i arii.

Historia opowiada, jak święty, modląc się na górze, ujrzał Serafina, schodzącego, który gdy się zbliżał do męża Bożego, okazał się ukrzyżowanym Chrystusem. Zobaczywszy Go, Ś-ty Franciszek w porywie bólu i radości słowami ś-go Pawła wykrzyknął:

„Teraz wielce będzie wslawiony Chrystus w ciebie moim, choć przez śmierć: albowiem mnie żyć jest Chrystus, a umrzeć zysk (Do Efez. I, 20(2) i 21)“.

Część druga zakończy się słowami duetu (kanonu):

*Collandetur Crucifixus,
Tollens mundis scelera,
Quem laudat concrucifixus
Crucis ferens vulnera,
Franciscus prorsus innixus
Super mundi foedera. Amen.*

Na początku części trzeciej Historia opowiada o tem, jak święty, przeczuwając swój zgon, zwołał zakonników i prosił, aby mu zaśpiewano pieśń brata Słońca i o siostrze Śmierci.

Następuje chór męski:

*Laudetur meus Dominus
Pro universorum mole;
Sed laudetur maxime
Pro nostro fratre sole.
i t. d.*

Przeczytawszy ewangelię i pobłogosławiwszy braci, leżąc na gołej ziemi, święty żegna się z obecnymi słowami testamentu swego, mówiąc:

„Najmilsi bracia! Słuchajcie mnie: wielkie rzeczy obiecaliśmy, większe są nam obiecane; zachowujmy te, wzdychajmy do tamtych“. Potem

dodaje: „Głosem moim wołałem do Pana, głosem moim do Boga, i wysłuchał mię (Ps. LXXVI)“.

Uczniowie podchwytną ostatnie słowa i śpiewają dalej:

Clamavi ad Te, Domine, tu es spes mea et portio
mea terra viventium,

Educ de custodia animam meam, me expectant justi....

Brat Aniół:

„I mąż błogosławiony zasnął, i niski bogaczem wstępuje do Nieba: w hymnach niebiańskich jest czczony“.

Chór finałowy zakończy oratorium wezwaniem do świętego, którego przesławna Trójca przywołuje, mówiąc:

„Pozostań z nami na wieki!“

W tem sprawozdaniu pobieżnem starałem się dać chociaż ogólne pojęcia o tem, jak wzniosła, piękną i poezją owianą jest treść oratorium, jak głęboka tkwi w niem myśl. O ile ten temat został wyzyskany w muzyce przez ojca Hartmana, o tem wyrokują specjaliści. Co do mnie, to wyznam, iż muzyka swoim spokojem i ścisłą łącznością z treścią zrobiła na mnie bardzo dodatnie wrażenie. Jeżeli ma być mowa o wpływie postronnym na kompozytora, to nazwałbym tu Meyerbeyera. Do należytego zrozumienia kompozycji przeszkadzało słuchaczowi fatalne tłumaczenie tekstu francuskie i rosyjskie. Oba tłumaczenia były naiğrawaniem się z publiczności. Francuskie wyszło z pod pióra pani Krzyżanowskiej czy też Kryżanowskiej, która nie rozumiejąc widocznie po łacinie, tłumaczyła tylko na zasadzie powierzchownego podobieństwa wyrazów.

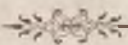
Gdyby to częściej pamiętano o nas te święte słowa św. apostoła Pawła: „Mulieres in ecclesia taceant... Turpe est enim mulieri loqui in ecclesia (Ad. Corinth. I, XIV, 34 et 35)“.

Ileż to złego, ile zgorzenia, chociażby w kwestyi śpiewu kościelnego, wynikło z niezachowania wspomnianych słów.

Co do tłumaczenia rosyjskiego to nie nstępuje ono francuskiemu. Kryjący się pod literą „D“ autor zamiast tłumaczenia pisał, co mu tylko do głowy przyszło.

Gdyby było inne tłumaczenie, inne pojęcie miała by publiczność o tej wzniosłej kompozycji.

Stefan C.



ROZMAITOŚCI.

Oratorium Ś-ty Franciszek. Muzyka Ojca Hartmana, *Franciszkanina*, Tekst łaciński (libretto) biskupa Gezzi, również *Franciszkanina*.

Ojciec Hartman, tyrolezyk, ur. w 1863 r. wychowywał się w m. Bozzen, w Łacińskiej Akademii, gdzie jednocześnie studyował w miejscowem Konserwatorium i muzykę. W 1879 r. wstąpił do Franciszkańskiego klasztoru braci mniejszych w Zalcburgu, gdzie w dalszym ciągu pracował nad muzyką pod kierunkiem znakomitego teoretyka i organisty Ojca Piotra (Zingera). W 1886 r. otrzymał święcenia Kapłańskie. W 1893 r. został wystany do Bazyliki Jerozolimskiej przy Grobie Chrystusa, w jakowej spełniał funkcję dyrygenta i organisty w przeciągu trzech lat. Późem został zawezwany do Rzymu i tam, w Franciszkańskim klasztorze, na pagórku kapitolńskim, na miejscu gdzie

stała Świątynia Jowisza, w kościele № 6 Maryi in Ara Coeli jest dyrygentem i organistą. Jednocześnie wykłada teorię muzyki w szkole znakomitego Prof. Cesi (Czezi). Pierwsze Jego Oratorium Ś-ty Piotr wykonanem zostało w Rzymie z wielkim powodzeniem. Takie jest curriculum vitae Ojca Hartmana.

Oratorium „Ś-ty Franciszek“ wykonanem zostało w Petersburgu dwa razy: 1, 2 i 8 b. m. pod dyrekcją samego autora, Ojca Hartmana, w celu dobroczynnym: na korzyść miejscowego Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności i na korzyść niekatolickiego Towarzystwa „Jaśli“ — z wielkim materyalnem powodzeniem. I nie dziwnego, gdyż powodzenie z góry było zapewnione szeroką reklamą do jakowej przyczepiono, najbezzelniej i imię Ś-go Ojca (z błogosławienia św. Papy) co wielu katolików oburzało. Przy czem niemało przyczyniło się do powodzenia i to, że za pulpitem, na estradzie, po raz pierwszy w Petersburgu, miano ujrzeć Katolickiego Zakonnika z batutą w ręku.

Nim przystąpię do rozpatrzenia samej kompozycji muszę przedewszystkiem O. Hartmanowi, z całego serca, powinszować nadzwyczaj szczęśliwego pomysłu wybrania za temat Ś-go Franciszka. Postać Ś-go Franciszka w historii, nie tylko katolickiego kościoła, lecz i powszechnej, jest tak wielką, tak pociągającą, że nie wdzięczniejszego nad ten temat, dla muzyki Oratoryalnej, nie można wyobrazić. Muzyka O. Hartmana, pomijając jej ujemne strony i słabsze miejsca, bez jakowych nie obchodzi się żadne nawet arcydzieło ludzi genialnych, ma te zalety, że już od pierwszych kilkunastu taktów pociąga nas za sobą, i zupełnie przenosi w czasy Papieżów: Lucyusza III i Innocentego, i w wyobraźni słuchacza ożywia się cały szereg obrazów z życia Patryarchy. Tak naprz. chór męski w scenie podczas świetnej uczty, wyprawianej przez Ś-go Franciszka swoim przyjaciółom, przy ostatecznem z nimi pożegnaniu się, jest bardzo oryginalny i doskonale ilustruje wesoły nastrój uczestujących i ich żartobliwe pytania, jak również i poważną odpowiedź Ś-go „Tak jest odgadliście: zamyślam o pojęciu małżonki, lecz tak znakomitej możnej i uroczej, jakiej nigdy nie widziano w świecie.“ Najpiękniejszymi №№ bezwątpienia są: chór braci mniejszych, chór Klarysek, epizod Lukejusza i Banadanny i wstępny chór do fugi. W środkowej części fugi, zamiast szerszego opracowania pobocznych jej tematów na słowa „Reminiscentur“ bardzo dowcipnie jest użyty kwartet solistów na tle skrzypiec—solo, z delikatnym akompaniamentem smyczkowych instrumentów. Do tego wszystkiego można jeszcze dodać dwugłosowy kanon na alt i bas, chociaż słabo opracowany lecz bardzo ładnie dźwięczący w głosach. Nad ujemnemi słowami w Oratorium O. Hartmana jakimi są: jednostajność rytmu, przeładowanie homofonią, słaba ekspressya recytatiwów i uciekanie się w krytycznych momentach do operowego stylu niekiedy niezgadające się z duchem oratoryalnej muzyki, stanowczo na tle często bardzo oryginalnych modulacyj, na zasadzie jakowych można wnioskować, że O. H. doskrnale obznajmiony jest nie tylko z muzyczną najnowszą literaturą, lecz że tajemnice muzyczne i klasycznych utworów nie są mu obce, gdyż bardzo często posługuje się trybami kościelnymi umiejętnie. Zdolność O. Hartmana w tworzeniu melodyj, co w muzyce jest bodaj że najważniejszem, jest wielką. Jego melodye są pełne prostoty, rzewne i od serca płynące. Pod tym względem O. H. jest o całą głowę wyższym od ks. Perosiego. Petersburska krytyka, dzieło O. Hartmana przyjęła w ogóle nieco chłodno, przyznając jednak w szczegółach wiele zalet. Szkoda tylko że niektórzy z nich (krytyków) krytykowali w taki sposób i takim tonem, jaki nie licuje z poważną krytyką. Zakrawało to nieco na stronniczość, chociaż jeden z pp. krytyków powiada, że „my ruscy, nie znajdujący się pod wpływem katolicyzmu, możemy lepiej i beziinteresowniej ocenić to Oratorium, aniżeli Rzym lub Mediolan.“ Jednakże ja wątpię w to bardzo, chociażby dla tego, że Sz. krytyk nie będąc sam

Katolikiem, ducha katolickiej muzyki nie może zrozumieć, przeto i ocenić. Oprócz tego, stawiając takie pytania: „kto jest Klara? Jaki ma związek ona z treścią? Poco autor wyprowadził „Historię“ czysto scholastyczną figurę?“ zdradził się najzupełniej, że 1) nie zna żywota Ś-go Franciszka; 2) nie wie że Ś-ta Klara była duchowną córką Ś-go i 3) że „Historią“ zawsze posługiwano się jako łącznikiem faktów. Na zasadzie tego można powiedzieć że „są krytycy, którzy swe dziecinne gwizdanki uważają za trąby bogini sławy, i sądzą, że to od nich zależy, co ma być dobrem lub złem. Jak lekarstwo dane choremu w zbyt wielkiej dozie nie da pożądaných rezultatów, tak również nagana i krytyka, jeżeli one nie są w granicach sprawiedliwości a tembardziej przyzwoitości.“ Wykonały oratorium Panie: z Cesarskiej Opery — Bolska (nasza rodaczka) i Dolina. Jeneralną próbę nawiedził Pasterz Rektor Biskup Niedziałkowski. Na koncercie zaś widzieliśmy prawie wszystkich Petersb. księży. Obecni także byli: Wielka Księżniczka Ksenia Aleksandrówna, Minister Cesarskiego Dworu baron Frederiks i wielu innych dygnitarzy.

Czesław Sosnowski.

O tem oratorjum „Kraj“ w № 6 r. b. pisze:

Franciszkanin nad Nową. (*Z wrażeń, odniesionych podczas wykonania „Oratorium“*).

Niezwykłe widowisko przedstawiała dnia 2 (15) lutego r. b. Sala Zebrań szlachty w Petersburgu. O wpół do trzeciej po południu była już po brzegi zapełniona publicznością bardzo wytworną i niezmiernie interesującą. Damy z arystokracji rosyjskiej i ambasad zagranicznych, wojskowi, dziennikarze, księża katolicy w znacznej liczbie, dominikanie petersburscy w białych habitach, pastorzy protestancy, wielu duchownych prawosławnych o poważnym wyglądzie, mnóstwo osób z petersburskiego towarzystwa polskiego, wreszcie parę tysięcy słuchaczy — mieszkańców półtora miljonowego miasta — wszystko to czekało z zacięciem występu zakonnika franciszkańskiego z Rzymu, który osobiście przybył nad Nową, aby dyrygować swoim oratorium „Św. Franciszek“.

Na estradzie — chóry i orkiestra opery Cesarskiej, głośne śpiewaczki Bolska i Dolina, tenor Senius; bas Kastorski — wszyscy gotowi sławić św. Franciszka pod batutą jego sługi. Pisma doniosły, że niezwykle ten koncert odbędzie się z błogosławieństwa Leona XIII, a afisze głosiły, że dochód podzielony zostanie między Towarzystwo „Żłobków“, a katolickie Tow. dobroczynności.

Przy pulpicie kapelmistrza staje wreszcie dyrygent, ojciec Hartman; w brązowym habicie mnicha franciszkańskiego, przepasany białym sznurem, szczupły z twarzą ascetyczną budzi wielkie zajęcie. Jest skromny i nieśmiały. Ale oto podnosi batutę: cały się ożywia i zwraca w kierunku orkiestry i chórów — oratorium przyobleka się w dźwięki i Sala Zebrań szlachty petersburskiej po raz pierwszy staje się widownią muzycznego kultu dla owego świętego z Asyżu, co kochał Boga, słońce, śmierć, ptaki i kwiaty.

Płyne najprzód preludjum orkiestrowe, długie i rozmarzające, potem — śpiewa chór męzki; muzyka mówi o ubogim zakonniku, który ubogich wiodł ku Bogu. Historia (p. Bolska) śpiewa o nim, iż był zatopiony w Bóstwie. Chór przyjaciół zapytuje Franciszka, jaką obrał sobie kobietę za ukochaną, a on (tenor, p. Senius) odpowiada, że oblubienica jego jest najczystsza ze wszystkich. Chór braci śpiewa, że Franciszek zwyciężył głos ciała, a św. Klara (kontralto, p. Dolina) ślubuje wieczyste dziewictwo i idzie śladami Franciszka; chór kłorysek czci jej cnotę. Lukesius (p. Kastorski) z małżonką przyłączają się do świętego, któremu chóry i orkiestra w potężnych fugach przepowiadają sławę.

Drużga część oratorium wizje św. Franciszka, zapatrzonego w rany Chrystusa. Święty w pięknej arji wielbi Zbawcę świata, a Historia opowiada o jego

szcześciu. Alt i bas w porywającym kanonie mówią o Golgocie Chrystusa i ofierze, jaką poniósł dla ludzi św. Franciszek.

W trzeciej części *Historia* śpiewa o cierpieniach świętego i przeczuciach zgonn. Franciszek arja, pełną słodkiej nadziei, wita skon: „Pozdrawiam cię, o śmierci, siostró najmilszą! Śpiewajcie mi o drogich braciach moich, słońcu i śmierci!“ *) Chór młodzieńców sławi Pana, który stworzył piękny świat i śmierć, nieuniknioną dla wszystkich. *Historia* opowiada, że święty, udręczony cierpieniami, błogosławił uczniów i powiedział: „O wielkich mówiliśmy rzeczach, a czekają nas większe: o Nieskończonym, wołam Cię!“ Chór uczniów, w płaczu, wzywa miłosierdzia Pańskiego i prosi o królestwo Niebieskie. *Historia* opowiada, że św. Franciszek zasnął snem błogim. Chóry i soliści śpiewają o przyjęciu go w poczet świętych, a wspaniałe akordy końcowe brzmiały radośnie, rozbiegają się burzliwie i cichną.

W *Sali Szlacheckiej* panuje cisza i powaga. Ojciec Hartman i jego oratorium zrobiły wielkie wrażenie na słuchaczach. Muzyka—niezwykła, dzieło—wysokiego talentu, kompozytor—natechniony i wierzący w swego mistrza zakonnego. To nie koncert estradowy i nie świecki kompozytor: to propagator idei św. Franciszka, ów dyrygent w habicie franciszkańskim. Czuła to publiczność—o. Hartman dyrygował z ekstazą i natchnieniem, Publiczność, jakkolwiek była pod wrażeniem—nie klaskała zbyt dużo, bo uprzedzono, że klaskać nie wypada. Wywołano go czterokrotnie. Ukłonił się nieśmiało—i wyszedł.

A sądy o jego utworze? Są różne; rzeczą fachowych krytyków wytknąć jego wady i zalety. Ze stanowiska idei—to sukces niewątpliwy. Kwiat towarzyszt petersburskiego przybył na ten koncert i wysłuchał natchnionej muzyki skromnego mnicha katolickiego, wielbiącego idee świętego Franciszka—czystości ciała i miłość śmierci. Czyż to nie szeregowe?

Petersburg.

St. Hasko.

Przedruk z „Kraju“, № 6, 1901, z uwzględnieniem kilku poprawek

— **W kościelnej szkole muzycznej w Ratyzbonie** rozpoczął się d. 16 stycznia dwudziesty siódmy kurs nauk. Przybyło 18 uczniów, między nimi dwóch kapłanów. Uczniowie pochodzą z następujących dycezyj: z wrocławskiej, z Chur (2), z kolońskiej, z chełmińskiej (2), z Herzogenbusch (w Holandyi), z Linz, z monachijskiej (3), z monasterskiej, z paderbornskiej, z sejdenskiej, z trydentskiej, z trewirskiej, z wiedeńskiej i z żytomierskiej.

Mowę inauguracyjną wypowiedział ks. kanonik *Dr. Jerzy Jacob*, który w dniu tym skończył 76 rok życia. Na zapytanie „pocóż tu przybyli?“ odpowiedział „by a) muzyki kościelnej b) w Ratyzbonie c) się uczyć“. Głęboko obmyślana i z przyjęciem wygłoszona mowa wielkie na młodych słuchaczach wywarła wrażenie. Przy końcu swego przemówienia, wychodząc ze słów błogosławionego brata Anioła z Fiezole (Fra Angielico de Fiesole): „Nie umie Chrystusa malować, kto w sercu Chrystusa nie nosi“ zachęcał mówca nowych uczniów do pobożności, gdyż ten tylko muzykę kościelną dobrze zrozumie i dobrze wykona, kto w uczucia kościoła się wżyje, kto pilnie do kościoła chodzi, kto w duchu ciągle jest skupiony, kto chętnie się modli i zawsze jest w stanie łaski Boskiej uświęcającej; wtedy też pilność wasza będzie uświęcona łaską boską i obfity plon przyniesie.“

Grono profesorów przy powyższej szkole składa się z następujących Księży i Panów: liturgię, historię i estetykę muzyki wykłada tenże ks. kanonik *Jacob*, kontrpunkt ks. kanonik *Haller*, chorału, gry z partytur,

*) Cytaty są podane według libreto francuz.-rosyjskiego, a zatem nie zgadzają się z tekstem łacińskim.

dyrygowania i literatury uczy ks. dyrektor Haberl; szkołą śpiewu kieruje dyrygent katedralny ks. Engelhart; tenże wykłada język łaciński i liturgikę; na organach uczy organista katedralny p. Renner. Repetentem nauki harmonii jest ks. Bäuerle.

Ze szkoły Ratyżbońskiej wyszło w czasie jej dwudziestosześcioletniego istnienia 280 uczniów, którzy w rozmaitych krajach i pod rozmaitemi przychylniejszymi kościelnej sprawie muzycznej lub mniej przychylnymi, a nawet nieraz pod bardzo trudnymi warunkami nad podniesieniem tejże muzyki, a tem samem na chwałę Bożą pracują.

Co piszą?

Revue du Chant Gregorien (wydaje przeor benedyktynów w Solesmes we Francji — Dom Pothier, redaktorem jest kan. P. Paret; wychodzi raz na miesiąc), № 3 (Październik, 1900): *Confitebor Tibi Domine*, kant. Izajasza proroka, z powtarzającą się zwrotką, zastosowaną do N. Serca Jezusa: *Confitebor tibi Domine*,

in salutem.

Haurietis aquas in gaudio de outibus Salvatoris. Et dicetis in die illa:

Canfitemini nomen ejus.

Haurietis i t. d.

Notas facite . . . nomen ejus.

Haurietis i t. d.

Artykuł, pełen miłości dla Kościoła i znamionujący głęboką wiedzę, wyszedł z pod pióra ojca Pothier. *Kanonik Cartand*—nekrolog. Ks. Cartand był jednym z redaktorów „Revue du Chant Gregorien“ i jego stałym współpracownikiem. *Sw. Alfons i jego Canzoncine spirituali*: Św. Alfons Li-guori dał Włochom śpiew ludowy w całej doskonałości. Dziś jeszcze, po upływie 150 lat jego pieśni, dźwięczą po włoskich dolinach i wśród gór i zachowały świeżość młodości.. Obecnie R. P. Reuss wydał pieśni św. Alfonsa w łacińskim tłumaczeniu, które uzyskało wielkie uznanie Ojca Świętego. Powtarzam tu pieśń XXXIV z melodyą, którą podaje „Revue du Chant Grégorien“:

XXXIV

Pii affectus in Mariam.



Vis-ne, Ma-ri-a Sci-re quid optem? Te pi-us o-pto cultor amare.



Te-que per ævum Cer-nere coram(Ne mu-d, qnæ-śo, Des-pice vota.



Tu-que vicis-sim Pro-de, Decóra; Pro-de, Be-níg-na, Quæ ti-bi reddam.



Una (cor ar-dens) Est mi - hi gemma; Hanc ti-bi do-no, Mu-nus amoris.



Munus ad ip-sum Tu rapu-is-ti, Cum tu-a primum Vólne-ra sen-si.



Ergo, Mari-a, Sum tu-a præda; Hanc trahe tecum, Mater, in astra.

Proponujemy ułożenie harmonii do tej prostej, ale pięknej melodyi **Śpiew Gregoriański i jego nauczanie**, artykuł Ed. Baurigand.

W dwóch poprzednich numerach znajdujemy artykuł polemiczny p. t. „Rytmika śpiewu gregoriańskiego.“ Autor D. Mich Horn—zwalcza dowody przeciwników szkoły Solesmes, księży: Dechevreus, Houdard i Artigarrum, dowodzących, iż śpiew kościelny w wiekach X i XI stracił rytm muzyczny właściwy, który w gruncie nie różnił się od współczesnego.

Warszawski księgarz, pan Edward Koliński, wydał katalog p. t.: „Dla wszystkich stanów, **Skarbiec umysłowy**“. Jeżeli szanowny czytelnik pamięta to, co pisałem poprzednio, w „Skarbcu z roku zeszłego nieoceniona książka do nabożeństwa ś. p. Arcybiskupa X. S. M. Kozłowskiego była zamieszczoną w kategorii podręczników szkolnych, w innem zaś miejscu tegoż „Skarbcu“ zmieniony był tytuł modlitewnika. Obecnie również wśród książek do nabożeństwa, a mianowicie, modlitewników pań Kamockiej, Lejowej, Plater-Zyberkówny, Bałajowskiej i Górskiej... niema najlepszej książki do nabożeństwa, która uczy modlić się tak, jak nakazał Kościół, która uczy prawdziwie słuchać Mszy Ś-tej, która czyni zrozumiałem każde słowo kapłana i uczestniczącego w nabożeństwie chóru. Pisząc to, mam na względzie przeciętną inteligencję: dla prostaczka również wystarczy koronka, rożaniec, wystarczy „Złoty Ołtarzyk“ lub „Zdrowaś Marya.“ Komu jednak Bóg dał więcej, ten więcej winien jest Panu. Kto przyjdzie do kościoła z „Głosem duszy“ lub „Skarbem niebieskim“, wszystko mu jedno będzie zupełnie, co się dzieje na chórze, czy tam serenada Bragh'a, czy kołysanka, lub marsz żałobny, czy też tam słowa proroków, Chrystusa, słowa pisma świętego; zajmie go prędzej, jaka artystka śpiewu na chórze, albo może tem, że wykonuje arye na skrzypcach solista opery. Kto przyjdzie z taką książką, ten wyniesie ze mszy w pierwszą niedzielę adwentu to samo, co i ze mszy w niedzielę zapustną, ze mszy w święto wyznawcy to samo, co i ze mszy w święto Narodzenia N. M. Panny, kto zaś będzie miał w ręku książkę ks. Kozłowskiego, lub inną podobną, t. j., zawierającą nabożeństwo kościelne, a nie prywatne, słowa Boskie, a nie ludzkie, ten odróżni jedno nabożeństwo od drugiego, tego zbudują, często nawrócą i w świat inny przeniosą słowa i melodye chóru, jeżeli to będzie chór kościelny; ten pojmie lekceważenie i naigrywanie się z nabożeństwa, jeżeli na chórze dzać się będą nadużycia, ten boleć będzie nad tymi, którzy nie rozumieją, lub niechęć rozumieć naszego pięknego nabożeństwa...

Wracając do „Skarbcu“, nadmieniam iż o modlitewniku ks. Kozłowskiego znajdujemy tam wzmiankę znowu wśród podręczników (str. 5), wśród Nabożeństw (str. 6) i, na koniec, wśród książek religijnych, sprzedawanych po cenie niższej dla czytelników *Skarbcu* (str. 48).

Smutny to objaw, kiedy piękno naszego nabożeństwa, jego poezją i filozofią staramy się ukryć przed innymi. Czyni się to często bezwiednie, a czasem i ze świadomością.

St. C.

K o r e s p o n d e n c y e.

Z Wieńca (diecezja Włocławska).

Korespondent z Warty, pomieszczając swe „Sprawozdanie na sprawozdanie“ w № 5 *Śpiewu Kościelnego* na str. 44, wspominał w końcu dość niekorzystnie o organście Bartłomieju Specjał i o grze organowej w kościele wienieckim.

Z przykrością przeczytałem te słowa, jako znieważające człowieka, którego wydokonalenie w muzyce nie jest wprawdzie wysoko posunięte, przecież łącać go za to publicznie i imiennie nie można, gdy dotąd nie posiadaliśmy szkoły dla organistów. Specjał wiele lat spełniając obowiązki organisty w Wieńcu, był pilnym, trzeźwym, z szacunkiem i życzliwością dla księży, czem dopełniał typu starego organisty i dopóki na mszach parafialnych śpiewano po polsku, wystarczał dla wiejskiej parafii. Skoro jednak J. Eksc. Pasterz diecezji tej wydał do duchowieństwa okólnik o używaniu języka łacińskiego na mszach śpiewanych, Specjał posłuszny temu rozporządzeniu, wyuczył się z *Graduału* odpowiednich śpiewów i takowe wykonywał z udziałem organu. Rozumiejąc wszakże, iż proboszcz miejscowy, ks. prał. Ch., gorący zwolennik reformy śpiewu i muzyki kościelnej, życzy sobie czegoś więcej: Specjał szlachetnie i uciecwie ułatwił mu do tego drogę, i dobrowolnie sam zrzekł się urzędu organisty, obierając sobie inny zawód.

Po specjał organistą został *Franciszek Czyściecki*, dostatecznie wyuczony w Włocławku przez p. Fotyę organistę katedralnego, pod kierunkiem kan. Moczyńskiego. Ten w krótkim czasie wprowadził w Wieńcu chór gregoryjański z samych mężczyzn złożony i dotąd tu istniejący. Z powodu jednak obowiązkowej służby wojskowej, Czyściecki nieza długo przerwać musiał zajęcia swoje i zrazu trudno było do małej parafii wiejskiej znaleźć organistę dzisiejszym wymaganiom odpowiadającego, dla tego chór wieniecki chromał czas jakiś. Obecnie wszakże pod organistą *Nikodemem Lewandowskim*, pochodzącym z tej samej szkoły co Czyściecki, chór ten prędko powraca do stopnia doskonałości, w jakim go pierwszy pracownik pozostawił.

Słowa te, w imię prawdy dołożyć jestem zmuszony: korespondent bowiem wspomniany, dotknawszy Specjała, pozostawił czytelnika w przekonaniu, że kościół w Wieńcu dotąd jest bez dobrego organisty i bez chóru gregorjańskiego. Zaprawdę, byłoby to wielkim dla niego wstydem i wielkim grzechem, gdyż blisko położony Włocławka, najpierwszy bodaj korzystać powinien ze źródła reformy muzycznej, z którego obfite źródło daleko już sięgły na diecezję. Dodać też mi należy, iż Wieniec, z powodu dokonanej tu zamiany serwitntów i usunięcia gospodarzy rolnych do innych wsi, nawet do obcych parafii, stał się folwarkiem dworskim, i posiada już tylko służbę, która nie rozporządza czasem i wolą swoją, a przez to trudno zbierać na naukę śpiewu młodzież z dalszych od kościoła miejscowości. Mimo to nie zstępujemy z drogi reformy, na którą weszliśmy i nie cofniemy się wcale.

Ks. Józef Rosiński

Wikarjusz parafii Wienieckiej.

→ O G Ł O S Z E N I A. ←

1901 r.

MELOMAN

III rok

MIESIĘCZNIK NUTOWY,

poświęcony nowościom muzycznym swojskich i zagranicznych kompozytorów na fortepian.

„Meloman“ rozpowszechnia tylko ładne i wartościowe utwory rozmaitego stopnia trudności, opalcowane, nadające się do zastosowania w celach pedagogicznych i do gry salonowej.

Daje rocznie około 200 stronnic nut dużego formatu.

Na treść numeru składa się: 4—5 utworów na fortepian i jeden do śpiewu lub na skrzypce.

Każdy utwór drukuje się w oddzielnej okładce.

Cena utworów składających zeszyt wyniesie w handlu księgarskim rb. 1.50, zaś w prenumeracie tylko 42 kop.

Warunki prenumeraty w Warszawie rocznie 5 rb., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 25 k. Z przesyłką pocztową rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1.50 k.

Redakcja i Administracja: **Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 6.**

Prenumeratę przyjmują także wszystkie księgarnie.

Agentura dla Galicji u St. Sokołowskiego we Lwowie, Pasaż Haasmana 9.

WYDANE ZOSTAŁY I SĄ DO NABYCIA

w Redakcji naszej i we wszystkich księgarniach:

Preces Jussu Papae Leonis XIIIIn Omnibus Orbis Ecclesiis post Privata Missae Celebrationem Flexis Genibus Recitandae,
z dodaniem **Aktów Uwielbienia****„BOŻE BĄDŹ BŁOGOSŁAWIONY“**

z nutami do śpiewu i grania na organach.

Cena tablicy oprawionej na tekturę i polakierowanej kop. 15 netto.

BIBLIOTEKA**Dzieł Chrześcijańskich**

pod redakcją

Ks. Zygmunta Chęłmickiego

Zeszyt II wyszedł z druku i zawiera Seryę I-szą Studyów i Szkiców religijno-filozoficznych

Ks. Władysława Dębickiego

TREŚĆ: 1) Buddyzm i Chrystyanizm; 2) Waryacko-zbójcka filozofia (Fr. Nietzsche); 3) Zola i Wolter; 4) Rozkład wewnętrzny protestantyzmu w Niemczech nowoczesnych; 5) Stygmaty i hypnotyzm, z powodu faktów w Kergaër; 6) Nawrócenie Franciszka Coppée; 7) „Tyara i Korona“, powieść historyczna Teodora Jeske-Choińskiego. Stron 227, dużej 8-ki.

Zeszyt I-szy zawiera Tom 1-szy **Historji powszechnej Kościoła Katolickiego** Ks. Kardynała Hergenröthera. Str. 223.

Prenumerata wynosi rocznie rub. 6, z przesyłką rub. 8.

Oprawa 12 tom. w płótno angielskie rub. 2,40.

Nakładem Redakcyi „ŚPIEWU KOŚCIELNEGO”

W PŁOCKU.

wydane zostały i są do nabycia w Redakcyi i we wszystkich księgarniach następujące rzeczy

Dr. Moncoq: **Odpowiedź na Lourdes Zoli**, w tłumaczeniu polskim. Cena kop. 30.

— **Odpowiedź na Rzym Zoli**, w tłumaczeniu polskim. Cena kop. 40

Ks. kan. Fr. Walczyński: **Msza ku czci św. Jana Chrzciciela** na trzy równe głosy bez organu. Cena part. kop. 40.

Ks. kan. L. Moczyński: **Msza ku czci Niepokalanego Poczęcia N. M. P.** na dwa równe głosy z organem. Cena part kop. 40.

Ks. dr. Teofil Kowalski: **Msza ku czci św. Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa** na jeden głos z organem. Cena part. kop. 40, głos po kop. 10.

— **Godzinki o Niepokalanem Poczęciu N. M. P.** Cena kop. 30.

— **Odpowiedzi do Mszy świętej** z dołączeniem „Asperges me” i „Vidi aquam”. Cena kop. 30.

— **Pieśń św. Wojciecha „Boga Rodzica”** z nutami Cena 5 kop., 10 fen., 10 cent.

— **Motety** z okazji sześćdziesięcioletniego Jubileuszu Kapłaństwa Jego świątobliwości Ojca Świętego Leona XIII, Papieża, zawierają: Oremus pro Pontifice nostro Leone — Tu es Petrus na chór męski i mieszany — Ad Multos Annos — O Roma. Cena kop. 45.

— **Różaniec ku czci Najśw. Maryi Panny**, podług melodyi powszechnie używanej, Cena egz. brosz. 1,50 k., kart. 1,65 k.

— **Pieśń św. Wojciecha „Boga Roodzica”** na jeden głos z organem i na cztery głosy mieszane. Cena kop. 50.

— **Spiewy na Wielki Tydzień.** Dział I, zawiera: *Christus factus est*, na cztery głosy męskie. *Ps. Miserere* na 4 gł. męskie. *Pange lingua* i *Popule meus* na trzy równe głosy. Cena kop. 50.

Mieczysław Surzyński. **Msza ku czci św. Wojciecha.** Na cztery głosy mieszane z organem. Cena kop. 75.

Ks. Kazimierz Słonecki. **Zasady kształcenia głosu i nauki śpiewu.** Cena kop. 15.

Vesperae de SS. Eucharistiae Sacramento.

Nieszpory o Najśw. Sakramencie

(na Boże Ciało)

na jeden głos i na 4-o głosowy chór mieszany

wydał

Ks. Wojciech Bugajczyk

Proboszcz w Siecieniu.

Nabyć można w księgarni K. Miecznikowskiego w Płocku i u Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Cena 60 kop., z przesyłką pocztową 70 kop.

ŚPIEW

Rzymsko-Katolickiego Kościoła

od początku ery chrześcijańskiej aż po nasze czasy uważany: a) jako śpiew gregoriański (liturgiczny), b) polifonowy, c) ludowy. Opracował i wydał nakładem własnym 1900 r. Józef Sierosławski. Na składzie w Warszawie w Księgarni W-go Gebethnera i Wolfa. Cena w Austrii 4 Korony 50 hal.

Adres do Redaktora: SEROCK, gub. Warszawskiej.

Prenumerata na miejscu, w Płocku, wynosi rb. 3. Z przesyłką zaś pocztową w Królestwie, Cesarstwie i zagranicą rb. 4. W przyjęciu prenumeraty pośredniczą wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Adres Administracji: Księgarnia Wodzyńskiego, Warszawa, Krak. Przedm. 4.

**Ogłoszenia wszelkie przyjmuje Redakcja „ŚPIEWU KOŚCIELNEGO“
Księgarnie i Biura Ogłoszeń.**

Cena ogłoszeń za wiersz petitowy kop. 20.

Treść. Kilka słów o polifonii dawnej szkoły — tudzież analiza muzyki do Mszy „Iste Confessor“ Palestryny, przez m. Hallera. — Literatura i krytyka. — Rozmaitości. Korespondencye. — Ogłoszenia.

Redaktor i Wydawca ks. dr. Teofil Kowalski.

Дозв. Цензурого. Варшава 11 Мая, 1901 г.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku.

ŚPIEW KOŚCIELNY

PIERWSZE POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ.

Prenumerata w Płocku rb. 3 rocznie, z przesyłką pocztową rb. 4 rocznie,

Kilka słów o polifonii dawnej szkoły — tudzież analiza muzyki do Mszy „Iste Confessor“ Palestryny, przez M. Hallera.

(tłumaczenie z niemieckiego).

(Dokończenie)

Nowoczesne imitacje są dalej często tak swobodne, że przestajemy od-
czuwać je jako imitację, chybiamy przeto wtedy swojego celu — albo też
z drugiej strony dokonywane bywają tak ściśle, że wywierają wrażenie za-
sztywnych, niewolniczych, albo posiadają cechę nadto wielkiej sztucz-
ności, są nienaturalne. Są to błędy, którychbyśmy napróżno szukali we
Mszy, którą analizujemy. — *Gloria* i *Credo* dla bogatego swojego te-
kstu byłyby niezmiernie długie, gdyby je był Palestrina w opisany sposób
układał. Genialny twórca stara się przeto w tych śpiewach posuwać mu-
zyczną treść jednocześnie ze słowami. Posługuje się w tym celu po wię-
kszej części formami prostego kontrapunktu (*). Wspomniano wyżej, że
siedem melodyj z chorału wziętych stawia jedna po drugiej. I tak: *Et in
terra pax hominibus* — I (sopran); *bonae voluntatis* — II (alt i tenor); *Lauda-
mus te* (sopran), *benedicimus te* (tenor) — III; *adoramus te* — IV (tenor);
pierwsze dwie nuty o jeden interval niższe; *glorificamus te* — V (sopran
i tenor); *gratias agimus tibi* — VI sopran; *propter magnam gloriam tuam* —
VII (alt) (**). Przytoczone tu miejsca dotyczą innych głosów jak
cantus firmus do kontrapunktu — po większej części nuta w nutę, z małemi
imitacjami, synkopami, nutami przejściowemi i t. p. Skoro zaś hymn tym
sposobem przedstawiony został, że tak powiem, naocznie pod uwagę słucha-
cza, zaczynają się okresy, które w różności swojej i opracowaniu na
dwa, trzy i cztery głosy, w opracowaniu — powiadam — to jednocześnie, to

(*) Prostym kontrapunktem nazywa się melodyjne i harmonijne prowa-
dzenie jednego albo większej liczby głosów jednocześnie z głównym śpiewem
zwanym *Cantus firmus*.

Podwójnym kontrapunktem nazywa się przekładanie jednej z melodyj
w oktawę wyższą albo niższą. Kopię odnośnie do tego porównać: *Haller* kom-
positionslehre str. 276.

(**) W tonacji o kwintę niższej od plagalnego tonu *e* (dwa #) w ja-
kim jest Msza „Iste Confessor“, t. j. bierze melodyę VII nie od *h* ale od *e* (p. t.).

imitacyjnie przeprowadzonym — obijają się o ucho nasze wdzięcznie, z dziecięcą pobożnością a potem znowu z powagą i uroczystością. Tak się tedy wznosi sopran przy *Domine Deus, Rex coelestis*, w radosnej modlitwie, w zjednoczeniu z altem do wyżyny odpowiadającej nastrojowi całej Mszy, aby następnie w jednoczesnym okresie 4 głosowym błagać w wyrazach: *Deus Pater Omnipotens*.

Śpiew do wyrazów: *Domine Fili unigenite* jest jak poufne błaganie, w którym słowa: *Jesu Christe* w podniosłym zwrocie z gamy odleglejszej od głównej tonacji, wlewają w nas silniejszą religijną ufność. Otóż ten sam motyw przy *Domine Deus* daje się raz jeszcze słyszeć — a zmienia się tylko przez to, że występuje ♯ w podwójnym kontrapunkcie oktawy i zarazem w głosach górnych — t. j. melodia zaś tenora śpiewa alt. Imitacja idzie dalej aż do kadencji na górnej dominancie przy *Filius Patris*. (*). W bardzo pięknym urozmaiceniu idą potem pozostałe okresy 2, 3 i 4 głosowe. Przy wyrazach: *Cum Sancto Spiritu* oraz przy *Gloria Dei Patris* występują okresy dwugłosowe znowu z zastosowaniem podwójnego kontrapunktu (VII melodia hymnu) — aż w 4 głosowym zakończeniu tenor raz jeszcze słyszeć się daje z ostatnią tego hymnu melodią. Podobnie opracowane jest Credo. Głosy mienią się w żywym urozmaiceniu (I i II melodia hymnu) aż do jednoczesnej potężnie uderzającej harmonii przy tekście *Filium Dei unigenitum* (III melodia); potem następują kolejno po sobie ujmujące duety: przy *genitum non factum* (sopran) tudzież przy *per quem omnia facta sunt* (bas) słyszymy 4 melodię odwróconą, przy *qui propter* (sopran) i *et propter* etc. (bas) widzimy ją w biegu pierwotnym ale zaczynającą się od toniki. Melodia i harmonia do *Et incarnatus* zaczyna się ze swej strony spokojnie, wznosi się i opada we wszystkich głosach; podobnie przy *et homo factus est*. Melodia do słowa *Crutifixus* (I i II melodia) osobiwsza jest z powodu przejścia w alcie (od *e* do *a*) na sylabach *fixus*, przez co alt podnosi się nad sopranowe *fis*. (**). Przy *etiam* alt idzie na dół; pozorna równoległość między kwintami łagodzi się, jeżeli nasza percepcja muzyczna odróżnia rzeczywiście oddzielny tembr w sopranie i alcie. Melodie przy *passus* idą na dół; przy *ascendit* do góry w sposobie bardzo naturalnym i prostym (***).

(*) *Qui tollis*: tenor VII melodia. Przy *miserere nobis* sopran (4 nuty) i bas (2 nuty) dopełniając się wzajemnie aby wytworzyć 6 melodię. W następującym *Qui tollis* (alt) i *deprecationem nostram* nie da się zaprzeczyć podobieństwo do 7 i 6 melodyi.

(**) Podobne miejsca widzimy u Palestryny często; szczególnie piękne mi są w jego 4 głosowych lamentacjach (Prose IV. pag. 58, 61, 63.). Jakże to pięknem być musi ich wykonanie!

(***) A jednak msza ta nie powszedniejsze, równie jak nie powszedniejsze smyczkowe Mozarta kwartety i kwintety. Dzieła, które się w swoim rodzaju najbardziej odznaczają podobieństwem z muzyką do Mszy Palestryny. I te kwartety i te kwintety pisane są jakby w jednym niezmordowanym polocie; i one wskazują na bogactwo polifonicznych form — a wolne są od wszelkiej nadętości, od wszelkiego wyszukania i nienaturalności; przez niepowodowane efekta wynikające pod względem formy z samej kompozycji. Im się częściej takie dzieło odgrywa, im się je pilniej bada i analizuje i uważniej ich słucha, tym też serdeczniejszy dla nich zjawia się interes. Kto w muzyce powierzchownie się wykształcił, kto wyłącznie zmysłowo dźwięki odczuwa, ten się równie mało zadowolni muzyką Mozarta — jak muzyką do Mszy Palestryny.

Głosy aż do *non erit finis* występują w najożywieńszej różnitości. Po współczesnej harmonii do słów *Et in Spiritum* zaczyna się znowu bieg dwu i trzy głosowy, aż przy *simul adoratur* wszystkie głosy łączą się w jedną wszechzgodę. Delikatność estetycznego uczucia Palestryny widzimy właśnie w owych pięknych zmianach, z jakimi oddzielny dany głos to się zjawia, to znika; widzimy ją w kombinacjach między dwoma, trzema i czterema głosami, w jednoczesnym ich występowaniu i w imitacjach. Rytm ze swej strony między miarą taktu równą i nierówną (*tempus imperfectum* i *perfectum*) określa się przez owo delikatne uczucie mistrza (we Mszy zaś „Iste Confessor“ takiego rytmu nie ma; skomponowaną jest cała w *tempus perfectum*).

Od słów: *Et unam* zaczynają się znowu żywe brzmienia po dwa, trzy i cztery głosy i melodye hymnu występują dobitniej, np. w *Confiteor* — V melodya ze zmienionym jej początkiem; u słów *in remissionem* jest melodya VII (tenor), która mianowicie jako motyw końcowy w Credo w przyspieszonym biegu głosów doznaje kunsztownego opracowania.

Sanctus szczególnie przez to, że piąta nuta melodyi pierwszej (w ed. *musica divina* jest nią *gis* respective *cis*) przynosi w każdym z imitujących głosów podwyższony o $\sharp$ ton przewodni, który prowadzi do harmonii górnej dominanty (*) (ten zaś ton śpiewa się przy melodii na dół zstępującej według znanych prawideł, przynosi, powiadam pięknie zaokrągloną modulacyjną grupę między tonikę a górną jej dominantę. Melodya do słów: *Dominus Deus Sabaoth* ma imitację II melodyi hymnu; melodya do słów: *Pleni sunt coeli* imitację trzeciej — a *gloria tua* imitację czwartej, z której Palestryna spotrzebowywa tylko 5 tonów jako motyw tematyczny; na końcowej sylabie w sopranie i tenorze wznosi się radosny melizmat do góry. Bas w przyspieszającym skróceniu prowadzi tenże motyw 3 razy i przez to imituje zawsze z kolei każdy z wyższych głosów — a przez to znowu niniejszy okres muzyczny życia nabiera. Następujące później *Hosanna* jest imitacją w porządku fugi (pojmowanej w znaczeniu, które jej nadawała dawna szkoła). Fuga ta ma miejsce z przyspieszeniami biegu swojego w drugim — a właściwie w ostatnim przeprowadzeniu swoim — bo drugiego zwykle nie ma w podobnych okresach, które się nie przedłużają zbyt. *Benedictus* w oryginalnym, silne wrażenie wywierającym zestawieniu altu z dwoma basami zaczyna się od pierwszej melodyi hymnu. Motyw *in nomine Domini* zaczyna się od IV melodyi a rozwija się na robotę przezroczytą coraz bardziej interesującą: naprzód występuje w imitacji dwugłosowej, następnie trzygłosowej jest przez to, że alt towarzyszy pierwszemu basowi w decymach (takt 19-20), za trzecim zaś razem głosy imitują jeden i drugi bardziej samodzielnie.

Następujące potem 4 głosowe *Hosanna* jest oddzielną częścią kompozycji, częścią mającą VII melodyę za temat krótkiej fugi o dwóch przeprowadzeniach. Głosy wznoszą się potężnie w 9 takcie *Hosanna* (38 kompozycji *Benedictus*.) Sopran, alt i tenor prowadzą temat w przyspieszeniu. Bas śpiewa swoje *Hosanna* w postępie odwrotnym.

Pierwsze *Agnus Dei* zaczyna się znowu od I melodyi hymnu; tym razem początku tego dokonywa alt na dolnej dominancie. *Qui tollis peccata mundi* zawiera II melodyę, która towarzysząc tym słowom, po dołączonym do niej basie z sopranem i altem, jest wzorem siły rozwiniętej w okresie trzygłosowym. Zaraz potem tenor naśladuje bas w tymże samym tonie

(*) Do harmonii, względem której (w ed. „*musica divina*“) akord mający w sobie *gis* (jako należący do tonu *e*) jest harmonia *kwinty*.

alt go naśladowuje w tercyi, sopran zaś w oktawie; pozostałe 3 głosy widzimy w opadających szeregach, które spokój do duszy śpiewającego i słuchacza wlewają — a służy to za wstęp do zaczynających się delikatnie słów *miserere nobis*. Melodya i harmonia tych słów jest perłą tego artystycznie kontrapunktycznego okresu. Szósta melodya hymnu jest to *cantus firmus* który dany głos prowadzi. Inne głosy powtarzają między sobą imitację kontrapunktyczną zostającą już to *nad* *cantus firmus* — już to niżej niego — i którą wskutek takiego prowadzenia jej słusznie nazwać można „kontratematem.“ Czy Palestryna obrobił to miejsce w prostym kontrapunkcie czy też w podwójnym — względnie zaś do tego w wielorakim kontrapunkcie? Odpowiedź na to pytanie nastęrcza się sama z siebie, gdy zwrócimy uwagę, jakim jest cel kontrapunktu podwójnego i wielorakiego. Celem jego jest przedstawić za pomocą niewielkiej ilości melodyj (np. dwu melodyj, z których jedna jest tematem a druga kontrtematem) wielokrotną a przecie jednolitą całość. Do takowego celu dochodzimy wówczas, gdy głosy dają się przedstawiać. Takie przedstawienie głosów znajduje właściwe swoje zastosowanie — ściśle i zgodne ze szkołą — w podwójnej i wielorakiej fudze. Tak Palestryna jak mistrzowie z jego szkoły idą za tym celem — ale o tyle swobodniej, że wprowadzając osadzają w partyturach dzieł swoich temat i kontrtemat i przedstawiają okresy — ale nie w ten sposób urzeczywistniają wymagania szkolne, żeby wszystkie przewroty miały być dla tych estetyków możliwymi. Pod tym względem można to sformułować ze stanowiska nauki jako napisane w *wielorakim* kontrapunkcie. Takich miejsc jest niezmiernie wiele — świadczą zaś one o wielkim panowaniu nad muzycznymi formami — równie jak o staraniu, aby dany autor, przeprowadzając artystycznie oddzielne motywy, przedstawił nam jednolitą, potężnie działającą całość.

Drugie *Agnus Dei*, przez dodany drugi bas pięciogłosowe, urzeczywistnia motywy te same, co pierwsze; *sopran śpiewa rytmicznie i melodyjnie* zupełnie jak w pierwszym *Agnus Dei*; pozostałe cztery głosy odczuwamy jako interesującą nowość. Zda się, że basy oba, jak dwie ornamentacyjne kolumny podpierają nad niemi zostającą budowę tej ostatniej części Mszy „*Iste Confessor*.“ Muzyka do słów: *dona nobis pacem* jest takimże samym opracowaniem *cantus firmi* jak w *miserere nobis* pierwszego *Agnus Dei* tylko nieco swobodniejszym i żywszym. Jest to modlitwa zasilona i podniesiona ufnością w miłosierdzie Boże. Od 25 taktu (wszystkich jest 32) zaczyna się prawidłowe przygotowanie kadencji tonu VIII. Melodya VII hymnu, nie z całą precyzją ale co do treści swojej zawiera się w sopranie od 22 taktu do 25 włącznie i z tego samego tonu w tenorze licząc od 26 taktu (do 27 i 28 włącznie), towarzyszą zaś jej tu i owdzie kontrapunkty nieco bardziej zmienionej melodyi VI. Od taktu 27 zaczyna się uroczysty finał całej Mszy z pomocą dolnej dominanty. Tenor w przedostatnim *dona* śpiewa VI melodyę a w ostatnim (takt 28) nieco zmienioną VII, w której idzie wyżej od altu (takt 30) i przez najbliższe interwale z nim razem trzymanej sekundy (w takcie 30) zmieniającej się prawidłowo na tercję dochodzi do końcowego spoczynku, podczas gdy (w tymże 30 takcie) słyszymy 2-gi bas z potężnym melizmatem, z którym w takcie przedostatnim zdążywszy (według nowoczesnej gamy z dwoma $\sharp$ na tonikę *d*, wreszcie, inne głosy spowodowawszy do harmonicznego rozwinięcia ich siły (*), uderza w akord na *a* (takt ostatni).

(*) Tłomacz zdaje się widzieć tę siłę w t. 30 w alcie, którego nona względem bassu *d* jest opóźnieniem oktawy — ta zaś oktawa *d* względem *a* opóźnieniem tercyi *cis*.

Tyle o Mszy „Iste Confessor“ Palestryny. Jest to jedna z mniejszych Mszy wielkiego mistrza tonów — ale jest skończonym arcydziełem; jest jednym z najpiękniejszych i najlepszych owoców wyrosłych na pniu chorału tak starym a tak młodzieńczo świeżym. Melodye artystycznej tkaniny wzięte są wprost z chorału albo li też tónicznie i rytmicznie według chorału urobione; ztąd to Msza nasza jest wzorem, jak się *według jednogłosowego chorału pisze muzykę wielogłosową*. Jeżeli niniejszy artykuł chociaż nie wielu pilnych adeptów sztuki podnieci do poważniejszych badań na jej polu, to autor tej pracy ma on tę błogą nadzieję, że skromny zwrot do mistrzów XVI wieku, że pilniejsza uwaga na okoliczności, jak ci mistrze pracowali, mianowicie jak się melodyą i harmonią posługiwali, przyniesie wielki pożytek i błogosławieństwo dla prób, żeby na ich podstawie dalej wznosić budowę liturgicznego śpiewu.

Trzeba nam wprzód owych dawnych mistrzów *dośćgnąć* zanim będziemy w stanie ich przewyższać. Wszystkie nowo komponowane Msze, co do techniki oraz idealnej wzniosłości nie mogą się mierzyć choćby z tą jedną Mszą „Iste Confessor“ — a cóż dopiero żeby nad nią pierwszeństwo zyskiwać miały. Dalsze konsekwencje tego spostrzeżenia pozostawiamy szanownemu czytelnikowi.

St. Grabowski.



LITERATURA I KRYTYKA.

„Dwa ujemne czynniki działające szkodliwie na prawidłową budowę organów“. Napisał ks. Edward Gumowski z Płoniaw. Warszawa w Drukarni Franciszka Czerwińskiego, ul. Krakowskie-Przedmieście № 2—1900 r. Cena 25 kop.

Serce się raduje, gdy się widzi, że w ostatnich czasach sprawa muzyki kościelnej u nas coraz lepsze czyni postępy, coraz więcej ogół zaczyna interesować, coraz obszerniej omawianą bywa. Do broszur, traktujących o muzyce kościelnej, które się dotąd ukazały, przybyła nam obecnie jeszcze jedna, a rzadkiej treści, bo traktująca o organach. Autorem jej jest Czcigodny Ks. Ed. Gumowski Proboszcz z Płoniaw (dyec. Płockiej), wielki miłośnik muzyki i jeden z pierwszych u nas znawców budowy organów.

Książeczka ta składa się z dwóch części.—„Traktowanie miejsca na organy czyli chóru przez panów architektów po macoszemu“, stanowi treść pierwszej części; druga zaś ma za zadanie: „Pomijanie specjalnych znawców przy podawanych projektach i zawieraniu umów z organmistrzami o budowę organów“. Stąd Czcigodny Autor w pierwszej części prowadzi czytelnika z kolei do kościołów w Warszawie na Powązkach, WW. SS. na Grzybowie, w Ostrowie gub. Łomżyńsk., gdzie ukazuje mu złe urządzenie chóru. W drugiej zaś części ogląda organy w kościele Św. Aleksandra w Warszawie, Św. Karola na Powązkach, w Rokitnie pod Warszawą, w Krasnem w pow. Ciechanowskim, i szczegółowo wykazuje ujemne lub dodatnie ich strony. W końcu na str. 28 Czcigodny Autor wykazuje na czem polega próba i odbiór organów i czyni uwagę osobom muzykalnym, aby się nie podejmowały odbioru organów, jeżeli potrafią tylko na organach pięknie

grać, a nie mają najmniejszego pojęcia o wewnętrznym i zewnętrznym mechanizmie takowych; wreszcie zaczepia o organy i zapowiedzianą ich prze-róbkę w katedrze Płockiej.

Przypatrzysz się bliżej treści tej broszury, aż nadto wierzymy, że z prawdziwym zadowoleniem znajdzie się ta cenna praca Czcigodnego Kapłana w rękach przedewszystkiem braci-kapłanów, którym bardzo leży na sercu prawidłowa budowa organów; wszystkich osób muzykalnych, aby zdrowy sąd wygłaszali, gdy będą uczestniczyli w odbiorze organów, i wreszcie wszystkich organistów, boć ich najwięcej powinny interesować organy.

Ks. Piotr Biedrzycki.

ROZMAITOŚCI.

Agnus Dei. W sobotę przed niedzielą przewodnią (I po Wielkiej nocy) rozdają w Rzymie tak zwane *Agnus Dei*. Są to okragłe z białego wosku tabliczki, mające z jednej strony wyobrażenie baranka z krzyżem, z drugiej wizerunek jakiego świętego, poświęcane zazwyczaj przez Najświętszego Pasterza Kościoła świętego.

W piątym jeszcze wieku, zwyczajem było w Rzymie, że nowo ochrzczo-nym na pamiątkę chrztu św. dawano małe tabliczki z wosku z wyobraże-niem Baranka Bożego. Podług Amalara i Duranda wyrabiano w Rzymie w Wielką Sobotę z nowoposwięconego wosku lub też z zeszłorocznego Pa-schału z dodaniem Krzyżma wyobrażenia baranka (agni) a w następną so-botę po Wielkiej Nocy Papież rozdawał takowe zgromadzonemu ludowi.

Sam papież poświęca „Agnus Dei“ w pierwszym roku a następnie w każdym 7 roku swego panowania i to zazwyczaj wyrabiane z wosku po-zostałego z Paschału z ostatniego roku. Któregokolwiek dnia po Wielkiej nocy byleby przed sobotą niedzielą przewodniej. Papież w pontyfikalnych aparatach po odprawieniu lub wysłuchaniu Mszy św. poświęca w swej kaplicy wodę. Następnie wlewa w nią w formie krzyża naprzód balsam, potem święte krzyżmo odmawiając przytem przepisane modlitwy. Dalej zwraca się do naczynia, w niem leżą przygotowane „Agnus Dei“, błogosła-wi je uroczystie i zanurza w poświęconą wodę, skąd je wydobywszy, znowu odmawia nad niemi modlitwy.

Tak poświęcone „Agnus Dei“ przynoszą się w sobotę przed niedzielą przewodnią processjonalnie przed tron papieski. We drzwiach kaplicy pro-cesa kłękają, a subdyakon śpiewa:

„Najświętszy Ojcze, oto są nowe Baranki Boże, które nam ogłaszają Alleluia; przychodzą do źródła, napełnione są radością Alleluia.“ Ceremo-nia ta powtarza się po raz drugi na środku kaplicy, trzeci raz przed tro-nem papieskim; wtedy papież wzięwszy „Agnus Dei“ rozdaje je obecnym.

Tak więc te „Agnus Dei“ przedstawiają nam czystego niepokalanego Baranka, którego krwią najdroższą odkupieni jesteśmy; ale przypominają również ochrzczo-nym, że oczyszczeni tą krwią Najświętszą, stali się czy-stymi barankami trzódki Chrystusowej, pełnymi łask i uświęceni darami Ducha św. Nowoochrzczeni zatem w „Agnus Dei“ mieli pamiątkę swej u Boga przyjętej służby i błogosławieństwo kościoła, ale zarazem i przypo-mnienie, aby jako wierni służyli Najświętszego Pana strzegli się troskliwie

głównego wroga swej duszy i ciała. Taką samą pamiątkę dostają dziś wszyscy wierni, którym „Agnus Dei“ przypominać powinien niezmierne łaski otrzymane od Zbawiciela w jego śmierci, zmartwychwstania i przyszłą z Nim chwałę, jeżeli z łask tych korzystać będą.

Ks. W. B.

Józef Verdi. W roku 1829 w kościele parafialnym miasteczka Soragno w Parmeńskim, zawakowała posada organisty.

Miedzy współubiegającymi się stanął i Verdi, lecz miejsce otrzymał kto inny. Dzięki poparciu przyjaciół udał się do Medyolanu, aby wstąpić do konserwatorium, lecz dyrektor Basili nie przyjął go „z powodu braku zdolności muzycznych.“

W sześć lat później, pogardzony organista, rozpoczął tryumfalny swój pochód operą: *Oberto di San Bonifacio*, która wystawiona poraz pierwszy w Medyolanie w teatrze la Scala, zwróciła na niego uwagę potentata w świecie wydawniczym, Jana Ricardi; impresario zaś, Eugeniusz Merelli, zawarł z 24 letnim wówczas Verdim kontrakt na 3 nowe opery.

Pierwszy jednak poważny zwrot w twórczości mistrza datuje się od „*Rigoletta*“ (1851), rozpoczynającego la secunda maniera Verdi'ego, którą dla ścisłości należy też podzielić na dwa zasadniczo nawet różniące się między sobą działy; oper komponowanych dla scen włoskich „*Rigoletto*“, „*Trubadur*“ i „*Violetta*“, oraz partycyj ułożonych dla wielkiej Opery paryskiej („*Nieszpory sycylijskie*“ i „*Szymon Boccanegra*“).

O ile w trzech pierwszych Verdi przemawia do słuchacza szczerością wyrazu i uczuciem płynącym prosto z serca, czemu zawdzięcza olbrzymie powodzenie tych dzieł na całej kuli ziemskiej, o tyle w komponowanych następnie, nieco na modłę meyerberowsko-halewiowskich olbrzymich widowisk operowych, znać pewną sztuczność w zadanym własnej fantazji twórczej przymusie, by zbliżyć się do obcego, z góry przeznaczonego i mniej z usposobieniem zgodnego rodzaju.

Lecz dopiero „*Bal maskowy*“, „*Don Carlos*“, a najbardziej „*Aida*“, otworzyły przed umysłami młodych kompozytorów szerokie widnokręgi, promieniające artystycznymi ideałami. Przestano naśladować ślepo Verdi'ego, lub poprzedników jego; przyswajano sobie skwapliwie nowsze zdobycze sztuki, ku czemu przyczyniało się niemało poważne a bezustanne obznajmianie się z twórczością wagnerowską.

Ostatnia opera mistrza, *Falstaff*, ma charakter Opery komicznej, ale nie doznała powodzenia takiego, jak na przykład *Otello*. Ze scen zagranicznych dawał ją jedynie Berlin, Londyn i New-York.

Wspaniałe *Requiem* było napisane z okazji śmierci poety Manzoni'ego którego Verdi był gorącym wielbicielem i do którego słów skomponował kantatę, podobno znaną w pośmiertnej po mistrzu spuściźnie. „*Requiem*“ było wykonanem w Medyolanie na scenie teatru „*La scala*.“ Pięknem „*Miserere*“ do dziś się muzycy zachwycają.

Do nas, na scenę warszawską nazwisko Verdi'ego doszło już w r 1845. Pierwszy „*Kurier Warszawski*“ przyniósł wiadomość o panu Verdi, a „*Gazeta Warszawska*“ podała korespondencję obszerną o powodzeniu *Ernani*ego w teatrze *Femée*.

Verdi zapadł na zdrowiu w Medyolanie w d. 19 Grudnia w nocy zaś z d. 27 na 28 Stycznia roku bieżącego, o 3 godzinie zamknął powieki.



Co piszą?

Muzyka Kościelna; (miesięcznik) wydaje ks. dr. Józef Surzyński, proboszcz w Kościanie. №№ 3, 4, 5, 6, 7, 8 i 9, 1900: *Organista katolicki*, jego zadanie i obowiązki. „Organista katolicki, to a) sługa Boży, b) sługa kościoła, c) współpracownik kapłana, d) przedstawiciel i zastępca gminy chrześcijańskiej w nabożeństwie katolickiem.” Swoje obowiązki organista wypełniać powinien: a) godnie, b) uważnie, c) pobożnie... „Jego świętym obowiązkiem jest uczyć parafian wzorowego śpiewu kościelnego, tak ludowego, jako też, o ile to w danych okolicznościach czasu i miejsca jest możliwym—śpiewu ściśle liturgicznego gregoriańskiego, łacińskiego, aby urzeczywistnić życzenia Matki naszej duchownej, kościoła św. Katolickiego, który niczego tak bardzo nie pragnie, jak by lud wierny, zgromadzony na nabożeństwo, łączył się, nie tylko duchem swoim, ale i pieśnią liturgiczną z celebrującym kapłanem“... „Jeśli chwała Boża jest pierwszym i ostatecznym życia naszego celem, jeśli chwała Boża ma nieustannie brzmieć w kościołach naszych, jeśli miłość wzajemna ma być, wedle polecenia Mistrza naszego Jezusa Chrystusa, znakiem, po którym wszyscy poznają, żeśmy uczniami jego, zatem tą miłością ozdobieni i uzbrojeni, znośmy brzemię nasze wspólnie, byśmy wypełnili zakon Chrystusowy, byśmy złączeni tu na ziemi jedną czystą, świętą pieśnią—w duchu Bożym i w duchu Kościoła św. katolickiego pojętą—zasłużyli sobie na śpiewanie w niebie pieśni nowej przed stolicą Baranka Bożego—na wieki.“ (Napisał Ks. Franc. Walczyński, kanonik katedralny, Prefekt dyec. Tow. św. Wojciecha, Tarnów).

Kilka uwag w sprawie muzyki kościelnej (odpowiedź na artykuł „Tygodnika Ilustrowanego p. t. „Szkodliwe nowatorstwo“ Ks. Ig. Kw.), napisał ksiądz Eug. Gruberski, naucz. śpiewu w sem. duchownym (Płock). „Nie ściągając zasłony ze znanej mi osobistości autora artykułu, nawołującego do wcale niezaszczytnej krucjaty całą prasę, śmiało muszę wyznać, że autorem tym nie może być kapłan, jak to wskazuje zrzecznie ułożony pseudonim. Do twierdzenia zaś tego upoważnia mię to przekonanie, że żaden z kapłanów nie ośmieliłby się do tak awanturniczego wystąpienia przeciwko sprawie, którą popierają liczne rozporządzenia Stolicy Apostolskiej, oraz poszczególnych zwierzchników dycecyj. Wiadomości autora, jeśli jest kapłanem, nie powinna ująć ostatnia odpowiedź kongregacyi św. obrządków w sprawie powyższej na zapytanie J. W. Ks. Administratora dycecyi płockiej. Szkoda tylko, że niektóre gazety, tak skwapliwie pomieszczające artykuły nieprzychylnie sprawie muzyki kościelnej, nie pospieszyły się z wydrukowaniem powyższej odpowiedzi, powtórzonej przez liczne gazety zagraniczne,—odpowiedzi, która dla nas jest najdokładniwszem wyjaśnieniem niezachowanego dotąd w wielu miejscach prawa. Roma locuta est et causa finita. Od powyższej decyzji nie ma już apelacji.

....Jak śmiesznie by się przedstawił piszący o medycynie, gdyby nie miał o niej pojęcia, tak samo i ten godzien śmieszności, kto porusza kwestyę muzyki kościelnej, a nie jej nie rozumie.

A szkoda, że szan. nasz oponent nie zawitał do Ratysbony, bo może wówczas rzeczywistość przekonała by go o błędności jego spostrzeżeń, które z taką śmiałością wielkiego znawcy, a surowego pogromcy, narzuca dzie-

cinnemu, w opinii jego, ogółowi. Zaiste tego rodzaju opowiadanie zakrawa zupełnie na opowiadanie Samoanczyka o kulturze europejskiej.“ Artykuł napisany bardzo rozumnie i przekonująco. W tej samej kwestyi, t. j. odpowiadając na artykuł Ks. Ig. Kw., pisałem kiedyś w „Kraju“ (№ 21 z d. 21 maja (2 czerwca) 1899) i w osobnej rozszerzonej odbitce p. t. „Kwestja Śpiewu w Kościele Katolickim“ Warszawa, 1900 *). Do tego, co Ksiądz Gruberski tak trafnie i słusznie pisze o autorze tego haniebnego artykułu, dodałbym jeszcze słów kilka.

Jeżeli dwie litery „ks.“ oznaczają wyraz „ksiądz“, to zapewne jest to jakiś ksiądz nie katolicki, może—luterański, kalwiński, żydowski rabin; przecież po polsku piszą i są polakami, lub za takich się mają protestanci i izraelici, i szanowna Redakcja Tygodnika Ilustrowanego nie jest bynajmniej katolicką. Albo ten „ks. Ign. Kw.“ jest tak zw. starokatolikiem, t. j. należy do herezyi, która zatrzymuje dla pozorów obrzędy katolickie, lecz nie uznaje władzy Ojca Św., nie uznaje dogmatu Niepokalanego Poczęcia i zamiast języka łacińskiego w nabożeństwie posługuje się językiem ludowym. Ten „ks.“ przysłał swój artykuł zapewne z Ameryki, gdzie się utworzyła taka herezya starokatolicka z wychodźców polaków, którzy zażądali nabożeństwa po polsku; na czele ich stoi tam były szewc, a teraz samozwańcy biskup Kozłowski.

Tak w № 1 „Kraju“ z roku bieżącego czytamy na str. 22, że pismo wiedeńskie „Słow. Wiek“ donosi, iż powstał już i polski starokatolicyzm, mianowicie w Ameryce, gdzie na jego czele stanął „biskup“ Kozłowski (wyklęty przez władzę duchowną wichrzyciel i apostata). Słow. Wiek nie wątpi, że „starokatolicyzm“ polski pojawi się wkrótce w Prusach i w Królestwie, z chwilą, gdy władze rosyjskie na to pozwolą. Natomiast katolicy słowianie południowi zapatrują się wedle słów Śl. Wieku na starokatolicyzm nieprzychylnie, gdyż są dotąd jeszcze „zbyt (!), przywiązani do wyznania rzymskiego... Otóż faktem jest, iż autorem artykułu Tygodnika Ilustrowanego nie mógł być ksiądz katolicki. Niestety, drugim faktem jest także i to, że ten artykuł, jako napisany w duchu anti-katolickim, znalazł uznanie u polaków innego wyznania, lub u nieznacznej liczby tych katolików, którzy nabożeństwa naszego zrozumieć nie chcą, lub o nim zapominają. Nawet u wielkich gieniuszów, u wielkich ludzi, których talent i zasługi są uznane przez świat cały, którzy stanowią chlubę wielką narodu polskiego, nawet u tak znakomych pisarzy można znaleźć czasem podobne słowa: „...wyszedł ksiądz ze mszą, a za nim w komzach p... i ofiara się rozpoczęła“... lecz ksiądz także był wzruszony i gdy pierwszy raz zwrócił się do ludu, mówiąc Dominus vobiscum! głos mu drgał; gdy zaś przyszło do ewangelii i wszystkie szable naraz wysunęły się z pochew, na znak, że... zawsze gotowa wiary bronić, a w kościele stało się aż jasno od stali, to ledwie mógł odśpiewać ewangelie. Odśpiewano potem wśród powszechnego uniesienia *suplikacje*, wreszcie *msza się skończyła*, lecz ksiądz pochowawszy *Sakrament* w cymborym, odwrócił się już po ostatniej ewangelii ku tłumom na znak, że pragnie coś powiedzieć“...

Głowę łamię, a zrozumieć nie mogę, w jakim to obrządku odbywała się msza ś-ta. Pomijam już tę okoliczność, iż wpierw wyszedł celebrans, a potem asysta, gdy w rzeczy samej dzieje się zawsze inaczej: taki nieporządek i zamęt można objaśnić wzruszeniem ogólnem. Pomijam i to, że we

*) Cf. drugą moją broszurkę p. t. Kilka uwag w sprawie śpiewu kościelnego. Płock, 1900.

mszy śpiewanej śpiewa się i „Dominus vobiscum“ i ewangelię. I ta omyłka księdza objaśnia się także wzruszeniem... Ale jakiego to obrządku była msza, w której po ewangelii następowało nie Credo, offertorium, prefacya lecz—*suplikacye* (?!!). Następnie ksiądz chowa Sakrament (chyba Najświętszy Sakrament?)—a zatem msza była z wystawieniem—a po schowaniu Najśw. Sakramentu następuje ostatnia ewangelia! Co to wszystko ma znaczyć? W rzeczy samej w rytuale „starokatolików“ (którzy odszczepili się od kościoła bardzo niedawno, bo dopiero po ogłoszeniu dogmatu Niepokalanego Poczęcia) można wyczytać, iż wtedy gdy ksiądz nie może mszę odprawić, lub wtedy, gdy ksiądz zastępuje ktokolwiek z parafian, po ewangelii i credo, zamiast właściwych części mszy odmawia się litania lub, co się podobą, a potem następuje zakończenie mszy z ostatnią ewangelią. Czyżby nabożeństwo wyżej opisane miało być prototypem nabożeństwa starokatolików?... I apostata czeski, były ks. Iszka. ułożył niedawno własną mszę w języku ludowym; chciał ją odprawić w Wiedniu, lecz był aresztowany... Smutne czasy! Wracam do „Muzyki Kościelnej“. Z innych artykułów, zawartych w wspomnianych numerach, należy wymienić: *Ś. p. X. Biskup Ignacy Łobos*, nekrolog przez ks. dr. J. Surzyńskiego.—*Ś. p. Wiktor Gruberski*, nekrolog, przez ks. W. Bugajczyka.—*Jan Sebastian Bach* przez p. M. Surzyńskiego.—*Dodatki muzyczne*: p. M. Surzyńskiego—*Sequentia ad missam pro defunctis*, op. XXII i tegoż—*Postludium*. (Pan Mieczysław Surzyński obecnie przeniósł się z Petersburga do Saratowa, gdzie objął posadę profesora śpiewu w seminarjum i dyrygenta chórów w katedrze.



K o r e s p o n d e n c y e.

Z Rygi.

„Non multa, sed multum“ powtarzałem sobie nieraz w duchu, wracając z nabożeństwa pod wrażeniem wspaniałego wykonania utworów nowszej muzyki kościelnej, które doczekały się wreszeie wstępu do naszych kościołów w Rydze, dzięki uformowanemu tutaj przed kilku miesiącami chorowi męskiemu. A wszakże tak to jeszcze niedawne czasy, kiedy, zaglądając niezbyt rzadko w te strony, słuchałem pilnie poprzedniego chóru mieszanego, zawsze atoli z zażaleniem... na losy nie wszędzie równie łaskawe względem reformy śpiewu kościelnego. Drobnny repertuar mszy św., wykonanie pozostawiające to i owo (może nie mało) do życzenia, oto czem się pieściło ucho gorącego zwolennika reformy dzisiejszej. Lecz... tempora mutantur et Rigenses cum illis. Od kilku bowiem miesięcy, jak wspominałem, zapanowali tutaj niepodzielnie mistrzowie nowsi, powszechnie dziś znani, jak ks. Fr. Witt, Fr. Koenen, I. Schweitzer itd., zawarliży bodaj na zawsze podwoje chóru dla poprzednich kompozytorów. Można więc wyobrazić, w jakim skupieniu, a zarazem z jaką rzewnością w sercu, wsłuchiwałem się nieraz w pełne siły i majestatu melodye—mszy (in honor. S. Luciae) ks. Witta; in honor. Immaculatae Concept. I. Schweitzera, „Te Deum“ ks. Witta, i niezrównanego „Jubilate Deo“ Aiblingera. Dzięki akustycznej budowie tutejszych kościołów uwydatniały się tu znakomicie wszelkie od-

cienia artystyczne śpiewu, tak pożądane w tego rodzaju kompozycjach, szczególnie rzadkiej łagodności—*pianissimo*, i zgroza pobożną niekiedy przejmujące—ustępy unisonowe.

Akompaniament organu mistrzowski. To też na wezwanie kapłana we mszy św. „*Sursum corda*“ poczułem, że jeżeli kiedy, to tą razą godniej mogę odpowiedzieć wraz z chórem, i temu ostatniemu w znacznej mierze zawdzięczając, — „*Habemus ad Dominum*.“ Tę to misję „podnoszenia sere wiernych wzgórze“ miał kościół na myśli od samego początku w zaprowadzeniu organów i odrębnego stylu kościelnego śpiewu, i po wszystkie czasy należycie odpowiada włożonemu na się obowiązkowi. Dodać wypada, że pasterka była celebrowana w asystencyi księży przez sędziwego ks. Prałata Affanasowicza bardzo okazale i ujmująco w filjałnym kościele (pod wezwaniem św. Franciszka Serafickiego) na odległym przedmieściu „moskiewskim“ Świątynia ta, prawdziwy pomnik znojów i pracy Czcigodn. ks. Prałata z czasów jej budowania, przedstawia nadzwyczaj sympatyczny okaz najczystszej stylu gotyckiego. Organ nowy, roboty p. Martina, o parze klawiatur i 21 registrach, odznacza się rzadką melodyjnością. Tak więc wszystko tu, zaczynając od celebry wspaniałej wraz ze śpiewem majestatycznym, i kończąc na ślicznej architekturze domu Bożego, złożyło się w całości na to, żeby poruszyć nawet bardzo mało artystycznie nspособioną duszę do podnioslejszych wrażeń, wznieść ją wysoko „nad poziomy“...

Słuchałem potem jeszcze razy kilka tego chóru w parafialnym kościele, i miłe wrażenia ówczesnej nocy zostały tylko spotęgowane za ten czas przez nowy dorobek repertuaru i postęp w wykonaniu. Obecnie jednak wolę odłożyć na przyszłość opis dalszych jego losów, natomiast wspomnę króciutko o genezie tego ruchu — pro cantu sacro. Wiedziony nieprzepartą żądzą szczegółowego dowiedzenia się o tem, — po nitce do kłębka, dotarłem wreszcie do źródeł niepodjejrzanym, i oto co mi zakomunikowano:

Inicytorem tego zwrotu na korzyść śpiewu ściśle kościelnego jest jeden z miejscowych wikaryuszów, niespełna rok temu wyświęcony na kapłana w Seminarjum Petersburskiem, ks. Piotr Siłowicz. Posiadając pewną znajomość muzyki już uprzednio, zapoznał się w Seminarjum bliżej ze śpiewem kościelnym pod przewodnictwem gorliwego zwolennika reformy dzisiejszej, ks. Prof. Łosińskiego. Tą razą — jabłko od jabłoni niedaleko upadło, — i wychowaniec zakładu, zaledwie się zajął posługą parafialną sprowadził natychmiast sporo utworów kościelnych, kosztem przeszło 70 rubli, w nadziei spożytkowania tych materiałów przy pierwszej zrzeczności. Nie czekał jednak długo z założonemi rekoma na przysłowiowe „pieczone gołąbki“ i począł wprawiać kwalifikujących się do chóru śpiewaków. Pan Bóg widocznie pobłogosławił dobrym, szczerym chęciom, gdyż w niedługim przeciągu czasu zgłosiło się dostatecznie amatorów (w tej liczbie sam inicytator jako tenor) dla założenia podwalin. Atoli kamieniem węgielnym budowy z natury rzeczy musiał być dobry dyrygent i organista. Z tem się udało nadszodziejanie pomyślnie. Dyrygentem został całą duszą sprawie oddany p. Hans Nedela, dyrektor szkoły muzycznej, znany ze swych zdolności i znajomości rzeczy. Pod jego dzielną batutą można było odrazu przewidzieć dalsze losy chóru, które zapowiadały się świetnie. Akomponuje zaś niemniej utalentowany brat jego, p. Adolf Nedela, wyborny znawca organu, należący też w roli amatora. Poczem nastąpił czas cięższej pracy zaznajamiania się z poszczególnymi utworami, tak różnemi od melodyj świeckich, z którymi śpiewacy przedtem byli obcy; dzięki jednak doborowi ostatnich przewyciężono wszelkie przeszkody, w krótkim czasie osiągnąwszy rezultat wcale pocieszający. „*Non multa*“ wprawdzie, jak można widzieć z wykazu poniżej umieszczonego repertuaru; biorąc jednak w rachubę wartość wykonania i czas

istnienia chóru, każe słuszość przyznać—„sed multum,“ jak kończy łaciński aforyzm.

Zaznaczyć należy, że też nie brak i sprzyjających chórowi warunków. Znana to jest trudność w takich razach, kiedy samo duchowieństwo gdziekolwiek nie podziela wspólnie dążności reformy śpiewów, jedni z zapalem „pro“ drodzy z niemniejszym „contra“ się oświadczając. Stąd rozdzźwięk niepożądanym. Tymczasem w Rydze—jakże jest pocieszająco w tym względzie!... Wszyscy bez wyjątku stale tu przebywający księża i syndycey, szczególnie p. Mattausz, przystali do nowego ruchu: kto zachęta, kto radą i t. d.

Zasłużony zaś Proboszcz tutejszy, ks. Prałat Affanasowicz, znany rubrycysta, nie wahał się także przyjąć tej sprawy pod swoją opiekę, razem z wydatkami niezbędnymi przy utrzymaniu chóru, chociażby amatorskiego. Tak więc, jak dotąd, pielegnuje Bóg widocznie młodą roślinę, staranną ręką ks. Inicyatora zasadzoną. Można się spodziewać, że też rozrośnie się z czasem w bujne drzewo, nie odmawiające swego błęgiego cienia duszom, szukającym schronienia i wypoczynku pod skrzydłami kościoła świętego.

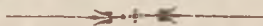
Nie mogę nie zakończyć mego artykułiku natęczywie mię szturmującym pytaniem, któremu pozwalam do czasu pozostać bez odpowiedzi: „Miałyżby inne jabłka być uniesione daleko od wspólnej jabłoni, wskutek dmących w najrozmaitsze strony wiatrów gwałtownych?...

Nie chce się o tem pomyśleć!...

Wykaz utworów w użyciu będących:

- 1.) Ks. Fr. Witt. Missa in honor. Luciae 4 voc.
- 2.) I. Schweitzer. Missa in honor. Immaculae Conceptionis 4 voc.
- 3.) H. Wiltberger. Missa „Adeste Fideles.“
- 4.) Fr. Koenen, für 3 Stim. Männerchor.
- 5.) C. Casciolini Missa de Requiem 3 voc.
- 6.) I. Graber. Missa in honor. S. S. Trinitatis 3 voc.
- 7.) F. Szaller. Missa ad dule. Cor Jesu 3 voc.
- 8.) P. Piel, für 3 Stim. Männerchor. 3 voc.
- 9.) M. Haller. Missa Quarta, Tertia de Requiem 2 voc.
- 10.) Ks. Fr. Witt, Cantus sacri Sectio, I, II, III.
- 11.) Ks. Fr. Witt. Offertoria na cały rok kościelny.
- 12.) Fr. Koenen Offertorio uroczyste etc.

Pielgrzym.



Odpowiedzi Redakcyi.

Sz. ks. kan. Leon. Moczyński we Włocławku. Korespondencję najchętniej umieszczamy. Szkoda, że brak czasu nie pozwoli Sz. ks. profesorowi na dopełnienie obietnicy.

Sz. ks. M. Titas w Rogowie. Do dzisiaj już wszystko spełnione.

Sz. ks. Makarewicz w Sokółce. Nie nie szkodzi, że Sz. ks. Dobrodziej opóźnił się z przesłaniem prenumeraty. Stałym i szczerym przyjaciółom pisma naszego, zawsze przesyłamy „Śpiew K.” Za życzenia „Bóg zapłać”.

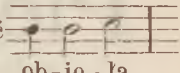
Sz. ks. Jul. Bandzo w Ufie. „Śp. K.” wysłaliśmy za zaliczeniem pocztowem.

Sz. ks. Rom. Jabłoński w Doliechowie. Msze p. M. Surzyńskiego teraz dopiero rozsyłamy zeszłorocznym naszym czytelnikom. № 6 z r. 1898 przesłany.

Sz. ks. P. Biedrzycki w Płoniawach. „Śp. K.” wysyłamy. Za przesłaną recenzję broszury księdza proboszcza z Płoniaw o budowie organów uprzejmie dziękujemy.

Sz. ks. L. Makarewicz w Symbirsku. Warunki Sz. Ks. Dobrodziej bardzo dobre podaje i powinien każdy organista na nie się zgodzić. Obecnie nie mamy kandydata stosownego. „Rocznik” na r. bieżący nie wyszedł z druku.

Sz. ks. Białynski. Za przesłaną melodyę i pieśń pod krzyżem dziękujemy. Lepiejby było gdyby melodia tej pieśni kończyła się toniką c. Tercya bowiem w finale nie daje zadowolenia muzykowi, że już jest koniec. Radzimy śpiewać w ten sposób, aby zamiast trzech końcowych nut g, f, e, melodyę

poprowadzić do góry h, h, c. Zamiast  śpiewać 
ob-ję-ła ob-ję-ła

Sz. ks. dr. Al. Wiszniewski w Mence. Prawdopodobnie to się dzieje dla tego, że „Śp. K.” my wysyłamy i księgaruia w Sieradzu.

Sz. ks. Cz. Górski w Grodnie. Owszem prześlemy. Chociaż dziś trudno o człowieka z podobnemi przymiotami.

Sz. ks. Józef Kessler prob. w Kiszeniowie. Owszem chętnie służymy ogłoszeniami i rekomendacją. Na razie nie ma zdolnego kandydata. Dziękujemy uprzejmie za życzenia i pamięć.

Sz. ks. Łagowski w Czerniewicach. Wszystko dopiero teraz skutecznia-my. Przepraszamy za zwłokę.

P. F. Kulesza w Moskwie. Owszem uwagi bardzo słuszne, ale czy praktyczne? Otem mógłby pan wydać dopiero sąd, gdyby się zetknął z tą sprawą.

P. W. Miadziółko w Głębokiem. „Śp. K.” zawsze wysyłaliśmy.

P. Kopcewicz w Trutowie. „Śp. K.” wysyłamy. Mszę św. Wojciecha dopiero teraz prenumeratorom przesyłamy. Za życzenia „Bóg zapłać”.

P. St. Grabowski w Gutanowie. Wybacz Sz. Pan, że odpowiedź listowną odłożyliśmy aż do dziś. Dziękujemy stokrotnie za artykuł—prosimy nadal o nas pamiętać.

Parafianie w Krzemieńcu. Podobnych odezw pomieszczać nie możemy, bo to wszystko zależy od proboszcza miejscowego.

P. Michał Paczos w Dzierżkowicach. Bardzo dobra praca. Melodyę „Ave Marys Stella“ można śpiewać. Przed kazaniem i po kazaniu, jeżeli jest taki zwyczaj można śpiewać po polsku.—Czy jeszczeby pan nie otrzymał numerów brakujących. Winszujemy postępów w muzyce. Co zrobić z zeszytem nutowym?

P. W. Zdanowicz w Wilnie. Za życzenia „Bóg zapłać“.

P. Aleks. Grzeszowski w Balcie. Za artykuł nadesłany uprzejmie dziękujemy.

P. Nalewajko we Wyborgu. Przesyłamy.

P. prof. Stefan Cybulski w Carskiem Siole. Za listy uprzejmie dziękujemy. Artykuły rozmaitej treści od Sz. P. Profesora otrzymaliśmy, za które serdeczne „Bóg zapłać“ składamy. Czekamy przed rozpoczęciem wakacyj na więcej; Zwłaszcza na „Co piszą“. Z podróży wakacyjnej mamy nadzieję że Szan. P. profesor zechce się podzielić z nami wrażeniami swojemi.



O G Ł O S Z E N I A.

Wyszła z druku

Pieśń Jubileuszowa

*ulożona z modlitwy Ojca św. napisanej
na początek wieku XX.*

Melodyę ułożył ks. **E. GRUBERSKI.**

Cena egz. kop. 3.—Za 100 egz. 2 rub.—Za 1000 egz. 15 rb.

Wydanie na organ lub chór mieszany 10 kop.

Nabyć można u autora w Płocku, w księgarni K. Miecznikowskiego (dawniej Gutkowskiego) w Płocku i u Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

WYDANE ZOSTAŁY I SĄ DO NABYCIA

w Redakcyi naszej i we wszystkich księgarniach:

Preces Jussu Papae Leonis XIII

In Omnibus Orbis Ecclesiis post Privata Missae Celebrationem Flexis Genibus Recitandae,
z dodaniem **Aktów Uwielbienia**

„BOŻE BĄDŹ BŁOGOSŁAWIONY“

z nutami do śpiewu i grania na organach.

Cena tablicy oprawionej na tekturę i polakierowanej kop. 15 netto.

Nakładem Redakcyi

„ŚPIEWU KOŚCIELNEGO”

W PŁOCKU.

wydane zostały i są do nabycia w Redakcyi i we wszystkich księgarniach następujące rzeczy

Dr. Moncoq: **Odpowiedź na Lourdes Zoli**, w tłumaczeniu polskim. Cena kop. 30.

— **Odpowiedź na Rzym Zoli**, w tłumaczeniu polskim. Cena kop. 40.

Ks. kan. Fr. Walczyński: **Msza ku czci św. Jana Chrzciciela** na trzy równe głosy bez organu. Cena part. kop. 40.

Ks. kan. L. Moczyński: **Msza ku czci Niepokalanego Poczęcia N. M. P.** na dwa równe głosy z organem. Cena part. kop. 40.

Ks. dr. Teofil Kowalski: **Msza ku czci św. Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa** na jeden głos z organem. Cena part. kop. 40, głos po kop. 10.

— **Godzinki o Niepokalanem Poczęciu N. M. P.** Cena kop. 30.

— **Odpowiedzi do Mszy świętej** z dołączeniem „Asperges me” i „Vidi aquam”. Cena kop. 30.

— **Pieśń św. Wojciecha „Boga Rodzica”** z nutami. Cena 5 kop., 10 fen., 10 cent.

— **Motety** z okazji sześćdziesięcioletniego Jubileuszu Kapłaństwa Jego świątobliwości Ojca Świętego Leona XIII, Papieża, zawierają: Oremus pro Pontifice nostro Leone — Tu es Petrus na chór męski i mieszany — Ad Multos Annos — O Roma. Cena kop. 45.

— **Różaniec ku czci Najśw. Maryi Panny**, podług melodyi powszechnie używanej, Cena egz. brosz. 1,50 k., kart. 1,65 k.

— **Pieśń św. Wojciecha „Boga Roodzica”** na jeden głos z organem i na cztery głosy mieszane. Cena kop. 50.

— **Spiewy na Wielki Tydzień.** Dział I, zawiera: *Christus factus est*, na cztery głosy męskie. *Ps. Miserere* na 4 gł. męskie. *Pange lingua* i *Popule meus* na trzy równe głosy. Cena kop. 50.

Mieczysław Surzyński. **Msza ku czci św. Wojciecha.** Na cztery głosy mieszane z organem. Cena kop. 75.

Ks. Kazimierz Słonecki. **Zasady kształcenia głosu i nauki śpiewu.** Cena kop. 15.

Vesperae de SS. Eucharistiae Sacramento.

Nieszpory o Najśw. Sakramencie

(na Boże Ciało)

na jeden głos i na 4-o głosowy chór mieszany

wydał

Ks. Wojciech Bugajczyk

Proboszcz w Siecieniu.

Nabyć można w księgarni K. Miecznikowskiego w Płocku i u Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Cena 60 kop., z przesyłką pocztową 70 kop.

ŚPIEW

Rzymsko-Katolickiego Kościoła

od początku ery chrześcijańskiej aż po nasze czasy uważany: a) jako śpiew gregoriański (liturgiczny), b) polifonowy, c) ludowy. Opracował i wydał nakładem własnym 1900 r. Józef Sierosławski. Na składzie w Warszawie w Księgarni W-go Gebethnera i Wolfa. Cena w Austrii 4 Korony 50 hal.

Adres do Redakcyi: WARSZAWA, Krakowskie-Przedmieście 41.

Prenumerata na miejscu, w Płocku, wynosi rb. 3. Z przesyłką zaś pocztową w Królestwie, Cesarstwie i zagranicą rb. 4. W przyjęciu prenumeraty pośredniczą wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Adres Administracyi: Księgarnia Wodzyńskiego, Warszawa, Krak. Przedm. 4.

**Ogłoszenia wszelkie przyjmuje Redakcyja „ŚPIEWU KOŚCIELNEGO”
Księgarnie i Biura Ogłoszeń.**

Cena ogłoszeń za wiersz petitowy kop. 20.

Treść. Kilka słów o polifonii dawnej szkoły — tudzież analiza muzyki do Mszy „Iste Confessor” Palestryny, przez m. Hallera (dokończenie). — Literatura i krytyka. — Rozmaitości. — Co piszą? — Korespondencye. — Odpowiedzi od redakcyi. — Ogłoszenia.

Redaktor i Wydawca ks. dr. Teofil Kowalski.

Дозв. Цензурою. Варшава 4 Июня, 1901 г.

Друк К. Мiecznikowskiego w Płocku.

ŚPIEW KOŚCIELNY

CZASOPISMO POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ.

Prenumerata w Płocku rb. 3 rocznie, z przesyłką pocztową rb. 4 rocznie,

Z NIEDALEKIEJ PRZESZŁOŚCI.

Przed trzydziestu już laty tu i owdzie ludzie dobrej woli myśleli o podniesieniu muzyki kościelnej, robili nawet w tym przedmiocie pewne kroki i usiłowania. Oto co podają nam kroniki z tego czasu u nas i zagranicą.

„Zarząd instytutu muzycznego w Warszawie nieoprzestając na wydziale organistów miejskich przy tymże instytucie istniejącym, zwrócił swą uwagę na krzyżującą potrzebę podniesienia muzycznego wykształcenia pomiędzy organistami po parafiach wiejskich i osobną klasę dla takowych otwiera od Nowego roku 1865 przy rzeczonym instytucie. Jeżeli te znaczne usiłowania zarządu do pomyślnego skutku doprowadzone zostaną, mamy nadzieję, że może doczekamy się tej radosnej chwili, w której gra organisty wiejskiego zamiast przeszkadzać modlitwie i pobożnemu uczuciu duszy w świątyni pańskiej, jak to teraz po wielu kościołach wiejskich ma miejsce, przyczyni się owszem nie tylko do wystawności nabożeństw kościelnych, ale jeszcze do podniesienia śpiewu wśród wiejskiej ludności parafialnej.

Podług ogłoszeń w dziennikach plan nauk w szkole organistów parafialnych ma być następujący.

Wykład cały dzieli się na trzy kursa, z których każdy jednoroczny.

Warunki wymagane od kandydata: Celem uniknienia przeszkód tamujących postęp w nauce sztuki organistowskiej, uczeń wstępujący na kurs pierwszy winien być obeznany z domową przynajmniej nauką religii i moralności; nadto powinien umieć czytać, pisać i rachować.

Nauki wykładane na kursie pierwszym będą:

1) Początkowe zasady muzyki teraźniejszej 2) nauka grania na fortepianie, 3) kształcenie głosu na gamach (unisono). W czasie pierwszego kursu nieustannie ma się odbywać głośne czytanie brewiarza rzymskiego i kancjonału, wyuczając się zarazem na pamięć tekstu niektórych psalmów, antyfon, hymnów i pieśni używanych. Ministrantura i umienie służenia do Mszy św. jest rzeczą także konieczną dla ucznia wstępującego na kurs drugi.

Na drugim kursie wykładane będą: 1) Powtarzanie i kontynuacja kursu pierwszego, 2) czytanie fafek (nut na czterech liniach) i przenoszenie takowych na system pięcioliniowy, 3) nauka grania na organach, oraz wyuczenie różnych, na jeden głos z organem, łatwych Mszy i pieśni. 4) Officium defuncto-

rum; wszelkie śpiewy liturgiczne z kancynału, wspólnie z kapłanem w czasie ceremonij używane. Po ukończeniu kursu drugiego uczeń będzie chodził na praktykę do kościoła w celu dokładnego obznajmienia się ze sposobami odgrywania Mszy, nieszpórów i jutrzni, jako też nauczania się niektórych jeszcze ceremonij kościelnych, które na parafii sam tylko organista z proboszczem zwykł odbywać.

Na kursie trzecim uczniowie uczyć się będą:

1) Kontynuowania nauki grania na organach, 2) elementarnych zasad harmonii i ogólnego poglądu na naukę generałbasu i kontrapunktu sposobem jak najtreściwszym, 3) preludowania podczas nabożeństwa, 4) ważniejszych wiadomości o konstrukcyi i konserwacyi organów, w razie gdy takowe chwilowo ulegną niewielkiemu zepsuciu.

Praktyka w czasie tego kursu przy pomocy samego nauczyciela jest również konieczna, ona bowiem uzupełni resztę wiadomości niezbędnych do należytej kwalifikacyi na stopień organisty parafialnego

Każdy ze składających egzamin w miarę swych zdolności wstąpić może od razu na jeden z powyższych kursów. Chcący zaś uzyskać patent na stopień organisty bez uczęszczania do pomienionej szkoły, egzaminowanym będzie ze wszystkich kursów powyższym planem objętych.

Jakże to piękny program, widać, że wówczas na czele warszawskiego „instytutu muzycznego“ stali mężowie, którzy dobrze rozumieli obowiązki organisty, widać, że i oni uznawali potrzebę nauki śpiewu gregoryańskiego i aczkolwiek nie mieli dokładnej wiadomości o sposobie wykonania tegoż śpiewu, o czem świadczą ówczesne prace muzyczne, to jednak gdyby szlachetne ich zamiary były czynnie dotąd wykonywane, przygotowałyby drogę i grunt do metody właściwej. Dzisiejsza klasa gry organowej w warszawskim Towarzystwie muzycznym ma odmienniejszy od tamtego program ale praktyczniejszy i gruntowniejszy. Naprzykład naukę harmonii w pierwszym już roku rozpoczyna, gdyż jest przekonania takiego, że organista znający gruntownie, że się tak wyrażę, *organizm muzyki*, grać będzie zasadniczo, ustrzeże się fałszywego akompaniowania przy śpiewie tak choralnym i liturgicznym, jak ludowym, muzyce oddawać się będzie z większym zamiłowaniem. Dzisiejsza klasa organowa duży kładzie nacisk na gruntowną znajomość przepisów liturgicznych co do muzyki i śpiewu kościelnego, nie uznaje różnicy między organistą miejskim i wiejskim, obydwoh uznaje za artystów w ich fachu, pragnie, aby jednakowa ich była wiedza, bo jak w mieście tak i na wsi jednakowa służba Boża się odprawia.

Zarządowi dzisiejszej sekcji kościelnej radziłbym tę starą ustawę warsz. „instytutu muz.“ z r. 1865 wziąć pod rozwagę, bo zdanie mężów starszych zawsze szauować należy i, o ile ono zgodne jest z teraźniejszymi wymaganiami i poglądami racjonalnymi, do niego się zastosować.

O usiłowaniach rozszerzenia wiadomości z zakresu muzyki kościelnej w innej dzielnicy naszej ojczyzny mamy takie szczegóły z początku drugiej połowy zeszłego wieku.

„W r. 1865 Towarzystwo muzyczne we Lwowie w celu zapoznania publiczności z arcydziełami liryki kościelnej urządziło ośm wieczorów muzycznych, na których po wykładzie naukowym poety Wincentego Pola nastąpiło wykonanie odpowiednich kompozycyij odnoszących się do pojedynczych epok dziejów muzyki kościelnej.

Wykład ten obejmował 1) psalmodye hebrajskie, 2) chorał ormiański, 3) chorał Ambrozyański, 4) chorał Gregoriański, 5) chorał św. Bazylego i pieśni

bulgarskie cerkiewne, 6) muzykę figuralną Kościoła Rzymskiego, czyli tak zwaną muzykę kontrapunktu, 7) styl muzyczny *a capella*; oratoria Sykstyńskiej i Jagiellońskiej kaplicy, 8) śpiewnik ks. Mioduszewskiego pieśni pobożnych. Podług programu każda z tych prelekcij miała być wciągu tygodnia wydrukowaną i wraz z zeszytem nut wydaną na widok publiczny.

Owe prelekcye byłyby dla nas, co muzyką kościelną obecnie się zajmujemy, bardzo interesujące, należałoby je z pyłu zapomnienia odgrzebać i ogłosić czy to w jednej książce, czy też artykułami w pismach muzycznych, czy też zeszytami.

Gdyby to i teraz specjaliści urządzali takie odczyty, dla publiczności z wyjaśnieniami, to jest przez chóry, *ad hoc* wyćwiczone, odpowiednich śpiewów jako przykładów np. stylu szkoły palestryńskiej, chorału gregoriańskiego, ambrozyańskiego etc, ogół ogromnie zainteresowałby się muzyką i sprawa wprowadzenia śpiewu liturgicznego nie napotykałaby na tak silne przeszkody.

Stowarzyszenie katolickich nauczycieli na Szlázku odbyło się d. 14 Lutego 1865 r. we Wrocławiu swe zwyczajne posiedzenia, na którym pomiędzy innemi przedmiotami wniesiono dwa pytania: 1) jakie przynosi skutki nauka śpiewu w wychowaniu dzieci? i 2) jakie działanie śpiew wywiera na życie ludzkie? Po długich i żywych rozprawach stowarzyszeni przyjęli to przekonanie, że dobra nauka śpiewu zbawiennie wpływa na rozbudzenie i utrzymanie wesołości umysłu, świeżości uczucia i religijnego postępowania nie tylko młodzieży ale i w ludziach dorosłych, że szczególnie skutki te sprowadza nauka śpiewu kościelnego i pieśni religijnych. Wskutek tego stowarzyszeni przyjęli za obowiązek działania w szkołach w tym kierunku. W końcu rozpraw jeden z nauczycieli zwrócił uwagę na szkodliwość brania melodyj z pieśni ludowych nie zawsze moralnych, podkładania pod nie utworów moralnych i religijnych i uczenia takich śpiewów w szkole. Dzieci bowiem, znając już melodyę i zasłyszawszy gdzieindziej zupełnie inne wiersze, łatwo bardzo opuszczają te, których się w szkole nauczyły, a przyjmą słyszane, zupełnie wprost przeciwnego wpływu na ich młodociane serca i wyobraźnię.

Każdy, kto uczył młodzież parafialną systematycznie śpiewu, mógł się przekonać, jak zbawiennie ta nauka na nią oddziaływa. Dzieci się rozwijają, inteligentnieją z pośród innych się wyróżniają, żyją innemi niż zwykle myślami i chęciami. Zasmakowawszy w pięknych melodyjach kościelnych, śpiewkami świeckimi gardzą, gdyż te im do gustu nie przypadają tak, jak każdy, co czytał piękne książki religijne, nie czuje przyjemności w czytaniu płytkich i brzydkich romansideł.

Jak w tymże czasie w Belgii starano się o wprowadzenie muzyki kościelnej na właściwe tory, niech dowiedzie następujący konkurs ogłoszony w r. 1864 w skutek uchwały generalnego zgromadzenia katolików w Mechlinie.

„Ubiegający się o nagrodę konkursową ma napisać „*mszę na cztery głosy*“ t. j. sopran, alt, tenor i bas z towarzyszeniem organu niezbyt trudnem, tak, aby mogła być wykonywana w kościołach parafialnych na prowincyi w większe uroczystości religijne. Msza ma się składać z następujących części: Kyrie, Gloria, Credo, Sanctus, Benedictus; dwie ostatnie części powinny być rozdzielone z powodu uroczystego milczenia, jakie w chwili podniesienia zachowane być powinny, Agnus Dei, Graduale i Offertorium. Graduale ma być zastoso-

sowane do tych wyrazów, wyjętych ze Mszy Niepokalanie Poczętej Najśw. Maryi Panny „Benedicta es tu virgo Maria a Domino Deo excelso, prae omnibus mulieribus“ albo

„Tu gloria Jerusalem, tu laetitia Israel, tu honorificentia populi nostri, alleluia, alleluia,“ albo:

„Tota pulchra es Maria et macula originalis non est in Te, alleluia.“
Graduale, Offertorium i Beuedictus mogą być ułożone z towarzyszeniem organu; w innych częściach mszy organ winien mieć swą własną partycję, która ma się ograniczać jedynie na wzmocnieniu głosów.

W kompozycji tej autor powinien się zastosować do przepisów przyjętych przez kongres Mechliński co do utworów muzycznych, a te są:

1) Aby wymawiać słowa Śpiewu Kościelnego bez zmiany, bez opuszczeń i bez nieznosnego powtarzania. 2) Aby każda część Mszy odpowiadała co do długości czasu czynności religijnej, to jest, aby celebrans nie był zmuszony ani przyspieszać obrzędów świętych, ani też czekać na ukończenie muzyki i tak np. Gloria i Credo nie powinny być dłuższe, jak te same części mszy śpiewanej w chórze (koniecznym). 3) Aby kadencye utworów muzycznych odpowiadały kadeneyi, akcentowi i smakom pisarskim tekstu. 4) Aby stanowczo wymagano z muzyki kościelnej rytm, formy i wszelkie dramatyczne efekta właściwe muzyce teatralnej. 5) Aby słów kościelnych nie podkładano pod muzykę wziętą z teatru. W wykonaniu drugiego punktu powyższych przepisów potrzeba, aby Graduale trwało dwie minuty a Sanctus półtorej minuty. Utwory przeznaczone do konkursu mają być przesyłane na ręce pana Van Eleweyck do dnia 1 czerwca 1866 roku. Nagroda pierwsza wynosi zł. 1600 i złoty medal, druga zł. 800 i medal srebrny pozłacany, autor zatrzymuje na własność swój rękopism; kongres zastrzega sobie jedynie prawo wyekzekwowania tego utworu na przyszłym zgromadzeniu katolickiem.“

Jakiż był rezultat owego konkursu?

Oto zgłosiło się 76 kompozytorów. Pierwszą nagrodę, składającą się ze złotego medalu i 1000 franków gotówki (250 rs.) otrzymał p. Edward Silas, organista przy jednym z kościołów katolickich w Londynie; drugą nagrodę, srebrny pozłacany medal i 500 franków (125 rs.) odebrał Godfryd Preyer, dyrektor chóru w katedrze Wiedeńskiej, wreszcie nagrodę 250 franków (75 rs. 50 kop.) przyznano Janowi Ilabert organiście w Gmunden w Wyższej Austrii.

W owe to czasy w całej pełni rozpoczął swoją działalność ks. Fr. Witt. W Regensburgu począł wydawać zeszytami rozprawy o muzyce kościelnej. W jednym z tych zeszytów podał projekt, mający na celu podniesienie muzyki kościelnej szczególnie w Niemczech, którego główne punkty są następujące.

Urządzenie stowarzyszenia rozgałęzionego po całych Niemczech, któreby było głównem ogniskiem wszystkich przedsięwziąć się mających reform w muzyce kościelnej. Stowarzyszenie to ma ułatwiać, pomagać i urządzać: 1) Śpiew choralny to jest gregoriański, jako najwłaściwszą muzykę kościelną, 2) wykonywanie dawniejszych i nowych śpiewów wielogłosowych, o ile te są odpowiednie sztuce kościelnej i religijnej 3) wykonywanie muzyki instrumentalnej o ile to odpowiada przepisom Kościoła i służy jedynie do wzmocnienia głosów. Stowarzyszenie za pomocą swego specjalnego dziennika działać będzie na rozbudzenie zamilowania w śpiewie kościelnym, przy czem szczególniejszą będzie zwracało uwagę na nauczycieli wiejskich; następnie oddziaływałoby na usposobienie ogółu za pomocą muzykalnych popisów, jakie miałyby miejsce po dwakroć w każdym okręgu. Stowarzy-

szenie raz na dwa lata urządzałoby dyecezalną uroczystość muzyczną, a raz na cztery lata ogólny niemiecki festyn muzyczny. Rozszerzanie dobrych a tanich utworów muzycznych, urządzenie stypendyów w celu wykształcenia zdolnych nauczycieli śpiewu i muzyki, założenie konserwatorium i t. d. należałoby do czynności stowarzyszenia. Prezesem każdego dyecezalnego zgromadzenia byłby właściwy biskup dyecezyi. Muzyka kościelna tak gwałtownej wszędzie potrzebuje reformy, że projekt powyższy niezawodnie przyjęty zostanie.

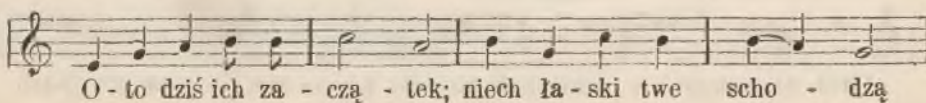
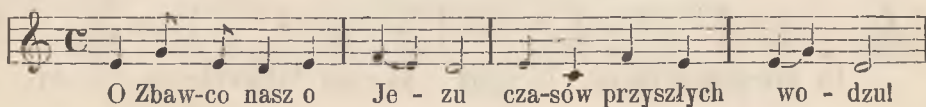
Projekty te wielkiego ks. Witta zostały przez ogół nie tylko niemiecki ale prawie całego świata katolickiego przyjęte, w czyn wprowadzone i ogromny zwrot na polu muzyki kościelnej zrobiły. U nas też nie były echem wołającego na puszczy, dotąd byłyby zdziałały to, co zrobiły w Niemczech i innych krajach, gdyby nie znalazły się osoby ze zbyt jednostronnemi pojęciami, które powodując się prywatą, zaściankowością i poczęści obojętnością, a także fałszywem przekonaniem, że przedsięwzięta reforma muzyki robi zamach na śpiew ludowy, polski, położyły prawie niepokonalne przeszkody, przynajmniej na jakiś czas, do uskutecznienia tych świetnych wielkiego męża projektów. Miejmy jednak nadzieję, że fałszywe zasady upadną, a prawdziwe tryumfować będą, że muszą nastąpić dni, w których we wszystkich świątyniach polskich śpiew kościelny zgodny z zasadami Liturgii katolickiej rozbrzmiewać będzie.

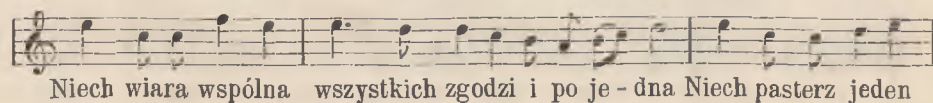
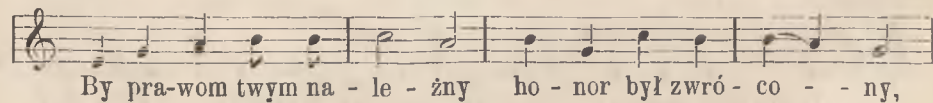
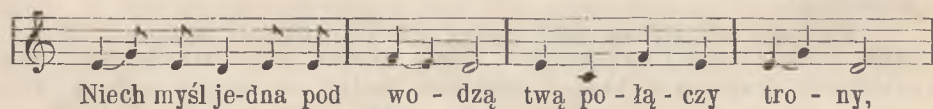
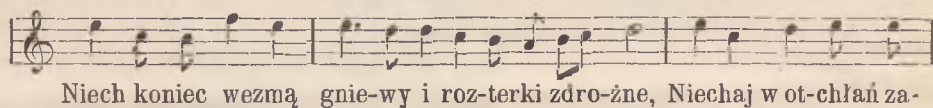
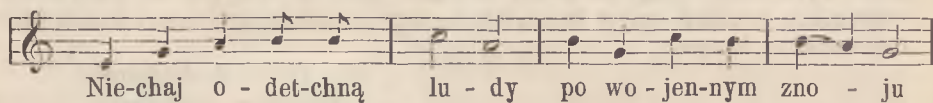
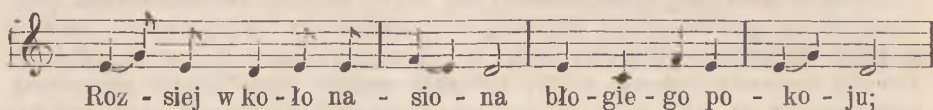
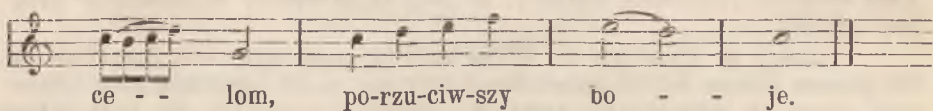
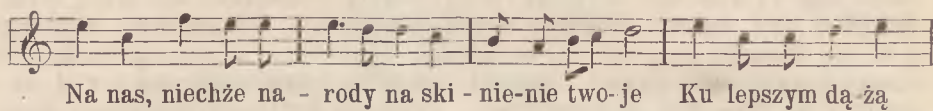
Ks. Wojciech Bugajczyk.
Proboszcz Siecieński.

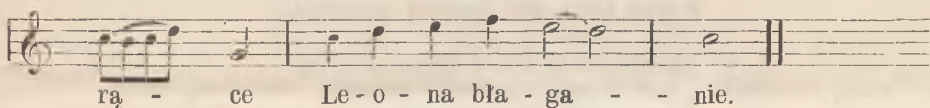
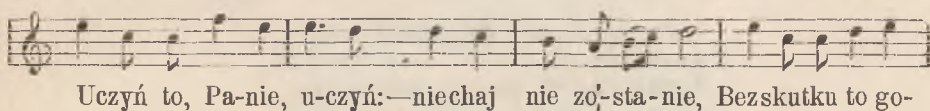
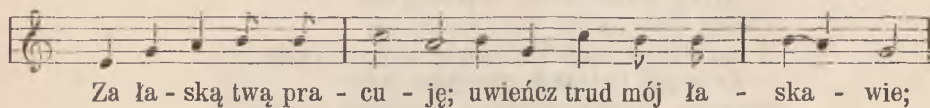
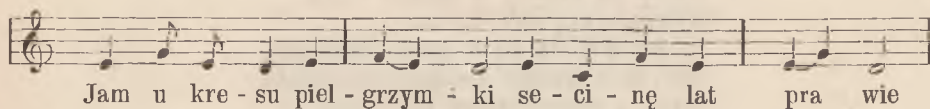
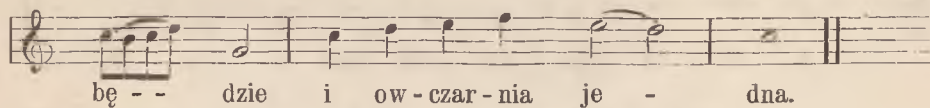
LITERATURA I KRYTYKA.

Pieśń jubileuszowa, ułożona z modlitwy Ojca św. Leona XIII, napisanej na początek wieku XX, melodyę ułożył Ks. E. G. Plock, druk K. Miecznikowskiego.

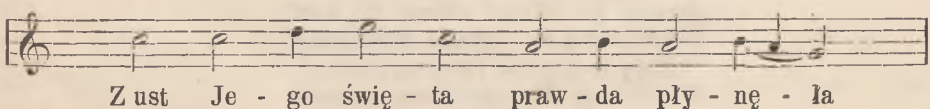
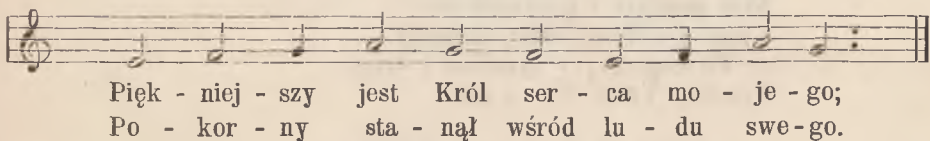
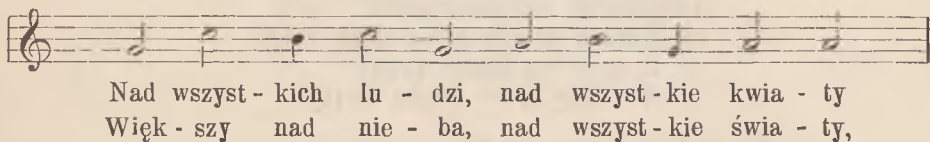
Piękną i pożyteczną myśl podjął ks. Eugeniusz Gruberski przez wydanie taniej (3 kop.) książeczki, w której umieścił pieśń jubileuszową. Dla pobożnych, pragnących dostąpić jubileuszu, będzie ona wielką pomocą. Podajemy melodyę w całości. Pieśń tę poprzedza dobry portrecik Papieża.

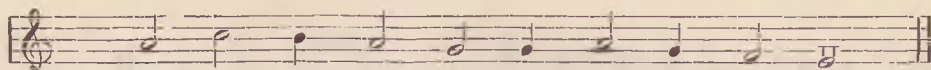






Pieśń pod krzyżem. Pieśń tę śpiewają w niektórych okolicach po schowaniu N. Sakramentu na zakończenie procesji jubileuszowej.





I ca - łą zie - mię swia - tłem o - bję - ła.

A ten Król serca, to Jezus Święty,
Który na krzyżu w boleści kona,
Którego rany jak dyamenty,
Głowa z modlitwą w niebo wzesiona,
Ten, co w konaniu swem i w cierpieniu
Myśli o każdej duszy zbawieniu.

O Królu serca, Perło wybranych!
Czemu Twa głowa tak poraniona:
A na Twych włosach, krwią pozlepianych,
—Za myśli ludzkich nieczyste roje
Straszna korona w głowę wpojona?
Ranią Cię, Jezu, cierniowe zwoje.

Oczy piękniejsze, niż gwiazd tysiące,
Światłość ich dawniej dusze krzepiła,
I Twe Oblicze piękne, jak słońce,
Czemu pomroka śmierci okryła?
—Oczy Twe gasną za grzechy wzroku
Wśród bolesnego śmierci pomroku.

A do ust słodkich, przez które z serca
Piękna, jak z nieba, mowa wypływa,
Czemu z goryczą sięga morderca,
Do gorzkiej męki gorycz dolewa?
—Ta gorycz żółci, ten napój nowy,
To męka za grzech smaku i mowy.

Czemu Twe uszy, krwią pobroczone,
Które łaskawie ludzi słuchały,
Uraganiami tak przesyczone.
Do których prośby niesie świat cały?
—Uragowiska Ciebie raniły;
Ale me grzechy ze słuchu zmyły.

Za co Twe dłonie przedziurawione,
Które po ziemi dary sypały,
Nogi przebite i pokrwawione,
Które zbawienia ludzi szukały?
—To moje czyny grzeszne i drogi
Przebiły Twoje ręce i nogi.

Pokój na ziemi mają umarli,
A tu, o Jezu, do Twego serca
Jeszcze po śmierci czemu się darli
I Twoje serce--przebił morderca?
—Żeby z ogniska Twej żarliwości
Wybuchnął dla nas ogień miłości.

Jezu zraniony, serc naszych Panie,
Ja serce widzę w każdej Twej ranie
I w każdej słyszę głos Twej miłości,
Jak mnie odwodzi od nieprawości.
Światłość i miłość wszystkiemi rany
Puść z serca Twego na świat zbłąkany.

Przez rany z serca wypuść płomienie;
Rozsypuj iskry w serca zziębnięte;
Rozniecaj ogień w każdej rodzinie;
Z rodzin powołaj młodzieńce święte,
By z nich wyrosły mężne kapłany
I wnieśli wiarę we wszystkie stany.

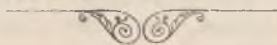
Kadzidło, w ogień męki wrzucone,
Wiązanko Mirry, Jezu kochany,
Ty miałeś myśli, ku nam zwrócone,
Kiedy na krzyżu cierpiałeś rany,
Gdys Sakramentów otwierał zdroje
Przez swą ofiarę, przez męki swoje.

A gdyś pamiętał o nas w cierpieniu,
Pamiętaj także, gdy jesteś w niebie;
Gdy z łez padołu w swem utęsknieniu
Podnosim nasze dusze do Ciebie,
Zasil nas z krajów czystej światłości,
Chlebem rozumu, winem mądrości.

Wodzu cierpiących, Panie nad Pany,
Wzniesiony w górę z krzyżem wysoko,
O Słońce nasz! Jezu kochany!
Z Krzyża promienie rzucaj szeroko.

Pogańskie rozpędź z ziemi ciemności,
Pociągaj ludzi do tej Światłości,
Gdzie Ojciec z Tobą w niebie króluje
I z Duchem świętym nas oczekuje. Amen.

Ks. Fr. M.



ROZMAITOŚCI.

Boga Rodzica. Sz. ksiądz Kazimierz Jung, proboszcz par. Wrząca Wielka tak pisze o zaprowadzeniu u siebie śpiewu pieśni św. Wojciecha: „Zaprowadziłem u siebie, objawszy zarząd parafii, zwyczaj śpiewania tej pieśni po kazaniu, przed sumą, w każdą Niedzielę i Święto. W tym czasie zbieram na tacę ofiary dobrowolne na potrzeby kościoła. Dobrze by było, aby wszędzie ten zwyczaj zaprowadzono. Czas ten, zdaje się, jest najodpowiedniejszym, bo przed sumą śpiewają *Godzinki i Rożaniec*. Tem bardziej, że Synody dawne zalecają śpiewanie pieśni „*Boga Rodzica*“ przed rozpoczęciem Nabożeństwa Parafialnego.“

Ks. Kazimierz Jung.

I my jesteśmy tego zdania, że śpiewanie *Boga Rodzicy* przed sumą po kazaniu, gdzie jeden jest tylko kapłan, jest rzeczą bardzo odpowiednią. Na-przód samo życzenie Biskupów Kościoła Polskiego tego wymaga a powtóre i dla tego, że po kazaniu zostaje w świątyni zgromadzona większa ilość wier-nych, którzy głosem i sercem jednym sławić mogą uroczysiej Najświętszą Dziewicę. (Red.)



Co piszą?

Caecilia, miesięcznik, wychodzący w Strasburgu pod redakcją L. Lutz'a № 1: *Do naszych czytelników* (od redaktora); *Melodye naszego Ordinarium missae*: Kyrie we mszy jest końcem litanii, która poprzednio była śpiewana przede mszą (jak teraz w wielką sobotę i w wigilię Zesłania Ducha świętego; przypisek prawodawcy). Autor (J. Vittari) rozpatruje połączoną z treścią melodyę dla Kyrie in Feriis Adventus (artyk. nieskończony). *Elizya w śpiewie łacińskich hymnów*: Artykuł roztrzyga kwestyę, jak śpiewać— „Cum Patre et almo Spiritu,“ albo „Ante originem,“ „unda et sanguis i t. d. Nowy materiał dla dzwonów: Nickel-Aluminium składa się z aluminium, miedzi i niklu, na ogromną przyszłość, gdyż odznacza się cienkością, dźwiękiem, taniością i jest bardzo trwałym. *Anegdota z życia Bacha*: w jaki sposób powstała jego Sonata in Cis-Myll. *Dodatek muzyczny* zawiera: Adorate, Wagnera (na chór męski), i tegoż Jesu dulcis memoria (na chór męski i mieszany) i Taatum ergo, Kornmüllera (na 3 głosy równe). Niemało ciekawych artykułów zamieściła „Caecilia“ w roku zeszłym, urozmaicając treść dodatkami muzycznymi, wśród których przeważają praktyczne kompozycje X. Mathias'a organisty przy katedrze w Strasburgu.

Cerkweni Glasbenik (patrz numer poprzedni Śpiewu), № 12, 1900: *O zwiększeniu wynagrodzenia organistom* (dokończenie).—*Kiedy zaczęto dru-*

kować nuty? (dokończenie). *Prawidła wykonywania chorału*: melodia, rytm. Korespondencje.

Musica Sacra, miesięcznik; wychodzący w Ratysbonie pod redakcją ks. dyrektora szkoły Ratysbońskiej F. X. Haberla: *Na progu XX stulecia* (przez ks. Redaktora—artykuł nieskończony). *Dies irae* we mszach żałobnych. Autor (P. Krutschek) historycznie i faktycznie dowodzi, że w tej sekwencji nie opuszczać nie wolno i że, kiedy czasu mało, można odśpiewać pierwszą i ostatnią strofę, a resztę odręcytować.

Pozwólcie muzykowi samemu mówić. Artykuł pastora Horstiga, wydrukowany z Nr. 39 „Allgemeine Musikal. Zeitung“ z roku 1901: Muzyka jest językiem, i według tejże metody, co i język, powinna być słuchana, wykonywana i rozwijana... Pierwej uczymy się mówić, potem śpiewać... Wtedy tylko uczeń powinien uczyć się grać z nut, kiedy umie wygrać swoje myśli, które ma w głowie. ...„Jestem przekonany,“ kończy autor, „iż moi uczniowie nie będą brząkałami, którzy po pół dnia siedzą nad jednym taktem, nie będąc w stanie wykonać go ze słuchu, i że potrafią, bez pomocy instrumentu, tak sobie przedstawić każdą sztukę w wykonaniu jak słyszemy mówiącego autora, gdy czytamy jego książkę po cichu.

Fliegende Blätter für Kath. Kirchenmusik (miesięcznik, założony przez Śp. ks. F. X. Witta, wyd. ks. F. X. Haberla), № 1 *Sprawozdanie z roku 1900 o działalności Stowarzyszenia św. Cecylii w dyec. Augsburskiej*. Takież sprawozdanie za rok 1899 w dyec. Fryburgskiej. *O wykonaniu chorału. Międzynarodowy chór względem chorału*.

Do 1-go numeru „Musica Sacra;“ „Fliegende Blät. f. k. Kirchm.“ dołączony jest dodatek: „Dlaczego trzymamy się urzędowych wydań chorału?“ przez ks. P. Krutschka. Jest to odpowiedź na artykuł pisma „Germania“ z d. 1 i 2 Grudnia 1900.

Revue du chant Grégorien № 4 i 6: „*Ex ejus tumba*“ z nabożeństwa do św. Mikołaja, które ułożył w wieku XI Isambert w Mout-Sainte-Catériue około Rouen (we Francji). Wspomniane responsorium nieraz stosowano później do innych świętych, których groby cudami słynęły, jak np. do św. Katarzyny (Dom. J. Pothier). *Kyrie św. Hildegardy*: „Et femineae cogitationi masculinum animum inserens;“ te słowa, przez Pismo Święte stosowane do matki Machabeuszów, można powtórzyć i względem świętej Hildegardy. O tem Kyrie pisałem w Śpiewie w roku zaprzeszłym i podałem melodię. Obecnie nadmieniam, iż ten śpiew cudny wydali obecnie Benedyktyni w Soles w osobnej odbitce z akomp. organu. Tytuł następny: „*Kyrie de S-te Hildegarde, en deux notations avec accomp. d'orgue par. R. P. Lhomeau*.“ Kosztuje 1 fr. Głos-Kyrie 1 fr. 50. *Zasady historyczne rytmu* (prelekcyja, wypow. w „Schola Cantorum“ w Paryżu przez P. Aubry.

St. C.



K o r e s p o n d e n c y e.

Z Petersburga.

Jeżeli z jednej strony prawdą jest, że w zasadzie Śpiew Kościelny nie powinien zależeć od pojedynczych jego przedstawicieli, że ma on stosować się do ducha i przepisów Kościoła a nie do kaprysów organisty, to z drugiej strony prawdą jest także i to, że w praktyce dzieje się zupełnie inaczej. W praktyce śpiew po kościołach tak ściśle związany jest z osobistymi zapatrywaniami się organisty, że od tego zależy jego kierunek kościelny, niekościelny lub nawet antykościelny. Wskutek tej gorzkiej rzeczywistości dziwić się nie należy, że każda zmiana kościelnego personelu decyduje o zmianie w danej miejscowości kościelnego śpiewu i wywołuje w sferach miłośników gregoryanizmu zainteresowanie się żywe.

Właśnie w danej chwili w Petersburgu mamy dwie takie zmiany, i dlatego czuję się w obowiązku donieść Wam o nich, Szanowni Czytelnicy „Śpiewu“. Naprzód pierwsza wiadomość, że dotychczasowy organista w prokatedrze chlubnie w szerokich kołach znany p. Mieczysław Surzyński powołany został na stanowisko organisty w katedrze i profesora śpiewu w seminaryum do Saratowa. Wiadomość ta dla ogólnej sprawy kościelnego śpiewu jest bardzo pomyślną. Dotychczasowa działalność p. Surzyńskiego świadcząc o jego uzdolnieniu muzycznym i o ile możliwości stosowaniu się w śpiewie do liturgicznych przepisów daje dostateczną rękojmię, że byłby profesor śpiewu w seminaryum saratowskiem p. Furmanik godnego w p. Surzyńskim znajdzie następcę.

Przez cztery miesiące w zastępstwie p. Sosnowskiego który był zagranicą na studiach grał tu niejaki p. Widucki, którego aby scharakteryzować powiem tylko, że najmniejszą jego niedoskonałością było to, iż śpiewania z graniem pogodzić nie chciał. Obecnie wrócił już p. Sosnowski i podawnemu do organu zasiadł. Jest to zmiana in spe. Opowiadano mi, że ma ona wielkie szanse powodzenia, bo p. Sosnowski przez czas wakacyjny studiował w Ratysbonie u ks. Haberla zasady muzyki prawdziwie kościelnej, zatem przypuszczać można, iż je poznał, a będąc dobrej woli człowiekiem, iż je odtąd i wykonywać postara się.

Wszakże p. Sosnowski mieć będzie wiele trudu, gdyż trzeba nie tylko regularnie odśpiewywać podczas mszy części zmienne a podczas nieszpórów antyfony, ale jeszcze mieć kłopot z usnwaniem z chóru żydów *) i osób niekatolickiego wyznania.

Wykonane w uroczystość Matki Boskiej Różancowej w r. z. podczas biskupiej celebry w czasie offertorium solo w stylu rokoko świadczy wymownie o trudnościach, z jakimi borykać się musi dyrektor chóru.

Bądź co bądź chcąc być dokładnym, zaznaczam to, oczekując dla muzyki kościelnej lepszych czasów.

Virgilans.

*) W kościele św. Katarzyny wyznaczona jest dla śpiewaków stała pensja, i dlatego aż tam wkręcili się nasi serdeczni.

Z Czerska, fabryka cukru i rafinerii gub. Warsz.

Jako były organista Dobrzyń przesyłam do redakcyi „Śp. K.“ wiadomości na ziemi Dobrzyńskiej o stanie śpiewu kościelnego.

Msze 4 głosowe, Missa in hon. S. Caecliae, Joh. Singenbergera. Partytury

„ Te Deum landamus. Diebolda Op. 6-ta. „

„ O Sacrum Convivium Diebolda. „

„ Tota Pulchra es Maria J. B. Molitor Op. 11. „

„ in hon. Ss. Angelorum Custodum, Molitor Op. 13. „

„ Instumental Messe I. Stein Op. 46. „

Msze 3 głosowe, Missa, Sexta Mich. Hallera.

„ in hon. S. Galli. Joh. Singenbergera. „

„ in hon. S. Joannis Baptistae. Ks. Fr.

Walczyńskiego Op. 8. „

Msze 2 głosowe, Missa, in hon. S. Josephi Lud. Ebnera Op. 14. „

„ in hon. Immacul. Concept. B. M. Virgi- „

nis Ks. Leona Moczyńskiego „

Msze unisonowe Missa, in hon. S. Andreae Avellini Ks. Dr. Fr. Witta

Op. 31 do tejże Mszy są czterogłosowe „

wstawki. „

„ Secunda, Ks. Eug. Gruberskiego. „

„ in hon. S. Josephi Sponsi B. M. V. J. B. Molitor „

Missa ku czci św. Rodziny Jez. M. J. Ks. D-ra „

T. Kowalskiego. „

Nieszpory 4 głosowe. Vesperpsalmen und Magnificat J. G. Mayera.

„ 3 głosowe. Domine ad adiu. i t. d. Psalmy Magnificat i an-

tiph. Salve Regina J. Józefkowiez.

„ Na Boże ciało i Święta M. Boskiej.

Organum comitans ad Graduale Romanum (Jos. Hanischa.

„ „ ad Vesperale Romanum (

178. Recitationskadenzen Jos. Schildknechta Op. 19.

(„Muzyka kościelna“ śpiew liturgiczny podług gregoryańskiego kantu.

Msze Kantata Motety i t. p. przez Fr. Kulesze.) niekościelne utwory. Przyp. Red.

Dodatki nutowe z ubiegłych pięciu lat, do Śpiewu Kościelnego.

Dziesięć książek M. Hallera Psalterium Vespertinum.

Nadto, pieśni i Motety 4-o i 3-y głosowe: Na Boże Narodzenie, post Wielki, Wielkanoc, Wniebowstąpienie Pańskie, Zielone Świątki, Boże Ciało, Święta M. Boskiej, i inne pieśni i Motety stosowne do czasu i Święta.

Na Jutrznie Invitoria i Psalmy 4 głosowe (falso bordone), kilkanaście książeczek z Godzinkami, nieszporami, książki do jutrzni, i 4 książki Ordinarium Missae. Przy tem do powyższych Mszy jest po kilkanaście głosów druku, a do Motetów, Pieśni i Nieszporów, głosów pisanych.

Organ obecnie Dobrzyń posiada bardzo dobry o 13 rejestrach z konturem na froncie, dwoma klawiaturami i pedałem, czterema kopulacjami, bardzo sumiennie i za bajecznie przystępną cenę zbudowany przez pana Dominika Biernackiego organmistrza miejscowego.

Także do własności chóru należy 15 sztuk instrumentów dętych a również na takowe są dwie Msze liturgiczne i rozmaite Pieśni i Motety mojej instrumentacyi.

Śpiew chórowy obecnie jest jeszcze słaby, gdyż od roku dopiero na nowo zformowany, bo dla pewnych powodów poprzedni się rozsypał, więc nowy chór obywateli jeszcze łatwiejszymi utworami, a mianowicie: śpiewają Msze dwugłosową in hon. S. Josephi L. Ebnera op. 14. Msze trzygłosową in hon.

S. Galli Singenbergera. Msze, „Secunda“ Ks. Eug. Gruberskiego, unisonową z dorobionymi wstawkami 3 głosowymi, Msze unisono, in hon. S. Andreae Avellini Fr. Witta, ordinarium missae, missa Dominica unisono, po za zmiennymi częściami które zwykle sam organista wykonuje, i przez odśpiewanie przez chór stałych części mszy św., gdy czas pozwala, w czasie sumy, śpiewają 4-ro głosowe Motety i Pieśni stosownie do czasu i Święta, obecnie mają na wykończeniu 4-ro głosową Msze „Tota Pulchra es Maria Molitora.

Przy takich chęciach, jak są w ogóle Dobrzyńscy przychylni do służby Bożej i przy pracy, dojdzie do tych doskonałości, jak przed niedawnym czasem brzmiał okazałe chór poprzedni; życzę im pomocy Bożej i powodzenia, aby nowy chór wytrwale pracując doczekał się tych samych zaszczytów i podobnego wiersza, jakim obdarzył poprzedni chór Czcigodny Ks. Adam Maciejewski; a więc!

Do chóru Dobrzyńskiego.

Gdy się z upadku dźwiga śpiew kościelny,
Gdy są gorliwi jego krzewiciele,
I stary Dobrzyń daje przykład dzielny:
Wiele dobrego w nim zrobiono, wiele.

Tak! bo w Dobrzyniu jest chór, co choć młody
Jednakże się świetnie, aż miło spisuje!
I co w Katedrze i on to w zawody
W swoim kościele hucznie wyśpiewuje.

Na czele chóru jest ksiądz z organistą.
A chór się składa z śpiewaków, co głosy
Harmonie tworząc pełną, piękną, czystą,
Hen się wzbijają w górę, pod Niebiosy!

I sopraniki tu się rozlegają,
Całego chóru nadobne okraszy,
I alty słyszeć czyste się dają
I huczają tęgie, podstawowe basy.

Msze tu śpiewają, śpiewają nieszpory,
Na cztery głosy niby w Płockim Tumie.
Pienia serdeczne, jako hymn pokoruy,
Płyną ku niebu, a Bóg je roznamie!

Ciesz się Dobrzyniu! Ciesz, że Boża chwala
Z pośrodku ciebie do góry się wzbija!
Ciesz się w niebie też rodzina cała
Świętych i ciesz się Matka Marya!

A Ciebie, Księże, niechaj Stwórca wspiera
Abyś pracował na zaczętej niwie!
Niechaj śpiew świecki w kościele zamiera
A śpiew kościelny niech kwitnie szczęśliwie.

Niech organisty gorliwego ramię
Chór wasz Dobrzyński jak fundament trzyma,

By nigdy, nigdy nie mówiono za mnie:
„Nie ma już chóru Dobrzyńskiego! Nie ma!”

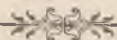
A Wy śpiewaczki i śpiewaki chóru
Swe sopraniki, jak tony słowicze,
Wzniescie! Niech giną heu tam, aż pod górą,
Gubiąc się w echa ciche, tajemniczel

Alty wtórójcie, Basy huczcie tego,
Wszyscy śpiewajcie, a pieśń wasza błoga
Cicho, spokojnie, a jednak z potęgą,
Wzbije się w górę, — do nieba — do Boga.

Chłopcy szkolni śpiewają w soboty i w wigilię świąt, nieszpory na przemian z organistą, a także w niedziele i święta śpiewają na przemian z mężczyznami, Jutrznie, Godzinki i nieszpory wszystko unisono, antyfony bezwarunkowo cały rok zwykle śpiewa lub recytuje sam organista.

Ale za to śpiew kościelny ludowy, godny naśladowania, bo prawie że nigdzie nie daje się słyszeć, aby cały kościół śpiewał tak wspaniale, jak naprz. przy wystawieniu Najśw. Sakramentu, po łacinie: O Salutaris Hostia, Tantum ergo, Rex Christe, Te Deum laudamus, i to czysto podług nut z kancynału ks. Surzyńskiego, następnie śpiewają Rożaniec na 4 głosy mieszane o M. Boskiej przed sumą, zaś przed nieszporem o P. Jezusie, wczasie nabożeństw Majowych i Październikowych, śpiewają 4 melodyami Litanię o M. Boskiej, a także co dzień po dwie pieśni o M. Boskiej, prawie przez cały miesiąc inne, i wiele pieśni bardzo wiele nawet śpiewają stosownie do czasu i święta, i to czysto podług melodii oryginalnych, ze śpiewników, Ks. Moczyńskiego, Mioduszewskiego i innych. Wszystko to zawdzięczyć należy wpływom i poparciom Czcigodnemu ks. Proboszczowi, a także bezustannej pracy Czcigodnemu ks. K. Straszynskiemu, wielkiemu miłośnikowi i krzewicielowi śpiewu kościelnego. Za chęci i prace, ze strony parafian czeka zasłużona nagroda dla tych którzy starają się powiększać chwałę Boga Najwyższego. A nadal „Szczęść im Boże.”

Były organista *Jan Józefkiewicz* kapelmistrz.



Odpowiedzi Redakcyi.

Sz. ks. *Proboszcz w Miechlaniu*. Nieszpory najlepiej śpiewać o Matce Boskiej. Dla chórów parafialnych jest to najpraktyczniejsze. Zwłaszcza, że Ojciec św. Leon XIII przez św. Kongr. Obrz. pozwolił na wykonywanie Nieszporów o Matce Boskiej lub Najśw. Sakr. Przez cały rok, bez względu na niedziele i święta, jako officium votivum, tam gdzie nie ma obowiązku śpiewania lub odmawiania wszystkich części Breviarza Rzymskiego.

Sz. ks. *Józ. Kaunas w Sejnach*. Ten jest Zwolennikiem reformy dla idei, kto nie żałuje grosza na popieranie pracy podjętej w tym kierunku, i kto, gdy da, nigdy nie wymawia tego, co uczynił dla uzewnętrznienia swych przekonań. Takie przynajmniej jest zdanie nasze; a jakie Szanownego Księdza Dobrodzieja?

Sz. ks. *J. Konopacki w Twerze*. Dodatek do № 12 wysyłamy.

Sz. ks. *Piotr Siłowicz w Rydze*. Owszem otrzymaliśmy. *Śp. K.* wysyłamy. Listy otrzymaliśmy od p. Czerniawskiego.

Sz. ks. kan. *Fr. Walczyński w Tarnowie*. Artykuły otrzymaliśmy. Serdecznie dziękujemy. Dodatek nutowy do № 12 przesyłamy obecnie.

Sz. ks. *P. Dogiel w Poniewunku*. Prenumeratę otrzymaliśmy i *Śp. K.* wysyłamy.

Sz. ks. *Józ. Hryniewicz w Błogostawieństwie*. Msze Molitora wysłane.

Sz. ks. *Jan Nienartowicz w Koźniey*. Zlecenie Sz. Ks. Dobrodzieja spełniliśmy.

Sz. ks. *Michalski z Kamyszyzna*. Jakkolwiek pieśń przesłana kwalifikuje się w zupełności do druku, wszakże pomieścić ją możemy dopiero później.

Sz. ks. *Józef Katyl w Pilwiskach*. Mszę ku czci św. Wojciecha przesłaliśmy. Za życzenia „Bóg zapłać.”

Sz. ks. *Bron. Sarosiek w Rosi*. Wszystko wysłane.

Sz. ks. *Przesmycki w Tobolsku*. Wszystko spełnimy chętnie. Uprzejmie dziękujemy za życzenia szczere.

Sz. ks. *B. Michalski w Suchcicach*. Owszem pomieściliśmy. Uważamy pismo za teren starcia myśli i wypowiedzenia o rzeczy pro i contra.

Sz. ks. *M. Rutkowski w Słonimie*. Otrzymaliśmy prenumeratę niedawno i dlatego otrzymał Sz. Ks. Dobrodziej *Śp. K.*, nieco później. Pośrednictwa zawsze się tak opłacają.

Sz. ks. *Józef Giniat we Wodźgę*. Równocześnie, gdy Sz. ks. Proboszcz wysyłał do nas prenumeratę, przesłano z Administracyi *Śp. K.* za zaliczeniem pocztowem. Nieporozumienie i zdziwienie łatwo mogło wynikać. Raczy Sz. Ksiądz Dobrodziej rozporządzić: co czynić z pozostałymi u nas pieniędzmi w kwocie r. 4.

Sz. ks. *A. Pawilczus w Berezdowie*. *Różaniec, Godzinki i Mszę ks. L. Mo-czyńskiego* przesyłamy.

Sz. ks. *Jackowski w Baranowie*. Nieporozumienia dawne już ustały i nie powtórzą się już więcej. Sz. ks. proboszcza zawsze poczytyjemy jako przyjaciela sprawy, za którą walczymy.

Sz. ks. *A. Czarkowski w Zagnańsku*. Kandydata na posadę przedstawiamy. Zgłosi się listownie.

Sz. ks. *Mścichowski w Warszawie*. Numery brakujące przesłaliśmy i *Śp. K.*, w roku bieżącym wysyłamy.

Sz. ks. *W. Antonowicz w Przytułach*. Adres zmieniony. Przypada dla nas kop. 20.

Sz. ks. *Józef Rokoszyński prof. w Sandomierzu*. № 12 z r. 1897 przesłany.

P. J. Sierosławski w Krakowie. Wszystko wysyłamy. Zbyteczne były pieniądze. Prosimy pamiętać o przyrzeczeniu.

Vigilans w Petersburgu. Pomieszczamy lecz nieco zmienioną.

P. W. Guzowski w Królewie. O posadzie zawiadomiliśmy. Dodatek do № 12 przesyłamy.

P. J. Podobiński w Hostynnem. Wysłaliśmy, bo Pan sobie tego życzył.

P. J. Łomacki w Mińsku gub. *Śp. K.* regularnie wysyłamy.

P. S. Stanowski w Sarnowie. Za uprzejmy liścik dziękujemy.

P. A. Czerniawski w Mińsku. „Rocznik dla organistów na rok 1901 nie wyszedł i dlatego nie przesłaliśmy.

P. Ign. Sabat w Klimontowie. № 10 przesłany.

P. P. Gromik w Orenburgu. *Rocznika dla Organistów* przesłać nie możemy, bo w tym roku go nie wydano. *№№* brakujące przesyłamy. Za życzenia *Bóg zapłać*.

P. J. Ptasński w Seroczynie. Licząc na to, że pan zawsze pisał się stałym prenumeratorem *Śp. K.* wysłaliśmy te numery.

P. Edward Kowalski w Żytnie. Bardzo nas cieszy że pan będzie miał aż dwa pisma, z których można czerpać wiele pożytecznych wskazówek.

P. Kazimierz Krok w Repli. Wszystko spełnione.

P. A. Madejski w Głowaczewie. Głosy do Mszy ks. Moczyńskiego nie były wysyłane.

P. Jerzy Szylingis w Daukszach. Wybór nnt zawiera każdy prawie numer *Śp. K.* Oddzielnie katalog podobny nie został wydany popolsku.

P. Józ. Kosmala we Wołoczyskach. Wszystko wysłane.

P. K. Karliński w Pozwołu. Życzenia pańskie spełnione.

P. J. Pawłowski w Jonane. Wysłaliśmy.

P. Tylzan w Zakrzewie. Wysyłamy *Śp. K.* z r. zeszłego.

P. Kęporowski we Śmilowie. Wysłane.

P. S. Sobolewski w Dawy. *Directorium Chori*, które pan posiada, nie wystarczy na kursa organistowskie. Mieszkanie i utrzymanie za swoje pieniądze trzeba urządzić. Wynajęcie fortepianu lub pianina na dwa tygodnie za drogooby kosztowało. Przeszło 30 rubli może kosztować wszystko. Liczba członków jest nieograniczoną. Adres do *Muzyki Kościelnej* jest: W Ks. Poznańskie, Kościan. *Śp. K.* wysyłamy.

P. Fr. Żurawski w Nowem mieście. *Śp. K.* wysyłamy.

P. S. Łowejko w Nowo Aleksandrowsku. *Śp. K.* podług adresu wskazanego wysyłamy.

P. F. Starczewski w Berlinie. Życzymy powodzenia na studiach. Wszystko otrzymaliśmy, dziękujemy.

P. Roch Stańczak w Przedczu. Zapewne już wszystko dochodzi rąk Pana. Bardzo pożądana będzie harmonizacya pieśni polskich.

P. L. Jankowski w Kołuszkach. Za życzenia uprzejmie dziękujemy.

P. Józef Żabo w Czyście. Wysłaliśmy wszystko. Na nowem miejscu: Boże pomagaj. Mszę św. Wojciecha dopiero teraz rozsyłamy.

P. Klem. Tokarski w Slesinie. O miejsce tak wygodne, by nie pozostawiało nie do życzenia jest bardzo trudno. *Śp. K.* wysyłamy. Czy do Rosyi zgadza się Pan?

P. Z. Bąkowski, Skarzynsko. *Śp. K.*, podług życzenia, wysyłaliśmy.

P. A. Myszczyk w Odessie. „Rocznik dla Organistów“ na rok bieżący nie wyszedł. *Śp. K.* wysłany.

P. J. Wołodko w Kom. Do dziś już wszystko zapewne załatwione. Księgarnia Wodzyńskiego wysłała.

P. W. Burak w Charkowie. List wysłany. Życzymy powodzenia na nowem miejscu.

P. K. Tyliński we Warcie. Do dziś już zapewne Pa otrzymał „*Śp. K.*”

P. A. Krajewski w Byczynie. Następne numery wysłaliśmy. „Rocznik“ dla organistów w tym roku nie wyszedł.

P. K. Adamowicz w Poszwitynie. Mszę ku czci św. Wojciecha dopiero teraz możemy przesłać zeszłorocznym prenumeratom, którzy wnieśli całoroczną prenumeratę. Rękopis daliśmy do druku w Lipcu, roku byłego, i pomimo pośpiechu (?) drukarskiego, do dziś nie mogliśmy się doczekać tej kompozycyi. Za zwłokę przepraszamy.

P. Michał Grzebyk w Kańczudze. Gdyby pan zyskał co najmniej dziesięciu abonentów, pisma naszego moglibyśmy chętnie przystać na warunki obniżenia ceny, jaką podał pan w liście. Cieszymy się niezmiernie, że ks. Dziekan Dymnicki jest oddany sprawie reformy muzyki kościelnej. Prosimy nadesłać

do sumy którą posiadamy dwie jeszcze korony, to będziemy mogli skutecznie prosić pana co do całego rocznika z roku przeszłego. Czekamy wiadomości.

P. K. Bernot w *Nierymd*. Do dziś wszystko napewno już pan otrzymał.

P. K. Czajkowski w *Ostrowcu*. Kursa dwutygodniowe w Warszawie prawdopodobnie odbędą się i w tym roku. Czas jeszcze nie jest określony. Prosimy uważnie w pismach szukać wiadomości.

P. A. Jelski w *Dzielkowcz*. Numery, „Śp. K.“ o ile tylko były wydane zaraz je i panu przesłaliśmy. Prosimy pamiętać o tem naszego języka przysłowiu: „tak krawiec kraje jak materyi staje.“

P. Wacław Gapiński w *Janowcu kośc*. Listy takie zawsze z przyjemnością odczytujemy; zwłaszcza, że one pochodzą od kochanego ucznia. Mszę p. Surzyńskiego przesyłamy.

P. Kaz. Łuk w *Remigole*. Nr. 10 z r. z. i mszę św. Wojciecha przesyłamy.

P. L. Bartkiewicz w *Dąbrowie*. „Śp. K.“ wychodzi na tych samych warunkach, co i dawniej.

P. J. Derello w *Widzach*. Wszystko przesłane.

P. Jan Ciechocki w *Mukarowie*. Że „Śp. K.“ ginie w drodze dowodem tego niech będzie to, że niektóre tylko numery pan otrzymał. My zaś wysyłamy zawsze wszystkim naszym prenumeratom. Obecnie wysyłamy powtórnie.

P. Józef Pietrzak w *Abas Tumanie*. „Śp. K.“ wysyłamy.

P. Dom. Rutkowski w *Iljnc*. N. 10 i mszę p. Surzyńskiego przesyłamy.

P. P. Czerniawski w *Rydze*. Korespondencyę pomieszczamy. „Odpowiedź do mszy św. przesłaliśmy.

P. Fr. Wilczyński w *Wygielzowie*. „Różaniec“, i pieśń „Boga Rodzicę“ wysyłamy.

— O G Ł O S Z E N I A. —

Wyszła z druku

Pieśń Jubileuszowa

*ułożona z modlitwy Ojca św. napisanej
na początek wieku XX.*

Melodyę ułożył ks. **E. GRUBERSKI.**

Cena egz. kop. 3.—Za 100 egz 2 rub.—Za 1000 egz. 15 rb.

Wydanie na organ lub chór mieszany 10 kop.

Nabyć można u autora w Płocku, w księgarni K. Miecznikowskiego (dawniej Gutkowskiego) w Płocku i u Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

WYDANE ZOSTAŁY I SĄ DO NABYCIA

w Redakcyi naszej i we wszystkich księgarniach:

Preces Jussu Papae Leonis XIII

In Omnibus Orbis Ecclesiis post Privata Missae Celebrationem Flexis Genibus Recitandae,
z dodaniem **Aktów Uwielbienia**

„BOŻE BĄDŹ BŁOGOSŁAWIONY“

z nutami do śpiewu i grania na organach.

Cena tablicy oprawionej na tekturę i polakierowanej kop. 15 netto.

Nakładem Redakcyi

„ŚPIEWU KOŚCIELNEGO”

w PŁOCKU.

wydane zostały i są do nabycia w Redakcyi i we wszystkich księgarniach następujące rzeczy

Dr. Moncoq: **Odpowiedź na Lourdes Zoli**, w tłumaczeniu polskim. Cena kop. 30.

— **Odpowiedź na Rzym Zoli**, w tłumaczeniu polskim. Cena kop. 40

Ks. kan. Fr. Walczyński: **Msza ku czci św. Jana Chrzciciela** na trzy równe głosy bez organu. Cena part. kop. 40.

Ks. kan. L. Moczyński: **Msza ku czci Niepokalanego Poczęcia N. M. P.** na dwa równe głosy z organem. Cena part. kop. 40.

Ks. dr. Teofil Kowalski: **Msza ku czci św. Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa** na jeden głos z organem. Cena part. kop. 40, głos po kop. 10.

— **Godzinki o Niepokalanem Poczęciu N. M. P.** Cena kop. 30.

— **Odpowiedzi do Mszy świętej** z dołączeniem „Asperges me” i „Vidi aquam”. Cena kop. 30.

— **Pieśń św. Wojciecha „Boga Rodzica”** z nutami Cena 5 kop., 10 fen., 10 cent.

— **Motety** z okazji sześćdziesięcioletniego Jubileuszu Kapłaństwa Jego świątobliwości Ojca Świętego Leona XIII, Papieża, zawierają: Oremus pro Pontifice nostro Leone — Tu es Petrus na chór męski i mieszany — Ad Multos Annos — O Roma. Cena kop. 45.

— **Różaniec ku czci Najśw. Maryi Panny**, według melodyi powszechnie używanej, Cena egz. brosz. 1,50 k., kart. 1,65 k.

— **Pieśń św. Wojciecha „Boga Roodzica”** na jeden głos z organem i na cztery głosy mieszane. Cena kop. 50.

— **Śpiewy na Wielki Tydzień.** Dział I, zawiera: *Christus factus est*, na cztery głosy męskie. Ps. *Miserere* na 4 gł. męskie. *Pange lingua* i *Popule meus* na trzy równe głosy. Cena kop. 50.

Mieczysław Surzyński. **Msza ku czci św. Wojciecha.** Na cztery głosy mieszane z organem. Cena kop. 75.

Ks. Kazimierz Słonecki. **Zasady kształcenia głosu i nauki śpiewu.** Cena kop. 15.

Vesperae de SS. Eucharistiae Sacramento.

Nieszpory o Najśw. Sakramencie

(na Boże Ciało)

na jeden głos i na 4-o głosowy chór mieszany
wydał

Ks. Wojciech Bugajczyk

Proboszcz w Siecieniu.

Nabyć można w księgarni K. Miecznikowskiego w Płocku i u Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Cena 60 kop., z przesyłką pocztową 70 kop.
Głosy po kop. 10.

ŚPIEW

Rzymsko-Katolickiego Kościoła

od początku ery chrześcijańskiej aż po nasze czasy uważany: a) jako śpiew gregoriański (liturgiczny), b) polifonowy, c) ludowy. Opracował i wydał nakładem własnym 1900 r. Józef Sierosławski. Na składzie w Warszawie w Księgarni W-go Gebethnera i Wolfa. Cena w Austrii 4 Korony 50 hal.

Adres do Redakcyi: WARSZAWA, Krakowskie-Przedmieście 41.

Prenumerata na miejscu, w Płocku, wynosi rb. 3. Z przesyłką zaś pocztową w Królestwie, Cesarstwie i zagranicą rb. 4. W przyjęciu prenumeraty pośredniczą wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Adres Administracyi: Księgarnia Wodzyńskiego, Warszawa, Krak. Przedm. 4.

**Ogłoszenia wszelkie przyjmuje Redakcyja „ŚPIEWU KOŚCIELNEGO“
Księgarnie i Biura Ogłoszeń.**

Cena ogłoszeń za wiersz petitowy kop. 20.

Treść. Z niedalekiej przeszłości—przez Ks. W. Bugajczyka.—Literatura i krytyka.—Rozmaitości. — Co pisać? — Korespondencye. — Odpowiedzi od redakcyi. — Ogłoszenia.

Redaktor i Wydawca ks. dr. Teofil Kowalski.

Дозв. Цензурою. Варшава 15 Июня, 1901 г.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku.

SPIEW KOŚCIELNY

CZASOPISMO POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ.

Prenumerata w Płocku rb. 3 rocznie, z przesyłką pocztową rb. 4 rocznie,



J. E. Ks. Jerzy Hr. Szembek, Biskup Płocki.

Konsekracya J. E. ks. Biskupa Płockiego.

W d. 30 Czerwca kościele św. Katarzyny odbyła się konsekracya kanonika kapituły saratowskiej ks. Jerzego hr. Szembeka na biskupa płockiego.

Obrzęd dopełnił arcybiskup mohylowski ks. Bolesław Kłopotowski w asystencyi biskupów: łucko-żytomierskiego ks. Niedziałkowskiego i sejneńskiego ks. Baranowskiego. Kapituła płocka delegowała do udziału w ceremoniach: kanonika ks. Nowowiejskiego i ks. kanonika Jarnińskiego. Byli obecni: preze sdyrekcyis zczegółowej T. K. Z. p. Piwnicki, mieszczanin z Płocka p. Józef Ostrowicki i włościanin pow. pułtuskiego p. Woltański w tamecznym stroju ludowym.

W obrzędzie uczestniczyło prawie całe duchowieństwo miejscowe, profesorowie akademii duchownej i seminarjum i alumni seminarjum.

O godzinie 10-ej zrana do głównego wejścia kościoła podjechali w powozach metropolita ks. Kłopotowski ubrany w purpurę i biskup nominat ks. Szembek w fioletach. Księża biskupi Niedziałkowski i Baranowski podjechali do wejścia, prowadzącego wprost do zakrystyi.

U drzwi kościelnych dostojników kościoła powitał proboszcz parafii św. Katarzyny, ks. Kluczewski z licznym klerem. Ztąd procesjonalnie, przy dźwiękach „*Ecce Sacerdos*“ Singerbergera, wykonanego przez chór kościelny pod dyrekcją p. Sosnowskiego przy towarzyszeniu organów, metropolita razem z biskupem-nominatem udali się do presbiteryum.

Po dopełnieniu konsekracyi nowoposwięcony biskup pospołu z asystentami wraca procesjonalnie do kaplicy, gdzie rozwiązawszy przepaski umywa ręce i odprawia *offertorium*, które w tymże czasie konsekrator odmawia przy wielkim ołtarzu. Po *offertorium* nowomianowany biskup wraca znowu do wielkiego ołtarza z chlebem i winem, które składa w darze konsekratorowi. Procesyę w tym razie rozpoczynali kanonicy ks. Nowowiejski i Jarniński, którzy nieśli dwie jarzące się świece, za nimi postępowali prezes Piwnicki z włościaninem Woltańskim, niosąc dwa chleby: jeden połączany, drugi posrebrzany, Józef hr. Szembek z p. Józefem Ostrowickim, niosąc każdy poświęcaną baryłeczkę wina.

Po ofiarowaniu darów konsekrator i nowokonsekrowany odprawiali już dalej mszę św. razem przy wielkim ołtarzu. Po *Benedictio* metropolita pobłogosławił mitrę nowokonsekrowanego biskupa i włożył mu ją na głowę, pobłogosławił jego rękawiczki i wręczył mu je. Poczem zaprosił go, aby usiadł na *faldistorium* przed ołtarzem. Gdy to uczynił, podał mu pastorał i zaintonował „*Te Deum*.”

Przy brzmieniu tego hymnu nowy biskup wstał i udał się w towarzystwie biskupów asystentów przez kościół do drzwi głównych i napowrót, udzielając błogosławieństwa. Wróciwszy do ołtarza nowokonsekrowany znowu zasiadł, a metropolita odśpiewał oracyę, poczem ks. biskup Szembek udzielił od ołtarza wszystkim pierwszego swego uroczystego pasterskiego błogosławieństwa (potrójnie) i podziękował konsekratorowi, stojącemu po lewej stronie ołtarza, trzykrotnie przyklękając i intonując każdym razem coraz wyższym głosem „*Ad multos annos*.”

Nastąpiła jeszcze zamiana między konsekratorem i asystentami z jednej strony a nowokonsekrowanym z drugiej dziękczynnych pocałunków

i ks. biskup Szembek ostatni raz udał się procesyjnie do kaplicy, aby się rozebrać z szat pontyfikalnych.

„*Veni Creator*“, wykonane po raz pierwszy w czasie tej konsekracji, skomponował p. Sosnowski, dyrektor chóru kościelnego.

Po konsekracji ks. biskup Szembek podejmował duchowieństwo i zaproszonych, ucztą w akademii duchownej. Pierwszy toast wygłosił ks. arcybiskup za Najjaśniejszego Pana, poczem dyrektor departamentu wyznań obcych, r. t. Mosołow, wniósł zdrowie Ojca Świętego. Z kolei ks. arcybiskup pił zdrowie nowego biskupa, a ks. Szembek zdrowie konsektora i asystentów. Ks. kanonik Jarniński wygłosił zdrowie ks. Szembeka, jako biskupa płockiego, na co ks. biskup odpowiedział zdrowiem kapituły płockiej i osobno duchowieństwa, seminaryum, obywatelstwa i ludu dyecezyi płockiej, przy czem zwrócił się w stronę siedzących za stołem biesiadnym przedstawicieli włościan i mieszczan swojej dyecezyi.

Śpiewy podczas Ingresu do katedry płockiej J. Eksc. Biskupa hr. Szembeka d. 7 Lipca r. b.

Punkt o godzinie 10 J. E. Biskup przybył do katedry, gdy wstąpił w podwoje świątyni, zaintonowano pieśń „Kto się w opiekę“, którą lud cały kontynuował dotąd, dopóki Pasterza nie przybrano w szaty pontyfikalne, wtedy bowiem dopiero liczny chór męski złożony z alumnów miejscowego seminaryum i członków chóru Płockiego Towarzystwa Muzycznego wraz z dyrektorem tegoż towarzystwa pod batutą ks. Eug. Gruberskiego zaintonował czterogłosowe „Te Deum laudamus“ utworu ks. Fr. Witta, które naprzemiennie śpiewał ze znajdującem się na dole duchowieństwem. Po przybyciu Pasterza do presbiterium, gdy mianowicie odczytane zostały przez ks. kanonika Nowowiejskiego bulle papieskie (do kapituły, duchowieństwa i wiernych), po przemowie dotychczasowego administratora dyecezyi ks. Petrykowskiego i odpowiedzi J. Eksc. Biskupa, podczas homagium chór śpiewał „Ecce Sacerdos magnus“ kompozycji ks. Gruberskiego i przepiękny utwór tegoż kompozytora, ułożony pod wrażeniem nastąpić mającej ważnej, radosnej i wielce podniosłej uroczystości „Domine salvum fac Antistitem nostrum Georgium“ napisany na temat „Święty Boże“. Śpiew ten wykonywany z orkiestrą, powtórzono kilka razy. Po homagium J. Ekscelencya wszedł na ambonę, przemówił do ludu, poczem, gdy powrócił do prezbiterium, chór odśpiewał na cztery głosy antyfonę o patronie katedry—św. Zygmuncie, utworu także ks. Gruberskiego. Po skończeniu tego śpiewu stosownie do ceremoniału biskupiego J. Eksc. zaintonował „Tercję“, którą gdy duchowieństwo naprzemiennie z chórzystami śpiewało, ks. Biskup ubierał się do Mszy św. Po tercyi rozpoczęła się Suma z całą wspaniałością pontyfikalnie, w otoczeniu kompletu assysty w kosztowne aparaty przybranej, przez nowego Biskupa celebrowana. Głównym Ceremoniarzem, jak zwykle, był znany mistrz ceremonii ks. kanonik Nowowiejski, pomocnikiem zaś jego prof. Seminaryum ks. Borniński. Na chórze muzycznym rozbrzmiewały wspaniałe tony mszy ks. Hallera z orkiestrą p. t. „Assumptu est“ Kyrie tej mszy szczególniejszą zwraca na siebie uwagę. Części zmienne odśpiewywane były chóralnie. Po skończonem nabożeństwie, gdyśmy Pasterza odprowadzali od ołtarza do wielkich drzwi katedry, podczas tego pochodu przez kościół, znów na chórze ponowiono śpiew „Domine Salvum fac antistitem nostrum Georgium“ który kilka razy powtórzono.

Na godzinę 3 wszystko duchowieństwo wraz z alumnami (wszystkich podobno 184 osoby) zebrało się w Seminarium w wielkiej sali teologicznej

na obiad. Tu zapanowała radość rodzinnem owiana ciepłem. J. Ekscelecya sam wnosił toasty, w których dał dowód, że o wszystkich pamięta, wszystko go interesuje. Zwrócił swą uwagę na staranność w wykonywaniu ceremonii świętych i śpiewów kościelnych w katedrze plockiej; to też wyraziwszy swoje uznanie ks. kanonikowi Nowowiejskiemu jako głównemu mistrzowi ceremonii i ks. Eug. Gruberskiemu jako zdolnemu i niezmordowanemu dyrygentowi chorów katedralnym, wznosił ich zdrowie, a klerycy pod kierunkiem ks. Antonowicza, dawnego nauczyciela śpiewów w Seminarjum tutejszem, wykonali „Ad multos annos.” Śpiew ten powtarzany był—podczas obiadu kilka razy, a Jego Ekscelecya zawsze wraz z całym duchowieństwem raczył powstać, aby uczcić tych, na których cześć był wykonywany.

Więcej szczegółów o ingresie J. Ekscelecyci nie podaję, gdyż zamierzyłem tylko zanotować to, co się tyczy śpiewów. Po obiedzie jeden z praelatów, miłośnik orkiestry (na trąbach i kotlach w kościele) zaczepił mię i powiedział, że śpiewy podobały mu się, tylko dlaczego tak mało muzyki orkiestralnej w nich było? kiedy już wystąpili z orkiestrą, to powinni pokazać, że takowa istnieje.... Odpowiedziałem, że podczas sumy wykonywali kompozycyą klasyczną, autora kapłana katolickiego i profesora słynnej szkoły muzycznej—kościelnej z Ratysbony, od niego więc powinniśmy się nauczyć zapatrywać, jaką rolę ma mieć orkiestra w kościele, że ona ma tylko śpiew podtrzymywać, a nie zagłuszać go, jak to jest w operach teatralnych, choć i w tej mszy zauważyć można, że kompozytor w niektórych miejscach orkiestrą chciał wyrazić potęgę myśli, jakiej kilkogłosowem nawet śpiewem określić nie mógł.

Ks. W. Bugajczyk.

LITERATURA I KRYTYKA.

Dwutygodnik katechetyczny i duszpasterski, wychodzący w Tarnowie, w Galicyi, porusza kwestyę śpiewu kościelnego, z powodu ogłoszenia przez J. E. Ks. Arcybiskupa Warszawskiego okólnika dycezalnego.

„W sprawie śpiewu polskiego podczas mszy św., niesporów i innych nabożeństw.” Umieszczony w № 2 „Dwutygodnika” (str. 48—50) artykuł p. t.: „Śpiew polski podczas Mszy św., niesporów i innych nabożeństw” spowodował podpisanego do zabrania głosu w tej tak ważnej kwestyi, raz dlatego, że treść wspomnianego artykułu mogłaby zaniepokoić w sumieniu tych kapłanów-duszpasterzy w dycezyi tarnowskiej, którzy posłuszni wezwaniu Swego Arcypasterza ś. p. ks. biskupa Ignacego Łobosa, zajęli się z wielką gorliwością zaprowadzeniem niesporów łacińskich w kościołach parafialnych dycezyi Tarnowskiej, a powtórę dlatego, że we wspomnianym artykule posądzono kapłanów, usuwających ze śpiewów kościelnych język polski, a wprowadzających natomiast język łaciński — nie tylko o „nieznajomość najprostszych zasad prawa kanonicznego: o znaczeniu dekretów partykularnych Stolicy św.” i o „nieznajomość abecadła liturgicznego” — ale nadto o *złą wolę*, objawiającą się w tym kierunku, że wprowadzając język łaciński wyrządzili a) *krzywdę ludowi polskiemu*, budząc w nim wstręt do

uczęszczania do kościoła, b) że wyrządzili *krzywdę Stolicy św.*, gdy opierając się nibyto na rzekomych konstytucjach Ojca św. Leona XIII, usunęli język polski z nieszporów, c) że wreszcie wymyślili „*najłatwiejszy sposób gaszenia i tłumienia ducha pobożności.*“

Ponieważ sprawa w artykule wspomnianym jest sama przez się bardzo ważną, nie podobna jej milczeniem obojętnie pominąć, zwłaszcza, że są pewne dane, mogące posłużyć do jej wyjaśnienia i wyprowadzenia na inne tory. Ponieważ jednak ta kwestya jest tak obszerna, że, aby ją na leżycie przedstawić i uzasadnić, całą księgę by wypracować wypadło, ramy zaś „Dwutygodnika“ pozwalają na skromnych tylko rozmiarów odpowiedź, —przeto podpisany wyjaśnienia swoje ograniczy do punktów zasadniczych, które tak czytelnikom „Dwutygodnika“ jak i wszystkim, co się śpiewem kościelnym interesują, ułatwią poznanie prawdy i słuszności w tej sprawie.

Zaczniemy!

Poznajmy naprzód teren, na którym się sprawa sporna toczy. Cóż mogło dać powód do napisania krytycznego artykułu w sprawie śpiewu polskiego podczas mszy św., nieszporów i innych nabożeństw? Jak czytamy w „Dwutygodniku“ najbliższą okazała się być list Pasterski X. Arcybiskupa Warszawskiego Popiela; osnowę tego listu podaje autor rzeczzonego artykułu tylko w streszczeniu.

W całości list pasterski X. Arcybiskupa Warszawskiego opiewa tak: *Archiepiscopus Metropolitae Varsaviensis Universo venerabili Clero Archidioecesis Varsaviensis salutem in Domino et pastorem benedictionem.*

Ab aliquot junioribus presbyteris quarundam hujus provinciae dioeceseon, plerumque praeter scitum et auctoritatem Episcoporum majore zelo, quam prudentia impugnari coepit antiqua laudabilis et ubicunque propagata consuetudo decantandi publice in ecclesiis tam intra, quam extra Missam quosdam psalmos, hymnos, prosas, litanias et pias cantilenas sermone vulgari ita, ut omnes in ecclesiis orantes, aut nobilis eorum pars cultui diviuo active interesse non solum passive assistere possit.

Fautores solius sermonis latini in publico cultu divino fervidius agere coeperunt, ex quo prodiit resolutio Sacrae Congregationis Rituum in una Plocensi de die 27 Junii an. 1898 ac, sicut semper fieri consuevit, novitatis studio abrepti, vim et gravitatem rationum, quibus hucusque obligans consuetudo fundatur et sustinetur, veluti percipere et intelligere nequeunt. Hujus mere doctrinalis purismi et neoterismi vestigia pervaserunt huc etiam in hanc curae Nostrae commissam archidioecesim.

Quoniam vero supra memorata consuetudo solidis, ut diximus, fulta est rationibus, quas hic citare superfluum videtur, cum Nostrum sit universi ordini cultus divini prudenter atque utiliter prospicere, quumque evidens sit plebem fidelem aegro laturam, si quidquam ex receptis et saeculorum usu sancitis consuetudinibus immutetur, pro muneris Nostri pastoralis ratione, *expressa Sanctae Sedis auctoritate innixi*, ad universa venerabilis Cleri notitiam deducimus, nulla opus esse innovatione in communi apud nos superius assignata consuetudine, quinimo licitum esse etiam inter Missarum solemnia sive ab omnibus in ecclesia fidelibus sive a speciali laicorum choro, ad hunc finem debite instructo, decantari psalmorum hymnorum, antiphonarum, litaniarum etc. textum sermone vulgari *exceptis Missis solemnibus, quae cum ministris: diacono et subdiacono celebrantur*. Ex quo jam resolvitur: tanto magis licere ac permissum esse usum linguae vernaculae in processionibus, officio parvo Beatae Mariae Virginis, devotionibus: passionali, majana etc

Quem morem, cum et a *Sancta Sede ratihabeatur* et a Nobis valde probetur, sustinere ac tueri omnino cupimus, universumque Venarabilem Clerum curae parochiali addictum serio ac impense obligamus, ut piam ac venarabilem traditionem diligenter foveat, observet, atque colat, nec quidquam arbitrato suo novare aut immutare praesumat. Quod si quis hujus dispositionis Nostrae immemor, aliquid in adversum committat, noverit se contra disciplinam clericalem et obedientiam Nobis debitam delicturum. Praesens rescriptum AA. RR. Decani universo clero Archidioecesano, via cursoria, communari curabunt. Datum Varsaviae d. 10. mensis Augusti, 1899 an.
† *Vincentius*.—Cancellarius—*Ponewczyński*.

Po przytoczeniu streszczonej osnowy powyższego listu pasterskiego spodziewać się należało, że w artykule krytycznym znajdziemy wyjaśnienie sprawy, że autor artykułu wskazuje, na czym zależy ów „*nowatorski purryzm i nieroztropna gorliwość*“ niektórych reformatorów i dlaczego błędzą, dlaczego X. Arcybiskup z taką stanowczością przeciwko nim wystąpił. Tymczasem autor artykułu, przytoczywszy ustęp z regulaminu św. Kongr. Obrzędów, wydanego p. d. 21 lipca 1884 o muzyce i śpiewie kościelnym do biskupów włoskich, w przypuszczeniu (zapewne bona fide), że na tym regulaminie partykularnym oparli się kapłani niesłusznie usuwający język polski z liturgicznego nabożeństwa, posądziwszy tychże kapłanów o „*nieznajomość zasad prawa kanonicznego i abecadła liturgicznego*“ — nie wiedzieć, jakim cudem uderzył taranem swej krytyki w *nieszpory łacińskie*, piętnując ich wprowadzenie jako *wielką krzywdę dla ludu i dla Stolicy św.* I kogóż Autor artykułu mógł mieć na myśli, jakie dyecezye i parafie? Czy może dyecezye polskie w Królestwie, w Kongresówce? Nie — bo tam wszędzie nieszpory z dawien dawna po łacinie śpiewają, i dlatego Ks. Arcyb. Warszawski w liście swoim, którego cały tekst przytoczyliśmy, o nieszporach polskich nie wspomina ani jednym słowem. (Nie możemy też odgadnąć w jakim języku nieszpory miałyby się odprawiać w Królestwie Polskim — skoro po łacinie śpiewane Autor artykułu potępia — a po polsku śpiewać nieszporów przez długi czas tamże *nie było wolno?*) Może autor artykułu miał na myśli kościoły parafialne w Księstwie Poznańsko-Gnieźnieńskim, lub kościoły na Szlasku polskim? Ależ tam nawet z imienia nie znają nieszporów polskich; tam wszędzie śpiewają nieszpory od niepamiętnych czasów *po łacinie*, albo zamiast nieszporów jest litania z błogosławieństwem Najświętszego Sakramentu lub Rożaniec, według postanowień soborów Poznańskiego i Gnieźnieńskiego z roku 1720 i innych. W dyecezyach: Lwowskiej, Krakowskiej, Przemyśkiej śpiewane bywają nieszpory przeważnie po polsku; w niektórych tylko parafiach śpiewają je całe lub częściowo po łacinie. Pozostała więc tylko dyecezya Tarnowska, w której z polecenia ś. p. ks. biskupa Łobosa wprowadzone zostały nieszpory łacińskie drogą niejako urzędową i z małym wyjątkiem przyjęły się wkrótce i utrzymują się po dziś dzień. Dyecezyę więc Tarnowską miał autor artykułu głównie na myśli — i nieszpory łacińskie w tej dyecezyi wprowadzone stały się dla Autora artykułu „*signum, cui contradicetur*“. Jeżeli tak, a zdaje nam się, że nas przeczczenie nie myli — więc podpisany czuje się tem więcej zobowiązany sprawę dotyczącą dyecezyi swojej należycie rozpatrzeć i wyjaśnić. I tak:

A) Co się tyczy śpiewu polskiego *podczas Mszy św.*, rzecz ta jest dostatecznie przez Stolicę św. wyjaśnioną, określoną i unormowaną. I tak wolno śpiewać *po polsku* pieśni ściśle kościelne i poważnie tylko podczas Mszy św. *cichej*: podczas mszy św. *uroczystej* (Msza solemnis cum assistentia subdiaconi et diaconi) lub podczas mszy św. *śpiewanej lub wotywy* (Missa cum cantu sine assistentia) *nie wolno śpiewać po polsku*, nawet w tym wypadku,

gdyby tak zwane części zmienne jak Introit, Graduał Ofertoryum, Communio i Responsorya były przez organistę odśpiewane lub odrecytowane po łacinie. Na uzasadnienie tego twierdzenia, pomijając rozliczne dekrety Stolicy św. i Synodów polskich dawniejszych, cytujemy *dekret generalny* św. Kongregacyi Obrzędów z d. 22 Maja 1894 Nr. 3827, gdzie tak czytamy:

„*Sacra Rituum Congregatio, Caeremoniali Episcoporum eiusque spiritui inhaerens, super cantionibus in solemniori Missa haec censuit declarare et statuere: Cantiones quascumque vernaculas esse omnino prohibitas in omnibus Missis, quae vel solemniter vel solum in cantu celebrantur, ita ut modulationibus, quas liturgico idiomate Rubricae praescribunt, nulli liceat alias ab illis addere vel immiscere, et consuetudinem ea de re contrariam, si alicubi inuenta fuerit, esse prorsus eliminandam, tamquam abusum et corruptelam*“... Facta de praedictis SS. Domino Nostro Leoni XIII. per Enum et Rmum Cardinalem eidem Sacrae Rituum Congregationi praefectum relatione, *Sanctitas Sua sententiam Sacrae Rituum Congregationis ratam habuit et confirmavit.*“—

Nadto przytaczany najnowszy dekret, najbliższy nas obchodzący, wydany przez św. Kongregacyę *in una Plocensi* z d. 15 Czerwca 1898:

„*Relatum fuit sacrae Rituum Congregationi morem extare in dioecesi Plocensi atque in nonnullis aliis dioecesibus, quo in missis cum cantu sine ministris diacono et subdiacono, organarii qui et cantores sunt, solum responsa celebrant, uti Amen, Et cum spiritu tuo, exequentur latino sermone, et dum alia, uti Introitus et Kyrie omittunt, reliquo Missam tempore varias cantilenas vernaculas, devotionem foventes et non semper Missae consonas, cum ograni sonitu cantant.*

Hinc expostulatum fuit ab ipsa sacra Congregatione:

I. Utrum *praedictus usus cantilenarum* aprobari vel saltem tolerari possit?

II. Utrum in Missis *cantatis sine Ministris sacris* organarii et chorus debeant semper exequi cantu vel voce intelligibili cum organo *omnes partes ex Graduali Romano?*

Et eadem Sacra Congregatio, ad relationem Secretarii, exquisito etiam voto Commisionis Liturgicae, omnibusque perbensis, rescribendum censuit:

ad I-um. *Obstant decreta*, praesertim in una Bisarchien 31. Januarii 1896. (To jest, że nie można po polsku śpiewać podczas mszy śpiewanych, bez dyakona i subdyakona).

ad II-um *Affirmative*. (To jest, że wszystko, co na ten dzień, w którym się msza św. odprawia, wypada, trzeba śpiewać z Graduału Rzymskiego lub recytować z organem).

Romae, 15 Junii 1898.

C. Card. Mazella Praef.

L. † S.

De Panici, Secret.

W obec tego ostatniego dekretu partykularnego, dotyczącego dyacony polskich i wobec powyżej zacytowanego dekretu generalnego z d. 22 maja 1894 ustaje wszelka wątpliwość co do śpiewu polskiego podczas mszy św. uroczystej z asystą i podczas mszy św. śpiewanej bez asysty. Kapłani więc w Królestwie Polskiem zajmujący się reformą śpiewu kościelnego i opierający się na ostatnim partykularnym wyroku św. Kongregacyi (o czem wyraźnie wspomina X. Arcyb. Popiel) *nie działali ze złej woli i całkiem bezpodstawnie*, a jeżeli zblądzili to tylko w tem, że działali w zbytku przedwczesnej gorliwości na *własną rękę plerumque praeter scitum et auctoritatem Episcoporum*, do których *ex officio* należy takie usuwanie nadużyć, jak wprowadzanie nowych zwyczajów liturgicznych. Słusznie też zalecił Ks. Arcybiskup,

aby bez wiedzy biskupa swego nie ośmielił się znosić zwyczaju istniejącego z dawien dawna w kościołach polskich, a takim zwyczajem jest (choć przeciwnym wyrokom ogólnym Stolicy św.) śpiewanie pieśni polskich podczas mszy *śpiewanej bez assysty*. I u nas zatem, póki się nie odbędzie synod prowincjonalny, lub póki biskupi dycieczalni w tej sprawie nie wydadzą nowego rozporządzenia, lub póki Stolica św. wyraźnego dla Królestwa Polskiego całej prowincyi nie da orzeczenia, należy się trzymać tego zwyczaju; zatem śpiewać *pieśni polskie* na mszach św. *cichych*, oraz *śpiewanych bez assysty*, zaś podczas mszy św. *uroczystej z assystą* należy śpiewać *po łacinie* stosując się ściśle do rubryk mszału i Graduału Rzymskiego—o ile to naturalnie w naszych stosunkach jest możliwe; bo „*ad impossibilia* (gdzie nie ma należycie wyuczonego chóru śpiewaków, gdzie nie ma fachowego wykształconego organisty, jak często po naszych parafialnych, wiejskich, a nawet małomiejskich kościołach) *nemo tenetur*“; chociaż i w tym kierunku gorliwość kapłańska powinna czynić, co może, by się wyrokom Stolicy św. stało zadość. —

b) *Co do nieszporów* zaś rzecz się przedstawia, jak następuje. Nieszpory liturgiczne, t. j. ściśle według rubryk brewiarzowych i po łacinie odprawiane, *ex officio* odbywać się winny *w kościołach kolegiackich, katedralnych i klasztornych, które do chóru są obowiązane; kościoły parafialne nie są obowiązane do odprawiania liturgicznych nieszporów*; jeśli się jednak nieszpory w kościołach parafialnych odprawiają i mają być liturgicznymi nieszporami, to się winny odbywać ściśle według rubryk i nie inaczej tylko *po łacinie*, inaczej są one tylko rodzajem *prywatnego nabożeństwa*; i dlatego synody polskie zalecały zastępować nieszpory tam, gdzie takowe należycie odbyć się nie mogły, litaniami, różańcem i innymi nabożeństwami, jak się to praktykuje i gdzieindziej, we Francyi, Włoszech i Niemczech, gdzie o nieszporach *liturgicznych, śpiewanych w języku narodowym* ani śladu nie ma. Że nieszpory liturgiczne powinny być śpiewane po łacinie, widać to z wyroku św. Kongregacyi obrzędów z dnia 31-go Stycznia 1896. Decret. auth. Nr. 3880, gdzie czytamy: „*Cantica in vernaculo idiomate in functionibus et officiis liturgicis solemnibus non esse toleranda, sed omnino prohibenda*“. Ponieważ „*ad officia solemnia*“ prócz mszy św. śpiewanej, cum et sine assistentia wszyscy liturgiści zaliczają przedewszystkiem nieszpory liturgiczne, nie ulega więc wątpliwości, że nieszpory takie powinny się odbywać *ściśle według rubryk i po łacinie*.

Dalej zwracamy uwagę na to, że wprowadzenie nieszporów łacińskich i staranie się o ich utrzymanie, nie jest jakimś nowym zwyczajem, przeciwnym tradycyi polskiej kościelno-narodowej, gdyż dawniej śpiewano w całej Polsce nieszpory po łacinie, jak je śpiewają dzisiaj w Królestwie Polskiem, w Poznańskiem i w Galicyi, zwłaszcza w dyciezyi Tarnowskiej, zanim s. p. ks. biskup Ignacy Łobos wydał polecenie wprowadzenia nieszporów łacińskich, od dawien dawna śpiewano nieszpory po łacinie w wielu parafialnych kościołach, jak Wielopolu, Muszynie, Starym Sączu i innych. Śpiewanie nieszporów polskich datuje się w Galicyi, dopiero od nieszczęśliwych czasów Józefińskich. Kiedy bowiem celem zupełnego zerwania stosunków z Rzymem i ze Stolicą św. zakazano ludowi *śpiewać po łacinie* tak podczas Mszy jak i nieszporów, wtedy kapłani — duszpasterze zmuszeni byli starać się o tłumaczenia polskie, podkładano pod melodye już istniejące lub nowe, bardzo często niemieckie i tym sposobem powstały do dziś dnia u nas pokutujące pieśni mszalne jak: Co nam nakazuje, z pokorą upadamy, Boże Stwórco, które są wierną kopią niemieckich: Wir werfen uns dar nieder — Hier lieg vor deiner Majestät i t. d.; w ten też sposób powstały u nas nieszpory polskie, które tak ze względu na tekst, jak i ze względu na melo-

dye, pełne błędów językowych, rytmicznych, pełne błędów przeciwko prozodji polskiej, a cóż dopiero nieszpórów kościelnych, liturgicznych! Wprawdzieśmy do nich wszyscy przywykli i niejako żyli się z niemi; — prawda, że lud nasz lubi te nieszpory polskie, bo się na nich może do woli wykrzyzczyć i wyśpiewać; to jednak sprawy nie zmienia, ani ją dobrą, chwalebną lub dozwoloną nie czyni.

Dlatego, zdaje nam się, że wprowadzenie w życie nieszpórów łacińskich, choć może na razie jest trudne, nie jest przecież żadną innowacją, tylko powrotem do chwalebnego arcystarozżytnego Ojców naszych zwyczaju. Roztropna, powolna i stopniowa praca w tym kierunku doczeka się, mimo chwilową może niechęć, pomyślnych rezultatów, zwłaszcza, gdy się lud uprzednio pouczy o nieszpórach, ich znaczeniu, ułoży, o życzeniu Stolicy św. i o potrzebie jedności liturgii katolickiej. Z naszej strony oparci na doświadczeniu własnem i na relacyi X. Prefektów dekanalnych Tow. św. Wojciecha w diecezyi tarnowskiej, ani na chwilę nie wątpimy w możliwość tej sprawy. Bo i czemużby ten lud polski, ci polscy mieszczanie, co tak chętnie i z zapalem śpiewali i śpiewają dziś jeszcze hymny łacińskie *Te Deum*, *Veni Creator*, *Rex Christe primogenite*, *Salve Regina* i t. d., nie mogli równie chętnie i pobożnie śpiewać po łacinie psalmów nieszpórowych, kantyków i antyfon o Matce Bożej? Nadto jeśli ani Włosi, ani Francuzi ani Niemcy, tak dumni zresztą ze swych narodowych pieśni, nawet nia pomyśleli dotąd o wprowadzeniu nieszpórów *w języku narodowym*, owszem całą duszą trzymają się Liturgii rzymskiej i chorału Gregoriańskiego, dlaczegóżbyśmy tylko my Polacy mieli usuwać się w tym względzie od *jedności ze św. Kościołem Rzymsko-katolickim*, którego językiem, że się tak wyrażę urzędowym, liturgicznym, jest język łaciński? Dlaczego chcielibyśmy dalej być od serca Naszej wspólnej Matki duchownej, Kościoła Rzymskiego, którego opieki i łaski doznawaliśmy zawsze, której obecnie potrzebujemy więcej niż kiedykolwiek?

Wreszcie zwracamy uwagę i na tę okoliczność, że nieszpory polskie tak, jak się po dziś dzień u nas odprawiać zwykły, są istną karykaturą nieszpórów jako nabożeństwa liturgicznego. I w samej rzeczy tak jest; wszak organisci nasi śpiewają antyfony nieszporne nie z antyfonarza lub Graduału, ale z fantazyi własnej, na pamięć, na chybił trafi; bardzo często każdą antyfonę na tę samą melodyę jeszcze częściej każdą antyfonę na inną melodyę, ale tak dziwaczną, banalną, a często pod względem muzycznym wprost potworną, że jestto jakby umyślne szpceenie i zohydzenie chorału gregoriańskiego, a zawsze prawie wygląda na istną parodyę śpiewu kościelnego. Po tak zaimprovizowanej antyfonie łacińskiej następuje psalm polski więcej krzyczany, niż śpiewany; a po pięciu takich przeplatanych łacińsko-polskich antyfonach i psalmach następują liturgiczne modlitwy nieszporne kapłana po łacinie, a potem znowu trochę po polsku, trochę po łacinie i tak aż do końca nieszpórów.

Zaisteł jestto *nie kościelna*, ale w wysokim stopniu *nieestetyczna* scena wstrętne go dziś makaronizmu, która się może podobać chyba temu, co nie ma wyobrażenia o istocie, przymiotach i piękności Liturgii łacińskiej w szczególności, a w ogólności o warunkach prawdziwie Bogu miłego i budującego nabożeństwa kościelnego.

W końcu uważamy za stosowne odpowiedzieć jeszcze na dwa zarzuty: a) Naprzód na zarzut, że lud nasz żali się „*iż nie ma po co chodzić teraz do kościoła, że teraz całowickowi prostemu w swoim języku Pana Boga chwalić nie wolno...*” odpowiadamy, że zarzut ten jest śmiesznym i nieprawdziwym. Ileż to bowiem sposobności do śpiewania po polsku ma nasz lud w czasie mszy św. cichej, litanii, godzinek, różańca św., procesyi, drogi krzyżowej,

Gorzkich żali, przed i po katechizacyi i t. p. Zresztą czy to dobre i pożyteczne, aby podczas Mszy św. lud ciągle śpiewał i śpiewał i tak mało miał chwil wolnych do skupionej i pobożnej modlitwy? Prawdą jest, że kto pobożnie śpiewa, ten się dwa razy modli, wedle zdania św. Augustyna, ale i to prawda doświadczeniem stwierdzona, że lud, który ciągle śpiewa, mało się modli i mało ze Mszy św. korzysta, bo śpiewem zbyt zajęty, a nawet umęczony, nie może należycie skupić ducha do modlitwy uważnej i gorącej, a nawet mniema, że gdy się do woli i do syta wyśpiewał, uczynił tem samem zadość wszystkiemu obowiązkowi religijnemu, że się inaczej lub więcej modlić już nie potrzebuje. Nadto, czyż dla podniesienia śpiewu ludowego — kościelnego mało się zrobiło w ciągu ostatnich lat 25? Ileż wydano pięknych i praktycznych podręczników do nauki śpiewu ludowego! Śpiewnik ś. p. ks. Józefa Mazurowskiego obejmujący z górą 1000 pieśni polskich. Śpiewnik ks. Dr. Józefa Surzyńskiego, śpiewnik ks. Leona Moczyńskiego, śpiewnik wydany staraniem Tow. św. Wojciecha w Tarnowie, który w 10 tysiącach egzempl. rozszedł się w diecezji Tarnowskiej i innych... czyż nie są dowodem, jak żywo obchodziła kapłanów kwestya śpiewu ludowego, jak gorąco pragnęli i pragną, by lud nasz nietylko *miał i śpiewał pieśni polskie kościelne, ale je także umiał po Bożemu i w duchu Kościoła św. śpiewać*. Kiedyż więcej kler parafialny zajmował się nauczaniem ludu śpiewu kościelnego, jeżeli nie za dni naszych, gdy się począł tak bardzo i zdawna pożądany ruch reformacyjny w tym kierunku? Jakżeż tedy w obec tego faktu można kapłanów polskich, nauką śpiewu kościelnego zajętych, posądzić o brak patryotyzmu, jakżeż można twierdzić, że przez *nieszpory łacińskie* pozbawia się lud tego, co mu najdroższe, t. j. wiary św. katolickiej w godowej szacie *pieśni kościelnych polskich*? Osądźmy sami!

b) Na *zarzut*, że lud nasz lub śpiewacy kościelni w śpiewaniu psalmów i hymnów łacińskich, popełniają liczne błędy przeciwko akcentowi łacińskiemu, odpowiadamy, że temu brakowi łatwo zaradzić, tak długo, dopóki lud, lub chórzyci nie nauczą się śpiewać pod każdym względem poprawnie. Sądźmy zresztą, że te liczne błędy co do akcentu, można wybaczyć prostemu ludowi, chociaż trzeba je zawsze poprawiać i dążyć do ich usunięcia; — wszak często i ludzie inteligentni, którzy długie lata uczyli się łaciny, a nawet sami kapłani w śpiewie liturgicznym podczas mszy świętej, nieszporów, egzekwii, licznie popełniają błędy przeciwko łacińskiej akcentacyi. — Więc pomni raczej na radę św. Pawła Apostoła: *Miłość cierpliwa jest, miłość wszystko znosi, wszystkiego się spodziewa* (dobrego w przyszłości) znośmy jedni drugich, *abyśmy wypełnili zakon Chrystusowy*.

Żyjmy przekonanie, że i Autor omówionego przez nas artykułu, pracujący tak skrzętnie na polu Liturgii katolickiej i podający rezultaty swych badań do wiadomości Współbraci Kapłanów, miłością zakonu Chrystusowego powodowany, zajął się sprawą śpiewu ludowego podczas nabożeństwa; a jeżeli wypowiedział zbyt śmiało odmienne w tej sprawie zdanie swoje, jeżeli nie mając może pod ręką wszystkich potrzebnych w tej materii źródeł nie dotarł do jądra rzeczy, to nie jego w tem wina, bo pole Liturgii katolickiej, jej rubryk i przepisów jest tak obszerne, że i najznakomitsi liturgiści już nie raz w niem zabłąkali się i twierdzenia swe błędne chętnie i z pokorą później odwoływali. Co do mnie — przy końcu tych uwag, oświadczam, że chętnie zdanie moje, tu wyrażone cofnę, jeśli mi podane będą racye prawdziwsze i silniejsze od powyżej skreślonych. To co napisałem — napisałem w chęci wyjaśnienia tej ważnej, choć drażliwej kwestyi, napisałem pod wpły-

wem akseomatu: „*In necessariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus caritas*“.

Tarnów, dnia 22 Stycznia 1901.

Ks. Fr. Walczyński

kanonik katedralny,

prefekt dyecezalnego Towarzystwa św. Wojciecha.

Artykuł powyższy wyszedł z pod pióra fachowego znawcy śpiewu kościelnego i może wielce przyczynić się do wyświecenia prawdy. Prosimy uprzejmie i innych liturgistów oraz znawców śpiewu kościelnego o wzięcie udziału w dyskusyi.
(Przyp. Red. „Dwutygodnika Duszy pasterskiej“).

Vesperae de Sanctissimo Eucharistiae Sacramento unisono et ad quatuor voces inaequales (falsibordoni) composuit et Illustrissimo ac Reverendissimo Domino Domino Antonio Nowowiejski, Mag. St. Theol., Canonico Cathedrali, V-Rectori Seminarii dioecisani plocensis etc. etc. dedicavit *Adalbertus Bugajczyk* parochus Sיעiensis. Plociae Typis Casimiri Miecznikowski MDCCCCI.

Ks. W. Bugajczyk, proboszcz parafii Sיעień, dyecezyi płockiej wydał swą pracę muzyczną pod tytułem: „*Vesperae de Sanctissimo Eucharistiae Sacramento*.“ Wydanie tego dziełka wywołała potrzeba przyjsia z pomocą organistom naszym w należytem wykonywaniu nieszpórów. Jak wiadomo, ś. Kongregacya Obrzędów zezwoliła, ażeby w kościołach parafialnych odprawiano nieszpory o Przenajświętszym Sakramencie lub o Matce Boskiej zamiast nieszpórów przypadających podług rubryceli. Rozumie się, iż pozwolenie powyższe nie dotyczy tych kościołów, gdzie istnieje obowiązek wspólnego odmawiania godzin kanonicznych „*in choro*.“

Wydawnictwo ks. Bugajczyka jest u nas pierwszym w swoim rodzaju. Zwykle organiści nasi musieli sprowadzać podobnego rodzaju kompozycye z zagranicy—obecnie mamy już swojską pracę. Kompozycya może służyć dla organistów, którzy zmuszeni są sami odśpiewywać nieszpory, albo dla chóru mieszanego czterogłosowego.

Autor pomieścił antyfony przedpsalmowe w nutach gregoryańskich, ale w kluczu wiolinowym, a to dlatego, ażeby uprzystępnąć wykonanie ich dla tych, którzy nie znają kluczy gregoryańskich. Bliższe objaśnienia podaje autor we wstępie, napisanym fr. pag. po łacinie i po polsku—tam też odsyłamy czytelnika. Tu zwracamy tylko uwagę, iż organista, chcąc korzystać z kompozycyi ks. Bugajczyka, powinien pamiętać o tem, co następuje:

1) Należy poprosić celebransa o zgodę na odprawienie powyższych nieszpórów, a to dlatego, iżby tenże celebrans odśpiewał „*Capitulum*“ i inne części nieszpórów, należące do kapłana, również „*de Sanctissimo*“.

2) W nieszpórach „*wotywnych*“ „*de Sanctissimo*“ lub „*de Beata*“ komemoracyi nie śpiewa się wcale. Końcową antyfonę do Matki Boskiej (*Alma Redemptoris, Ave Regina, Regina coeli* lub *Salve Regina*) można opuścić i nieszpory zakończyć na wersecie „*Fidelium animae per misericordiam Dei requiescant in pace. Amen*.“

Pod względem muzycznym przedstawia się rozpatrywana przez nas kompozycya zupełnie dobrze, a nawet daleko lepiej, niż takż sama powszechnie używana praca niemieckiego kompozytora J. Groissa. Pod względem typograficznym prawdziwe cacko, papier piękny, druk wyraźny, fawki gregoryańskie nie ustępują tym, jakie znajdujemy w wydawnictwach Pusteta z Regensburga, tekst pod nuty popodstawiany prawidłowo i opatrzony akcentami.

To też gorąco polecamy dziełko ks. Bugajczyka miłośnikom śpiewów liturgicznych, a zwłaszcza organistom, nie tylko prowincjonalnym, ale i warszawskim.

Parę usterek drukarskich łatwo można poprawić, porównawszy partyturę z głosami, których autor nie omieszczał oddzielnie wydrukować. Dzieło to nabyć można w drukarni K. Miecznikowskiego w Płocku i u Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Henryk Makowski.

Profesor muzyki w warsz. Konserw. i w warsz. Tow. muz.

Przyp. Red. Zanim nieszpory „de SS. Euch. Sakramento, auct. Ad. Bugajczyk” weźmiemy do użytku, musimy w nich wprawdzie poprawić następujące błędy.

1. Na str. 6 w trzecim systemie nutowym przedostatni takt ma się w ten sposób przedstawiać:



2. Na tejże str. druga nuta w antyfonie nad wyrazem: „Calicem” nad sylabą *ca* ma stać nie pod pierwszą linią, ale na pierwszej dolnej dodanej, t. j. ma być *c*.

3. Na str. 7 pod wyrazami „Ego dixi” w tenorze ma być nie *f*, ale *d*, niżej zaś nad wyrazem „omnis” w piątym systemie w alicie zamiast *es*, ma być *g*.

4. Na str. 8 w ostatnim systemie i w ostatnim takcie nutą basową ma być nie *f*, ale *a*.

5. Na str. 10 w pierwszym zaraz akordzie nad wyrazem „benedixit” w alicie ma być nuta *f*. Na tejże str. w zakończeniu „Capitulum” dwie przedostatnie falki t. j. 3 i 4, leżące z końca, mają stać nie na 3 linii, ale na 2. W odpowiedzi: „Et cum Spiritu tuo” altowa nuta nie *b*, ale *d*.

ROZMAITOŚCI.

Ogólne 16-e Zgromadzenie Towarzystwa Muzycznego św. Cecylii. Zgromadzenie Ogólne wszystkich członków Towarzystwa św. Cecylii po raz szesnasty od początku istnienia swego gromadzi razem ludzi dobrej woli, pracujących nad podniesieniem muzyki kościelnej.

W tym roku łączy się z tą uroczystością jubileusz istnienia przez lat dwadzieścia pięć Kościelno-Muzycznej szkoły w Ratysbonie.

Uroczystość rozpocznie Śpiew Nieszporów o godzinie 5-iej po południu w starej, gotyckiej katedrze w Ratysbonie, dnia 19 Sierpnia.

Chóry: katedralny, królewskiej kaplicy (Alte Kapelle) i kościoła parafialnego św. Emmerama, połączone razem, wykonają czterogłosowe *falsi-*

bordoni ze zbioru Krausa „*Psalmodia Vespertina*“. Antyfony, Hymn i wiersze psalmów nieparzyste będą wykonane chóralnie. Po sześciogłosowym „*Magnificat*“ falsobordone nieznanego włoskiego mistrza, nastąpi *Salve Regina* przez *Felice Anerio*.

Po niesporach będzie wystawiony Najświętszy Sakrament przy dźwiękach pięciogłosowego *Pange lingua*, ks. M. Hallera, op. 63. Następnie będzie odśpiewana *Litania do Najśladszego Serca Pana Jezusa* przez *P. Griesbachera*, na cztery głosy mieszane.

Błogosławieństwo wieczorne zakończy sześciogłosowe *Tantum ergo* i *Genitori*, ks. Ign. *Mitterera*, op. 42.

O godzinie 8-ej wieczorem, w sali wielkiej t. zw. „*Neuen Hauses*“, na placu Bismarka, zgromadzą się wszyscy uczestnicy uroczystości, posiadający karty wejścia. Przy tej sposobności Lutnia miejscowa popisywać się będzie ze swym bogatym repertuarem.

Dnia 20 Sierpnia, o godz. 8 i pół J. W. ks. prałat *Wojciech Huhn* z Monachium wypowie stosowne kazanie, które poprzedzi odśpiewanie kilku strof hymnu *Venireator*, w ośmiogłosowym opracowaniu Józ. *Rennera*, op. 34.

Po kazaniu odprawione zostanie uroczyste Nabożeństwo, podczas którego chór wykona sześciogłosową mszę „*Assumpta est Maria*“ kompozycji Palestryny; Zmienne części mszy św. wzięte będą z Graduału Rzymskiego. Po chóralnem offertorium da się słyszeć pierwsza część motetu „*Assumpta est Maria*“ Palestryny.

O godzinie 10-tej i pół nastąpi Ogólne zgromadzenie członków w niekonsekrwanym dotychczas kościele św. Cecylii, wybudowanym staraniem ks. dr. Franciszka Haberla, Dyrektora szkoły Muzycznej. Rozpocznie posiedzenie odegranie uroczystego preludjum na nowym organie i śpiew motetu 5-cio głosowego ks. M. Hallera „*Cantantibus organis*“. Przy końcu zebrania organ brzmieć będzie.

O godzinie 2-iej po południu zebranie członków przy zamkniętych drzwiach w kościele św. Cecylii (Reichstrasse). Po naradach, organisci, którzy nadesłali nazwiska i swój program, do 15 sierpnia, będą mogli popisywać się na nowym organie cecylińskim.

O godzinie 5-tej wieczorem, w kościele katedralnym następujące dzieła znajdą wykonawców.

Canite tuba i *Rorate caeli*, na 2 S., A., T. i B. *Palestryny*.

Sancta et immaculata virginitas na S., A., 2 T. i B. *Giovani Croce*.

Hodie Christus natus est na S., A., T. i B. *Luc. Marenzio*.

O admirabile commercium na 3., A., T. i B. *Fabio Costantini*.

Bonum est confiteri, na S., A., 2 T. i B. *Palestryny*.

Lectio I pro Feria V in Caena Domini na 2 A. i 2 B. *Tomas Luis de Victoria*.

Caligaverunt oculi, responsorium na S., A., T. i B. *Marcant. Ingegneri*.

Haec dies, na S., A., 2 T. i B. *Giov. Maria Nanino*.

Ascendit Deus, na S., A., 2 T. i B. *Palestryny*.

Factus est repente i *Confirma hoc Deus*, na S., A., T. i B. *Greg. Aiebingher*.

Caro mea na S., A., T. i B. *Andr. Gabrieli*.

Ave verum corpus, na 2 S., A., 2 T. i B. *Orlando Lasso*.

O quam gloriosum, na S., A., T. i B. *Vittoria*.

Domine Deus, na S., A., 2 T. i B. *Palestryny*.

Autorowie tych dzieł wszyscy byli mistrzami 16 wieku; podzieleni zostali stosownie do czasu roku kościelnego:

1) Adwentu i Bożego Narodzenia. 2) W. Postu i Wielkiejnocy. 3) Zielonych świątek w tym celu, aby każdą z tych części poprzedzić mogła krótka, dziesięć minut trwająca przemowa liturgiczno-egzegetyczna kaznodziei katedralnego ks. *Alf. Schejgelmann*a. Na wieczór tego dnia żadnego nie ułożono programu.

Dnia 21 Sierpnia odprowadzone będzie o godzinie 8 i pół żałobne nabożeństwo za dusze zmarłych członków Towarzystwa św. Cecylii. Chór wykona Mszę pięciogłosową *Missa pro defuncti*, op. 81. ks. *Mich. Hallera* i *Dies irae* *Józ. Schildknechta*.

O godzinie 10-tej zrana zgromadzeni towarzysze św. Cecylii, w kościele przy szkole muzycznej, obradować będą nad kwestyą wydanych urzędowych ksiąg choralnych *).

O godzinie 2-jej po południu teoretyczne i praktyczne wykonania chóru gregoriańskiego. Obrońcy wydania Dom Pothier będą przypuszczeni do wykonania dodatkich strof swego śpiewu chóralnego.

O godzinie 5-tej wieczorem w Katedrze nastąpi wykonanie utworów kompozytorów, członków Towarzystwa św. Cecylii.

1. *Benedixisti Domine* na chór mieszały *Józ. Auer*a.
2. *Ave Maria*, czterogłosowe *Melch. Hauga*.
3. *Tui sunt caeli*, trzygłosowe *Henr. Wiltberger*a.
4. *Elegerunt Apostoli Stephanum*, czterogłosowe ks. *I. Mitterer*a.
5. *Pieśń kolendowa*, sześciogłosowa, *Thielen*a.
6. *Bonum est confiteri*, czterogłosowe, *Piela*.
7. *O crux ave*, sześciogłosowe, *Fr. Nekesa*.
8. *Perfice gressus meos* na Alt i Bas z org., Ks. *Fr. Witta*.
9. *Adoramus te Christe*, sześciogłosowe, *L. Ebner*a.
10. *Regina caeli*, czterogłosowe z org. *J. Diebold*a.
11. *Terra tremuit*, czterogłosowe, *Ed. Stehlego*.
12. *Ave verum corpus*, czterogłosowe, *Aug. Wiltberger*a.
13. *Ave Maria*, pięciogłosowe, *M. Filke*.
14. *Confirma hoc Deus*, sześciogłosowe, *J. Quadflieg*a.
15. *Z uderzeniem każdej godziny*, pieśń czterogłosowa ku czci N. Maryi Panny, *Jos. Gruber*a.

Na końcu nastąpi wystawienie N. Sakramentu przy śpiewie chóralnym *Pangelingua*, *Te Deum*, czterogłosowe z organem, *Tantum ergo* i *Genitori*, *Józ. Renner*a, op. 34 b.

Wieczorem o godzinie 8 pożegnalna biesiada w sali t. zw. „Neuen Hauses“, podczas której p. Kleiber, wraz z kapelą wojskową będzie koncertował.

W taki sposób zakończy się uczta duchowa dla muzyków; zakończy się również szóste z rzędu zgromadzenie Ogólne Towarzystwa cecylijańskiego w Ratysbonie.

Dzień następny, 22 Sierpnia, przeznaczony jest na uroczyste obchodzenie dwudziestopięcioletniego istnienia szkoły ratysbońskiej.

O godzinie 7-jej rano będzie odprowadzone uroczyste nabożeństwo w katedrze z wystawieniem N. Sakramentu.

O godzinie 9-tej zebranie wszystkich przybyłych uczniów szkoły, których liczba od r. 1875 dosięgła do 280; między którymi duchowni zarówno

*) W ostatnich czasach powstała gorąca obrona ksiąg choralnych, wydania Dom Pothier.

jak i świeccy ze wszystkich krajów Europy i Ameryki, kształcili się w muzyce kościelnej.

W tym dniu będą wykonywane utwory wyłącznie tylko samych wychowanców szkoły muzycznej, między którymi znajdują się i kompozytocy polaków: ks. Surzyńskiego, ks. Gruberskiego, Nowialisa, H. Makowskiego i innych.

Szczegóły tych uroczystości podamy po ich ukończeniu; na teraz dzielimy się tem co zostało ogłoszonem w programie.

Kwestya utrzymania organistów. Jakkolwiek wiem dobrze, że traktowanie niniejszej kwestyi do godniejszych odemnie i kompetentniejszych należy, gdy, wszakże, o inicjatywie w sprawie, którą niżej poruszę, jakoś niewiele słyhać, a zaradzenie istotnej potrzeby, nie tylko pojedynczych, lecz nieraz większej części kościołów naszych (dyecezya Żytomierska) staje się, rzecz można, gwałtownem, ośmielam się wystąpić z niniejszem, nie tracąc nadziei zwrócenia uwagi na nią i znalezienia dla siebie porady.

Wobec ruchu w całym prawie świecie katolickim, zmierzającego w myśl wielokrotnie wyrażanej woli Ojca św. przywrócenia w Kościołach śpiewu gregoryańskiego i muzyki prawdziwie kościelnej, dyecezya nasza jest niejako odosobniona, bo usiłowania kilku zaledwie kapłanów, stawiających pierwsze na tem polu kroki, iść tu w rachubę nie mogą. W istocie, kapłanów znających gruntownie śpiew i muzykę kościelną, nader szczupła znajduje się wśród nas garstka, ogół zaś, nas kapłanów, nieprzygotowany należycie w Seminarjum, — rzecz jasna, przy najgorętszem nawet pragnieniu, nie potrafi sprostać zadaniu reformy.

Wobec naszej niekompetencji, zdrożnej czy mimowolnej, — nie pozostaje nic innego, jak wykonanie tego zadania włożyć na dobrych i kompetentnych organistów, — ale tu właśnie trudność nieprzewyciężona, bo dyecezya nasza nie może nam dać miejscowych, uzdolnionych organistów, próby zaś niektórych kapłanów sprowadzania organistów z Królestwa, w znacznej części rezultatów dobrych nie przynoszą. Lepsii bowiem z nich i zdolniejsi znajdują zaraz po ukończeniu chleb na miejscu, do nas zaś przyjeżdżają najczęściej malkontenci lub też mniej uzdolnieni. Zresztą organista z Królestwa dla nas mniej jest dogodnym jeszcze i z tego względu, że, nie posiadając dobrze języka miejscowego naszego ludu, nie może należycie się zająć formowaniem chóru kościelnego.

Posiadamy, prawda, obecnie szkółkę śpiewaków w Żytomierzu pod dyрекcyą P. Ż., ale szczerze i pocziwe chęci pana Ż. i jego zwolenników, mimo istotnie umiejętnego kierownictwa, rozchwieją się wobec braku środków i podtrzymania.

Ogólnej tej potrzeby zaprowadzenia w naszych kościołach śpiewu gregoryańskiego i muzyki odpowiedniej, zaradzić by mogła jedynie szkoła organistów w szerszym zakresie. Taka szkoła mogłaby istnieć nie gdzie indziej, jeno w centrum naszego życia duchowego, w Żytomierzu, na utrzymanie zaś jej dałyby się łatwo zdobyć środki, Dyecezya nasza podług rubryceli liczy około 300 kapłanów, — gdyby więc każdy z nas zechciał obowiązkowo złożyć na rzecz tej szkoły po parę rubli rocznie (a taka przecie kwota niewiele zrobiłaby uszczerbku w budżecie każdego kapłana) zebrałaby się pokaźna suma, umożliwiająca prowadzenie szkoły, w którejby, co najmniej, kilkunastu chłopców, istotnie utalentowanych i odznaczających się moralnością, naukę muzyki i śpiewu pobierać mogło. Wychowawcy tej szkoły, rozrzucony z czasem po całej dyecezyi, uwolniliby nas, kapłanów i parafian od przymusowego słuchania śpiewów i muzyki nagannej.

Pisząc słowa powyższe, nie wstępuję w szranki polemiczne, pragnę tylko zwrócić uwagę na kwestyę będącą u nas na dobie, oraz znaleźć na nią radę.

Z pod Kamieńca Podolskiego.

Projekt podany jest rzeczywiście jedynym środkiem, przy pomocy którego możliwem jest usłyszeć w niedalekiej przyszłości śpiew prawdziwie kościelny. Szkołę organistów powinnyby posiadać każda dyceceza. Około utworzenia takiej szkoły są poczynione pewne kroki wstępane w Płocku.

Przyp. Red.

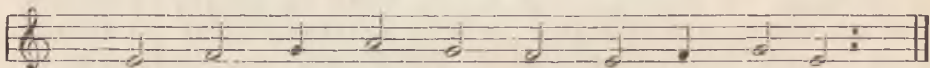
SPROSTOWANIE.

W podanej w poprzednim № „Pieśń pod krzyżem“, melodia została wydrukowana z błędami; dla łatwiejszego orjentowania się, powtarzamy melodyę tę w całości.

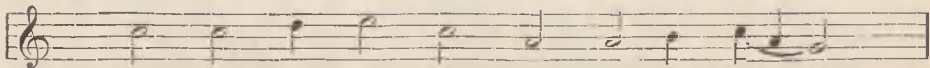
(Przyp. Red.)



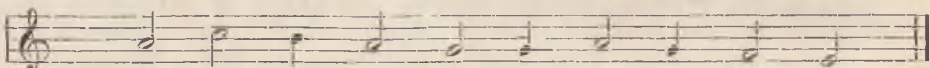
Nad wszyst - kich lu - dzi, nad wszyst - kie kwia - ty
Więk - szy nad nie - ba, nad wszyst - kie świa - ty,



Pięk - niej - szy jest Król ser - ca mo - je - go;
Po - kor - ny sta - nął wśród lu - du swe - go.



Z ust Je - go świę - ta praw - da pły - nę - ła



I ca - łą zie - mię świa - tłem o - bję - ła.

K o r e s p o n d e n c y e.

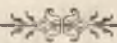
Z Ilinic, dyec. Łucko-Żytom.

Miasteczko Iliny, położone w Gub. Kijowskiej, powiecie Lipowieckim, piękne położeniem i przeszłością; przed rokiem 1783 zwane było Ilinieckim futorem, w roku zaś 1785 Książę Hieronim Sanguszko pobudował świątynię katolicką. Potem Iliniecki majątek przeszedł w ręce hr. Platara, a następnie na rzecz rządu. Przed 27 laty nabył ów majątek od rządu książę Demidow San-Donato i zbudował fabrykę cukru, od którego to czasu datuje się większy ruch. Niniejsza parafia Iliniecka, posiada dwa kościoły filialne w Daszowie

i Sitkowicach, w których nabożeństwo odbywa się dwa razy na miesiąc. Szkoda tylko że nie mamy śpiewu kościelnego w całej okazałości, a to dla braku śpiewaków. Organ zbudowany przed 15 laty przez p. Leopolda Blomberga o 8-iu głosach. Radbym aby przy pomocy Bożej można było zaprowadzić chór kilka-głosowy. Nastąpić to musi ponieważ od pierwszego Maja b. r. mamy nowego proboszcza, miłośnika muzyki i śpiewu kościelnego, księdza Dominika Kuźmińskiego. 13 Czerwca b. r. wypada doroczny odpust św. Antoniego, na który zbiera się grono modlących się ze wszech stron. Proboszcz Iliniecki, ks. Kuźmiński, zaprosił trzech obcych kapłanów: Proboszcza z Fastowa vice-dziekana księdza Stanisława Szeptyckiego, proboszcza z Zozowa,—ks. Sykstusa Kaniowskiego i proboszcza z Lipowca—ks. Babińskiego. W wigilię odpustu, t. j. 12 Czerwca, odprawił solenne nieszpory ks. Stanisław Szeptycki, nieszpory były śpiewane z *Organum Comitans ad Vesperale Romanum*. Nazajutrz o godzinie pół do dziesiątej odprawił wotywę ks. St. Szeptycki. Msza była wykonaną unisono: *J. B. Molitor op. 23* ze zmiennymi częściami.

Celebrował sumę ks. Sykstus Kaniowski, kazanie zaś miał ks. Stanisław Szeptycki wielki kaznodzieja i wirtuoz, oby Pan Bóg pozwolił nam i w roku przyszłym tak uroczyści obchodzić dzień św. Antoniego.

Organista Dominik Rudkowski.



Odpowiedzi Redakcyi.

Sz. ks. *Józef Gimatt we Wodźgórach* Warunki te same, co i dawniej. Dziękujemy.

Sz. ks. *S. Stuczeń we Wrocierzyżu*. Zawsze najlepiej wprost z Redakcyi.

Sz. ks. *A. Golaszewski w Jabłoni*. Dziękujemy za pamięć.

Sz. ks. *Sylv. Leonowicz w Balwierzykach*. *Śp. K.* zapisaliśmy.

Sz. ks. *Antoni Ostilowicz w Lubinie*. Prosimy o zwrot numeru zbywającego. Za życzenia uprzejmie dziękujemy.

Sz. ks. *A. Sadowski we Frampolu*. „Rocznik dla Organistów“ na r. 1901 nie wyszedł. Za życzenia „Bóg zapłać.“

Sz. ks. *Fl. Czyżewski w Żytomierzu*. Owszem możemy służyć rocznikami *Śp. K.* z lat ubiegłych dla alumnów po r. 3. Msza św. ku czci św. Wojciecha dopiero teraz będzie rozsyłaną czytelnikom naszego pisma.

Sz. ks. *A. Łaniewski we Warcie*. Przyczyną tej zwłoki jest drukarnia.

Sz. ks. *Czesław Górski w Grodnie*. Za życzenia „Bóg zapłać.“

P. J. Józefkiewicz w Czersku. Korespondencję pomieszczamy. Numery zbywające można zostawić dla nas w Redakcyi, Krakowskie Przedmieście, 41.

P. L. Rysowski we Włodysławowie. I my jesteśmy w zupełności zdania tego samego, co i pan. Lecz trudno. Czas, podobno, jest lekarzem nienajgorszym.

P. Fr. Gotowinas w Bykowie. Wszystko przesłane. O wiadomości o śpiewie kościelnym prosimy.

P. Eugenia Gruszecka w Penzie. Za życzenia uprzejmie dziękujemy.

P. K. Mosiewicz w Lunińcu. Szkoda, że pan odrazu nie przyjechał.

P. Aleksander Ogórkiewicz we Włostowicach. Harmonizacya chorału gregoriańskiego dawno już jest wydana przez Hanischa, Haberla, Witta, Schildknechta, Piela etc. Dzieło to nosi tytuł: *Organum camitans ad Graduale Romanum*. Z tego powodu po co nowy czynić nakład? Tak, tak, Panowie, nie każdy kto dużo mówi i śmiać się umie, mądrze mówi i robi.

P. *Marceli Galiński w Myśkowicach*. Do Lipca przypada dla nas 1 rb. Śp. K. z lat przeszłych nabywać można w Redakcyi.

P. *Jan Furmanik w Gurzolinie*. „Rocznik dla Org.” z r. 1900 przesyłamy. Za życzenia „Bóg zapłać.”

P. *A. Pęcherski w Chodczu*. Mszę teraz przesyłamy zeszłorocznym prenumeratom. Dodatki nutowe zawsze będą wychodziły.

Dodatek nutowy stanowią głosy do partytury pieśni „Boga Rodzica Dziewica,” szarmonizowanej przez ks. d-ra Teofila Kowalskiego.

— O G Ł O S Z E N I A. —

Hurtowy Skład Win

Krymskich i Kaukaskich

Tomasza Zaniewickiego

przeniesiony został

z ul. Nowy-Świat № 22.

na ul. Senatorską № 19. (w podwórzu)

Wyszła z druku.

Pieśń Jubileuszowa

*ułożona z modlitwy Ojca św. napisanej
na początek wieku XX.*

Melodyę ułożył ks. **E. GRUBERSKI.**

Cena egz. kop. 3.—Za 100 egz. 2 rub.—Za 1000 egz. 15 rb.

Wydanie na organ lub chór mieszany 10 kop.

Nabyć można u autora w Płocku, w księgarni K. Miecznikowskiego (dawniej Gutkowskiego) w Płocku i u Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

WYDANE ZOSTAŁY I SĄ DO NABYCIA

w Redakcyi naszej i we wszystkich księgarniach:

Preces Jussu Papae Leonis XIII

In Omnibus Orbis Ecclesiis post Privata Missae Celebrationem Flexis Genibus Recitandae,

z dodaniem **Aktów Uwielbienia**

„BOŻE BĄDŹ BŁOGOSŁAWIONY”

z nutami do śpiewu i grania na organach.

Cena tablicy oprawionej na tekturę i polakierowanej kop. 15 netto.

Nakładem Redakcyi
„ŚPIEWU KOŚCIELNEGO”

w PŁOCKU.

wydane zostały i są do nabycia w Redakcyi i we wszystkich księgarniach następujące rzeczy

Dr. Moncoq: **Odpowiedź na Lourdes Zoli**, w tłumaczeniu polskim. Cena kop. 30.

— **Odpowiedź na Rzym Zoli**, w tłumaczeniu polskim. Cena kop. 40.

Ks. kan. Fr. Walczyński: **Msza ku czci św. Jana Chrzciciela** na trzy równe głosy bez organu. Cena part. kop. 40.

Ks. kan. L. Moczyński: **Msza ku czci Niepokalanego Poczęcia N. M. P.** na dwa równe głosy z organem. Cena part. kop. 40.

Ks. dr. Teofil Kowalski: **Msza ku czci św. Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa** na jeden głos z organem. Cena part. kop. 40, głos po kop. 10.

— **Godzinki o Niepokalanem Poczęciu N. M. P.** Cena kop. 30.

— **Odpowiedzi do Mszy świętej** z dołączeniem „Asperges me” i „Vidi aquam”. Cena kop. 30.

— **Pieśń św. Wojciecha „Boga Rodzica”** z nutami. Cena 5 kop., 10 fen., 10 cent.

— **Motety** z okazji sześćdziesięcioletniego Jubileuszu Kapłaństwa Jego świątobliwości Ojca Świętego Leona XIII, Papieża, zawierają: Oremus pro Pontifice nostro Leone — Tu es Petrus na chór męski i mieszany — Ad Multos Annos — O Roma. Cena kop. 45.

— **Różaniec ku czci Najśw. Maryi Panny**, podług melodyi powszechnie używanej, Cena egz. brosz. 1,50 k., kart. 1,65 k.

— **Pieśń św. Wojciecha „Boga Roodzica”** na jeden głos z organem i na cztery głosy mieszane. Cena kop. 50.

— **Śpiewy na Wielki Tydzień.** Dział I, zawiera: *Christus factus est*, na cztery głosy męskie. Ps. *Miserere* na 4 gł. męskie. *Pange lingua* i *Popule meus* na trzy równe głosy. Cena kop. 50.

Mieczysław Surzyński. **Msza ku czci św. Wojciecha.** Na cztery głosy mieszane z organem. Cena kop. 75.

Ks. Kazimierz Słonecki. **Zasady kształcenia głosu i nauki śpiewu.** Cena kop. 15.

Vesperae de SS. Eucharistiae Sacramento.

Nieszpory o Najśw. Sakramencie

(na Boże Ciało)

na jeden głos i na 4-o głosowy chór mieszany

wydał

Ks. Wojciech Bugajczyk

Proboszcz w Siecieniu.

Nabyć można w księgarni K. Miecznikowskiego w Płocku i u Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Cena **60** kop., z przesyłką pocztową **70** kop. Głosy po kop. **10**.

ŚPIEW

Rzymsko-Katolickiego Kościoła

od początku ery chrześcijańskiej aż po nasze czasy uważany: a) jako śpiew gregoriański (liturgiczny), b) polifonowy, c) ludowy. Opracował i wydał nakładem własnym 1900 r. Józef Sierosławski. Na składzie w Warszawie w Księgarni W-go Gebethnera i Wolfa. Cena w Austrii 4 Korony 50 hal.

Adres do Redakcyi: WARSZAWA, Krakowskie-Przedmieście 41.

Prenumerata na miejscu, w Płocku, wynosi rb. 3. Z przesyłką zaś pocztową w Królestwie, Cesarstwie i zagranicą rb. 4. W przyjęciu prenumeraty pośredniczą wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Adres Administracyi: Księgarnia Wodzyńskiego, Warszawa, Krak. Przedm. 4.

**Ogłoszenia wszelkie przyjmuje Redakcyja „ŚPIEWU KOŚCIELNEGO“
Księgarnie i Biura Ogłoszeń.**

Cena ogłoszeń za wiersz petitowy kop. 20.

Treść. Konsekracja ks. Biskupa Płockiego. Śpiewy podczas Ingresu do katedry.—Literatura i krytyka.—Rozmaitości.—Korespondencye.—Odpowiedzi od redakcyi.Ogłoszenia.

Redaktor i Wydawca ks. dr. Teofil Kowalski.

Дозв. Цензурою. Варшава 22 Июня, 1901 г.

Друк K. Miecznikowskiego w Płocku.

SPIEW KOŚCIELNY

czasopismo poświęcone muzyce kościelnej.

Prenumerata w Płocku rb. 3 rocznie, z przesyłką pocztową rb. 4 rocznie,

MOTET I MSZA PALESTRYNY

„O Admirabile commercium“

przez M. HALLERA

przełożył z niemieckiego

STANISŁAW GRABOWSKI z Gutanowa.

Pierwszy tom całkowitego wydania dzieł Palestryny zaczyna się od wspaniałego 5 głosowego motetu „o admirabile commercium“. Tego motetu motywa przedstawiły się księżęciu muzyki jako dostateczne, żeby je ułożył w kompozycję jednej z najpiękniejszych swoich mszy pięciogłosowych, mszy zatytułowanej. „O admirabile commercium“. Być może, iż niejednego z czytelników zainteresuje związek muzyki motetu z muzyką mszy, że ich zainteresuje sposób, w jaki *motywa motetu* w muzyce do *mszy* spożytkowane zostały.

Aby wywołać podobny artystycznie liturgiczny współudział czytelnika do tych dwóch utworów Palestryny, powtórzmy tutaj oddzielne okresy motetu i po każdym okresie cytować będziemy odpowiadające mu miejsca z muzyki do Mszy.

I, a.

Sopran
Alt

Tenor I.

Tenor II.
Bass

O ad mi - ra - bi - le com

O ad mi - ra - bi - le com

mer - ci - um.

mer - ci - um.

I, b. O

O ad - mi - ra - - bi - le com - mer - ci - um!

O ad - mi ra - bi - le com - mer - ci - um!

ad mi - ra - bi - le com - mer - ci - um!

Kyrie eleison (I. a). Sopran jako *Cantus firmus* do którego inne głosy dołączają kontrapunkty wzajemnie się naśladowujące. W drugiej połowie 12 taktu mszy aż do pierwszej nuty 15 taktu jest temat I, b. *Et in terra pax hominibus. Patrem omnipotentem factorem coeli et terrae. (Et) incarnatus est* (temat I, b co do samej treści). *Sanctus Sanctus* (I. a.). *Hosanna* po *Benedictus*: temat I, a, co do samej treści: bieg tematu z motetu zmienia się w drugim zaraz takcie *Hosanna* przechodząc z nuty *c* na *b*). *Agnus Dei* I i w sopranie I, a jako *cantus firmus*, z którym inne głosy harmonizują kontrapunkty wzajemnie się naśladowujące.

II.

Cre - a - tor ge - ne ris hu - ma - ni

Cre - a - tor ge - ne ris hu - ma - ni

Cre -

ge - ne - ris hu - ma - ni

a - tor - ge - ne - ris hu ma - ni

a - tor ge - ne - ris hu - ma - ni,

Kyrie od 15 taktu mszy (zaczynając wyraz *Kyrie* w sopranie od drugiej półnuty tego taktu, w altce i tenorze od czwartej). Temat ten II, niejako przez kolorowe przezrocza kontrapunktu — prześwieca w różnych głosach do samego końca pierwszego *Kyrie eleison*: od 22—25 taktu jest on *Cantus firmus* sopranu; odtąd aż do końca jest takimiż *Cantus firmus* II-o tenoru. *Laudamus te. Benedicimus te. Adoramus te. Glorificamus te. Visibilia omniū et invisibilia* (bas, który temat ten prowadzi w imitacji o kwartę wyżej. *Cujus Regni non erit finis.*

We mszy *Cantus firmus* sopranu równy II motywowi motetu co do głównej treści swojej: różnica zaczyna się w muzyce do mszy od czwartej nuty sopranu, która nie idzie następnie o sekundę wyżej jak jest w motecie, ale o kwartę wyżej, po tej zaś kwarcie posuwa się gamą na dół i t. d. *Dominus Deus Sabaoth*; motyw mszy jest o sekundę wyżej, t. j. zaczyna się nie od *c* jak jest w motecie ale od *d*; idzie w sopranie w ten sposób, że owo *d* powtarza się trzy razy; *) potem dopiero następuje dalszy ciąg motywu z motetu II tenor bierze ten motyw jednocześnie tercjami względem

*) Że możemy z teoretycznego punktu widzenia uważać trzykrotne powtórzenie *d* (po którym jest *es* i znowu *d*) w 10 takcie *Sanctus*, jako zmieniony motyw ten, który towarzyszy słowu *Creator* w motecie, to się pokazuje między innymi z *Marza Kompositionslehre* t. I. str. 420, kiedy Marx mówi o rytmicznej różnorodności wynikającej z powtarzania jednego albo kilku tonów. Tak mówi teoria a wyrazi jej urzeczywistnia praktyka: jeżeli z Beethownowskiego *Andante molto cantabile ed espressivo* (Sonata op. 109) uświadamiamy następującą część motywu:

p. i t. d.

sopranu. W 13 takcie pierwszy tenor w podobnej mierze śpiewa tąż samą partyją zaczynając ją od *c*. W 14 takcie alt tak samo zaczyna ją od *f*; w 17 sopran od *c* i t. d. (C. d. n.)

UCZMY ORGANISTÓW HARMONII!

Szanowna Redakcyo!

Pozwalam sobie proponować zebranie za pomocą koncertów, teatrów amatorskich, żywych obrazów, loteryj fantowych, odczytów i t. p., i t. p. funduszu najmniej w ilości 1000 rubli—a daj Boże 10 razy tak wielkiego, aby go przeznaczyć na premium konkursowe za dzieło p. t. „praktyczna nauka harmonii i kontrapunktu dla organistów”. Dzieło takie, żeby skutecznie zastąpiło profesorską dydaktykę, z której organiści korzystać nie mogą, powinno by systematycznie po *każdym* sformułowanym prawie podawać możliwie długi szereg ćwiczeń w zastosowaniu takiego prawidła.

Miedzy organistami znajduje się wielu w harmonii niezmiernie uzdolnionych, nie uświadamiających jednakże ani jednego z praw harmoniczych.

Takie nieuświadomienie wcale im nie przeszkadza do szybkiego oryentowania się w tonacji, z której śpiewa celebrujący kapłan; wcale im nie przeszkadza do towarzyszenia na organach śpiewom pobożnych; takie przecież nieuświadomienie jest pewnym niedostatkiem.

Słowa w „Śpiewie Kościelnym” w r. b. drukowane... „w melodych dawnej szkoły polifonicznej zakazanemi są wszelkie intervale znniejszone i powiększono, wielka seksta i mała seksta jeżeli ta ostatnia idzie na dół. wielka i mała septima, bezpośrednie następstwo dwu kwart albo większych interwali w jednym kierunku”... takie, mówiny, słowa, zrozumie każdy, kto z dostateczną pilnością uczył się kontrapunktu i harmonii. Ale choćby najzdolniejszym był muzykiem, tylko że takim, jeżeli nigdy nie słyszał, co to za zwierz jest interwał znniejszony albo powiększony i t. d. i t. d., zacytowane wyrazy Hallera z artykułu o mszy Palestryny, będą dla niego należały do kraju zwanego *terra incognita*. Cóż mówić, gdyby się człowiek w muzyce uzdolniony ale do najwyższego stopnia w niej nieuświadomiony, zabie-

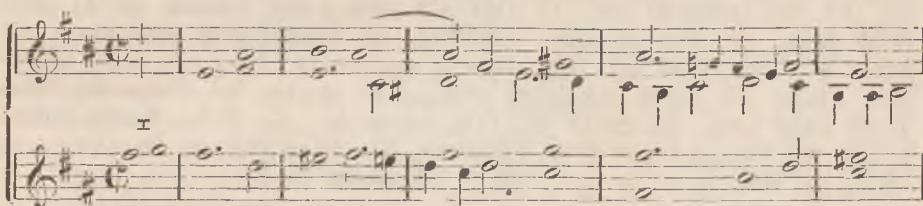
żaś z II waryacyi zatytułowanej „leggieramente” następująca jej część:



to nie będziemy wątpili, że przyjąć można, że ta waryacya opartą jest na rozwinięciu tego motywu. Dla tego też mówimy, że we mszy „O admirabile commercium” dany ton motywu „idzie trzy razy” i powtarza się on w odpowiedniej mierze podobnie, jak widzimy, że jest u Bethovena.

rał do artystycznego tworzenia? Czyż niedostatki techniczne nie będą mu właśnie wtedy najprzykrzej dolegały? Ileż napisze szeregów z równoległych kwint i oktaw? Ile fałszywych postawi harmoniczných relacji i t. p. i t. p.

To też u najzdolniejszego muzyka siła twórcza pozostać musi do samej jego śmierci utajoną, jeżeli umiejętność jako dar Boski, z którego korzysta praca jako obowiązek człowieka, nie rozwinie jego uzdolnień aż do stopnia odpowiedniej twórczej wirtuozyi. Żaden muzyk, w którym jego uzdolnienie harmonizuje się, jak jedno *unissono* z jego nieuświadomieniem, nie zrozumie słów Hallera: „Sanctus (we mszy „Iste Confessor“) przez to szczególnie, że 5 nuta pierwszej melodyi hymnu, w każdym z imitujących się wzajemnie głosów jest o pół tonu podwyższonym tonem przewodnim dla kadencji prowadzącej z górnej dominanty do toniki — tonem, który się następnie w opadającej melodyi śpiewa bez podwyższenia, przedstawia piękną zaokrągloną modulacyjną grupę toniki i górnej jej dominanty.“ Zrozumie on te słowa dopiero wtedy, gdy będzie jasno uświadamiał, co to jest akord górnej dominanty zestawiony z akordem toniki — i czym jest harmoniczna kadencja; zrozumie je dopiero wtedy, gdy zapatrując się na początek muzyki do Sanctus ze mszy Palestryny:



nświadomi wskutek pilnych ćwiczeń, że akord z tercją *gis* w basie (takt 3) należy się tak do następującego po nim akordu z toniki *a*, jak w 4 takcie *dis* należy do *e* i t. d.

Uświadomienie takie harmonii w całkowicie możliwym jego zakresie, należy do najgorętszych naszych *pia desideria* dla organistów. Cóż robić! Parafie z istoty swojej nie są i nie mogą być muzycznymi konserwatorjami. Ale gdyby rzeczywistość istniała u nas dzieło, któreby w możliwie *najpraktyczniejszy* sposób podawało odpowiednie nauki harmonii, kto wie, ilnbyśmy się nie doczekali Palestrynów z pomiędzy organistów, odznaczających się nieraz bardzo niepospolitym uzdolnieniem w muzyce.

Dzieło takie byłoby właściwie zastępstwem dydaktyki żywych słów, dla tych, którym obowiązki słuchać takich słów nie pozwalają w muzycznej szkole.

Pozostają z najgłębszym uszanowaniem

S. Allegrowicz.

LITERATURA I KRYTYKA.

Trzydzieści Pieśni do Najśłodszego Serca Jezusowego, na chór mieszany, ułożył ks. Franciszek Walczyński, kanonik katedralny w Tarnowie; op. 25, Tarnów. Nakład Towarzystwa św. Wojciecha. Skład Główny: Księgarnia Zygmunta Jelenia w Tarnowie. Cena part. 2 kor. 40 hal.; — tekst 10 hal.

Miedzy bardzo zdolnymi i ruchliwymi muzykami na polu kościelnem liczy się ks. kan. Franciszek Walczyński. Młody ten dostojnik kościelny, wyróżniony został z pośród wielu dla tego tylko, że pracował nad reformą muzyki kościelnej. Ś. p. Ks. Biskup Łobos, szczególnem darzył sercem tych, którzy z polecenia Jego pracowali nad Śpiewem Kościelnym. Obecnie przybyła nam nowa praca ks. kan. Walczyńskiego, którą czytelnikom naszym polecamy, zwłaszcza tym, którzy pragną Serce Najśłodsze Jezusa jak najokazalej czcić i kochać.

Układ pieśni jest czterogłosowy, na chór mieszany. Melodya większości tych pieśni bardzo przyjemnie się słyszy. Harmonizacja bardzo bogata. Błędy drukarskie, to *malum necessarium*, we wszystkich wydawnictwach. Za wydanie tych pieśni należy się autorowi wdzięczność i uznanie.

Pieśni harmonizowanych jest trzydzieści, których tytuły są następujące:

1. Bądź pozdrowione Serce mego Pana, 2. Błogi czas nam teraz świeci, 3. Jezu gdy patrzę na to Serce Twoje, 4. Jezu miłości Twej, 5. Jezu Serca Twego wdzięki, 6. Każda żyjąca dusza, 7. Kochajmy Pana, 8. Krołu serc, o Serce Boże, 9. Miłości niepojęta, 10. Mój Jezu ukochany, 11. Na krzyżu Serce Pana, 12. Najśłodszy Zbawicielu, 13. Nazareński śliczny kwiecie, 14. Nie opuszczaj nas, 15. Oto mię masz u nóg Twoich, 16. O Serce pełne łask, 17. Otwórz Serce i przytul, 18. Pobłogosław Jezu drogi, 19. Serce Boga niepojęte, 20. Boży Synu niezmierzony, 21. Serce Twe, najśłodszy Paule, 22. Serce najśłodsze święta arko prawa, 23. Serce najśłodsze Tobie niebo całe, 24. Serce włóczęnią otworzone, 25. Serce Jezusa miłości tronie, 26. Twemu Sercu cześć składamy, 27. Witaj krynico, 28. Witaj nam witaj, 29. Wskażę im w życiu, 30. Z tej biednej ziemi.

Firma Heydna w Lipsku. Otrzymując niemal przy każdym numerze pism specjalnych ogłoszenia bardzo wielu firm organowych i instrumentalnych, gdy mi szło o nabycie fisharmonii, udałem się do młodej stosunkowo firmy p. G. Heydn'a w Lipsku. Nabyty tam instrument za bardzo niewygórowaną cenę pod każdym względem zadowolnił moje oczekiwania. Już nie mówię o zewnętrznym wyglądzie, gdyż fisharmonia moja może stanowić prawdziwą ozdobę każdego gabinetu i salonu, ale instrument p. Heydn'a wyróżniają głównie: pełność dźwięku i siła tonu; przejścia od pianissimo do pełnej gry (*grand jeu*) ndają się doskonale. Śród regestrów wyróżnia się szczególnie Eolowa arfa: bądź sama użyta, bądź w połączeniu z innymi registrami brzmi dziwnie pięknie. Mając instrument od pół roku i wypróbowaawszy go dobrze, mogę polecić firmę p. Heydn'a i innym (Georg Heydn, Musikinstrumente, Leipzig, Freye-Strasse № 9).

Moja fisharmonia ma 3 gry, 13 regestrów i kosztuje 400 marek (184 ruble). Koszta przesyłki i cło wynoszą 38 rubli.

Stefan Cybulski.

ROZMAITOŚCI.

W sprawie Śpiewu Kościelnego. W № 29 „Przeglądu Katolickiego” nieśmieszony został na str. 460 bardzo piękny artykuł w sprawie Śpiewu Kościelnego, który dosłownie przytaczamy.

„Rzym. W sprawie śpiewu kościelnego. W dziedzinie śpiewu kościelnego zanosi się tu na poważne zmiany. Wiedząc, iż przeważna liczba czasopism, mających za przedmiot śpiew kościelny, znajduje się pod wpływem szkoły Ratysbońskiej, i przewidując, że ta część prasy nie będzie się kwapiła (! dlaczego? przyp. Red. *Śp. K.*) z podaniem wiadomości, o których w niniejszej korespondencji mówić zamierzam, zwracam się z prośbą do Szanownej Redakcyi, by raczyła słowa poniższe zamieścić w poczytnym swem piśmie.

W r. 1868, jak powszechnie wiadomo, jeden z ratysbońskich wydawców otrzymał od Kongregacyi Obrzędów na trzydzieści lat przywilej przedrukowania z koniecznemi uzupełnieniami „Graduału,” który był wyszedł w Rzymie w r. 1614 i 1615 z drukarni Medici. Przywilej ten już się skończył, z początkiem więc bieżącego roku spodziewano się nowej w tym względzie decyzyi władz rzymskich. Wiele wpływowych osób starało się nietylko o to, aby przywilej powyższy otrzymał nadal ten sam wydawca, lecz nawet aby omawiane wydawnictwo śpiewu, uważane z racyi przywileju za coś oficjalnego, uczynić obowiązującym dla wszystkich kościołów Rzymu z wyjątkiem zgromadzeń zakonnych. W ten sposób kwestya śpiewu gregoryańskiego stałaby się rozwiązana raz na zawsze. Powiem tu nawiasowo, iż dotychczas dekrety Kongr. Obrz. zawierały tylko *zachętę* do przyjęcia wydawnictw ratysbońskich, a nie *nakaz*, jak to głosiły nieraz pisma inspirowane przez Ratysbonę. Za dowód może posłużyć ta okoliczność, że nawet w Rzymie korzystano ze swobody. Liczba kościołów, w których śpiewano tak zwany śpiew oficjalny była nieznaną; w większej bowiem części rzymskich świątyń wykonywano inne wersye, mianowicie melodye średniowiecznych rękopisów. Z tych świątyń dosyć wymienić kolegium francuskie De Santa Chiara, kol. benedyktyńskie S. Anselmo, Kol. S. Pio latino, kaplicę Sykstyńską, a nawet chór ś. Piotra.

Te fakta dostatecznie dowodzą, że nie było najmniejszego obowiązku stosować się do wydawnictwa ratysbońskiego. Zresztą w tym samym duchu wyraził się J. Em. kardynał Rampolla o śpiewie kościelnym do biskupów francuskich, którzy zwracali się do niego z pytaniami w tej materii. Osoby zasługujące na wiarę twierdziły, że nawet ś. p. kardynał Camillo Mazzella, prefekt Kongr. Obrz., w alokucyi do podwładnych swych urzędników oznajmił im kategorycznie swój pogląd i powiedział, że nigdy nie było najmniejszego zamiaru uczynić książki Medycejskie obowiązującemi; dał też tym urzędnikom instrukcyę, aby odpowiadali w tym duchu na zapytania, jakie mogą otrzymać od rozmaitych osób. Dotykalnym dowodem tego, że Kongr. Obrz. odrzuca wszelkie roszczenia interesowanych w danej kwestyi osób jest to, że w urzędowym opublikowaniu dekretów Kongr. wyrok z 1883 r. został opuszczony. Co prawda niemieckie Przeglądy Muzyki kościelnej wiadomość tę podały wtedy, kiedy już nie można było onej dłużej przemilczeć.

A teraz zapytajmy, jakie mogły być racye, że Rzym nie chciał nadać wydawnictwu ratysbońskiemu urzędowego charakteru?

Otóż naprzód wiadomo, że Rzym niema zwyczaju wydawać formalnych rozkazów w podobnych kwestiach. Następnie książki ratysbońskie bynajmniej nie zasługują (?? *valde dubitandum* przyp. Red. *Śp. K.*) na to, aby służyć za narzędzie ujednostajnienia śpiewu liturgicznego w całym Kościele. Cel nie usprawiedliwia bynajmniej środków. Gdy w r. 1868 studyów naukowych nad śpiewem gregoryańskim jeszcze nie było, to dziś zrobiły już one wielki postęp i każdego nieuprzedzonego przekonały, że pomiędzy wadliwemi wydawnictwami śpiewu liturgicznego ratysbońskie zajmują szczególnie niekorzystne miejsce. (Zobaczmy, przyp. Red. *Śp. K.*).

Ogłaszając owoc swych długoletnich i zmudnych badań nad „Liber Gradualis“ w 1883 r. O. D. Pothier, Benedyktyn, dał poraz pierwszy poznać świa-

tu katolickiemu prawdziwy (?) śpiew gregoriański. Odtąd studia nad nim otrzymały zadziwiający impuls, a „Paleographie Musicale“ OO. z Solesmes dostarcza dowodów, poczerpniętych z autentycznych (lepiej powiedzieć z oryginalnych) manuskryptów, albowiem śpiewu autentycznego św. Grzegorza absolutnie nie ma i być nie może. Jest to niepodobieństwem. Przyp. Red. Sp. K.) źródeł, że śpiew w średnich wiekach był wszędzie (gratis assesitur, przyp. Red. Sp. K.) jednakowy, i że ten stan rzeczy trwał aż do deformacji, poczynionych w nim przez ignorantów XVII w.

Profesor uniwersytetu fryburskiego, dr. Wagner, położył wielkie zasługi na tem polu i on to przedewszystkiem wyświecił zasady, podług jakich komponowano melodye w średnich wiekach. To stało się moeną podstawą dla poważnej naukowej krytyki omawianych książek. Po tych studiach odnaleziono to, czego nie wiedziano i czego nie można było jeszcze wiedzieć w 1868 r., mianowicie że niewiele mamy wydawnictw śpiewu liturgicznego, któreby tak mocno skazały podstawowe(?) i istotne zasady melodyi gregoriańskich, jak to czyni wydanie Medycejskie; pomijając już niedbałość w wydaniu, omyłki drukarskie itp., któremi jest ono przepełnione. Gdy to zostało dowiedzionem, interesowani obrońcy wydania Medycejskiego, nie mogąc zaprzeczyć faktu, zamiast zaprzestać zabiegów koło narzucenia błędnego wydawnictwa jako autentycznego całemu światu, rozpoczęli walkę przeciw tym, którym poważne badania naukowe nie pozwalały tej książki uznać za dobrą.

W Rzymie starano się tych ostatnich przedstawić jako przeciwników powagi kościelnej, a ostatniemi czasy na zwitku, dodanym do wszystkich egzemplarzy niemieckich czasopism muzycznych, zależnych od Ratysbony, mówiono nawet o ruchu, analogicznym austriackiemu „Los von Rom-Bewegung.“ Lecz z biegiem czasu liczba badających kwestyę powiększyła się i rzecz stała się jasną, że obrońcy wydania Medycejskiego są na błędnej drodze. Ta też jest bez wątpienia przyczyna zmiany opinii, jaka zaszła w kołach dostojników Kościoła. Wielu kardynałów i innych wybitnych osobistości oświadczyło się przeciw wydawnictwu, sporządzonemu bez niezbędnych studyów poprzedzających.

Ciekawy jeszcze oprócz tego początek i rozwój trzeciej racyi. W 1893 r. najzapaleńszy obrońca wydawnictwa Medycejskiego puścił w obieg opinię, jakoby ta księga w większości swojej była kompozycyą Palestryny, zmarłego 1594 r. Wiedziano, że ten kompozytor otrzymał był od papieża Grzegorza XIII polecenie zreformowania „Cantus Planus“ i że przerwał swoją pracę, gdy mu już niewiele brakło do jej ukończenia. Powiedziano więc, że Graduał z 1614 i 1615 r. to wydawnictwo rękopisu Palestryny, dokończonem przez innych artystów rzymskich. (Tego nikt naukowo nie może przeczyć. Przyp. Red. Sp. K.) Liczba uczonych, którzy mogliby zająć się badaniem tej nowej teorii była niewielką, a hipoteza bardzo się nadawała do celów, jakie sobie założył, a priori. Lecz 1899 r. jeden z prałatów Dworu Rzymskiego, Mgr. Carlo Respighi, ceremoniarz papieski później posunięty do godności sekretarza s. Kongregacyi Cer., powstał przeciw tej tezie i udowodnił, że była ona pozbawioną wszelkiej poważnej podstawy. Niezależnie od Mgr. Respighi pewien uczony niemiecki O. Raphael Molitor z Beuron od dwóch lat przygotowywał gruntowną pracę w tej kwestyi, opartą na dokumentach archiwalnych. Wywody w głównych punktach zgadzają się w zupełności z poglądami ceremoniarza papieskiego. Pierwszy tom tego dzieła, zatytułowanego „Die nachtridentinische Choralreform zu Rom. Leipzig 1901,“ wyszedł niedawno.

Ta okoliczność, że dwaj uczeni, pracując niezależnie nad jedną kwestyą dochodzą do jednakowych rezultatów, daje poważną gwarancję obiektywnej prawdziwości (ale do tego potrzeba by nie wiedzieli o sobie. Przyp. Red. Sp. K.) ich wywodów dla tych, którzy nie są w stanie sami zająć się naukowem ba-

daniem. Mgr. Respighi miał tedy zupełną słuszność twierdzić, że Palestryna bynajmniej nie jest odpowiedzialnym za opłakaną (Wydanie *Graduału* w drukarni Medycenszów nie było dziełem Palestryny, bo on już wtedy nie żył. Nie więc dziwnego, że do pracy jego wkraść się mogły błędy drukarskie. Nikt Palestryny nie czynił za to odpowiedzialnym. Przyp. Red. Sp. K.) pracę *Graduału* Medycejskiego. Samo przez się rozumie się, że w Rzymie, gdzie z początku hipotezę niemiecką przyjmowano jako fakt historyczny, wynalazek prałata rzymskiego spowodował pewnego rodzaju sensację. W kilka lat potem, gdy młody Perosi, mianowany przez Ojca ś. maestrem kaplicy Sykstyńskiej, zaczął do niej wprowadzać śpiew gregoriański, pewnym osobistościom udało się wzbudzić coś w rodzaju małego buntu pomiędzy jego śpiewakami, który uśmierzone rychło, gdy sam papież bardzo kategorycznie zaaprobował postępowanie dyrygenta chóru swej kaplicy. Niedawno Ojciec ś. musiał powtórnie wdać się osobiście do sprawy śpiewu kościelnego. Jużśmy mówili o wpływach, poruszonych w Rzymie przy końcu roku zeszłego w celu nadania śpiewowi Ratybońskiemu prawa, obowiązującego wszystkie nieklasztorne kościoły w Rzymie. Z początku wszystko szło podług myśli tych, którzy pragnęli przeprowadzić tę reformę; lecz kardynał wikaryusz rzymski, Mgr. Respighi, stanowczo oparł się temu, powołując się na prawo, przysługujące mu jure ordinarii regulowania sprawy śpiewu kościelnego w swojej diecezyi. Gdy sprawę wytoczono przed Ojca ś., ten zganił podobne postępowanie reformatorów i wyraził się w tym sensie, że nie tylko nie powinno się wydawać żadnego prawa obowiązującego, lecz że kwestya powinna być gruntownie zbadana, żeby wejść na drogę zupełnie przeciwną tej, po jakiej szło się dotychczas. Ta decyzja Ojca ś., oficjalnie zakomunikowana interesowanym, odrazu zmieniła sytuację; nadto, za wyraźnem upoważnieniem Ojca ś. i Jego aprobatą, kardynał wikaryusz mianował rzymską komisję śpiewu kościelnego, żeby sprawę śpiewu liturgicznego w Rzymie wyswobodzić z pod wpływów zewnętrznych. Komisja ta składa się z pięciu członków, z których dosyć wymienić maestro kaplicy ś. Jana Laterańskiego—Capocci'ego i barona Kanzler'a. Komisja będzie postępowała podług własnego zdania pod kierunkiem kardynała wikaryusza Ojca ś. Okoliczności, w których komisja ta powstała, jakoteż przymioty artystyczne jej członków, którzy wszyscy są znawcami śpiewu gregoriańskiego, nie pozostawia wątpliwości co do Ducha, w jakim ona postępować będzie.

Z przytoczonych faktów wypływa, że odtąd już nie można głosić, jakoby Ojciec ś. chciał ujednolicić śpiew kościelny na podstawie wydawnictw ratybońskich i że bynajmniej niema racyi nazywania ich urzędowemi.

Można twierdzić z całą pewnością, że o tych wypadkach będą wzmianki tylko w bardzo nielicznych przeglądach muzyki kościelnej. Niektóre pisma, jeżeli i podadzą wiadomość, to w taki sposób, że nie będzie można domysleć się jej doniosłości.

Wobec tego jeszcze raz ponawiam prośbę, by Szanowna Redakcja zechciała umieścić w łamach swego pisma powyższą, może trochę przydługą jako dla niespecjalnego pisma korespondencyę. Oprócz tego zamawiam sobie i na przyszłość kącik w Przeglądzie Katolickim, gdyż mam jeszcze do pomówienia w bardzo ważnej dla naszych stosunków sprawie.

Wiadomo dobrze Szanownej Redakcyi, z jakim zapałem brano się u nas do przeprowadzenia reformy w śpiewie kościelnym, krusząc bez ceremonii wszelkie przeszkody. W tych dniach wpadło mi do ręki znakomite dzieło Benedyktya O. Kienle p. t. Mass und Milde in Kirchenmusik-Fragen dzieło to przyjęli z otwartą ręką ci, którym wyrzucanie wszystkich narodowych odrębności w śpiewie nie bardzo się podobało. Książka ta zyskała aprobatę kilku

nastu biskupów. Chciałbym więc zwrócić na nią uwagę tak przeciwników jak i zwolenników polskiego ludowego śpiewu po kościołach. *Ks. K. Fl.*"

Omylił się w swych przypuszczeniach ks. K. Fl. zaznaczając, że o tych wypadkach będą wzmianki tylko w bardzo nielicznych przeglądach muzyki kościelnej i że nie będzie można domyśleć się z nich o całej doniosłości sprawy. Nie wiem czy się znajdzie pismo kościelne, któreby ta kwestya nie zainteresowała; tymbardziej my przemilczeć tego nie możemy, bo jest to naszym obowiązkiem.

Miedzy uczonymi w dziedzinie muzyki kościelnej nie od dziś spór ten się datuje. *Arezzo*, *Grac*, słyszały w murach swoich wiele dysput naukowych, których rezultatem było przyznanie za wydanie autentyczne księgi choralne wydania Medyceuszów.

Autentyczność ta nie była rozumiana w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, bo autentycznego śpiewu św. Grzegorza nikt nie posiada a to z tych powodów, że Grzegorz W., chociaż sam dobrze śpiewał i uczył śpiewu, wszakże nie mógł przekazać potomności ani jednego motywu, ani jednej melodyi tak aby one mogły nosić na sobie cechę autentyczności. Nie było wówczas linii nutowych. Były znaki, podług których śpiewak mógł tylko tyle wiedzieć, że w danem miejscu należy głos podnieść lub zniżyć. Lecz określić interwał sekundy, tercyi, kwarty, kwinty było prawie niemożliwem. Musiał więc kantor uprzednio wyuczyć się na pamięć wszystkich melodyj i dopiero wtedy mógł korzystać z owych znaków Grzegorza W. zwanych nutami. Gdy zaś wyobraźnia bujniejsza, głos piękniejszy, oddalenie się i czasem i przestrzenią od szkoły Grzegorza W., zmieniał poczęły melodyę samą, przyszło do tego, że już za czasów Karola Wielkiego spory o autentyczność melodyi kościelnej wielkie przybierały rozmiary. Sprowadzeni przez tego monarchę śpiewacy z Rzymu inaczej już śpiewali od miejscowego duchowieństwa i gdy sprzeczki nie ustawały Karol Wielki w taki sposób postanowił zaradzić złemu. Zapytał śpiewaków: „która woda jest czystsza czy ta, co przy samem źródle się znajduje czy też ta, co płynąc przez wiele krajów wpada do morza?“ „Ta, która jest u źródła,“ brzmiała odpowiedź. „A więc i wy, odrzekł Karol W., tak śpiewajcie jak śpiewa Rzym.

Gdy i dziś wznowiono tę kwestyę to chyba tylko na to, aby prowadzić dyskusyę naukową. Albowiem w praktyce ten śpiew, ta melodya zostanie autentyczna, której *Stolica Apostolska* nada cechę autentyczności. Od czasów Piusa IX, aprobującego wydania Pusteta, uważaliśmy wydanie to za autentyczne, gdy zaś św. Kongregacya Obrzędów przyzna wydanie Dom Pot-hiera za autentyczne z równą uległością za takowe przyznawać będziemy. W praktyce bowiem melodya gra rolę podrzędną głównie nam chodzi o spełnianie przepisów Kościoła, tyczących Liturgii.

Zebranie Organistów w Przemencie.

(*Archi-Diecezyja Gnieźnieńsko-Poznańska*).

Dowiedziałem się o mającym się odbyć zebraniu organistów i pośpieszyłem tam, by naocznie stwierdzić fakt postępu muzyki kościelnej na ziemi poznańskiej. O godzinie 3-ciej zbierają się pp. organiści sąsiedni, przybywa miejscowy ks. proboszcz radca kons. Mojżkiewicz z ks. wikaryuszem miejscowym, ksiądz dyrektor Teofil Poprawski z Siedlca, redaktor *Śpiewu Kościelnego*, p. Szpetkowski, przedstawiciel firmy w Poznaniu, która wiele kościołów naszych przyozdobiła gustownie i artystycznie i pp. organiści:

Wojciechowski z Przementu, Samol z Babimostu, Rog. ziński z Sieldca, Gwiazdowski z Kaszczora, Wawrzynkiewicz z Kembowa i Błaszczyk z Dłużyny. Mała ta liczba tłumaczy się tem, że to pora żniw, w którym to czasie organista każdy musi myśleć o zapewnieniu sobie utrzymania na rok cały, i że okolica Przementu wiele ma przeszkód ku temu natury więcej skomplikowanej. Przybyli okazali, że dla idei i, dla dobra swego przedewszystkiem, warto opuścić rolę, by zajrzeć do Graduału i z ludźmi zamienić myśl swoją. To też z przyjemnością patrzyłem i słuchałem, jak z ust do ust podawali sobie rozmaite rady, które następnie, z polecenia przewodniczącego ks. Mojżkiewicza napisane zostały do akt zebrania i jako wnioski mają przyjść pod obrady przyszłego zgromadzenia ogólnego organistów w Poznaniu.

Wystawione w niektórych kościołach organy nowe, wielkie i drogie, słusznie zwróciły oburzenie pp. organistów na ich nietrwałość, brak intonacyi stroju i t. p., co wywołało żywą dyskusję w tym przedmiocie bardzo praktycznym. Wnioski zapisano następujące; z uwagi na to, że organ, tak jak każdy instrument, wymaga troskliwej opieki, postanowiono prosić Najprz. Ks. Arcypasterza, aby wydał rozporządzenie, któreby nakazywało rewizję (oczyszczenie i nastrojenie) wszystkich organów w diecezyi przynajmniej raz do roku, i aby w kontraktach z organistami powstających nowych organów zamieszczano obowiązek strojenia rok rocznie i czyszczenia instrumentu tego. Poparł tę uwagę p. Szpetkowski, zaznaczając, że chętnieby się podjął tego obowiązku i że zawiązał już stosunki handlowe w branży budowania organów z najsłynniejszą firmą *Walckera* z Ludwiburga. W czem tylko przyklasnąć mu należy i życzyć powodzenia. Walcker bowiem na ziemi naszej jest potrzebny. Ile to pieniędzy, wydawanych partaczom, poszłoby na przyozdobienie świątyni dobrym organem, królem instrumentów. W czasie posiedzenia, uproszony i przygotowany specjalnie do tego, ks. dyrektor Poprawski wygłosił piękną przemowę, z historii Muzyki Kościelnej. W Przemencie dowiedziałem się, że chór miejscowy stosuje się we wszystkim do przepisów Kościoła. To też harmonia istnieje w całej pełni, jak zauważyłem: między zacnym ks. miejscowym proboszczem, architekturą kościoła, rzeźbą, malarstwem, muzyką i ludem. Przyjemnie to czytać i o tem słyszeć, lecz daleko przyjemniej w takim kościele prosić Boga o odwrócenie nieszczęść i grzechu, bo Bóg zawsze wysłucha.

Okólnik Redaktora „Wiadomości Artystycznych“.

Wielmożny Panie!

Redakcja „Rocznika artystycznego“, mającego pojawić się we Lwowie we Wrześniu, pragnąc podać nazwiska muzyków polskich współczesnych poleciła mi życiorysy tychże zebrać w sposób krótki, lecz o ile możliwości dokładny. Jakkolwiek na podstawie notat o działalności naszych muzyków, czynionych od dwudziestu przeszło lat, mógłbym złożyć życiorys W. Pana z łatwością, to jednak nie ufając koniecznej dokładności tegoż, a pragnąc by praca ma była źródłową, ośmielałem się upraszać najuprzejmiej W. Pana o łaskawe nadesłanie mi swego, krótko zebranego, życiorysu, w którym przedewszystkiem uwzględnić i dokładnie zanotować proszę: a) Imię, nazwisko i ewentualny pseudonim (jeśli W. Pan pracuje na niwie literackiej), b) zatrudnienie, jeśli poza muzyką W. Pan pracuje na innym polu, c) datę i miejscowość urodzenia, d) gdzie i do jakich szkół W. Pan uczęszczał (z datami), e) gdzie i u kogo pobierał wykształcenie mu-

zyczne (w datach chronologicznych), f) jakie stanowiska muzyczne zajmował lub zajmuje (w datach), g) jakie kompozycje ogłosił drukiem, czym nakładem, w jakich latach, h) jakie kompozycje znane jakkolwiek nieogłoszone drukiem, posiada w swym dorobku kompozytorskim (tyczy się to szczególnie kompozytorów choralnych) i inne ewentualne konieczne szczegóły pracy kompozytorskiej, jak np. gdzie zostały wykonane większe prace, kto niemi kierował, a nadto, dokładny adres swego stałego pobytu.

Agdyby W. Pan, życiorys swój raczył nakreślić cokolwiek szczegółowiej i obszerniej będę mocno zobowiązany, przyda mi się on, przy pracy nad słownikiem muzyków polskich, nad którym od lat kilku pracuję. Wdzięczny również będę za fotografię, jeśli wysłanie jej nie zrobi W. Panu różnicy.

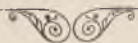
Ponieważ nieznając najmłodszych polskich muzyków, nie mogę przesłać im, jak W. Panu niniejszego pisma, a spis mogę przesłać jaknajdokładniejszy, przeto upraszam W-go Pana list niniejszy pokazać tym młodym kompozytorom i utalentowanym dyletantom, którzy według Jego Szan. uznania na to zasługują i prosić ich w moim imieniu, o nadesłanie upraszanych dat pod adresem: **Stanisław Bursa w Rzeszowie ul. Sokoła I. 4. w Galicyi.**

Proszę przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku z jakim zostaję sługa

Stanisław Bursa.

Zamieszczając niniejszy okólnik prosimy naszych Muzyków — zastosować się do życzenia wyrażonego w okólniku Redaktora *Wiadomości Artystycznych* i przesłać, pod adresem wskazanym, swoje fotografie i notatki biograficzne.

Przyp. Red. Sp. K.



K o r e s p o n d e n c y e.

Z Carskiego Siola.

Na św. Jan, w dniu Patrona kościoła Carskosielskiego mieliśmy pogodę prześliczną, po kilkodziwnych deszczach i chłódach. W kościele i przed kościołem zebrały się ogromne tłumy pobożnych. O godz 11 wszedł na ambonę kapucyn, ojciec Juwenalis, i wygłosił kazanie. Tymczasem przybyli z Petersburga księża: Świderski, Trejbszo, Czerwiński, Erdman, Ostrowski i dwaj alumnii seminaryum. O godzinie 11 min. 35 zajechał przed kościół nasz Arcypasterz. U drzwi spotkało Go całe duchowieństwo i odprowadziło do wielkiego ołtarza. Na organach tymczasem produkowano „Ecce Sacerdos“. Najprzewielebniejszy ksiądz Metropolita usiadł na tronie, i rozpoczęła się suma, celebrowana przez księdza kanonika Świderskiego. Na chórze rozporządzała się i śpiewała pani Błus z otoczeniem. Otóż wykonano Kyrie, kawałeczek Gloria, (graduálu, ani też introitu przed Kyrie nie było wcale); przed Ewangelią panowało w kościele długie milczenie. Potem odśpiewano urywek z Credo. Na ambonę wstąpił ks. wikary Skokowski i odczytał Bullę nominacyjną i list Pastorski, co zabrało blisko godzinę czasu. Potem na chórze zamiast offertorium usłyszeliśmy; „O Władco świata.“ zamiast Komunii było jakieś operowe „Ave Maria“ i t. d. Po sumie Jego Eksceleńcy wdział szaty pontyfikalne i udzielił Sakramentu Bierzmowania 324 osobom. Świetną i wzruszającą była przemowa

księdza Arcybiskupa, w której zachęcał wiernych, by wstępowali w ślady św. Jana. Wiele osób nie przystąpiło do bierzmowania, gdyż nie zdążyły się wyświadczyć. Arcypasterz opuścił Carskie Sioło około godziny 5-ej.

Parażanin Carskosielski.

Przypisek Redakcyi. O ile nam wiadomo, w ostatnich czasach kwestya śpiewu kościelnego w Carskiem Siole stanęła na lepszej drodze. Od Wielkonoocy bowiem r. b. we wszystkie niedziele i święta śpiewały tam na chórze msze i czasem nieszpory dzieci profesora Cybulskiego: chłopiec, Stefanek, uczeń kl. III i dwie dziewczynki; przytem starsza z nich (p. Oktawia), zawsze recytowała głośno i wyraźnie zmienne części mszy ś-t ej i antyfony w nieszporach. Tak niefortunna zmiana na chórze nastąpiła zapewne z powodu wyjazdu prof. Cybulskiego z rodziną na czas wakacyjny.

Z gub. Podolskiej.

W Czerwcu roku bieżącego nadarzyła mi się sposobność zwiedzenia niektórych miejscowości rodzinnych stron moich, gdzie już przez długie lata nie byłem. Dzielę się z łaskawym czytelnikiem tem, co z tej, że tak powiem, przełotnej podróży wyniosłem.

W dniu 15 Czerwca (vet. st.) byłem na mszy ś-t ej w kościele w Brahiłowie, słynącym z cudownej statuy Chrystusa Pana Nazareńskiego. Jeszcze z lat dziecięcych moich, Brahiłów pozostawił mi w umyśle niezatarte wrażenie. Pamiętam go wtedy jeszcze, gdy statua mieściła się w ubogiej kapliczce cmentarnej, po przeniesieniu jej z klasztoru, pamiętam niezliczone tłumy pątników, przybywających do Brahiłowa na odpusty, pamiętam jak matka uczyła nas modlić się przed obrazkiem Pana Jezusa Brahiłowskiego, jak ś. p. babka przywoziła na wieś do nas pamiątki pobożne z Brahiłowa... Ostatni raz zwiedziłem to cudowne miejsce przed laty 22, gdy byłem jeszcze studentem uniwersytetu, wtedy, gdy już zbudowano w Brahiłowie obszerny kościół i przeniesiono doń cudownego Pana Jezusa...

Z sercem bijącym zbliżałem się do Brahiłowa w dniu 15 Czerwca, jadąc końmi ze Żmerynki. Tyle wspomnień, i smutnych, i wesołych z rozmaitych okresów życia odzywało się w pamięci... Kościół jakkolwiek bez żadnych cech architektury, wygląda jednak bardzo dobrze: porządek wzorowy, ładne ołtarze, obrazy, czystość... statua w wielkim ołtarzu umieszczona obecnie inaczej, aniżeli widział ostatnią razą. Przy jej odsłonięciu organista wykonał fngę połączoną z silnem biciem w kotły. Msza wyszła śpiewana, uroczysta. Po wykonaniu introitu zaczął organista Kyrie, ale go nie skończył. Z Gloria był tylko początek. Graduału nie było wcale, również i Credo, gdyż celebrans po zaintonowaniu Credo wnet przeszedł do Dominus vobiscum. Offertorium także nie słyszałem na chórze. Po mszy była litania do Najśłodszego Serca Jezus.

W dniu 17 Czerwca byłem na sumie w Czerniowcach, również gub. Podolskiej. Malowniczo położony na górze, kościół Czerniowiecki dominuje nad całą okolicą, a kolor kamienia, z którego jest zbudowany, i wewnątrz wygląd wielkiego ołtarza nadają mu cechę jakiejś budowy manrytańskiej. Sumę celebrował ksiądz wikary Łagowski, śpiewał chór miejscowy pod batutą wieloletniego organisty Czerniowieckiego, pana Pawła Boguckiego. Śpiew był zgodny, równy i robił dobre wrażenie. Po sumie proboszcz ksiądz Walery Szymański odprawił nabożeństwo jubileuszowe, z procesją i błogostawieństwem Najświętszem Sakramentem. Ks. Szymański, to mój znajomy jeszcze z tych czasów, gdy byłem uczniem 3 kl. gimnazjum Niemirowskiego, a ks. Szymański otrzymał

wtedy święcenie kapłańskie. Miłem było takie spotkanie! Poznałem się także z księdzem Dominikiem Łagowskim, gorącym zwolennikiem śpiewu kościelnego i krzewicielem jego w kościele. Widzieliśmy się pierwszy raz, a rozmawialiśmy tak, jak gdybyśmy się znali oddawna.

Organista, pan Bogucki, chociaż człowiek wiekowy, i jakkolwiek w życiu swoim nieraz akomponował niegdyś do popisów i solów (nawet jednej z sióstr moich ciotecznych, która od lat już wielu jest zakonnicą), pojął jednak doskonale ducha reformy śpiewu i zastosował się do wymagań Kościoła zupełnie. Ułożony i prowadzony przez niego chór składa się z ludzi prostych, zaledwie umiejących czytać i posługujących się jako rodowitym, językiem małopolskim. Do tego chóru należy: 8 dziewcząt i kilku mężczyzn. Prócz tego przygotowuje obecnie pan B. chór z 16 chłopców.

23 Czerwca, jako w wigilię święta Narodzenia ś-go Jana, słuchałem niesporów w Czerniowcach, które były wykonane ze wszystkimi antyfonami i hymnem, bez żadnych zmian. Na drugi dzień śpiewał mszę ś-tą chór unisonowy na prędcie ułożony przeze mnie w Widłach pod Czerniowcami w czasie krótkiego pobytu mego u krewnych. Początek mszy był ks. Gruberskiego (*Missa secunda*), koniec Edenhofera (*Missa in D*). Zmienne części były recytowane, oprócz tego wykonano „*Dextera Domini*“ i „*Adoro Te*“ Edenhofera. Przed kazaniem zaś chór miejscowy wykonał pieśń polską; tenże chór odśpiewał w czasie ostatniej ewangelii „*Oremus pro Pontifice*“ Moora na głosy. Do repertuaru chóru pana Boguckiego należą msze Hallera, Singerbengera. Joosa i t. p.

I nietylko muzyka, ale wszystko pięknem jest w kościele Czerniowieckim. Jakie tam śliczne w lewym bocznym ołtarzu obrazy, szczególnie obraz Krurowskiego—Chrystus w Ogrójcu. Widziałem jeszcze w zakrystyi świeżo sprowadzony z Rzymu przez panią Mańkowską obraz N. P. Nieustającej Pomocy, w prześlicznej ramie. Jakie tam piękne szaty kościelne własnoręcznie szyte przez panią Mańkowską, kroju rzymskiego dalmatyki, przygotowane w specjalnym zakładzie w Żytomierzu. Jest w kościele i krzyż jubileuszowy, ze spiżu kopia św. Piotra z bazyliki watykańskiej i statua św. Antoniego ze skarbonką, i okna kolorowe z wizerunkami Piusa IX i Leona XIII. A jaka czystość w kościele, jaki porządek! Jak pięknie umie przemawiać do ludu ks. proboszcz, jak trafia do serc. Słusznie też cieszy się poważaniem nietylko wśród swoich owieczek ale też i w szerszym zakresie.

N.



Odpowiedzi Redakcyi.

Sz. ks. Piotr Biedrzycki w Płoniawach. List objaśni. Wszystko pomieściliśmy. Dziękujemy Prosimy o pamięć.

Sz. ks. P. Siłowicz w Rydze. Do dziś wszystkie zapewne numery *Śp. K.* doszły do rąk Sz. ks. Dobrodzieja.

Sz. ks. kan. Fr. Walczyński w Tarnowie. Wszystko otrzymaliśmy. Dziękujemy. List wysyłamy.

Sz. ks. D. Łagowski w Czerniowcach. Adres zmieniony. Cieszymy się niezmiernie, że ks. Dobrodziej otacza tak wielką troską śpiew liturgiczny. Numery *Śp. K.* z lat dawnych wysyłamy. Śpiew hymnu *Iste confessor*, chorału nie wykonywany, ze wszystkimi zwrotkami trwać powinien półtorej minuty, najdłuższej dwie.

P. J. Łomacki w Mińsku. *Rocznik dla Organistów* na r. 1901 nie wyszedł. Mszę polecamy *Edenhofera* in F.

P. J. Marcinkiewicz we Woroneży. Dziękujemy uprzejmie za życzenia.

P. M. Gawroński w Kobieliach W. Bóg zapłać za takie serdeczne życzenia.

P. A. Czerniański w Złotej Górze. *Rocznik dla Org.* w tym roku nie opuścił prasy. Kop. 40 zapisaliśmy na prenumeratę drugiego półrocza bieżącego roku.

P. W. Żurawski w Kutnie. Dodatek nutowy do № 12 otrzyma Pan obecnie.

P. Pasymek w Derażni. Wszystko przesłane.

P. Stanisław Kaniecki w Skrwitnie. Za życzenia uprzejmie dziękujemy.

P. Józef Osiński w Rzejowicach. Lisi z wyjaśnieniem rzeczy przesłaliśmy.

P. Żurawski w Kutnie. Podobne listy każda Redakcyja odczyta z przyjemnością. Dziękujemy za życzenia.

P. A. BędarSKI w D. Książki, które Pan wymienił w liście są wszystkie potrzebne. Przy skromnych wymaganiach wystarczy r. 30 na wszystko, a więc i na wynajęcie fortepianu. Repertuar Pana i kościoła w Dowgieliszkach jest bardzo bogaty.

P. J. Bąkowski w Skarzysku. Co się znaczy, nie wiemy. Adres, podany przez Pana jest niedokładny, skoro numery otrzymujemy z powrotem. Możeby Pan wskazał inny adres?

P. F. Gawroński w Sochocinie. „*Śpiew K.*“ wysyłamy. Prenumerata jeszcze na cały rok nieopłacona.

Organista z dyecezyi Kujawsko-Kaliskiej. Nadesłana Harmonizacya jest bardzo dobrą. Oprócz kilku błędów jak w kadencyi przedostatniej kwinta b-c w basie i f-g w sopranie, w melodyi basu f-cis (tryton), w melodyi w akordzie sekstowym a, często używane przechodnie b, które przez swoją pozycyę nie ma prawa korzystania z nuty przechodniej.

P. J. Cichocki w Mukarowie. Oczekujemy na przyobiecane przesłanie prenumeraty.

P. Krupko w Rózanach. Nadesłany rubel zapisaliśmy na kwartał ostatni tego roku za *Śpiew Kościelny*. Nuty, o które Pan prosi z przesyłką pocztową będą kosztowały do dwóch rubli. Czy wysłać?

P. Feliks Gawroński w Sochocinie *Śp. Kościelny* wysyłamy. Dla nas przypada rubli 3, które prosimy nadesłać.

P. A. Junczewski w Łęcznie. *Śp. K.* wysyłamy.

P. J. Deretło we Widzach. Proszę dołączyć do sumy 1 rb. 45 kop. porto, wypadnie razem około 2 rubli. Że zaś żądana książka wynosi przeszło 1 rb. 50 kop., zrozumie Pan przyczynę dlaczego nie wysłaliśmy. Jeżeli nie otrzymamy odpowiedzi pozostałego rubla zapiszemy na *Śp. K.* na rok przyszły.

P. S. Zychowicz w Chmielniku. Otrzyma Pan niebawem. Mszę ku czci czei św. Wójciecha przesładuje fatum. Trudności rozmaite natury drukarskiej wciąż się zwiększają. Lecz w przyszłym miesiącu wszyscy nasi czytelnicy mieć ją będą w swem ręku.

P. J. Jankowski w Jarmolińcach. Wszelkie pośrednictwa sprawiają opóźnienia.

P. W. Wróblewski w Str. Wszystko wysyłamy.

P. Kaz. Czapla w Zawierciu. „*Sp. K.*“ wysłany za zaliczeniem pocztowem.

P. K. Karliński w Powoł. *№№* 1, 2, 10 i 12 wysyłamy.

P. Fr. Wojtkiewicz we Wieksz. To są bardzo drogie rzeczy. Bez nich z łatwością organista obejść się może. Rózaniec wysyłamy.

HURTOWY SKŁAD WIN

Krymskich i Kaukaskich

Tomasza Zaniewickiego

przeniesiony został

z ul. Nowy-Świat № 22.

na ul. Senatorską № 19. (w podwórzu)

ORGANISTA MŁODY

zdolny, prowadzenia się wzorowego. pełniący obowiązki w mieście gubernialnem w Rosyi, pragnie zmienić posadę.

Adres i Rekomendacya w Redakcyi „Śpiewu Kościeln.”

Organista kawaler lat 21

obeznany dobrze z zasadami muzyki i śpiewu kościelnego. Umiejący prowadzić chóry i kancelaryę, posiada świadectwo szkoły organistowskiej Warszawskiej, poszukuje posady.

Adres: (po rosyjsku) Wołyńskiej gub. stacya pocztowa Iskorość, w M. Uszomierzu,—organicie.

Adres do Redakcyi: WARSZAWA, Krakowskie-Przedmieście 41.

Prenumerata na miejscu, w Płocku, wynosi rb. 3. Z przesyłką zaś pocztową w Królestwie, Cesarstwie i zagranicą rb. 4. W przyjęciu prenumeraty pośredniczą wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Adres Administracyi: Księgarnia Wodzyńskiego, Warszawa, Krak. Przedm. 4.

**Ogłoszenia wszelkie przyjmuje Redakcyja „ŚPIEWU KOŚCIELNEGO”
Księgarnie i Biura Ogłoszeń.**

Cena ogłoszeń za wiersz petitowy kop. 20.

Treść. Motety i Msza Palestryny „O Admirabile Commecium”. — Uczmy organistów Harmonii. — Literatura i krytyka. — Rozmaitości. — Korespondencje. — Odpowiedzi od redakcyi. — Ogłoszenia.

Redaktor i Wydawca ks. dr. Teofil Kowalski.

Дозв. Цензурою. Варшава 7 Августа, 1901 г.

Друк К. Мiecznikowskiego в Пłocku.

ŚPIEW KOŚCIELNY

CZASOPISMO POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ.

Prenumerata w Płocku rb. 3 rocznie, z przesyłką pocztową rb. 4 rocznie,

MOTET I MSZA PALESTRYNY

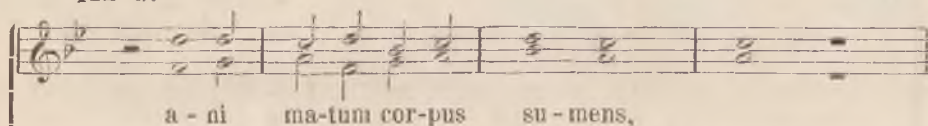
„O Admirabile commercium“

przez M. HALLERA

przełożył z niemieckiego

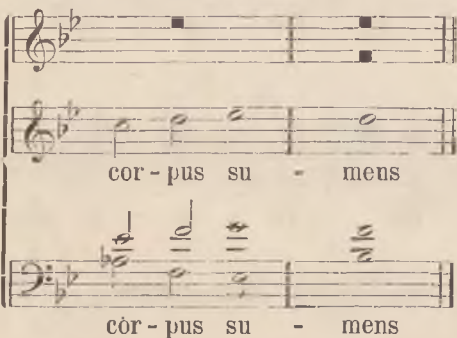
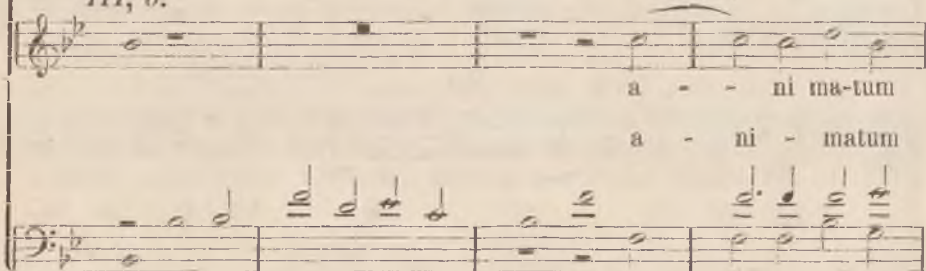
STANISŁAW GRABOWSKI z Gutanowa.

III a.



III, b.

III, c.



Christe eleison; od 3 do 15 taktu III, b. (w II tenorze, o kwartę niżej od altu w motecie). *Gratias agimus tibi* III, a, w sopranie; *propter magnam gloriam tuam* III, a w alcie a następnie w II tenorze. *Deus pater omnipotens* — podobnie III, a w sopranie. — *Qui tollis peccata mundi* III, c, w sopranie z pewną, względem motetu zmianą czwartego brzmienia sopranu, gdzie jest *c* po *d* podczas gdy w motecie mamy *b* po *d*. aż do *suscipe* melodya do słów *Qui tollis peccata mundi*, wziętych poraz drugi w alcie naśladuje sopran*) w interwałach o kwartę od niego niższych. *Et in unum Dominum* III, a, z nieznaczniemi zmianami. *Et unam Sanctam catholicam et Apostolicam Ecclesiam* III, c, w sopranie, imitowane w alcie o kwintę niżej — przy wyrazach *et apostolicam Ecclesiam*. *Confiteor unum baptisma—in remissionem peccatorum* III a w sopranie, imitowane co do głównej treści o tercję wyżej w I tenorze i w basie. *Qui tollis peccata mundi* w I Agnus Dei (tenor II którego melodya III c, zaczynająca się o ton niżej niżeli w motecie, imituje tenor I).

II, a.

di - gna - tus.

de Vir - gi - ne na sci - di-

de Vir - gi - ne na - sci di - gna - tus

di-gna

est

gna - tus est de Vir - gi - ne na-

est, de Vir - gi - ne na

tus est na

de Vir - gi - ne na

(*) mianowicie we mszy melodya sopranu jest tutaj wskazaną już poprzednio melodją III, c z motetu.

di - gna - tus est.

sci di - gna - tus

sci di - gna - tus

IV a. *Christe eleison* od taktu 16 tegoż *Christe* licząc. — *Jesu Christe* IV. b, w sopranie mszy o kwintę wyżej niżeli alt w motecie. Pierwsze trzy tony w basie mszy. *Suscipe deprecationem nostram*. IV, a bez pierwszej nuty z motetu. *Qui sedes ad dexteram Patris*: IV b., w alcie motetu i mszy z tą różnicą, że we mszy nie ma *f t. j.* pierwszej nuty motetu, lecz jest zamiast niego *b*; z tą drugą, między innemi, różnicą, że w motecie kadencja tego tematu kończy się w ostatnim z podanych tutaj faktów na akordzie z tonu *c*, a we mszy następuje przy sylabie *tris* akord septimowy z tonu *d*. — *Jesum Christum*: co do głównej treści IV. b. w motecie tenor I we mszy tenor II w interwale o tercję wyższym, z pewnemi zmianami. *Filium Dei*: motyw motetu do słów *dignatus est* powtórzonych w sopranie ostatniego taktu motetu. *Unigenitum*: sopran wo mszy ma melodyę do *dignatus est*, którą widzimy w motecie jako zaznaczoną cyfrą IV a. *Et iterum venturus est* IV, a, sopran w motecie i mszy. *Cum gloria*. IV, b. alt w motecie, sopran we mszy; *judicare vivos et mortuos*: z pewnemi zmianami IV b, w alcie motetu i w tymże głosie mszy. *Pleni sunt coeli et terra* IV b. w alcie mszy z metryczną zmianą, zaznaczoną w dopisku przy rozważaniu melodyi II, — motyw pierwszego *dignatus est* przy wyrazach *gloria tua* jest tematem imitacyjnym. *Miserere nobis* w pierwszym *Agnus Dei* (IV. b.).

et pro - ce - dens ho - - - mo

est

et pro - ce - dens ho - - - mo

et pro - ce - dens ho -
ce - dens ho - mo si -
et pro - ce - dens ho -

VI a. si - ne se - - - - - mi

- ne se - - - - - mi
mo
- - ne se - - - - -
mo

ne *VI b.* si - ne se - mi - ne,

ne si - ne se - mi - ne.
si - ne se - mi - ne,
mi - ne si - ne se - - - mi - ne
si - ne se - mi ne

Kyrie po *Christe eleison* ma V temat motetu imitowany 12 razy, w której to cyfrze jest i podwójny kontrapunkt. (Nie możemy jednak zarzucić monotonii takiej imitacyjnej technico pojawiającej się 12 razy na 27 taktów drugiego *Kyrie*—t. j. w stosunku blisko pół na pół. Tłomacz zachęca młodych kompozytorów, żeby biorąc inne tematy choralne naśladowali Palestrynę w podobnym opracowaniu swojej muzyki do drugiego *Kyrie*. Będzie to w każdym razie dobra szkoła p. tl.). Tenże V temat z I tenoru ma z małą zmianą bas mszy do słów *Domine Fili unigenite*. VI a: *Domine Deus* melodya II tenoru z motetu w basie mszy o kwintę niżej. *Agnus Dei*: sopran w motecie i we mszy. *Filius Patris* II tenor w motecie I tenor we mszy. *Quoniam tu solus Sanctus*: melodyą VI, a tenoru II w motecie ma z pewnemi zmianami bas we mszy. *Tu solus altissimus* (I tenor z basem)*).

Genitum non factum ma V temat I tenoru z motetu o kwartę niżej w basie mszy. *Consubstantialem Patri*: tenże sam V temat motetu w II tenorze mszy z tego samego tonu, co w I tenorze motetu. *Per quem omnia facta sunt* VI, a z pewnemi zmianami w sopranie mszy—podczas gdy wspomniany już temat V znajduje się w basie z tenorem towarzyszącym mu tercjami. VI a: *de Spiritu Sancto* sopran motetu z nieznaczniemi zmianami bas we mszy. VI, b, *ex Maria Virgine*. V: *Qui ex Patre Filioque procedit*: sopran motetu w I tenorze mszy. Tenże temat—ale z I tenoru w motecie towarzyszy słowom: *Qui cum Patre et Filio* o kwintę wyżej w sopranie mszy—tudzież naśladowczym sposobem w Jej II tenorze.—VI a: *Et Exspecto resurrectionem*: sopran motetu z pewnemi zmianami w sopranie mszy. W *Benedictus* melodya VI a sopranu w motecie jest imitacyjnym tematem. *Agnus Dei II*, melodya V tenoru II z motetu jest w basie mszy; do niego przyłączają się dwa kontrapunkty w wyższych głosach, mianowicie w I i II tenorze; w taktach 3—5 jest melodya V w sopranie; te same zaś kontrapunkty, po części zmienione, są niżej od sopranu, t. j. w alcie i I tenorze. W taktach 9—11 melodya widzimy w alcie między tą samą kontrapunktacją. Okres ten jednak przedstawia się tylko z pozoru w potrójnym kontrapunkcie: raczej tedy nważać należy, iż główną melodyę w basie z kontrapunktem II tenoru w takcie 3—5 Palestryna traktuje na odwrót, przy czem na głos trzeci zapatrywać się należy jako na kontrapunkt dopełniający ową harmonię. Melodya V w taktach od 11—14 imituje się w przyspieszonym biegu. (C. d. n.)



Chorał Gregoriański w wydaniu Medycejskiem.

Bez śpiewu Kościół nie zwykł uroczyście żadnej sprawować czynności; i dla tego, jeszcze za panowania Konstantyna począł myśleć o ustaleniu melodi, towarzyszącej modlitwie publicznej. Dowodem tego są usiłowania Gelazego I i Grzegorza I, którzy widząc upadek śpiewu liturgicznego starali się wszelkimi środkami zaradzić złemu. Jak jeden tak i drugi wydają księgi liturgiczne, w których o śpiewie choralnym nie zapominają. Trudności wszakże były wielkie do przewyciężenia i wskazania sposobu wyśpiewania danej melodi. Nie było bowiem nut, nie było linii nutowych, nie było kluczy, podług których możnaby przypuszczaćlnie określić dany

*) Powtórzone: *tu solus altissimus* ma w sopranie temat VII *largitus est nobis*.

znak, określający nutę, słowem, że śpiewać potrzeba było się uczyć z pamięci. Grzegorz W. pojmował tę trudność i dla tego założył szkołę śpiewaków, w której sam uczył śpiewu, melodye zaś używane przy sprawowaniu obrzędów św., kazał spisać do księgi znanej *antyfonarzem* i przykuć go łańcuchem do ołtarza św. Piotra. Znaki nad wyrazami, zwane neumami zastępowały nuty. Śpiewaków zdolnych i dobrze pamiętających melodyę Grzegorz W. i inni papieże wysyłali do innych krajów. I do nas z pierwszymi Apostołami wiary i ze św. Wojciechem przybyli bezsprzecznie uczniowie śpiewaków, wywiczonych w szkole Grzegorza W. Ci wszyscy śpiewacy, z chwilą wynalezienia nut i linii spisywali melodyę, istniejącą w użyciu w danej miejscowości; melodye te następnie po wynalezieniu sztuki drukarskiej, drukowano. Ztąd powstały wydania rozmaite nazwane od miejscowości gdzie były drukowane lub od osoby, która je swoim nakładem wydała.

Monumenta.

Codex St. Gall. No 592

No. 1.

fol. 12r

Tempore gethorū fuerat ur guncula quacclā
 Q uēppū exsola sumptit scloasticū nōmen
 H anc dī ubiqm celoſti munere dūat
 A ura urgūno lucrantē premia voto

No. 2. Tabella Neumarum

Notum Neumarum.	Figura antiqua	Signorum Neumae cum lineis, spaciis et clavis	In notis quadratis cantus plani	Modernis.
1. Virga	⁊ 7 1 _			
2. Bivirga	P U			
3. Trivirga				
4. Functum	- -			
5. Bipunctum	• •			
6. Tripunctum	•• ••			
7. Subpunctum	•••			
8. Apostropha	◊			
9. Bistrophia	⁊ •			
10. Tristrophia	⁊ ⁊ ⁊			
11. Flexa, Clinis	∩ ∩ ∩			
12. Flexa strophica	∩ ∩ ∩			

13. Flexa resupina.	<i>n</i> <i>n</i>	
14. Pes Pedatus	<i>s</i> <i>s</i> <i>s</i> <i>s</i>	
15. Pes flexus	<i>s</i> <i>s</i>	
16. Pes flexus resupinus	<i>s</i> <i>s</i>	
17. Pes stratus	<i>s</i> <i>s</i>	
18. Pes sinuosus	<i>s</i> <i>s</i>	
19. Pes flexus siruplicus	<i>s</i> <i>s</i>	
20. Gutturnis	<i>m</i> <i>m</i> <i>m</i>	
21. Oriscus	<i>s</i> <i>s</i> <i>s</i> <i>s</i>	
22. Tranez vel Phica	<i>p</i> <i>p</i> <i>p</i>	
23. Epiphonus	<i>e</i> <i>e</i> <i>e</i>	
24. Scandicus	<i>s</i> <i>s</i> <i>s</i>	
25. Salicus	<i>s</i> <i>s</i>	
26. Climactis	<i>c</i> <i>c</i> <i>c</i>	
27. Ancis	<i>a</i> <i>a</i> <i>a</i>	
28. Qulisma	<i>q</i> <i>q</i>	

Powstaje teraz wielka trudność: dla czego te wydania tak wielce różnią się od siebie. Inne melodye podaje wydanie medycejskie, inne antwerpskie, inne wskazują księgi wydane w St. Gallen, inne wreszcie są w Polsce w użyciu! A wszystkie mają posiadać prawdziwy śpiew gregoriański!

Wszędzie, gdzie tylko czynnik ludzki wchodzi, musi być pewna różnica zachowana. Jeżeli ewangelisci w cytowaniu kazań Pana Jezusa, w opisywaniu Jego życia różnią się: jeden w taki, drugi w inny sposób opisuje, wszyscy zaś o Jednym Jezusie Chrystusie piszą, to daleko prędzej różnice te są przypuszczalne w śpiewie, gdzie i natchnienie i obecność Ducha św. są wykluczone. Jeżeli w VIII i IX wieku, jak to przytaczają pisarze, śpiew rzymski różnił się do tego stopnia od śpiewu franków, że jedni z drugimi ustawiczne prowadzili sprzeczki, to cóż mówić o różnicy w wieku XV i XVI, w których księgi choralne po większej części były drukowane?

Weźmy tablicę tu pomieszczoną № 2 i porównajmy jakąkolwiek nutę z przed wieku XI z następnym jej rozwojem.

Do chwili przeniesienia tych znaków nutowych na linie czyż nie możliwe było rozmaite ich śpiewanie? Śpiewak musiał umieć śpiewać na pa-

mieć, znaki zaś nad nutami umieszczone (jak wskazuje tablica № 1), mogły tylko przypominać mu zniżenie lub podwyższenie głosu. Dodajmy i to, że śpiewacy zwykle, im który ma głos piękniejszy, donośniejszy, lubnią się w osobistych apiększeniach dodatkowych, *) będziemy mieli jeden z wielu powodów różnicy melodyi chorału gregoryańskiego. Weźmy jeszcze pod uwagę temperament śpiewaka, głos jego: bas lub tenor; we wszystkim będzie się odbijała różnica, która nie pozwoli w tej kwestyi na jednolitość.

Łatwo zrozumieć jaką prawdę zawierają słowa ks. K. Fl., pomieszczone w № 29 Przeglądu Katolickiego... „O. Pothier, dał *po raz pierwszy* poznać światu katolickiemu *prawdziwy* (?) śpiew gregoryański“.

Że zaś z pomiędzy wydawnictw ksiąg choralnych wybrano do druku *Graduału*, wydanie medycejskie z r. 1614 i do *Antyfonarza* wydanie antwerpskie z r. 1611 to dlatego, że te wydania zawierały najprostsze, najkrótsze melodye; a co najważniejsza, że św. Kongr. Obrz.***) te a nie inne wydania wybrała i za autentyczne przyznawała w znaczeniu, że zawierają śpiew Kościoła Rzymskiego, używany przy sprawowaniu obrzędów publicznych.

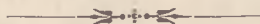
Fr. Pustet na mocy przywileju *Stolicy Apostolskiej* 1870 otrzymał prawo drukowania ksiąg liturgicznych, zawierających śpiew choralny. Na mocy tego przywileju wydane zostały: *Mszal*, *Rytuał*, *Pontyfikał*; i te księgi św. Kongr. Obrz.***) dekretem „*Romanorum Pontificum sollicitudo*“ potwierdziła i przyznała za Księgi Kościoła Rzymskiego, tak, że wszystkie nowe wydania miały być podług tych ksiąg drukowane. Jednakże co do *Graduału*, *Antyfonarza*, *Psalterza* i in. Kongregacja Obrz. nie nakazała, by śpiewy wszystkie podług edycji Pusteta wykonywane były, upominała wszakże Biskupów wszystkich, aby w celn jednoci w śpiewie liturgicznym, starali się zaprowadzić księgi wydane przez Pustetę. Nie mamy więc obowiązku oprócz: *Mszалу*, *Rytuału*, *Pontyfikału* trzymać się wydań ratysbońskich; i, gdyby się znalazł nakładca, któryby najmniej 50,000 rubli przeznaczył na wydawnictwo *Graduału*, *Antyfonarza* naszego—piotrkowskiego, nie niepozostawałoby jak przyklasnąć temu i tego wydania się trzymać, które zostało zwyczajem uświęcone i powagą synodu potwierdzone. Lecz, że tego się nigdy niedoczekamy przystąpmy do jednoci z Kościołem Rzymskim nawet w tak małej rzeczy jak jest trzymanie się jednego wydania w śpiewie choralnym. Na tem tylko zyskamy. Które zaś wydanie ma być autentyczne rzeczą jest Kościoła określić. Zdaje nam się, że jak w r. 1870 jeden tylko Pustet zgłosił się, by drukować księgi choralne przez lat 30, to też i teraz nikt inny krom niego podjąć się tego nie zdoła. Na to trzeba być tak bogatym jak Pustet i tak pobożnym jak Pustet. Czy zaś wykonywać będziemy prawdziwy śpiew Grzegorza W. czy też nieprawdziwy w praktyce życia to kwestya bez znaczenia. Tyle świat powstało po Grzegorzu W., tyle w ostatnich latach przybyło nowych *officyów*, tak, że gdybyśmy chcieli śpiew prawdziwie Grzegorza W. uprawiać, musielibyśmy prosić Boga o wskrzeszenie Grzegorza W.

Módlmy się więc, śpiewajmy tak jak Kościół nam każe, a nagroda nasza będzie pewna.

*) Za przykład niech służy nasze wycinanie aż pod niebiosy *Gloria*, *lekcji*, *Credo*, *Ite Missa est* i t. d.

**) Św. Kongr. Obrz. 19 Kwietnia 1883 r. i 7 Lipca 1894 r.

***) Kwietnia 1883 r.



LITERATURA I KRYTYKA.

Mieczysław Surzyński. *Op. 20, 55 łatwych Preludyj na Organy lub Harmonium. Nakład i własność wydawców pp. Gebethnera i Wolfa, Warszawa i Łódź. Cena 1 r. 50 kop. netto.*

Wielką przysługę uczynili pp. Wydawcy nabyciem i ogłoszeniem w druku zbioru łatwych, pięknych preludyj znanego kompozytora p. Mieczysława Surzyńskiego, b. dyrygenta archikatedry Mohilewskiej, obecnie zaś dyrygenta i profesora śpiewu w seminarjum duchownem w Saratowie. Niektóre z preludyj tak są łatwe, że początkujący uczeń może je swobodnie ćwiczyć; pomimo łatwości wszystkie są melodyjne. Są przytem krótkie i we wszystkich tonacyach majorowych i minorowych.

„**Manru**“ Opera w 3 aktach J. I. Paderewskiego, słowa Dra A. Nosiga, przekład St. Rossowskiego.

Paderewski, jeden z najgłośniejszych dzisiaj wirtuozów-pianistów, przedstawił się obecnie po raz pierwszy muzykalnemu światu w operze „Manru“ jako kompozytor operowy. Jeden to dowód więcej na to, że wielcy wirtuozowie-muzycy nigdy nie są zadowoleni z laurów, na polu wykonawczem zdobytych, lecz sięgają po wawrzyny i na polu twórczem, (Liszt, Rubinstein). Ich śladem poszedł i Paderewski, a przyznać trzeba otwarcie i bezwzględnie, iż, jako kompozytor operowy, nietylko, że nie zawiódł nadziei, w jego talencie pokładanych (naturalnie, sądząc z dotychczasowych jego utworów), ale je nawet do pewnego stopnia przewyższył. Paderewski jest prawdziwym muzykiem, posiadającym dokładną znajomość formy, a gdy idzie o sztukę modulacyjną, rytmikę i instrumentację, stoi on na stanowisku modernisty. A choć pod względem oryginalności i inwencji nie jest może muza Paderewskiego zbyt wielka, jest ona, bądź co bądź, szlachetna i wysoce zajmująca dla muzyka.

Opera „Manru“ jako całość muzyczna, przedstawia dużą wartość dzieła, które znamionuje głębokość prawdziwego natchnienia, dokładną znajomość formy i tajników najnowszej harmonizacji i instrumentacji, jakoteż wielki talent w trafnem charakteryzowaniu sytuacji i nastroju. Słuchając opery tej, odnosi się wrażenie, że kompozytor jej—to prawdziwy talent muzyczny, a wielkie powodzenie tej pierwszej jego pracy, każe nam się spodziewać dalszych, bardziej udoskonalonych utworów muzycznych na tem polu.

Dla muzykalnego świata europejskiego „Manru“ jest dziełem, wysoce interesującym—dla muzyki polskiej zaś jest to utwór pierwszorzędnej wartości, chlubę przynoszący całej sztuce polskiej.



PRZEWODNIK W WYBORZE DZIEŁ MUZYKI KOŚCIELNEJ.

Msze na cztery głosy mieszane: Sopran, Alt, tenor i Bas; średniej trudności, z orkiestrą.

446. Ebner, L. op. 8 *Missa „Jubilate Deo“*.

Skład instrumentów jest następujący: *tromba in B—alto, tromba in Es, cornu alto, et tuba ad libitum*. Kompozytca wyróżniająca się wytworną formą i świeżością pomysłów w tematach. Dyrygent pilnie baczyć powinien, aby chór nie spuszczał w intonacyi; instrumenty bowiem muzyczne po pewnych przerwach, akompaniując chórowi, mogłyby z łatwością przyczynić się do niepożądaney kakofonii. Cena partytury — 1 mark. 60 fen.; gł. po 20 fen. i głosy instrumentowe 40 fen. Wyd. Fr. Pustet. Regensburg.

447. Greith, Carl. op. 13 *Messe*.

Msza ta może być wykonywana na trzy głosy: *Sopran, Alt i Bas; Tenor* bowiem jest zostawiony do woli. Do orkiestry użyte być mogą: 1-e i 2-ie skrzypce, Cello, Contrabas, 2 trąby. *Greith* należy do bardzo zdolnych kompozytorów na orkiestrę. W tej mszy do party skrzypiec potrzeba użyć zdolnych muzyków. Dodany jest *Introitus i Communio* choralne. Cena part. 2 m. 40 fen.; 4 głosy 40 fen. Wydawca Fr. Pustet. Regensburg. **Organ.**

448. Greith, Carl. op. 16. *Missa in honorem Sancti Josephi*.

Akompaniament orkiestry składają: 1-e i 2-ie skrzypce, Viola, Contrabas, Flauto, 2 Oboie, 2 Kornety, 2 Klarnty. Użycie 3-ch Puzonów i kotłów zostawiono do woli. Na zasługę kompozytorowi poczytać można to, że instrumentacja jego nigdzie nie zagłusza śpiewu lecz pięknie, stosując się do melodyi, dodaje kolorytu całości ogólnej. Cena part. 3 m. 60 fen.; głosy instrumentowe 1 m. 40 fen.; głosy do śpiewu 80 fen. Wydawca Fr. Pustet. Regensburg. **Organ.**

449. Greith, Carl., op. 24. *Missa in honorem S. Galli*.

Pomimo nadzwyczaj pięknej instrumentacji nigdzie się nie napotyka na miejsca, któreby trywialnością swoją przypominały estradę koncertową. Jest to właściwość kompozycji *Greitha*. Orkiestra składa się z kwartetu smyczkowego i 2 kornetów. Cena part. i głosów 8 m. 25 fen. Wyd. Falter. München. **Organ.**

450. Greith, Carl. *Messe in D*.

Orkiestra składa się: z 2-ch Skrzypiec, Altówki, Kontrbasu, Kontrbasu, Violonczeli, 2 Klarntów albo Oboi, 2 Kornetów, trąby; puzony i kotły ad libitum. Można wszakże wykonywać tę mszę i bez orkiestry. Cena part. i głosów 6 m. 20 fen. Wyd. G. J. Manz. Regensburg. **Organ.**

451. Koenig, Thadd. op. 7. *Messe № 1 in B.*

Kompozycja powyższa nie tylko jest dobrą pod względem liturgicznym lecz i instrumentacja odpowiada wymaganiom przepisów kościelnych. Orkiestra mała. Cena part. 5 m. Wyd. A. Böhm et Sohn. Augsburg.



ROZMAITOŚCI.

Nareszcie. Ukończoną **Mszę ku czci św. Wojciecha przez Miecz. Surzyńskiego** przesyłamy przy № 17 *Śpiewu Kościelnego* jako dodatek nutowy. Ukończenie mszy tej napotykało na wiele bardzo przeszkód; i, chociaż 16 miesięcy temu była daną do druku, teraz dopiero ją ukończono. Rozmiarami swymi przeszła oczekiwanie; 24 strony nut większego formatu partytury i 16 str. głosów potrzebowało wiele pracy. Nieuniknione błędy drukarskie wkradły się i do niej, co też na samym początku zaznaczonem zostało. Niech każdy je zaraz poprawi. Wszyscy prenumeratorowie, co opłacili cały rok przeszły i wnieśli przedpłatę całoroczną na rok bieżący otrzymują to piękne dzieło p. M. Surzyńskiego. W tym roku na dodatki nutowe nikt się uskarżać nie może.

W roku przyszłym zeszytami będziemy dodawali jako dodatki nutowe do *Śpiewu Kośc.* pieśni polskie, stosując się do czasu roku kościelnego. Co możemy to robimy. Prosimy życzliwych nam zyskiwać dla *Śpiewu Kośc.* nowych czytelników. W ten tylko sposób można będzie poprawić istnienie pisma naszego.

Boga Rodzica z głosami wynosi 1 rb., *Litania do Serca Pana Jezusa*—50 kop., *Msza ku czci św. Wojciecha*—1 rb. 80 k. Razem każdy z prenumeratorów naszych otrzymał nut w tym roku na 3 rb. 30 k. Na prenumeratę więc „Sp. Kośc.” pozostaje 70 kop.

Seminario-Convitto we Frascati pod Rzymem. Lat temu pięć, do założonego w r. 1652 seminaryum we Frascati dodano konwikt dla alumnów. Pod nazwą *seminarium* nie zdają się we Włoszech rozumieć tylko zakładu ze specjalnie duchownym kursem nauk; we frascateńskim bowiem *seminario-convitto* wykłada się oprócz kursu filozoficznego i teologicznego także kurs nauk elementarny i gimnazyalny. Włosi ma się rozumieć nie uprzedzają w uczniach powołania do stanu duchownego ale małe chłopcy, uczęszczające do zakładu, w którym się to powołanie może z czasem rozbudzić, ubrani, jak sam widziałem, w sutanny jak kapłani, częściej niewątpliwie uświadamiają sobie, że powinni postępować stosownie do noszonej przez nich zewnętrznej szaty.

Obok kursów we frascateńskim konwikcie seminaryjnym jest także bezpłatny kurs muzyki wokalne i śpiewu gregoriańskiego. Według wiadomości poczerpniętej z łaskawego listu monsignora E. *Mercanti*, Rektora wzmiankowanego seminaryum, dla oswojenia alumnów z tak zwanym *canto-fermo*, posługują się w szkole dziełem Gambesiniego. „Nie znamy lepszego

autora"—pisze Rektor. Studya praktyczne dokonywają się na wydaniach Solesmitańskich według metody Pothiera. Czytanie neum kościelnych przedstawiać ma dla początkujących niemałe trudności, ale szkoła spodziewa się, że dzięki staraniom profesora uczniowie dojdą do szczęśliwego powodzenia w tej pracy.

S. Allegrowicz.

Organista starego autoramentu (*zdarzenie prawdziwe*). Ludzie zacofani, nie pojmujący i niechący zrozumieć, na czym polegają usiłowania przeprowadzenia reformy muzyki kościelnej, albo najczęściej złej woli i przy sposobności sarkające na te usiłowania i niejednokrotnie czynny opór im stawiający, pragną, aby jeszcze i dziś muzyka kościelna traktowaną była po dawnemu, bo dawniej, t. j. przed jakimi trzydziestu laty, a nawet daleko później, nie zajmował się ogół osób świeckich ani kapłanów muzyką kościelną, nikogo nie obchodziło, co tam organista grał i śpiewał na chórze podczas nabożeństwa. Przed kilku tygodniami rozmawiałem w tej sprawie z pewnym już wiekowym bo 80 letnim kapłanem, który opowiadał, że za jego lat młodych zdarzały się podobne epizody, jak następuje:

Na odpuszcie w pewnym kościółku wiejskim organista po obiedzie zapadł w stan taki, że nie mógł przyjść na nieszpory. Celebrans już się ubrał w szaty liturgiczne i czeka, a organista... no... zachorował, popadł w sen twardy... nieprzytomny... Dziadek kościelny projektuje, aby zawezwać w tej okolicy znanego grajka, który na skrzypcach i harmonii grywa po weselach, a nawet dnia tego po odpuszcie w karczmie ma przygrywać. Nie było innego wyjścia, trzeba go zawezwać. I zawezwano go, a on pełen fantazyi i pewności siebie, usiadłszy na ławce przy organach, gdy celebrans zaintonował „*Deus in adiutorium*,“ wyciąga wszystkie rejestry, łokciami opiera się na klawiszach, jednym łokciem przeiska raz, drugim—drugi raz, stosownie do rytmu śpiewanej piosenki, której brzmienie takie:

Z Podola Maryś, z Podola,
Wygnała ją z domu swawola...

Ponieważ organy wydawały kwik przeraźliwy, proboszcz kiwa ręką od ołtarza, aby albo grać przestał ów najęty organista albo grał dobrze, on zaś odśpiewywał:

Alboś ty kiwał, albo nie kiwał,
Jakiem się nauczył, tak będę śpiewał...

Jak dalej szło nabożeństwo już ów staruszek nie opowiadał, tylkośmy się serdecznie uśmiali, ja zaś pomyślałem: i dziś w wielu kościołach naszych organy kwiczą przeraźliwie, organiści zamiast śpiewów prawem kościelnych przepisanych, wykonywają aryjki, skoczne piosenki, bo muzyka święta podczas nabożeństwa ich własnemu uznaniu jest pozostawiona... kiedyż nastąpią lepsze czasy.

Popis uczniów i uczenie Instytutu muzycznego w roku szkolnym 1901. Co do formy swej zewnętrznej, szablonowości w układzie programu, ilości śpiewających i grających na różnych „muzycznych naczyniach“ i t. d., popis wychowawców warszawskiego instytutu muzycznego nie różnił się niczem od stereotypowych popisów dorocznych. Jak zwykle, równie i teraz, poprzedziło go odczytanie sprawozdania zarządu uczelni, z wymienieniem nazwisk wszystkich nauczycieli—co do słuchaczy było rzeczą arcy... nieciekawą, i nazwisk tych wychowawców, którzy przeszli z jednego kursu na drugi, lub otrzymali świadectwa z ukończenia instytutu—co znów nikogo ani ziębiło, ani grzało i czego nawet nikt dosłuchać się nie starał.

Ale za to pod względem wartości popisu klas poszczególnych i supremacyi jedynych nad drugimi, popis wczorajszy wyodrębnił się osobliwością faktu, nieznanego w historii popisów dorocznych instytutu: nie klasy fortepiann, skrzypiec i śpiewu rej wiodły, i nie one, jak zwykle, imponowały nie tylko ilością uczniów i uczenie stawających do turnieju artystycznego, ale klasa kompozycyi, prowadzona przez profesora Noskowskiego. Wprawdzie ta klasa jednego tylko przedstawiła ucznia, ale za to... genialnego.

Jestem pewny, że czerniąc tem przymiotnik atramentem, nie nadużywam ekspresyi wyrażenia i, że w sądzie moim o talencie nadzwyczajnym tego ucznia, nie tumanię siebie nadziejami zbyt różowemi.

Młody Juliusz Wertheim — bo jego to właśnie mam na myśli — jest bezwątpienia kompozytorem genialnym, a tej genialności niejednokrotnie już złożył dowody. Już na popisie zeszłorocznym zwrócił na siebie uwagę ogółu waryacyami na fortepian, w których nie tylko kombinacye polifonii wykwiutnej, i wogóle technika kompozytorska, lecz, co ważniejsza, oryginalność tematu, świeżość pomysłów harmoniczných, i polot poetyczny twórczej jego fantazyi, jak najpochlebniej świadczyły o nadzwyczajnem jego uzdolnieniu. W ciągu roku, mimo zajęć szkolnych, mimo uciążliwych i wiele zabierających czasu wypracowań kontrapunktycznych, młody muzyk znalazł dość chwil swobodnych do stworzenia kilku kompozycyj, wśród których „Kartka z albumu“ i sonata na skrzypce i fortepian, wykonane na koncertach publicznych, duże wywarły wrażenie nawet w naszym świecie kompozytorskim, tak zwykle... ostrożnym w oddawaniu pochwał dziełom... nie swoim własnym. Lecz co ważniejsza, w każdym z tych utworów Wertheima, nietrudno było dopatrzeć się śladów coraz szybszego kryształizowania się indywidualności jego artystycznej w formy wyraziste, a kształtne i wogóle coraz to bujniejszego rozwoju talentu.

Z racyi owej genialności, zarząd instytutu zaszczycił go odznaką jakiejś żaden dotychczas z wychowanców tej uczelni, z klasy kompozycyi, nie otrzymał: medalem złotym.

Tak czyniąc, zarząd postąpił sprawiedliwie i przezornie: bo to już nie zdaje się ulegać wątpliwości, że Juliusz Wertheim, jako kompozytor, niemały zaszczyt przyniesie instytutowi i to w przyszłości zapewne niedalekiej.

Reszta popisów była zajmująca jedynie z tego tylko względu, że dawała obraz mniej więcej dokładny działalności pedagogicznej instytutu, zarówno dodatni, jak i ujemny.

Jak zwykle, tak również i wczoraj, rozpoczęcie programu popisu powierzono chórom, zrekrutowanym, *volens nolens*, ze wszystkich klas instytutu. Klasa ta, wzorowo od lat wielu prowadzona przez prof. Stattlera i tym razem dobrze się sprawiła; dwa bowiem trudne numery z „Paulusa“ Mendelsohna odśpiewała czysto, cieniając przytem frazesy wykwiutnie i równo.

Po chórach ukazał się na estradzie p. Kamiński (klasa prof. Gocławskiego), który wprawnie i dokładnie pod względem technicznym wydmuchał z pułzonu marsza żałobnego, szumnie nazwanego „Andante“ z koncertu Dawida.

Klasa prof. Barcewicza wystawiła wczoraj jednego tylko ucznia, p. Lifszycę. Śladów wyraźnych talentu wybitego w wykonaniu p. Lifszycę dwóch części koncertu *Vienxtempa* nie znaleźliśmy, a przedewszystkiem przebłyków indywidualności artystycznej. To jednakże da się powiedzieć pochlebnie o grze jego, że jest technicznie dobrze wyrównana, czysta w intonacyi i poprawna w frazowaniu zdań muzycznych. Że zaś p. Lifszycowi niebrak temperamentu artystycznego, a przytem dość znacznej siły tonu, zwłaszcza w *cantabile*, można być pewnym, że jeśli już nie na wirtuoza wybitnego, to przynajmniej worobić się z czasem zdoła na wybornego skrzypka orkiestrowego.

Z klasy prof. Michałowskiego grały dwie uczennice, panny: I. Wierzbicka i M. Orda.

Z kilku istniejących klas śpiewu, popisowała się jedna tylko, mianowicie prowadzona przez prof. Szczepkowskiego. Że jednak prowadzi ją od niedawna, przeto i żadnych wniosków o dodatniej czy ujemnej działalności pedagogicznej jego klasy wyprowadzać dziś jeszcze nie można. Zresztą, z liczby popisujących się uczniów i uczennic tej klasy, jeden tylko p. Roźdestwenski wykazał bardzo ładny, dźwięczny i dość silny głos, tenorowy (mocno przypominający głos Russitana), lecz nie dostatecznie jeszcze upozowany w krtani i wyrównany w technice. Reszta popisujących się mniej jest zasobna w dobry materiał głosowy, a niektórzy mają takie głosy — zwłaszcza barytonista — których kształcić nie warto.

Bardzo dobre wrażenie wywarła gra na trąbce młodzieżkiego kornecisty, p. Furmana z klasy prof. Zieglera, który z wielką brawurą i nadzwyczajną sprawnością techniczną wytrąbił bardzo trudne, więc do popisu stosowne wariacje Arbana na temat karnawału weneckiego.

Pp. Adamus, Wiśniewski, Gokisch Orlicki (z klasy prof. Cinka) odegrali na czterech wiolonczelach utwór Paqu'a.

Na numer ostatni programu popisu wczorajszego poszło preludjum z fugą Bacha. wykonane na organach klasy prof. Kałużyńskiego i Makowskiego. P. Czerniawski gładko wywiązał się z zadania, grał bowiem wprawnie i kombinował rejestrami efektownie.

Orkiestrę, towarzyszącą solistom. prowadził dyrektor Noskowki z właściwą mu energią i przytomnością.

A. Potiński.

* * *

Popis tegoroczny był poniekąd jubileuszowym. W tym roku upłynęło właśnie lat 40 od pierwszego popisu, który się odbył dnia 18-go Czerwca 1861-go roku; był to popis jeszcze zamknięty, lecz miłośnicy i znawcy muzyki orzekli, że wobec wzorowego wykonania można go było urządzić publicznie.

Pod kierunkiem swojego założyciela, Apolinarego Kątskiego, instytut muzyczny od razu zaznaczył się dzielną pedagogiczną tendencją kształcenia; znać, iż ziarno rzucone ręką założyciela padło na dobrą glebę.

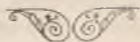
Z licznego zastępu pierwszych profesorów konserwatorium (byli między nimi tacy, jak: Moniuszko, Studziński, Freyer, Dobrski, Troszel, Kątski, Józef Nowakowski, Ciaffei, Stefani itd.), pozostał przy życiu jeden tylko: znany kompozytor, twórca „Mazepy“, dyrektor Adam Münchheimer.

Dyrektorem instytutu jest obecnie rz. r. st. Kapher, inspektorem p. Gustaw Roguski., przełożoną klas żeńskich p. Elżbieta Nieborska, sekretarzem p. Wawrzyniec Nartowski. Profesorów jest 36, akompaniator 1.

Świadectwa na nauczycieli muzyki otrzymali:

Z gry organowej (prof. Kałużyńskiego): Antoni Bajkowski, Franciszek Szpinalski i Bolesław Statkiewicz. Alojzy Łoziński — dyplom.

(Kur. W. № 178)



K o r e s p o n d e n c y e .

Z odpustu w Skępem.

W tym roku, jak i dawniej, na odpust w d. 8 Września liczna rzesza ludu ściągnęła do Skępego. Przybyło tu około 15 kompanij, niektóre nawet ze stron dalszych, jak z Oporowa, z Warszawy, Gombina (z Archidyecezyi) oprócz kilku kompanij, wszystkie prawie miały swoich przewodników duchownych.

Najliczniejszą kompanią, jak corocznie, tak i teraz, przedstawiła się Płocka, około 3,000 pątników, będąca pod przewodnictwem ks. Bornika wikaryusza płockiego.

Podług dorocznego zwyczaju czekano w Skępem z nieszporem aż do przybycia kompanii Płockiej,—zwyczaj ten był dowodem pewnego wyszczególnienia tejże kompanii, jako przybywającej ze stolicy dyecezyi i ziemi Płockiej. W tym roku atoli zwyczaj ten pominięto; choć kompania w zwykłym czasie stanęła pod Skępem; przykrość tę Płocczanie nader żywo odczuli.

Słowo Boże na pierwszych nieszpórach głosił ks. Żydanowicz, prefekt miejscowych szkół, na sumie ks. Syski, administrator Żalego; na nieszpórach drugich ks. Figielski, wikaryusz z Rypina.

Na sumie były wykonane śpiewy liturgiczne bez części zmiennych. Kyrie i Gloria odśpiewał chór miejscowy ze mszy 3 głosowej Singerbergera „in hon. S. Stanisłai“, były tam pewne usterki w wykonaniu,—co jednak można złożyć na karb niewyrobienia tego chóru, gdyż został on niedawno przez miejscowego organistę zorganizowanym. Drugą część mszy wykonał chór mieszany z Oporowa, pod batutą swego proboszcza ks. Stankiewicza. Śpiew tego chóru wypadł nader dodatnio i dowodzi wielkiego trudu i wyćwiczenia ich przez swego dyrygenta, który z wielkiem zamiłowaniem i znajomością rzeczy śpiew liturgiczny w swoim kościele uprawia.

O ile dobre wrażenie sprawiły śpiewy podczas sumy, o tyle licho przedstawiła się muzyka podczas Mszy św. odprawianej na intencję kompanii Warszawskiej. Wykonywała ją orkiestra. Grano pieśni kościelne z organem, do którego jednak nie dostrojono instrumentów dętych, wskutek też tego organ grał o pół tonu wyżej od instrumentów. Jakież jednak zdziwienie ogarnęło wszystkich, gdy w czasie tej mszy odezwał się solo kornet, wygrywający dumkę Kratzera „Ludzie mówią, że jestem szczęśliwy, ja się śmieję z tego“, z akompaniamentem organu.

Do niemiłych dodatków tego odpustu dodać wypada, że podczas sumy i kazania w murach klasztoru rozległ się głos waltorni wygrywającej walc; dolatywał on z mieszkań szkół seminaryjskich, mieszczących się w gmachu klasztornym. Czy nie wartoby ostrzedz wychowanców tego zakładu, aby na przyszłość zaniechali popisywania się w tak uroczystej chwili i nie drażnili pobożnych uczuć pątników?

Jeden z pątników.



Odpowiedzi Redakcyi.

Sz. ks. *Kaz. Cholaŭo w Wołk.* Odpowiedź z wyjaśnieniem przestaliśmy w liście.

Sz. ks. *D. Łagowski w Czerniowcach.* Na wszystko przestaliśmy odpowiedzieć. Czekamy odpowiedzi na list wysłany do Sz. Ks. Prosimy o pamięć. Przesyłamy życzenia powodzenia i błogosławieństwa Bożego w pracy.

Sz. ks. *Józ. Bikin w Andrż.* Nie wiedzieliśmy o życzeniu Sz. Ks. Proboszcza. Przepraszamy. Czy możemy w dalszym ciągu liczyć na życzliwość Sz. Księdza Dobrodzieja?

Sz. ks. *Makarewicz w Sok.* Za stałą życzliwość uprzejmie dziękujemy. Jak mało jest między nami ludzi wytrwałych i nie dających się pozorami błahymi sprowadzić z obranej drogi! Tylko przez życzliwość, zachętę w pracy i zjednywanie czytelników można będzie osiągnąć w przyszłości cel wymarzony: spełnienie przepisów kościelnych, dotyczących się muzyki i śpiewu w kościołach.

Sz. ks. *A. Kiznis w Jor.* Wszystko wysłane. Nadto, co do niektórych wątpliwości, przestaliśmy zapytania w liście.

Sz. ks. *Jackowski w Bar.* Dziękujemy za dotychczasową życzliwość.

Sz. ks. *W. Aleksandrowicz w Piątn.* List i „Śp. K.” wysłaliśmy, prosimy o korespondencję.

Sz. ks. *pref. Wł. Justński w Kaliszu.* Za wyrazy życzliwości i zachęty do pracy i wytrwania uprzejmie dziękujemy.

Sz. ks. *A. Ostiłowicz w Lub.* № 3 raczy Sz. ksiądz proboszcz przesłać do Redakcyi.

Sz. ks. *A. Śadłowski w Franpolu.* „Rocznik dla Organistów” na r. 1901 nie wyszedł. Za życzenia, by wytrwać w podjętej pracy uprzejmie dziękujemy.

Sz. ks. *prof. Fl. Czyżewski w Żytom.* Rocznik „Śpiewu Kościelnego” z lat ubiegłych można nabywać. Dla alumnów seminaryum zawsze o $\frac{1}{4}$ tańiej. Msza ku czci św. Wojciecha p. M. Surzyńskiego będzie przesłaną w dwóch egzemplarzach.

Sz. ks. *Konst. Jerzy w Krz.* Śpiew. Kośc. przesyłamy. Przepraszamy mocno za opóźnienie.

Sz. ks. *dr. Al. Wiszniewski w Mence.* Prenumeratę na drugie półrocze otrzymaliśmy. Dziękujemy.

Sz. ks. *Cholaŭo we Work.* Śp. K. przestaliśmy.

Sz. ks. *Bronisław Sarosiech w Rosi.* Kandydat dotychczas już się pewnie zgłosił. List wysłaliśmy z wyjaśnieniem.

Sz. ks. *z Podola.* Prosimy o więcej podobnych korespondencyj. Nazwisko potrzebne jest tylko dla Redakcyi.

Sz. ks. *A. Pawileczus w Berezdowie.* Wszystko wysłane.

Sz. ks. *J. Stragas w Dołab.* Wszystkie numery brakujące przestaliśmy. List objaśni.

Sz. ks. *B. Michalski w Suche.* List wysłany. Trzy ruble nadesłane zapisaaliśmy na prenumeratę Śpiewu Kościelnego w r. przysyłym.

Sz. ks. *Seweryn Bielski w Staszowie*. Listy takie niepodobna, by nie dały ducha wytrwania na raz obranym posterunku. Dziękujemy. Bóg zapłać za nie. Nuty, choć spóźnione prześle księgarnia.

Sz. ks. *W. Draguńewicz w Krz.* Wszystko wypełniliśmy, co tylko Sz. ks. proboszcz sobie życzył. Organista przedstawiony. List objaśni.

Sz. ks. *L. Tuzinkiewicz w Berest.* Adres zmieniony.

Sz. ks. *kan. Fr. Walczyński w Tarnowie*. Za pieśń do Matki Boskiej uprzejmie dziękujemy. Pomieścimy ją w przyszłym roku. Prosimy o więcej podobnych: na dwa, na trzy głosy. Czekamy na dalszy ciąg rozprawy w kwestyi, rozpoczętej w dwutygodniku duszpasterskim.

Sz. ks. *St. Bruszak w Prenach*. Wszystko przesłaliśmy. Za życzliwość „Bóg zapłać“.

Sz. ks. *K. Olszewski w Ronal*. Za zaliczeniem poczt. tak jak było wyrażonem w liście.

Sz. ks. *Sylw. w Ralw.* Prosimy o zakomunikowanie nam: czy wszystkie numery *Śp. K.* wraz z kancyonalem zostały wysłane.

Sz. ks. *Ellert w Jank.* Za wyrazy pociechy do wytrwania w pracy dziękujemy. Rzeczywiście ci są przeciw reformie śpiewu kościelnego, którzy jej nie rozumieją. Słuszne zdanie: *ignoti, nulla cupido*. Dziękujemy.

Sz. ks. *A. Gołaszewski w Jakl.* Otrzymał. Serdeczne ślemy podziękowanie. List odpisany.

Sz. ks. *Makarewicz w Sokółce*. List wyjaśni nieporozumienie.

Sz. ks. *T. Ronkajtis w Rond.* Prenumeratę półroczną otrzymaliśmy. Dziękujemy.

P. Bol. Pojd. w Pon. Przesłaliśmy za zalicz. pocztowem.

P. A. Miszczuk w Od Przesłane.

P. Fr. Gotowinas w Kow. Adres zmieniony. Należy się 20 kop.

P. K. Żuk. w Rem. № 10 przesłany.

P. Żabo-Czyta. Za korespondencyę dziękujemy. Czekamy dalszego ciągu. Odpowiedź w liście.

P. Grom. w Orenburgu. Rubli 3 zapisałiśmy na prenumeratę w roku przyszłym. Odpowiedź w liście.

P. D. Rudk. w H. Korespondencye otrzymaliśmy. Teraz już chyba wszystko w porządku!

P. Prof. Stef. Cybulski w Carskiem Siole. Wszystko, co tylko Sz. profesor żądał, przesłaliśmy. Czy możemy w krótkim czasie spodziewać się Jego korespondencyj i artykułu „Co piszą“?

P. M. Grzebyk w Kańczudze, w Galicyi. Czekamy spełnienia obietnic. Wysłaliśmy.

P. St. Petrow w Kolcz. Wszystko wysłaliśmy.

P. A. Kraj. w Radz. List z wyjaśnieniem przesłaliśmy.

P. St. Grabowski w Gutanowie. Za wszystko uprzejmie dziękujemy. Wyjaśnienie co do bezinteresowności ze strony Sz. Pana bardzo nam było potrzebne. Oby tylko jak najprędzej można było uskutecznić zamiar błogi ogłoszenia konkursu na naukę Harmonii dla Organistów.

P. St. Stando w Skrz. Wszystko przesłaliśmy.

P. Józ. Michalak w Kł. List zawiera objaśnienie.

P. W. Guzowski w Płon. № 10 wysłany. Czekamy wiadomości.

P. K. Czajkowski w Ostrow. Odpowiedź w liście.

P. J. Krupko w Róże. Pieniądze przesłane są wpisane na imię pana, jako przedpłata na „Śpiew K.” Rocznik w tym roku nie wyszedł.

P. Konst Prankunas w Kandr. W kwestyach pieśni ludowo-kościelnych — litewskich proszę się udawać po objaśnienia: albo do ks. W. Aleksandrowicza, proboszcza w Piątney, pod Łomżą, albo do ks. J. Kaunasa, prof. sem. w Sejnach, albo do p. Rysowskiego, organisty we Władysławowie.

P. Wł. Sawicki w Św. „Śp. K.” z r. 1898 i 1899 dla pp. Organistów możemy przesłać po cenie niższej: to jest, zamjast 4 rubli, po 3 ruble za rok. List wysłany.



→ O G Ł O S Z E N I A. ←

Wyszła z druku

Pieśń Jubileuszowa

*ulożona z modlitwy Ojca św. napisanej
na początek wieku XX.*

Melodyę ułożył ks. **E. GRUBERSKI.**

Cena egz. kop. 3.—Za 100 egz 2 rub.—Za 1000 egz. 15 rb.

Wydanie na organ lub chór mieszany 10 kop.

Nabyć można u autora w Płocku, w księgarni K. Miecznikowskiego (dawniej Gutkowskiego) w Płocku i u Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

WYDANE ZOSTAŁY I SĄ DO NABYCIA

w Redakcyi naszej i we wszystkich księgarniach:

Preces Jussu Papae Leonis XIII

In Omnibus Orbis Ecclesiis post Privata Missae Celebrationem Flexis Genibus Recitandae,
z dodaniem **Aktów Uwielbienia**

„BOŻE BĄDŹ BŁOGOSŁAWIONY“

z nutami do śpiewu i grania na organach.

Cena tablicy oprawionej na tekturę i polakierowanej kop. 15 netto.

Ś P I E W

Rzymsko-Katolickiego Kościoła

od początku ery chrześcijańskiej aż po nasze czasy uważany: a) jako śpiew gregoriański (liturgiczny), b) polifonowy, c) ludowy. Opracował i wydał nakładem własnym 1900 r. Józef Sierosławski. Na składzie w Warszawie w Księgarni W-go Gebethnera i Wolffa. Cena w Austrii 4 Korony 50 hal.

Nakładem Redakcyi
„ŚPIEWU KOŚCIELNEGO”

w PŁOCKU.

wydane zostały i są do nabycia w Redakcyi i we wszystkich księgarniach następujące rzeczy

Dr. Moncoq: Odpowiedź na Lourdes Zoli, w tłumaczeniu polskim. Cena kop. 30.

— *Odpowiedź na Rzym Zoli*, w tłumaczeniu polskim. Cena kop. 40.

Ks. kan. Fr. Walczyński: Msza ku czci św. Jana Chrzciciela na trzy równe głosy bez organu. Cena part. kop. 40.

Ks. kan. L. Moczyński: Msza ku czci Niepokalanego Poczęcia N. M. P. na dwa równe głosy z organem. Cena part. kop. 40.

Ks. dr. Teofil Kowalski: Msza ku czci św. Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa na jeden głos z organem. Cena part. kop. 40. głos po kop. 10.

— *Godzinki o Niepokalanem Poczęciu N. M. P.* Cena kop. 30.

— *Odpowiedzi do Mszy świętej* z dołączeniem „Asperges me” i „Vidi aquam”. Cena kop. 30.

— *Pieśń św. Wojciecha „Boga Rodzica”* z nutami. Cena 5 kop., 10 fen., 10 cent.

— *Motety* z okazji sześćdziesięcioletniego Jubileuszu Kapłaństwa Jego świątobliwości Ojca Świętego Leona XIII, Papieża, zawierają: Oremus pro Pontifice nostro Leone — Tu es Petrus na chór męzki i mieszany — Ad Multos Annos — O Roma. Cena kop. 45.

— *Różaniec ku czci Najśw. Maryi Panny*, podług melodyi powszechnie używanej, Cena egz. brosz. 1,50 k., kart. 1,65 k.

— *Pieśń św. Wojciecha „Boga Rodzica”* na jeden głos z organem i na cztery głosy mieszane. Cena kop. 50.

— *Spiewy na Wielki Tydzień*. Dział I, zawiera: *Christus factus est*, na cztery głosy męzkie. Ps. *Miserere* na 4 gł. męzkie. *Pange lingua* i *Popule meus* na trzy równe głosy. Cena kop. 50.

Mieczysław Surzyński. Msza ku czci św. Wojciecha. Na cztery głosy mieszane z organem. Cena kop. 75.

Ks. Kazimierz Słonecki. Zasady kształcenia głosu i nauki śpiewu. Cena kop. 15.

HURTOWY SKŁAD WIN

Krymskich i Kaukaskich

Tomasza Zaniewickiego

przeniesiony został

z ul. Nowy-Świat № 22.

na ul. Senatorską № 19. (w podwórzu)

ORGANISTA MŁODY

zdolny, prowadzenia się wzorowego. pełniący obowiązki w mieście gubernialnem w Rosyi, pragnie zmienić posadę.

Adres i Rekomendacya w Redakcyi „Śpiewu Kościeln.”

Organista kawaler lat 21

obeznany dobrze z zasadami muzyki i śpiewu kościelnego. Umiejący prowadzić chóry i kancelaryę, posiada świadectwo szkoły organistowskiej Warszawskiej, poszukuje posady.

Adres: (po rosyjsku) Wołyńskiej gub. stacya pocztowa Iskorość, w M. Uszomierzu,—organicie.

Adres do Redakcyi: WARSZAWA, Krakowskie-Przedmieście 41.

Prenumerata na miejscu, w Płocku, wynosi rb. 3. Z przesyłką zaś pocztową w Królestwie, Cesarstwie i zagranicą rb. 4. W przyjęciu prenumeraty pośredniczą wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Adres Administracyi: Księgarnia Wodzyńskiego, Warszawa, Krak. Przedm. 4.

**Ogłoszenia wszelkie przyjmuje Redakcyja „ŚPIEWU KOŚCIELNEGO”
Księgarnie i Biura Ogłoszeń.**

Cena ogłoszeń za wiersz petitowy kop. 20.

Treść. Motety i Msza Palestryuy „O Admirabile Commercium”. — Chorał Gregorzyński w wydaniu Medycejskiem. — Literatura i krytyka. — Przewodnik w wyborze dzieł. — Rozmaitości. — Korespondencye. — Odpowiedzi od redakcyi. — Ogłoszenia.

Redaktor i Wydawca ks. dr. Teofil Kowalski.

Дозв. Цензурою. Варшава 18 Сентября, 1901 г. Druk K. Miecznikowskiego w Płocku

SPIEW KOŚCIELNY

CRASOPISMO POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ.

Prenumerata w Płocku rb. 3 rocznie, z przesyłką pocztową rb. 4 rocznie,

HISTORIA MUZYKI KOŚCIELNEJ.

O Organach.



Organ to pierwszy instrument, jakiego kościół począł używać do służby Bożej. Pomimo niezgody historyków co do czasu nazywania organu w kościele, rzeczą jest pewną, że w w. VIII a nawet VII niektóre kościoły Zachodu używały organów. Z początku grywano na nich w bardzo rzadkich okolicznościach. Do tego, oprócz niechęci, jaką Kościół okazywał muzyce instrumentalnej, przyczyniło się i to, że budowa organów była bardzo nieudoszkononą. Opowiadają dziejopisowie*), że w r. 950 we Winchester zbudowano organy o 10 klawiszach i 400 piszczałkach, na których grało dwóch organistów i 70 kalkanistów poruszało z wysiłkiem 26 miechów. Wszakże już w wieku IX znaczne poczyniono postępy Karol W. darował do katedry w Akwisgranie, organy, o których mnich w S. Gallen powiada, że duże piszczałki naśladowały grzmot piorunów, małe śpiew ptaszków lub słodki głos cymbałków. Wsztuce budowania organów, Niemcy znacznie wyprzedzili inne narody, a tak wielkie czyniono postępy, że w w. XV i XVI zbudowano organy, które podobne były zewnętrznem i wewnętrznem urządzeniem do dzisiejszych. Użycie pedału zastosowano w Niemczech przy końcu XIV wieku. W miarę udoskonalenia organów zwiększało się w słuchaczach przekonanie do nich. „Umiarkowane użycie organów,

*) *Couwenberg*. „L'orgue Ancien et Moderne“. *Bottée de Toulmon*, „Disser-tation sur les instruments de musique du moyenage“. *Clément*, „Histoire gé-nérale du msique religieuse“. *Kircher*, „Mnsurgia universalis sive ars ma-gna consoni et dissoni“. *Storius*, „Organum historie extractum“.

pisze kardynał Bona*), nie może być potępionem. Dźwięk organów rozwesela umysł, pozwala przeczuć radość państwa wyższego, skłania sprawiedliwych do miłości, grzeszników zaś wzywa do pokuty“.

W niektórych jednak kościołach do dziś nie używają organu; katedra w Lugdunie nie ma tego instrumentu, kaplica zaś sykstyńska gardzi organem do dnia dzisiejszego.

W ostatnich dwóch wiekach budowę organów doprowadzono do doskonałości**). Zwłaszcza Anglicy i Amerykanie przyczynili się wielce do tego przez zastosowanie elektryczności.

Co do gry na organach, to takowa jak i sam śpiew w początkach nie przedstawia nic interesującego. Organu używano do powtarzania tej samej melodyi, jaką śpiewano. Z postępem polifonii i w grze organowej wprowadzono pewne udoskonalenia. Granie kwintami tak weszło w powszechne użycie, że w XII wieku strojono na stałe niektóre piszczałki o kwintę lub oktawę niżej lub wyżej, które brzmiały jednocześnie z melodyą. Organu jako instrumentu samodzielnie grającego nie przyznawano. Dopiero w wieku XV lepsi organiści rozpoczęli próbować sił swego talentu. Za motyw służył im chorał dopiero co ukończony, którego melodyę pragnęli w pamięci pobożnych utrwalić, albo też grano uprzedzając śpiew jakiejś melodyi choralnej, lub wreszcie aby zapełnić w nabożeństwie przerwy między śpiewem chóru i celebransa.

Włochy. We Florencyi zasłynął **Francesco Landino** † 1390 roku; w Wenecyi słynie **Jachet (Fiamingo)** właściwie **Jakób Buus**, organista św. Marka od r. 1541, swojemi: *Recercari da cantare e suonare d'organo ed allri instrumenti*; **Claudio Merulo**, ur. 1532 r. w Corregio, organistą został u św. Marka 1557, nm. 1606 w Parmie. Wytworzył on w swych kompozycjach właściwy styl muzyki organowej, zwany „*toccata*“***). Obydwaj **Gabrieli** świetnie zapisali swe imię w historii muzyki organowej. Jeden z nich zostawił dzieło: p. t. „*intonazioni d'organo*“, zawierające krótkie przegrywki, w tonacjach czysto kościelnych, drugi wydał „*canzoni d'organo*“, w których uprzedził późniejszą fugę z odpowiedzią muzyczną. W Rzymie **Frescobaldi** w grze na organach wprowadza w podziw trzy-

*) Traktatey hist. symb. et asceticus de divina psalmodia.

**) Najsłynniejsze organy są: w Rzymie u św. Piotra o 100 rejestrach; w Harlemlie, w Holandyi; we *Weingarten*, w klasztorze we Szwabii o 110 rejestrach; w Paryżu u św. Sulpicyusza o 120 rejestrach. W Rydze o 124 głosach; w Libawie o 131. Największe wszakże organy we Wiedniu—zbudowano niedawno u św. Szczepana.

***) *Fundamentum organizandi magistri Conradi Paumanus caeci de Nurenberga anno 1452.*

dziesiąt tysięcy rzeszę, zgromadzoną u św. Piotra, w celu słuchania jego występów. Jego „**Fiori musicali**“ cenne zawierają rzeczy. Po tych mistrzach we Włoszech już nie było geniusza równego, aż dopiero w archibazylice św. Jana Laterańskiego ukazał się dziś genialny organista **Filippo Cappoci** i dzielny **Perosi**.

Anglia. **Robert Fairfaix, John Marbeck, Robert White.**

Belgia. Wszyscy znakomitsi przedstawiciele szkoły niderlandzkiej są też mistrzami i w grze organowej. Zaznaczyć wypada **Cypryana de Rore** *), **A. Willaerta**, **Piotra Filipa à Soignies**, którego osobiście podziwiał sam **Frescobaldi**. W *Holandyi* wyróżnił się **Jan Piotr Schweelinck**.

Francya. Jak Niemcy chlubią się Bachem podobnie francuzi mogą szczycić się **Couperin'em**. Rodzina ta zarówno jak rodzina Bachów wydała mnóstwo muzyków. **Ludwik Marchand** ur. 1669 jest to ostatni prawie przedstawiciel francuskiej muzyki organowej, prawdziwie kościelnej.

Hiszpania. **Don Felix Antonio Cabezón** (1510—1566); **Fra Thomas de Sta Maria**; **Don Diego de Castillo**; **Don Francisco Corea y Arraujo** i inni.

Portugalia. **Rodriguez Coelho**, organista nadworny w Lizbonie. Napisał słynne dzieło p. t. „*Flores de Musica*“.

Niemcy. Za najdawniejsze kompozycje organowe uchodzą do tąd utworu **Konrada Paumann'a** **) z Norymbergi 1452 r., **Pawła Hofheimera** (1459 – 1537) z Radstadt, w okolicach Salcburga. Na początku XVI wieku zasłynął **Arnold Schlick** z Heidelbergu. Wydał on zbiór pieśni na organy i lutnię, drukowane w Moguncyi u Piotra Schöffera 1512 roku.

Z czasem doszło do tego, że gra organowa dosięgła takiego stopnia doskonałości, że słusznie obawiano się by nie przyznano jej pierwszeństwa przed śpiewem w kościele. Do postępu gry na organach wiele się przyczyniła *reformacja*. Nabożeństwo protestanckie dało organiście daleko więcej pola do okazania techniki i zdolności kompozytorskich niż liturgia katolicka, która, podczas jej trwania nie dopuszcza nic oprócz śpiewu.

Chorały protestanckie, różniące się wiele od chorału gregoriańskiego, dały powód do opracowań tych melodyj z całym zasobem wiadomości muzycznych; chorał protestancki bardzo się nadawał za temat do fug. Z tego powodu ten rodzaj muzyki organowej rozpo-

(Patrz odsyłacz *** na str. 158) *Toccate* oznacza *dotknąć*: toccata więc pod względem muzycznym przedstawia utwór krótki, u nas *przegrywką* zwany.

*) *Cyprian de Rore* pierwszy użył pisania partycyi sposobem dzisiejszym. Dzielił na takty i starał się prowadzić głos pod głosem.

**) *Fundamentum organizandi magistri Conradi Paumanus caeci de Nurenberga anno 1452.*

wszechnił się bardzo u protestantów. Do szczytu doskonałości doprowadził fugę w kościele protestanckim **Jan Sebastyan Bach** († 1750 r.). Odziedziczywszy po stryju swoim *Janie Krzysztofie Bachu* wykształcenie muzyczne, działalność swoją rozwinął jako kapelmistrz protestancki w kościele Tomasza i Mikołaja w Lipsku. Dla kościoła protestanckiego jest on Palestryną. Na wszystkie uroczystości, niedziele ułożył odpowiednie śpiewy i muzykę organową. Ztąd powstały kantaty, przygotowania do kazania, oratorya, muzyka pasyjna, kantaty religijne i świeckie; nawet, proszony przez liberałów katolików komponował motety i msze dla kościołów katolickich. Lecz sławę pozyskał swemi preludjami i fugami. We wszystkich jego utworach można podziwiać talent, naukę lecz nie ma w nich uczucia,—serca pobożnego. Chłód kultu protestanckiego nie pozwolił mu rozgrzać serca i duszy obecnością Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, bo Luter Go z kościołów usunął. Gdzie nie ma duszy i serca tam też i życia nie ma. Nic też dziwnego, że słuchając fugi Bacha podziwia się artyzm grającego, talent twórcy, piękność instrumentu organowego, lecz to wszystko suche, zimne jak lód,—jak sam protestantyzm. Następcami Bacha w twórczości byli: **Rinck** († 1846), **Hesse** († 1863), **Herzog**, **Freyer** i wielu innych, którzy sławę organistów protestanckich dalej podtrzymywali.

W kościele katolickim, któremu organy i gra na nich zawdzięczają swój rozwój, Liturgia nie pozwalała na rozwinięcie się samodzielne. I, jeżeli dziś organ spełnia podczas mszy św. śpiewanej rolę pierwszorzędną i zastępuje graniem śpiew liturgiczny, jest to skutek przedostania się protestantyzmu na chóry naszych świątyń. W Liturgii Kościoła Rzymskiego nie ma miejsca i czasu na popisywanie się ze swym artyzmem na organach. Wszakże i w kościele katolickim można znaleźć organistów zdolnych, którzy wślawili się swemi kompozycjami. **Jan Kacper Kerl** († 1690), kapelmistrz nadworny, w Monachium, **Jan Jakób Froberger** († 1695), nadworny organista cesarza Ferdynanda III. **Muffat Jerzy** i **Gotlieb, Fux, Murschauser, Vogler, Albrechtsberger** († 1809), wszyscy byli dzielnymi organistami lecz żaden nie wyrównał Bachowi. Nowy kierunek gry organowej, nadany przez Bacha rozwijał się coraz więcej. Pomijano tematy choralne, nie zwracano uwagi na stare tonacje kościelne, które przechodziły stopniowo w dzisiejsze dur i mol. Powoli doszło do tego, że ten tylko jest dobrym organistą, kto posiada technikę wyrobioną i umie władać swobodnie rozmaitymi pasażami.

Zwrot ku lepszemu nastąpił dopiero wtedy, gdy na polu muzyki kościelnej kompozytorowie rozpoczęli szukać wzorów u mistrzów XVI w. Największą zasługę pod tym względem położył **Kacper Ett** († 1847), organista nadworny w Monachium. Sądząc z dzieł

wydanych i przeznaczonych na organy wyróżnić należy jako dobrych organistów: Brosiga, Haberta, Hanischa, Piela, Blieda, Beltjensa, Bernardsa, Rheinbergera, Horna, Kewitscha, Diebolda, Stehlego, Brücknera, braci Surzyńskich, z których Mieczysław jest prawdziwym wirtuozem, Furmanik, Makowski, Fr. Walczyński i w. in. *).



LITERATURA I KRYTYKA.

Szkoła Katedralna Włocławska. *Szkic historyczny na podstawie akt kapitułnych skreślony. Włocławek. Nakładem kleru Dyecezalnego. 1900. Ku uczczeniu Akademii Krakowskiej w pięćsetnym roku od jej wznowienia. 1400—1900. X. S. Ch.*

Tak czytamy na pierwszych kartach tej książki; i jeżeli godne były wydane dzieła ku uczczeniu tej pamiątkowej chwili, to *Szkoła katedralna Włocławska* poczytne zajmie między niemi miejsce. Ks. Dr. Stanisław Chodyński, protonotaryusz Apostolski, prałat katedry Włocławskiej, Regens i profesor Seminarium Duchownego, tę posiada niepospolitą zdolność, że umie wyszperać najdrobniejsze szczegóły z wieków minionych i tak je ze sobą powiązać, że czytający je nie tylko umysł swój wzbogaca lecz jeszcze w tem wielką znajduje przyjemność. Kto pilnie od początku czytywał „*Śpiew Kościelny*“ dobrze pamięta jak cenne rzeczy podawał nam Ks. Dr. St. Chodyński dla historii muzyki kościelnej — polskiej. Obecnie wydane dziełko p. t. *Szkoła katedralna Włocławska*, przysparza do historii naszej nową cegielkę. Znajdują się w niej następujące rozdziały: *Historia szkoły Włocławskiej, Pomieszczenie szkoły, Nauczyciele szkoły, Uposażenie szkoły, Dóźór nad szkołą, Uczniowie, Pomoc dla uczniów, Nauki wykładane, Udział szkoły w obrzędach kościelnych, Szkoła katedralna włocl. w w. XIX, Nauka dziewcząt i w dodatku: szkoły rządowe w Włocławku*. Uczniowie tej szkoły byli używani do śpiewu podczas nabożeństw uroczystych w katedrze włocławskiej. Szczegół, że wydana została nakładem kleru dyecezalnego, stanowi chlubę dyecezyi, która ze swoim Nestorem na czele pośpieszyła uczcić Akademię Jagiellońską.

Ks. Kan. Fr. Walczyński. Ostatniemi czasy w dodatkach nutowych do pism muzyczno-kościelnych *Courier de St. Gregoire* i *Caecilia* wyszło wiele rzeczy pięknych naszego współpracownika ks. kan. Fr. Walczyńskiego. *Ave*

*) Spis wszystkich lepszych organistów można znaleźć w dziele *Kothe'go: „Führer durch die Orgel Literatur“*. Leipzig. 1890. Oprócz wymienionych zasługuje na wzmiankę: *Kalużyński*, org. św. Jana w Warszawie, *Eysakowski*, org. św. Antoniego w Warszawie, *Demiński*, org. archik. w Poznaniu, *Kulesza* b. organista katedry we Włocławku, *Lewiński*, org. w Białymstoku, *Eug. Gruberski*, dyr. kat. w Płocku,

Maria na trzy równe głosy, *Maria mater gratiae*, *O gloriosa virginum*, *Ave mundi spes*, *Maria*, *Jesu, dulcis memoria*, *Missa in honorem Beatae Mariae Virginis Cancellatae*, *Islensium Patronae*, wszystko to na trzy równe głosy; *In hon. S. Josephi*, *Salve Pater*, *Te Joseph celebrent*, *In hon. SS. Cordis Jesu*. *Cor*, *arca legem continens*, *O cor, amoris victima*, *Cor Jesu, cor purissimum*, *O cor Jesu, fons amoris*, wszystko to na cztery męskie głosy; *Ave Maria*, *O salutaris hostia*, *O Deus ego amo te* na cztery mieszane głosy. Motety, hymny, antyfony i msza składają się na nowe utwory kompozytora polskiego. Wszystko, co wyjdzie z pod pióra ks. kan. Walczyńskiego odznacza się łatwością i pięknnością. Nabywać te rzeczy można w Tarnowie, Galicya, u autora.

1. **Litania do Najśłodszego Serca P. Jezusa** podług melodyi potwierdzonej przez św. Kongregację Obrzędów—sharmonizował i wydał ks. Teofil Kowalski, redaktor „Śpiewu Kościelnego“ *).

Wiadomo, że Ojciec św. potwierdził litanię dawno już odmawianą przez katolików do Najśłodszego Serca Pana Jezusa, do tej litanii w czasach ostatnich dorobiono melodię. Redaktor „Śpiewu Kościelnego“ ks. Kowalski napisał do owej melodyi akompaniament, trzeba przyznać, że bardzo ładny i wydał w oddzielnym zeszycie z tekstem polskim, przeznaczając pracę tę jako dodatek muzyczny dla prenumeratorów swego „Śpiewu Kośc.“, dedykował zaś ją obecnemu pasterzowi dyecezyi płockiej ks. biskupowi Szembekowi, wtedy jeszcze jako kanonikowi, dziekanowi i proboszczowi Saratowskiemu na pamiątkę Jego prekonizacji na katedrę płocką. Ze względu, że praca ta jest bardzo praktyczną i pożyteczną, radzimy ją nabyć miłośnikom muzyki kościelnej, a zwłaszcza organistom, którzy niech sami się dobrze jej nauczą grać i śpiewać i między ludem parafjalnym ją rozpowszechnią. Chociaż melodia jest w rytmie choralnym i akompaniament do tego zastosowany, to jednak możnaby na głosy śpiewy te wykonać, to jest na cztery głosy mieszane. Na ostatniej stronicy tego wydawnictwa znajdujemy akty uwielbienia ułożone przez Ojca Św. Leona XIII na zadosyćuczynienie P. Boga za bluźnierstwa, oraz formułę oddania się Najśłodszemu Sercu Jezusowemu.

2. **Kantata na cześć św. Cecylii** ułożył ks. Eug. Gruberski w Płocku, na chór męzki i mieszany IV-o głosowy. Cena kop. 75.

3. **Missa in. hon. Sancti Gregorii** auctore J. Singenberger ad IV voc. innaequ. Rotisbone—Pustet.

Jestto najwspanialsza msza prezesa towarzystw cecyliińskich w Ameryce—Singenbergera, pierwotnie ułożoną została na czterogłosowy chór męzki, w roku zeszłym przerobił ją kompozytor na czterogłosowy chór mieszany. Jest to dzieło prawdziwie monumentalne, skomponowane na uwiecznienie dwudziestopięcioletniego jubileuszu towarzystw muzycznych w Ameryce pod opieką Św. Cecylii.

*) Sprawozdanie to wyjęte z drukującego się obecnie „Rocznika dla Organistów“ na r. 1902.

4. **Missa in. hon. B. Mariae Virginis Cancellatae** Islensium patronae, auctore Fr. Walczyński op. 24, part. 1 m., głos po 50 fen.—Feuchtinger et Gliechast in Regensburg.

Msza niniejsza ks. kanonika Walczyńskiego z Tarnowa ułożoną jest na trzy głosy męskie, w gazecie muzycznej ks. Haberla w Ratysbonie „Musica Sacra“ doczekała się przychylniej oceny.

Ks. W. Bugajczyk.



PRZEWODNIK W WYBORZE DZIEŁ MUZYKI KOŚCIELNEJ.

452. Mettenleiter, Bern. *Missa „de Immaculata“*.

Orkiestra wielka. Lecz tak jest kompozycja rozłożoną, że może być bez dętych instrumentów wykonaną i, jeżeliby instrumenty smyczkowe nie dopisały, sam organ zastępuje wszystko. Cena partycyi i głosów na orkiestrę i do śpiewu 7 m. 25 fen. Sam organ i głosy 3 m. 10 fen. Wydawca Böhm. Augsburg.

453. Nick, W. op. 8. *Messe*.

W kompozycji tej wiele jest zapożyczonego z muzyki nowoczesnej. Orkiestra składa się z 2-ch skrzypiec, Altówki, Cello, Contrabasu, Fletu, 2-ch klarnetów, 2-ch kornetów, 2-ch trąb i kotłów ad libitum. Można wszakże ją śpiewać bez orkiestry z organem. Cena part. 2 m. 80 fen.; 4 głosy 1 m. 20 fen.; głosy instrumentalne 3 m. Wydawca Borgmeyer. Hildesheim. **Organ.**

454. Schaller, Ferd. op. 5. *Missa „Salve Regina“*.

Nastrój religijny, jaki w słuchaczu wywołuje ta kompozycja odpowiada świętości tajemnic, odbywanych przy ołtarzu. Instrumenta smyczkowe i 2 kornety składają się na całość akompanjamentu do tej mszy. Cena kompletu 4 m. 20 fen. Wyd. Böhm. Augsburg. **Organ.**

455. Schaller, Ferd. op. 7. *Missa „Ecce lignum crucis“*.

Motyw, śpiewany przez kapłana, podczas podnoszenia drzewa krzyża we W. Piątek, wzięty jest za podstawę tematu do tej mszy.

Orkiestra składa się: z 2-ch skrzypiec, cello, Contrabasu, 2 kornetów i Puzonu basu (obligat), 2 trąb i kotłów (ad libitum). Można też tę mszę śpiewać bez orkiestry na same 4 głosy z organem. Cena part. i kompletu całego 9 m. Wyd. Böhm. Augsburg. **Organ.**

456. Schweitzer, J. op. 14. „*Missa in hon. B. Mariae Virginis.*”

Niektóre miejsca tej mszy jak: „et vitam venturi saeculi“... „Et in unum Dominum Jesum Christum“... Agnus Dei, zasługują na prawdziwą pochwałę i wyróżnienie. Schweitzer przytem jest jednym z lepszych instrumentatorów.

Orkiestrę składają: 2 skrzypiec, Viola, Cello, Bass, Klarnety, Kornety, Trąby, Puzony i kotły ad libitum. Cena part. organu i instrumentów 2 m.; 4 głosy 1 m. 50 fen.; głosy orkiestrowe 3 m. Wyd. Böhm. Augsburg. **Organ.**

457. Stein, Jos. op. 23. *Missa in hon. S. Hedvigis.*

Instrumentacja, jakkolwiek niezbyt bogata, jest wszakże bardzo dobrą. Bardzo rzadko przekracza granice melodyi głosów. Orkiestra składać się może: z 2 skrzypiec, Altówki, Cello, Kontrabas. (2 klarnetów i 2 kornetów ad libitum). Cena part. 2 m.; głosy 1 m. 20 fen. głosy orkiestrowe 2 m. 40 fen. Wydawca C. Kothe. Leobschütz. **Organ.**



ROZMAITOŚCI.

Wrażenia muzyczne podczas wizyty pasterskiej J. E. ks. Biskupa Szembeka. Pierwsza wizyta pasterska naszego Biskupa obejmowała połowę dekanatu lipnowskiego, a rozpoczęła się od Skępego, gdzie jest cudowna statua Matki Boskiej. Podczas tej wizyty byłem obecny w trzech kościołach, więc o muzyce kilka tylko słów napisać mogę.

W Skępem (właściwie w Wymyślinie) jest chór kościelny mieszany, złożony z panien, chłopców ze szkoły nauczycielskiej i rzemieślników. Chór ten prowadzony jest przez organistę miejscowego p. Zdzisława Dzieczęckiego i wykonywa przeważnie śpiewy nieliturgiczne. Na przyjazd Biskupa trzeba było coś przygotować, coby odpowiadało ceremoniom, pontyfikalna bowiem celebra wymaga koniecznie śpiewu liturgicznego. W księgozborze organisty była tylko jedna klasyczna kompozycja kościelna „*Missa in hon. St. Stanisłai*“ ad tres voces pares (viriles) J. Singenbergera, tę więc wzięto do roboty wyćwiczono i wykonywano chórem mieszanym. Jak ten śpiew wyszedł, każdy, kto rozumie muzykę, będzie mógł osądzić. Sopran i Alty krzyczały ogromnie a głosu trzeciego (basu) mało było słyszeć. Całego *Gloria* i *Credo* śpiewacy nie umieli, tylko początek i koniec, organista miejscowy jednak dowcipnie się znalazł, bo całe te „środki“ sam *solo*, podług zaimprovizowanej przez się melodyi odśpiewał. Drugiego dnia podczas sumy odprawianej przez jednego z przybyłych księży słyszałem Sanctus, Benedictus i Agnus Dei z trygłosowej mszy Arnfelsera Op. 99. *Missa quarta* i te śpiewy bardzo dobrze zostały wykonane. Dnia trzeciego

podczas cichej mszy Jego Ekscelencyi śpiewano różne utwory polskie i te bardzo dobrze się udawały, z całą przyjemnością można było je wysłuchać. W niedzielę (15 Września) na nieszporach słyszałem śpiew psalmów zupełnie poprawnie przez chórzystów wykonywany, a nawet kilku-głosowe „Magnificat“ 7-e tony *falsibordoni*.

W Karnkowie podczas mszy pontyfikalnej na chórze grał i śpiewał organista katedralny p. Grzybowski mszę Molitora (in hon. S. Fidelis a Sigmaringa).

W Lipnie na przybycie pasterza dyecezyi zebrano na prędcę chór i pod kierunkiem ks. Fr. Kowalskiego nauczyciela religii w miejscowych szkołach wywiczono: „Ecce Sacerdos magnus“ na 3 gł. wysokie ze „Śpiew Kośc.“ ks. Kowalskiego—2) Kyrie, Sanctus, Benedictus i Agnus Dei, ze Mszy Singenbergera in hon. St. Aloysi. Gloria i Credo śpiewano sposobem *falsibordoni* zupełnie czysto, harmonijnie, z całą pewnością i swobodą. Zarzucić możnaby tylko w kilku miejscach złą akcentację wyrazów i brak uwydatniania znaków dynamicznych, co przy takiej monotonii jaka jest w onem Gloria i Credo jest rzeczą konieczną. Na zakończenie nabożeństwa tenże chór śpiewał przesłiczną na 4 głosy mieszane pieśń do Matki Boskiej, z śpiewnika J. Molitora (Cantiones Sacrae) „O Maria Virgo pia“ (n. 114 pag. 136) oraz pieśni do Serca P. Jezusa: „Cor dulce, cor amabile“ (n. 94 pag. 108) „Cor Jesu, cor purissimum (n. 95), „Cor Jesu melle dulcius“ (n. 96 p. 199). Tekst łaciński tych pieśni ks. dyrygent przełożył na język polski w ten sposób, że zastosował rytm do muzyki Molitora. Pieśni te prześlicznie wyszły, nie można się było dosyć nasłuchać. Do dobrego wykonania oprócz pracy i umiejętności księdza dyrygenta przyczyniły się także piękne i łatwo w ucho wpadające melodye, oraz świetna harmonizacya. Na przybycie pasterza grała miejscowa orkiestra na instrumentach dętych, także przez tegoż ks. Fr. Kowalskiego zorganizowana.

Dodać winienem, że w Lipnie dużo jest chęci do śpiewania, amatorów nie brak, w chórze o którym tu piszę, widziałem nie tylko małych chłopców ale mężczyzn starszych, kobiety zamężne i młodzież. Chór ten liczny i nad wyraz chętny nadaje się do pracy i może w niedalekiej przyszłości wielkie postępy robić, byle tylko nie zabrakło chęci i nie stanęły przeszkody do prowadzenia go dalej.

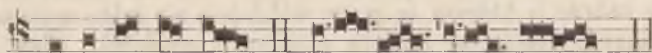
W Lipnie jak i w Skępem organy są nowe, zupełnie w dobrym stanie, głos ich piękny, akustyka w kościołach świetna. W Karnkowie chór jest bardzo mały i zbyt wysoko umieszczony, ciężko jest tam organiście śpiewać zwłaszcza, gdy kościółek przepełniony jest wiernymi. Głos jego zaraz pod sklepieniem ginie. Organy przy ogólnej restauracyi kościoła w tym roku są poprawiane, podobno nawet przerobione przez Grochalskiego z Warszawy. Nie można jednak powiedzieć, aby zasługiwały w zupełności na miano „organów poprawionych“ przypuszczam, że za kilka miesięcy znowu zapotrzebują nowej restauracyi. Nie winuję w tem organmistrza, gdyż i ten ze starego grata nie może stworzyć coś pięknego.

Ks. W. B.



Co pisza?

Gregorius Blatt. №№ 7, 8 i 9. Nowości z dziedziny chorału: 1) *De cantu in ordine Serafico.* Auctore P. Fr. Eusebio, O. F. M. (O śpiewie w zakonie franciszkanów). Książka ta stanowi jakoby przedmowę do świeżo wydanego „*Proprium totius ordinis Fratr.*“ *Minorum juxta antiquissima documenta.* 2) *Die liturgischen Reimofficien auf die heiligen Franciskus und Antonius, gedichtet und komponiert von Fr. Julian von Speier* († C. 1250). Poezja liturgiczna o świętych Franciszku i Antonim... na nowo wydane przez ojca Hilarego Felder (heraus gegeben von P. Hilario Felder, O. M. Cap. Dr. Theol., Freiburg, 1901). Sprawozdawca ben. M. Horn dla charakterystyki utworu Fr. Juliana przytacza słowa P. Baumgartnera, który w swojej „*Literaturze powszechnej*“ (tom 4, wyd. w roku 1900) przyrównywuje hymnikę i lirykę religijną wieków średnich do lasów podzwrotnikowych, błyszczących tysiącem kwieci i odcieni; do ich wnętrza zaledwie się przedziera promień słońca... badacz i specjalista znajduje tam niezliczoną moc najrozmaitszych zagadnień nieroztrzygniętych. 3) *Missae propriae Ordinis Minorum S. Francisci Capucinatorum, 1899.* Jest to w swoim rodzaju dodatek do *Graduału kapucynów bawarskich.* Melodye zachowane według podań stuletnich. Postawione przy neumach punkty wskazują części rytmiczne, naprzykład:

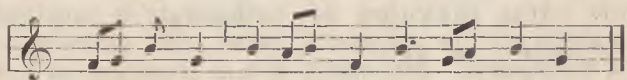


Al-le-lu-ja.

Jeżeli przełożyć na nową pisownię, to otrzymamy:



Al - le - lu - ja.



4) *Livre d'orgue.* Akompaniament do *graduału*, wyd. przez benedyktynów w Solesmes, 1898—1899. Akompaniament jest ściśle diatoniczny, nawet przy końcowych kadencyach. Podobny akompaniament podaje w swoich kompozycjach dramatycznych w dodatkach „*Cecylii*“ p. Mathias organista w Strasburgu.—5) *Le chant liturgique dans le diocese de Grenoble* (śpiew liturgiczny w dyec. Grenoble). Ch. Ballet'a—podaje obraz rozwoju śpiewu gregoryańskiego we Francji.—6) *La musicologie medievale* (Muzyka w wiekach średnich)—prelekcje znakomitego badacza neum profes. P. Aubry, wygłoszone w uniwersytecie katolickim w Paryżu, w roku akademickim 1898

— 1899. Pedał nożny Hirle—instrument dla wprawiania się grających na organach. Kosztuje około 200 niem. marek (=około 100 rubli): W. Hirle, Berlin, S. O. Mantenffel strasse, 31. Głosy o 32 dyec. zebraniu w Krefeld (na Reinie). O budowie organów. Akademia gregoryjańska w Freiburgu (Szwajcarya) otwiera się w Listopadzie roku bieżącego z błogosławieństwa Ojca świętego. Roczne sprawozdanie stowarzyszenia św. Grzegorza w Aachen. Krytyka (utworów włoskich). *Generalne zebranie w Ratysbonie*. Sprawozdanie muzyczne. W końcu autor (H. Rewerunge) zapytuje, dlaczego nikt z tych, co tłumnie dążą na znakomite operowe wykonania do Bayreuth, lub do Monachium, dlaczego nikt z nich nie zagląda do Regensburga na najpiękniejsze wykonanie utworów kościelnych w katedrze Ratysbońskiej. Nazywa to autor zagadką. Rozstrzygnąć ją jednak łatwo odpowiedzią: Dlatego, że za mało jeszcze pojmujemy, jak ogromnym czynnikiem w wychowaniu jest uczenie melodyj kościelnych: te melodye nie mają sobie równych. Za mało jeszcze znamy piękno i poezję naszej religii. A wyższej nad tą poezję nie ma!

Caecilia № 9. O generalnem zebraniu Stowarzyszenia św. Cecylii w Ratysbonie (20—21 sierpnia). Stowarzyszenie pracuje zgodnie z wolą Ojca świętego i biskupów—Bibliografia. Dodatek muzyczny zawiera—Cor Jesu (4 gł.) ks. Fr. Walczyńskiego, Cor Matris (4 gł.) tegoż, 2 Benedictus (3 gł.) tegoż i Benedictus (3 gł.)—Hen. Wiltbergera.

Flieg. Blätter für Kath. Kirchen musik № 9. Zakres i metoda nauczania liturgicznego w kilkuklasowej szkole ludowej (Pawła Schlabsa, naucz. z Poznańskiego) z rozkładem zajęć od Maja do Września. Dwa sprawozdania z zebrania stow. św. Cecylii w Ratysbonie. Węgierskie stowarzyszenie św. Cecylii. Z górnej Austrii. Wykonanie utworów 15 i 16 wieków w katedrze Ratysbońskiej.

Musica Sacra (włoska) № 7. Leon XIII i Solesmes, breve Ojca świętego do przeora benedyktynów w Solesmes. — Muzyka przyjaciółka świątyń (Ang. Borlenghi. — Organy stare i nowe (M. Vincenzo). — Wiadomości o nowych organach i wykonaniach muzycznych.—Bibliografia.—Korespondencye. Wiadomości medyolańskie. Wiadomości z Włoch. — Dodatek muzyczny zawiera: *Devalle*, dalszy ciąg 22 Interludy dla organu, *Casimiri* R, Dalszy ciąg 4 motetów (śpiew). *Bianchini* P., Ave Maria, na jeden głos z organem. — *Tonizzo* A., Motet. — Fidelis servus (jeden głos z organem). № 8. Dekrety św. Kongreg. Obrz. w sprawie muzyki kościelnej (ciąg dalszy): Turyn, Meksyka, Lizbona, Chioggia, Ravenna, Ratysbona, Stowarzyszenie najsw. Sakramentu (we Francyi), Langres, Stowarzyszenia Jezusa, prefektura apostołska na Madagaskarze. Ostatnie dotyczy śpiewu w języku miejscowym podczas mszy śpiewanej, używanie którego św. kongregacya wyraźnie wzbrania. No, cóż o sobie powiemy? Pomiędzy Apeninami, zbieranie kłosów (sprawozdania z wykonania utworów kościelnych). Organy stare i nowe. Biskupi i muzyka kościelna. Bibliografia, korespondencye. Wiadomości z Medyolanu. Wiadomości z Włoch. Dodatki muzyczne zawierają: ze zbiorów Etta 6 numerów.—Confitebor tibi, Domine (na 4 gł. mieszane z organem). Oresta Ravanello (dokończenie). Beatus vir. (4 gł. z org.) tegoż (początek). —

W dodatkach do numerów 5-go i 6-go tegoż pisma znajdujemy Moteta Organaria księdza kanonika Fr. Walczyńskiego.

Revue du Chant Gregorien. № 12. Hymn na cześć św. Joachima i Anny: Joachimest nata filia benedicta (dom Jos. Pothier). Sekwencja trzech Maryi: Ex Anna est orta splendido moris Stella. Traduttore, Traditare (tłumacz, zdrajca). Nowa pisownia nut nie nadaje się dla wyrażenia śpiewu gregoriańskiego *Echa z Niemiec* Sprawozdanie z ruchu w kwestyi śpiewu gregor. w Niemczech w ciągu ostatnich 6 miesięcy.

Cerkveni Glasbenik №№ 7 i 8. *Zebrańie towarzystwa Cecyl. w Zatytczynie 18 lipca.* Krótki zarys muzyki u starożytnych narodów. Myśli i zdania kompozytora Roberta Schumanna. O materyalnym bycie organistów. Korespondencye.—Rozmaitości.—Dodatek muzyczny zawiera: Laudes Mariae III voecibus aequal. (cancudae). Auctore Mgr. Francisco Walczyński, Canonico: omni die, Ave maris stella, Ave mundi spes, Maria Mater gratiae, O gloriasa Domino, Ave Maria, Stabat Mater, Sub tuum praesidicum; Ave Maria—D. Fajgeli.

Już kończyłem notatkę niniejszą, gdym otrzymał ostatni numer Kurjera Warszawskiego z opisem uroczystości konsekracyi kościoła św. Florjana na Pradze. Czytam i oczom nie wierzę. Przecieram okulary! Nie, czy nie myślał W. № 270 na str. 2 w szpalcie drugiej czytam:

„Po kazaniu J. E. biskup dokończył Mszy św. i poświęcił w czasie komunii *Hostyę św.* do wystawienia w monstrancyi i na potrzeby duchowne“.

Boże mój! Czyż to możebne, aby przeistoczenie odbywało się w czasie Komunii! Co to za obrządek! Przecież to religia rzymsko-katolicka. Czyż byśmy mieli wyrzec się religii! Albo pan sprawozdawca chciał zakpić ze wszystkich czytelników, z których chyba tylko izraelici i protestanci nie wiedzą, kiedy we mszy świętej odbywa się konsekracya... Oto jeden z wielu dowodów naszej obojętności względem nabożeństwa. Nie znamy, nie znamy, tego nabożeństwa! Kto pojęcia nie ma o mszy św., ten chyba pisać nie powinienby o nierozłącznym z tą mszą śpiewem liturgicznym.

Przy tej okoliczności przypominam sobie pewną ilustrację, zamieszczoną kiedyś na ostatniej stronie „Tygodnika Powszechnego“. Przedstawiony był kapłan wychodzący z kościoła z wiatykiem, przed nim chłopiec ze świecą i dzwonkiem, dalej klęczące kobiety i wóz, który czekał na księdza, aby go odwieźć do chorego. Pod ilustracją podpis: „z opłatkami“, a w rubryce objaśnień do rysunków wyczytałem, iż ilustracya przedstawia wesołą chwilę przed Bożem Narodzeniem: to kapłan z opłatkami ma objeżdżać swoich parafian, składając im życzenia świąteczne.

Nie mogę także zapomnieć rozmowy z pewnym uczniem klasy VI.

„Powiedz mi, Zygmusiu, czem się różnią nieszpory ode mszy?“

Tem, odpowiada pewny siebie chłopiec, iż pierwsze odpowiadają się wieczorem, a msza rano; na jednym i drugim nabożeństwie ksiądz śpiewa a organista gra na organach.

A czy nie wiesz o przeistoczeniu chleba i wina w Ciało i Krew Pańską?

Owszem, wiem.

A jak to się odbywa?

Ksiądz w zakrystyi kropi opłatki święconą wodą i wynosi do ołtarza.
To fakt prawdziwy!

St. C.

K o r e s p o n d e n c y e.

Z kraju Zabajkałskiego.

Nie jestem turystą i pisarzem, nie mam też zamiaru wdawać się w szczegółowy opis kraju, chcę tylko jako organista notować pobieżnie to co widzę i odczuwam.

Mam towarzyszyć J.M. księdzu Kamińskiemu, proboszczowi w Czycie, podczas wizyty pasterskiej w tutejszej Nereczyńskiej Rzymsko-Katolickiej parafii, która stanowi cały kraj Zabajkałski.

Objazd taki, proboszcz miejscowy czyni corocznie, w celu niesienia potrzeb duchownych parafianom—Katolikom, rozproszonym w niektórych miejscowościach Zabajkału. Głównym celem jest spowiedź doroczna, oprócz chrztów, ślubów i pogrzebów. Mieliśmy wprawdzie zwiedzać część wschodnią parafii, graniczący z Władywostokiem, lecz okoliczności szczególniejsze powołują proboszcza na zachód—do Mysowej, nad Bajkał.

Drogę odbywać można obecnie koleją, co nie przedstawia takich trudności jak przedtem.

W Mysowej przebywamy parę dni. Odbywa się, przez ten czas, codziennie msza święta i wieczorne nabożeństwo z przygotowaniem do św. spowiedzi. Spowiada się osób około 30-u, przeważnie kolejarzy, mających tu posady, w tej liczbie rodzina inżyniera p. Mrozowskiego, u którego gościnnie i przyjemnie czas spędzamy.

W wolnym czasie oglądamy błotnistą smutną miejscowość; szczególniejszemu nas rnechomy most żelazny, oryginalnego pomysłu, łączący brzeg z parowcami.

Wracamy. Spotykam w drodze znajomego mi ziomka, przybyłego ze stron rodzinnych szukać tu pracy korzystniejszej. Zbiedzony, niepewny powodzenia, bez grosza,—okradli go bowiem w drodze. Po pewnym trudzie zdołałem wynaleźć mu posadę, na jednej ze stacyj kolejowych. Droga—przeprowadzona jest przez góry. Podczas wzniesienia i opuszczania jazda jest niebezpieczną.

Jesteśmy właśnie pod wrażeniem opowiadanej nam, niedawnej przygody, podczas której, pociąg idący do Bajkału na spadku owym pomiędzy stacyami Kizy i Jabłonową tak się rozpędził, iż go poskromić nie było żadnej możliwości, biegł 100 wiorst na godzinę, siłą ciężaru i rozpędu, opierając się wszelkim hamulcom; stanął dopiero wtedy, gdy potrzeba było wznosić się do góry, przy tnueln.

Wszakże wielką mamy z tego przyjemność: przyglądamy się tunelowi; Nie duży, na nim u góry napisy, od strony zachodniej: „Do Wielkiego oceanu,” od strony wschodniej: „Do Atlantyckiego oceanu.”

Taką jest kolej Zabajkalska! Wije się ona u stóp gór, brzegami rzek spotykanych, przebiega mosty, by po innym dogodniejszym brzegu pędzić dalej. Stajemy wreszcie w Streteńsku, zkąd prowadzi kolej boczna do Mandżuryi.

Oprócz kolei istnieje jeszcze komunikacya wodna, parowymi statkami, rzeką Szyłką, następnie—Amurem. Podczas odprawiania uroczystych nabożeństw zawsze wykonywamy śpiew liturgiczny, o który mój ks. Proboszcz bardzo się troszczy.

Po powrocie wybieramy się na wschód w stronę Władywostoku. Dzień wyjazdu naznaczony na 20-go Czerwca, wszakże z powodu dwóch par nowożeńców, wstrzymujemy się do dnia 26-go. Wypadek tu rzadki łączyć ziomków węzłem małżeńskim.

Jedziemy koleją żelazną. Po drodze spotykamy parowóz, pogrążony w rzece podczas wypadku; stos odłamków drzewa rozbitych wagonów. Droga kolejowa przyczepiona jest, po większej części do gór, jak półka do ściany, bo albo jest wykuta nad rzeką w skale, albo nasypaana ze skały.

Dnia 26-go czerwca stajemy w mieście Nereczyńsku. Oddalone jest ono o wiorst 7 od stacyi kolejowej. Ruch handlowy nie wiele jest w niem rozwinęty. Całe upiększenie miasta stanowi kilka kamienie milionera Butina.

Nazajutrz odbywa się msza św. i spowiedź kilku osób.

Msza śpiewana; śpiewałem mszę Molitora z akompaniamentem... fortepianu, a chociaż wiem, że to instrument nieodpowiedni, w warunkach nadzwyczajnych uważam za okoliczność łagodzącą. Kończymy nabożeństwo odśpiewaniem suplikaeyj i pieśni do Serca P. Jezusa „Nazareński śliczny kwiecie”.

Nazajutrz odprawione zostało nabożeństwo w innym domu, gdyż przybyło jeszcze kilka osób do spowiedzi. Obecni na mszy św. śpiewali pieśni polskie pobożne.

Zegnamy się wreszcie. Mili parafianie odprowadzają nas na dworzec kolejowy; odjeżdżamy do Streteńska, stancyi kozackiej, położonej nad rzeką Szyłką, na końcu dotychczasowej kolei Syberyjskiej.

Z katolików, mieszka tu dwóch braci aptekarzy, rejent, właściciel hotelu i około kilkunastu osób prywatnych

Nabożeństwo odbywa się przez trzy dni, z wielką uroczystością. Pożyczono na ten czas fisharmonią, nową i dobrą; dobywam swych trochę zdolności, aby należycie użyć tak rzadkiej w podróży przyjemności. Msza św. dwa razy była śpiewaną, w czasie których starzy ludzie wiarusy, płaczą... Ach, płacz to był z głębi serca, które widać ich bolało!...

Kolej Syberyjska już się skończyła. Podróż trzeba odbywać albo końmi albo parowcami, jeżeli komuś droga wypada wzdłuż rzeki.

Jedziemy!... W dniu 4 Lipca stajemy w Gorbicach—osadzie kozackiej.

Nazajutrz odbywa się nabożeństwo i spowiedź dwóch starych kozaków, zabłąkanych tu za młodu, polaków. Widząc ich żal i słysząc biadanie ze skutków wygnańczego życia, zda się iż po śmierci chociaż szczęśliwymi zostaną.

Parafia Nereczyńska rozeiaga się jeszcze dalej—do Pokrowki, w którym to miejscu graniczy z parafią Władywostocką. Po drodze kościół jest—w Błagowieszczeńsku, bombardowanym niedawno przez Chińczyków.

Jechać dalej nie ma potrzeby, zdążamy więc z powrotem. W odwrotnym kierunku nie jedno nawiedzimy miejsce; szerokością bowiem parafia tutejsza przylega do Oceanu Lodowatego na północ, i do granic Chin—na południe.

Jedziemy kołmi... przebywamy parowy; mosty w wielu miejscach z powodu powodzi pozrywane. W *Ujściu-Kary* nocujemy i nazajutrz dnia 6-go przybywamy do wsi *Niższej-Kary*.

Dawniej, były to miejsca ciężkich robót, były tu więzienia, byli skazańcy, dzisiaj to wszystko jest przeniesione gdzieindziej—tutaj zaś pozostały kopalnie złota, w dolinie, wzdłuż rzeki Kary w rękę przedsiębiorców prywatnych.

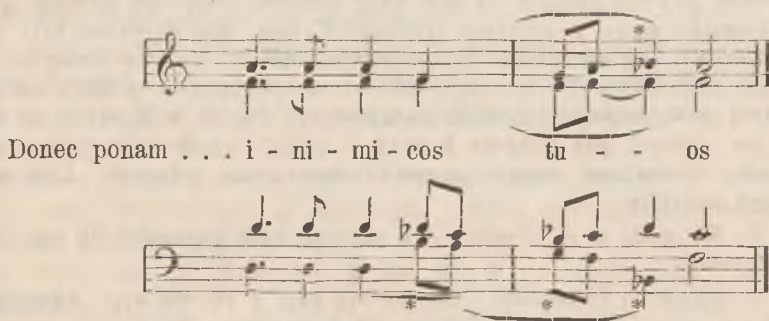
Znajduje się tu garstka katolików, więc dnia następnego i w dniu 8 Lipca powtórnie odbywa się dla nich nabożeństwo ze spowiedzią i pouczeniem dzieci, poczem jedziemy zwiedzać miejsca przeznaczone dla skazańców do ciężkich robót.

Żabo, org. z Czyty.

Sprostowanie.

W niesporach „*Vesperae de ss. Eucharistiae Sacramento*“ z powodu pośpiechu druku zakradło się kilka omyłek, tak w nutach jak i w tekście. Niektóre na razie spostrzeżone wydrukowano na oddzielnej kartce, dołączonej do wydawnictwa; inne—później zauważone—na tem miejscu wymieniam w tym celu, aby nabywcy mojej pracy w sprowadzonych przez siebie egzemplarzach mogli je poprawić.

Omyłki w nutach. Na str. 4 w czterogłosowej partyi w obydwóch systemach nutowych opuszczono *bemol*: 1) w kluczu wiolinowym w ostatnim takcie przed drugą nutą licząc z końca, więc ma być tam nie *h* ale *b*; 2) w kluczu basowym w ostatnim takcie przed pierwszą wiązaną, więc tenor ma być nie *h* ale *b*; 3) w tymże kluczu basowym w przedostatnim takcie przedostatnia wiązana w basie ma być nie *h*, ale *b*; 4) przedostatnia nuta dolna w basie w ostatnim takcie ma być nie *h*, ale *b*. Te dwa takty poprawione mają się w ten sposób przedstawiać:



Błędy w tekście. Na str. 5 w trzecim wierszu psalmu „*Confitebor*“ zamiast: *magnificenti*, powinno być: *magnificentia*; w tymże wierszu zamiast *justitia* ma być *justitia*. 2) na str. 6 w pierwszej połowie szóstego wiersza w psalmie „*Confitebor*“ ma być nie: *haereditatus*, ale *haereditatem*, niżej zaraz w 10 wierszu

szu zamiast „ommibus“, ma być: „omnibus“. 3) Na str. 7 w drugiej połowie trzeciego wiersza psalmu „Credidi“ ma być nie „ommibus“ ale *omnibus*. 4) na tejże 7 stronie w drugiej połowie szóstego wiersza w przedostatnim wyrazie opuszczono sylabę *an*, powinno być zamiast „cillae“ *ancillae*. 5) Na str. 8 na dole w drugiej połowie czwartego wiersza psalmu „Beati omnes“ zamiast *in circuite*, powinno być: *in circuitu* (na końcu nie e, ale u). 6) Na stronie 10. hymn rozpoczynać się powinien wyrazem „pange“ nie zaś „pauge“.

Ks. W. Bugajczyk.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. A. Janeczowski w Łęcznie. „Śp. K.“ regularnie wysłany. Odpowiedź w liście.

P. K. Polomski w Przasnyszu. № 12 powtórnie wysyłamy. List wyjaśni.

P. Kaz. Giełgud w Bartnikach. *Nieszpory Łacińskie*, dzieło wydane przez Ks. kan. Fr. Waleczyńskiego w Tarnowie. Są też *Nieszpory o Najśw. Sakramencie* b. dobre, układu ks. W. Bugajczyka.

P. Stef. Wesołowski w Dziad. „Godzinki o Niepok. Pocz. N. M. P.“ i „Odpowiedzi do Mszy św.“ wysłaliśmy za zalicz. poczt. według życzenia.

P. W. Guzowski w Płon. Wysyłamy „Śpiew Kośc. cały rocznik“.

P. W. Berek w Chark. № 13 i 14 wysłany,

P. Józ. Marcinkiewicz w Woręczy. Za życzliwość okazaną w liście serdecznie dziękujemy.

P. M. Gawroński w Kole. Oby życzenia Pańskie spełniły się wkrótce.

P. Adolf Pietkiewicz w Kijowie. Śp. K. wysłany.

P. Fr. Żurawski w Nowem Mieście. List pana, w którym było napisane, by wysłać Śpiew Kościelny, sprawił to zawikłanie małe. Lecz dziś już wszystko wyjaśnione zostało.

P. Fr. Kulesza w Moskwie. Słusznie pan podaje projekt, że najlepiej dla organisty, gdy się kształci na wsi, przy kościele; uczy się bowiem, przygląda i wszystko zaraz w praktyce stosuje. To zaś, aby organiści byli mianowani ze strony władzy duchownej, jakkolwiek ma tę dodatnią stronę, że większość organistów starałaby się o wykształcenie muzyczne, lecz posiada też trudność natury praktycznej, w pożyciu codziennem. To, że w Moskwie na donia nobis pacem słyszał pan motywy *kołybelnej pieśni*, niech tak bardzo pana nie przeraża; można coś jeszcze poętniejszego nieraz usłyszeć. Lecz miejmy w Bogu nadzieję!

P. M. Surzyński w Saratowie. Już zapóźno było poprawić. 20 egz. Mszy jego przesyłamy.

P. J. Tylzan w Chorzęcinie. Należy się nam 4 rb. 20 kop. Adres zmieniony. Cena mszy kop. 40; pojedynczy zaś numer kop. 20.

P. S. Witkowski w Berk. Prosimy jeszcze raz się zgłosić popóźniej.

P. Ign. Sabbat w Chobrz. Czekamy cierpliwie.

P. A. Baliński w Naczy. Wszystko i nieszpory i preludya poleciliśmy wysłać.

P. J. *Kopciewicz w Trutowie*. Chociaż numer każdy Śpiewu Kościelnego był wysyłany, wszakże możemy wysłać raz jeszcze za dołączeniem 5 kop. za każdy numer. Prosimy o wyliczenie brakujących numerów.

P. K. *Karliński w Pow.* Wszystko poleciliśmy wysłać.

P. P. *Borusiewicz we Fast.* Bardzo jesteśmy radzi, że panom podoba się „Śpiew Kościelny”. Wykształcenie panów ma on jedynie na celu.

P. *Kaz. Czapla w Zawierciu*. Śpiew Kościelny przesłaliśmy podług życzenia za zaliczeniem pocztowem.

P. *Józ. Masojć w Pińsku*. Obecnie chyba już dochodzi Śpiew Kość.

P. *Stefan Petrow w Kulcz.* Przepraszamy za zwłokę, na którą złożyło się bardzo wiele przyczyn. Już chyba wszystko pan posiada. Za życzliwość i uznanie przesyłamy serdeczne dzięki.

P. W. *Wróblewski w Strobli*. Jesteśmy mocno zaniepokojeni dlaczego pan nie otrzymał Śp. K. Myśmy wysłali na równi z innymi prenumeratorami. Dziś już, zdaje nam się, kwestya napewno ustala.

P. *Wł. Leszczyński w Żurominie*. Posada będzie. Lecz jeszcze raz niech się pan przypomni.

P. *Józ. Łabentowicz w Korczewie*. Regularnie wysyłaliśmy. Jeżeli jakiego numeru brakuje prosimy o zawiadomienie nas.

P. *Fr. Mielech w Samarze*. Niech pan będzie cierpliwy może się co i znaleźć. Czy nie wie pan gdzie się znajduje p. Kulesza—Kamiński, ten co był w r. 1897 na kursach organistowskich? Wiadomość jest nam potrzebną.

Organistu z diecezji Kujawsko Kaliskiej. Harmonizacya na ogół dobra. Modulatory przyjemna. W całej pracy jest kilka błędów kwint równoległych. Nie ma taktu ani wyrazów przeto trudną jest rzeczą wskazać miejsce.

P. *Józ. Kosmala we Woł.* Prenumeratę otrzymaliśmy. Dziękujemy. Mszę ku czci św. Wojciecha otrzyma pau teraz. Już jest ukończoną.

P. *Stan. Żarski w Barze*. Numery brakujące powtórnie wysłaliśmy.

P. B. *Głimecki w Rychławie, w Prusach*. Posiadając takie świadectwa, nawet szkoły Ratysbońskiej, powinien pan z łatwością znaleźć miejsce. Wskażemy przy sposobności.

P. *Adam Kubala w Żurawiu*. List objaśni pana o wszystkim.

P. *Klem. Tokarski w Slesinie*. Dobrze. Ale nie zawadzi jeszcze raz napisać. Już jedno miejsce jest upatrzone.

P. *Radzikowski w Sokołowie*. *Graduale Krogulskiego* jest Nieliturgiczne. Dla tego nie odpisywaliśmy, bo nie możemy rzeczy Nieliturgicznych popierać, tym bardziej, że one miały być użyte podczas śpiewanych mszy świętych. Melodya będzie ułożona.

P. *Kaz. Gielgut w Bartnikach*. Nuty poleciliśmy wysłać.

P. *Józef Sierosławski w Krakowie*. List z odpowiedzią przesłaliśmy. Czekamy na przyobiecane artykuły.

P. *Kaz. Żak w Remigole*. № 10 Śp. K. za zaliczeniem pocztowem przesłaliśmy.

P. *Jan Podobiński w Hrubieszowie*. Śpiew Kościelny wysłany do Wielączy. Tak przynajmniej tego żądał p. Kochański.



1901 r.

MELOMAN

III rok

MIESIĘCZNIK NUTOWY,

poświęcony nowościom muzycznym swojskich i zagranicznych kompozytorów na fortepian.

„Meloman“ rozpowszechnia tylko ładne i wartościowe utwory rozmaitego stopnia trudności, opalcowane, nadające się do zastosowania w celach pedagogicznych i do gry salonowej.

Daje rocznie około 200 stronnic nut dużego formatu.

Na treść numeru składa się: 4—5 utworów na fortepian i jeden do śpiewu lub na skrzypce.

Każdy utwór drukuje się w oddzielnej okładce.

Cena utworów składających zeszyt wyniesie w handlu księgarskim rb. 1.50, zaś w prenumeracie tylko 42 kop.

Warunki prenumeraty w Warszawie rocznie 5 rb., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 2 k. Z przesyłką pocztową rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1.50 k.

Redakcja i Administracja: **Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 6.**

Prenumeratę przyjmują także wszystkie księgarnie.

Agentura dla Galicji u St. Sokołowskiego we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

Wyszła z druku

Pieśń Jubileuszowa*ułożona z modlitwy Ojca św. napisanej
na początek wieku XX.*Melodyę ułożył ks. **E. GRUBERSKI.**

Cena egz. kop. 3.—Za 100 egz. 2 rub.—Za 1000 egz. 15 rb.

Wydanie na organ lub chór mieszany 10 kop.

Nabyć można u autora w Płocku, w księgarni K. Miecznikowskiego (dawniej Gutkowskiego) w Płocku i u Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

WYDANE ZOSTAŁY I SĄ DO NABYCIA

w Redakcji naszej i we wszystkich księgarniach:

Preces Jussu Papae Leonis XIIIIn Omnibus Orbis Ecclesiis post Privata Missae Celebrationem Flexis Genibus Recitandae,
z dodaniem **Aktów Uwielbienia****„BOŻE BĄDŹ BŁOGOSŁAWIONY“***z nutami do śpiewu i grania na organach.*

Cena tablicy oprawionej na tekturę i polakierowanej kop. 15 netto.

ŚPIEW**Rzymsko-Katolickiego Kościoła**

od początku ery chrześcijańskiej aż po nasze czasy uważany: a) jako śpiew gregoriański (liturgiczny), b) polifonowy, c) ludowy. Opracował i wydał nakładem własnym 1900 r. Józef Sierosławski. Na składzie w Warszawie w Księgarni W-go Gebethnera i Wolffa. Cena w Austrii 4 Korony 50 hal.

Nakładem Redakcyi
„ŚPIEWU KOŚCIELNEGO”

w PŁOCKU.

wydane zostały i są do nabycia w Redakcyi i we wszystkich księgarniach następujące rzeczy

Dr. Moncoq: **Odpowiedź na Lourdes Zoli**, w tłumaczeniu polskim. Cena kop. 30.

— **Odpowiedź na Rzym Zoli**, w tłumaczeniu polskim. Cena kop. 40.

Ks. kan. Fr. Walczyński: **Msza ku czci św. Jana Chrzciciela** na trzy równe głosy bez organu. Cena part. kop. 40.

Ks. kan. L. Moczyński: **Msza ku czci Niepokalanego Poczęcia N. M. P.** na dwa równe głosy z organem. Cena part. kop. 40.

Ks. dr. Teofil Kowalski: **Msza ku czci św. Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa** na jeden głos z organem. Cena part. kop. 40, głos po kop. 10.

— **Godzinki o Niepokalanem Poczęciu N. M. P.** Cena kop. 30.

— **Odpowiedzi do Mszy świętej** z dołączeniem „Asperges me” i „Vidi aquam”. Cena kop. 30.

— **Pieśń św. Wojciecha „Boga Rodzica”** z nutami Cena 5 kop., 10 fen., 10 cent.

— **Motety** z okazji sześćdziesięcioletniego Jubileuszu Kapłaństwa Jego świątobliwości Ojca Świętego Leona XIII, Papieża, zawierają: Oremus pro Pontifice nostro Leone — Tu es Petrus na chór męzki i mieszany — Ad Multos Annos — O Roma. Cena kop. 45.

— **Różaniec ku czci Najśw. Maryi Panny**, podług melodyi powszechnie używanej, Cena egz. brosz. 1,50 k., kart. 1,65 k.

— **Pieśń św. Wojciecha „Boga Roodzica”** na jeden głos z organem i na cztery głosy mieszane. Cena kop. 50.

— **Spiewy na Wielki Tydzień.** Dział I, zawiera: *Christus factus est*, na cztery głosy męzkie. Ps. *Miserere* na 4 gł. męzkie. *Pange lingua* i *Popule meus* na trzy równe głosy. Cena kop. 50.

Mieczysław Surzyński. **Msza ku czci św. Wojciecha.** Na cztery głosy mieszane z organem. Cena kop. 75.

Ks. Kazimierz Słonecki. **Zasady kształcenia głosu i nauki śpiewu.** Cena kop. 15.

HURTOWY SKŁAD WIN

Krymskich i Kaukaskich

Tomasza Zaniewickiego

przeniesiony został

z ul. Nowy-Świat № 22.

na ul. Senatorską № 19. (w podwórzu)

ORGANISTA MŁODY

zdolny, prowadzenia się wzorowego. pełniący obowiązki w mieście gubernialnem w Rosyi, pragnie zmienić posadę.

Adres i Rekomendacya w Redakcyi „Śpiewu Kościeln.”

Organista kawaler lat 21

obeznany dobrze z zasadami muzyki i śpiewu kościelnego. Umiejący prowadzić chóry i kancelaryę, posiada świadectwo szkoły organistowskiej Warszawskiej, poszukuje posady.

Adres: (po rosyjsku) Wołyńskiej gub. stacya pocztowa Iskorość, w M. Uszomierzu,—organiscie.

Adres do Redakcyi: WARSZAWA, Krakowskie-Przedmieście 41.

Prenumerata na miejscu, w Płocku, wynosi rb. 3. Z przesyłką zaś pocztową w Królestwie, Cesarstwie i zagranicą rb. 4. W przyjęciu prenumeraty pośredniczą wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Adres Administracyi: Księgarnia Wodzyńskiego, Warszawa, Krak. Przedm. 4.

Ogłoszenia wszelkie przyjmuje Redakcyja „ŚPIEWU KOŚCIELNEGO“

Księgarnie i Biura Ogłoszeń.

Cena ogłoszeń za wiersz petitowy kop. 20.

Treść. Historia Muzyki kościelnej. O organach. — Literatura i krytyka. — Przewodnik w wyborze dzieł. — Rozmaitości. — Co pisać? — Korespondencje. — Odpowiedzi od redakcyi. — Ogłoszenia.

Redaktor i Wydawca ks. dr. Teofil Kowalski.

Дозв. Цензурою. Варшава 27 Сентября, 1901 г. Друк К. Мiecznikowskiego в Пłocku

ŚPIEW KOŚCIELNY

CZASOPISMO POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ.

Prenumerata w Płocku rb. 3 rocznie, z przesyłką pocztową rb. 4 rocznie,

KILKA SŁÓW

o muzyce i sztuce.

Zebrał i skreślił X. S. F.



Sztuka w ogólności jako utwór ludzki ma za podstawę otaczającą nas naturę czyli przyrodę. Umysł nasz przywłaszcza sobie rozrzucone jej przymioty i żywioły, kształtuje całość i nadaje im formę. Natura np. podaje nam tony, kolory,—ale muzyka, malarstwo są ludzką własnością. Ptaki śpiewające są jakby naszymi mistrzami, ale ich głos nie jest jeszcze śpiewem ani muzyką w ścisłym znaczeniu.

Człowiek dopiero podniósł do sztuki to, co u nich jest tylko instynktem, podobnie jak przesadzając dzikie kwiaty nadaje się im piękniejsze i rozmaitsze kolory. Ucho ludzkie rozpozna każdy ton, każdy też potrafi naśladować nasz organ głosowy. Rozum tedy nasz i możliwość albo moc kombinacji uzupełniają wszystko i tworzą muzykę.

Czemże jest więc ściśle muzyka?

Gdybyśmy powiedzieli tylko, że ton muzyczny pochodzi z ciał elastycznych, dźwięcznych—nie odpowiemy w zupełności na pytanie. Ton wprawdzie pochodzi z ciał sprężystych i dźwięcznych, ale cała muzyka polega na równości drzeń; im drżenia są bardziej czyste i jednakowe, tem ton muzykalniejszy. Akordy są właśnie wynikiem drzeń zupełnie równych. Gdzie wielką liczbę pomieszanych drzeń słyszymy, tam niema tonu muzykalnego; uderzając np. razem we wszystkie klawisze klawikordu wydamy ton wcale niemuzyczny.

Istotę zatem—jakby duszę muzyki, stanowią: równe drżenia—tempo, równy takt—podziały i współdziałanie rytmu.

Melodya zdaje się jest środkiem rozsyłania tonu na obszerniejszą przestrzeń *).

Dla tego np. zawodowi przekupnie uliczni nie krzyczą lecz śpiewają, aby ich zdala słyszano. Gdybyśmy zbliżali się do miasteczka w dzień jarmarczny, wrzawa ludu, śmiechy wołania i kłótnie wydawałyby tylko gwar przytłumiony, ale katarynkę lub inny instrument wyraźnie byśmy usłyszeli. Dla czego? bo tony ich są ujęte w melodyę. Skrzypce kremańskie **) mają stosunkowo ton słaby, lecz miękkie brzmienia ich strón, rozlegają się na daleką przestrzeń, którejby nowe daleko głośniejsze nie mogły zapełnić. Najmocniejszy ale niekształtny odgłos, jak wystrzał armatni, niedługo milknie, tony zaś akcentowane—melodyjne, wydawane w odległym nawet miejscu i dłużej i dokładniej można zrozumieć. W wielkich kościołach Mszę śpiewaną słychać w każdym miejscu, głosu zaś czytanej choćby najsilniejszym tonem trudno wszędzie dosłyszeć. Zdarza się także, że mówca, posiadający głos słaby, przez modulacyę zręczną słów może być dobrze słyszany i z przyjemnością słuchany, przeciwnie znowu ten, którego mowa będzie ciągłym krzykiem, mimo głębokości nieraz treści, nie może zająć słuchaczy, a przynajmniej łatwo ich znurzy.

Głos ludzki z natury już samej w uczuciach na zewnątrz się ujawniających do melodyi się wznosi. Przyjemne wzruszenia, wybuchy gniewu, miłości lub nienawiści nadają akcentowanie, które stanowi podstawę muzykalnej melodyi.

Nawet tony natury fizycznej mają pewien wyraz, który rozmaicie nas wzrusza.

W nocy jesiennej lub zimowej, gdy wichry wyją i przez szpary świszczą, zdaje się nieraz jakoby to było jęczenie nieszczęśliwego, szukającego przytułku. Dziwne podobno harmonie wydaje morze, czy to, gdy jako olbrzym we śnie spokojnym głucho tylko mruczy, czy to, gdy wściekły powstawszy—wały swoje wyrzuca, skały opienia—i na wiorst nieraz kilka całe żniwo pożera.

Szum wiatru szalejącego w lasach, na szczytach zwłaszcza gór—nie mniej może jest okropnym od burzy morskiej. Drzewa zginają się, trzeszczą, bite wiatrem i deszczem, drżyć zdają się z korpusem. Różnica odgłosu wiatru od bałwanów morskich w tem może zachodzi, że ten jęczy jak duch rozpaczy, pędząc huragan przed sobą, te wyją głucho, jak odgłos stu armat w jaskini.

*) Ton podług obliczeń specjalistów odbywa przestrzeń 1442 stóp na sekundę. Odgłos więc rozciągający się od jednego punktu do drugiego, musi przez pewien czas ciągle następującym rzędem tonów a właściwie *drzeń* uderzać o ucho, aby był słyszany.

**) *Kremona*, miasto w księstwie Medyolańskim we Włoszech, posiada słynny instytut muzyczny, fabryki strón i skrzypiec.

Rossini, Haendel i Beethoven naśladowali ten łoskot. W utworach swoich wśród wrzawy instrumentów, dają oni pauzy majestatyczne, czego się od natury wyuczili. Crescendo, którego Rossini tak często używa, przedstawiać można sobie w lesie, gdy wiatr świszczy przez liście i powoli niby z wytrzymanego gniewu do wściekłości przechodzi.

Pierwotne nawet wzory organów i wszystkie dętych instrumentów znajdować chcą niektórzy w rozległych jaskiniach, dokąd wiatr się zapuszcza, a których wielkie otwory okropną wydają harmonię. Brzegi Hornwaliskie *) pełne są skał wydrążonych, które przed burzą wydają ton głęboki, żałobny, podobny do organowego. Żaden rybak nie puści się na morze póki ten smutny odgłos słyszeć się daje. Majtek drży na okręcie, gdy go posłyszysz, i ten, którego działa nieprzyjacielskie nie poruszyły, trwoży się na głos znajomego zwiastuna.

Wiadomą jest obawa wieśniaków, gdy orzeł morski, a nawet kruk w starym dębie zakracze.

Nie bez zamiaru dała natura nocnym i drapieżnym ptakom głos przeraźliwy: i gdyby kto chciał wątpić o ogólnej harmonii panującej w dziełach Najwyższego Stwórcy, niech choćby tylko zwrócił uwagę na gruchającego gołąbka łagodnego, obok wrzaskliwego krakania jastrzębia, albo wesołą piosenkę zięby lub czyżyka obok orla głoszącego zwycięstwo itp.

Człowiek starał się naśladować wszystkie rodzaje naturalnych tonów, które przez uderzenia metali, drżenie strón, przez mechanizm rury powietrznej i szpary wydobywać się dają. Wiatr przez liście pędzący—nauczył go brzękać po strunach lutni; echo nauczyło go, jak przez zręczne nżycie deki oddźwięcznej można przydać siły i miękkości tonowi, który się skupia i odbija. Arfa, fortepian i gitara są udoskonaleniem tych wypadkowych odkryć.

Instrumenty które przez grającego są jakby bezpośrednio natchnione — jak arfa, flet i skrzypce — w zupełności oddają jego uczucia.

Co do skrzypiec, są one podziwem i bodaj najwyższem udoskonaleniem sztuki muzycznej. Do utworu tego instrumentu, którego wynalazek jest zupełną własnością człowieka, potrzebował geniusz jego wyższego wzniesienia, bo natura nie dała mu do tego wzoru. Skrzypce uważają za ostateczny wynik doświadczeń wielu wieków. One łączą zalety swej matki gitary — córki dawnej lutni i greckiej liry—mandoliny i wioli, z pominięciem ich wad.

Artyści nowszych czasów nadali im doskonałości, której się zrazu po tak słabym, pogardzanym w początkach instrumencie nie spodziewano.

Instrumentem kościelnym, królem instrumentów są organy. Żaden nie zrówna im w różnaitości mocy i objętości. Głęboki i poważny jak wiara, nie do naśladowania we wzniosłym wrażeniu—to organ chrześcijańskiej muzyki.



MOTET I MSZA PALESTRYNY

„O Admirabile commercium“

przez M. HALLERA

przełożył z niemieckiego

STANISŁAW GRABOWSKI z Gutanowa.

VII.

lar - gi - tus est no - bis

lar - gi - tus est no -

lar - gi - tus est no bis, lar - gi - tus est - no -

VIII.

su - am de - i - ta - ta -

bis,

bis su - am de - i ta tem lar

VII: *Cum Sancto Spiritu*: sopran w motecie i mszy naśladowany w tymże tonie następnie przez II tenor. VII i VIII: *in Gloria Dei Patris. Amen*: tak samo, z małemi zmianami w imitacyi przez I tenor prowadzonej; melodyę VIII w sopranie motetu bierze we mszy bas o kwintę niżej. Tę samą melodyę do tychże słów w tonacyi o kwintę wyższej od basu bierze

alt w takcie następującym, po dokończeniu jej przez bas—i wreszcie sopran w tonacji o małą tercyę wyższej od tonacji altu. VII: *Qui propter nos homines et propter nostram salutem*: sopran z motetu w I tenorze mszy, naśladowany następnie z małą zmianą w sopranie mszy. *Simul adoratur et conglorificatur*: sopran motetu z małą zmianą dwa razy wziętej w sopranie mszy. *Et vitam venturi saeculi*: sopran motetu z małą zmianą w sopranie mszy, następnie imitowany przez II tenor. VIII: *Amen*: melodia altu w motecie imitowana z małą zmianą w alcie mszy. VII: *Hosanna in excelsis* (po *Sanctus*), oraz „*in nomine Domini*“ w *Benedictus*. W obu razach prowadzi kompozytor melodyę VII w sposób bardzo interesujący. Przy *Hosanna*: tenor I imitowany przez alt. Przy *in nomine Domini* sopran w motecie i sopran we mszy imitowany 1) zaraz wspólnie przez tenor II tym sposobem, że pierwsza nuta tenoru jest o kwintę niższa od sopranu—a licząc od drugiej, o kwintę niższej, t. j. od nuty *b* tenoru, melodia tegoż posuwa się tercyami z sopranem. Podobny bieg ma przy tych słowach: 2) alt względem 3) tenoru II, idącego o kwintę niżej względem cytowanej już melodyi sopranu. W trakcie tej melodyi tenoru, 4) sopran podejmuje imitacyę z tegoż samego tonu; sopran 5) powtarza ją o kwintę wyżej; wspólnie 6) tenor II modeluje się podobnie jak przy imitacji № 1) zaznaczone już zostało; wreszcie sopran od tonu *f* prowadzi podobny temat zjawiający się po raz *siódmy* na tych 20 taktów z *Benedictus*. W trakcie tych imitacji widzimy jeszcze w alcie względem nich kontrtemat *a, b, a* (takt 28) powtarzający się o małą tercyę wyżej (takt 33) jako *c, d, c*. Imitacje te, o ile nie idą wspólnie, prowadzone są w biegu przyspieszonym, to jest że imitacja następna (w takcie 35) zaczyna się wcześniej niżeli poprzednia (w takcie 30). Podobnie jest przy wyrazach *Qui tollis peccata mundi* w II *Agnus Dei*; pierwsza imitacja tej melodyjnej partyi tenoru I przez bas zaczyna się przy końcu 3 taktu partyi; druga t. j. imitacja basu przez tenor II, jako przyspieszona, zaczyna się już nie w trzecim ale w drugim takcie melodyi prowadzonej przez bas. VIII: *dona nobis pacem*: melodia i jej imitacji łatwo każdy z miłośników muzyki polifonicznej dostrzeże. Według poprzednio dołączonego dopisku (*tu solus*) *Altissimus* należy do melodyi VII; podobnież *et resurrexit* w 4 głosowej partyi muzyki do *Crucifixus* temat sopranu w motecie jest w basie mszy naśladowany o oktawę wyżej w alcie, zaś o kwintę wyżej w II tenorze.

Dla całkowitego podania motetu następuje tutaj zakończenie jego, opracowane na motywach VII i VIII.

et - no - bis su - am de - i

gi - tus est no - bis su - - - - am de - i

gi - tus est no - bis su - am de - i ta -

gi - tus est no - bis su - am de - i

lar - gi - tus est no-bis

ta - tem lar - gi - tus est no - bis - - su-

ta - tem

lar - gi - tus

tem lat gi - tus est no - bis

ta - tem lar - gi - tus est - no-

- am de - i - ta - tem de - - - i

est no - bis su - am de - i

bis su - am de - i

su - am de - i ta - tem.

ta - tem,

ta - tem su - am de - i ta - tem.

su - am de - i ta - tem.

ta - tem su - am de - i ta - tem.

Widzimy z powyższego przepatrzenia, że treść motetu składa się z 8 okresów:

I: O admirabile commercium, II: Creator generis humani, III animatum Corpus Sumens, IV: de Virgine nasci dignatus est, V: et procedens como, VI: Sine Semine, VII largitus est nobis, VIII: Suam deitatem.

Palestryna spotrzebowuje w muzyce do mszy muzyczną treść tych okresów albo prawie *nuta w nutę*, jak je widzimy w motecie; tak np. początek *Christe eleison*—III; *qui sedes ad dexteram Patris*—IV b; *et iterum venturus est*—IV a; et vitam venturi saeculi, VII; podobnież *in Gloria Dei Patris* (melodye są rozumie się przystosowane odpowiednio do słów tekstu); albo też z muzycznej treści motetu spotrzebowuje oddzielne części melodyi w taki sposób, że je przeprowadza jako tematy, względem których inno, wynalezione przez kompozytora tematy np. wzajemnie się naśladują; na te miejsce w krótszych tekstach: *Kyrie*, *Sanctus*, *Benedictus* i *Agnus Dei*. Często też we mszy jest to samo następstwo melodyi, co w motecie, mianowicie: *Kyrie*: I, II; *Christe*: III, IV; *Kyrie* V; tutaj wszędzie widzimy, że mistrz z Praeneste modeluje nie tylko tematami przez niego do motetu dołączonymi ale niekiedy i samymi tematami motetu—np. w pierwszym *Kyrie* temat czyli melodia II przeprowadza od 18 taktu w tenor II. Słowa *et in terra pax* aż do *Qui tollis* mają tematy: I, II, III, IV, VI. W zakończeniu *Gloria* mamy znów temata VII i VIII. Słowa *Patrem omnipotentem* aż do *Et incarnatus* przedstawiają temata I, II, III; słowom: *Filium Dei* towarzyszy z motetu melodia do *dignatus est* (IV); w II zaś tenorze z małą zmianą VII. Nowy motyw następuje przy *descendit de coelis*. Przy *et exspecto* aż do końca *Credo* widzimy wzajemnie po sobie szereg motywów VI, VII, VIII z motetu. Muzykę do *Sanctus* tworzą motywa: I, II, IV, VII; do *Benedictus* motywa VI i VII; do *Agnus Dei* (I): I, III, IV; do *Agnus Dei* (II): V, VII, VIII.

Widzimy tedy, że główna muzykalna treść mszy jest tą samą, co w motecie. Ale pomimo tej zgodności, która muzyce do mszy użyczą w ogóle wyrazu tego, który ma i motet,—że jej użyczą w wysokim stopniu charakteru jedności, msza nie jest przecież motetem samym, lecz teksty mszy znajdują wysokie swoje wrażenie w artystycznym opracowaniu motywów motetu; motywy te są dla Palestryny *środkiem*, żeby doprowadził do odpowiedniej ekspresji pobożne swoje uczucie i myśl swoją pobożną, swoje pofne błaganie o miłosierdzie Boże, błaganie połączone z ufnością, że z Religijnego stanowiska uważając, wysłuchanym zostanie; żeby wyraził radosny swój podziw nad Najświętszymi Tajemnicami Wiary, swoje modły, przynieszoną przez niego chwałę i dziękczynienie, żeby wyraził wogóle wzruszenia serca podnieconego przez kontemplację Boga.

Ztąd się stosunkowo nie często pojawia ów fakt, żeby oddzielne partytę motetu przypadały nuta w nutę zgodnie z partiami muzyki mszalnej; przeciwnie: miejsca muzyki mszalnej spoczywające na odpowiednich miejscach motetu, zmieniają się w porządku głosów tudzież w ich ilości; w miejscach takich urabia autor zwykle większą pełnię wokalną przez nowe kontrapunktacje, urabia je w bogatszym rytmie. *Melodyjne* kreacje motetu stają się tematami bogatszego przeprowadzenia, w których często schodzą jeden względem drugiego i względem innych kontrapunktacji w związku niezmiernie żywe.

Ten ostatni sposób prowadzenia tematów z pomocą form imitacyjnych i przedstawianych (form podwójnego i wielorakiego kontrapunktu) głównie jest właściwym dla tekstów krótkich, których wykonanie w muzyce można ciągnąć przez czas nieco dłuższy—a więc dla *Kyrie*, *Sanctus*, *Benedictus*

i *Agnus Dei* z formularza mszy. Proszę dla przykładu porównać *Kyrie* następujące po *Christe*. Tematem jest tutaj melodia tenora I z V części motetu, na słowa: *et procedens homo*. Sopran towarzyszy tej melodii sekstami i tercjami. W naszym *Kyrie* temat ten zaczyna się od altu; sopran imituje go natychmiast w wyższej kwincie; oba głosy trzymają 6 nut tematu, podczas gdy od drugiego taktu II tenor wykonywa całą melodię motetu. W 6 takcie bas podejmuje temat; basowi towarzyszy II tenor tercjami (*); za nim następuje natychmiast tenor I (od tonu *c*) całą prowadząc melodię. Okres urobiony jest w harmonii 4 i 5 głosowej aż do kadencji w 9 takcie (kadencja zwodnicza**). W 11 takcie tenor II zaczyna po raz dru-

*) Podajemy odnośną cytacyą ze mszy:

Ky - ri - e e e

Ky - ri - e e - le - - ison Ky - ri - e e - le -

Ky - ri - e e - le -

ison.

**) Kadencja zwodnicza ma miejsce: a) kiedy przy zakończeniu danego muzycznego okresu najwyższa nuta harmonii zamiast iść skokiem na kwartę albo na kwintę t. j. na ton będący względem niej toniką: idzie o ton albo półtonu wyżej albo niżej; przez to zostaje toniką nowego akordu; b) kiedy najniższy głos opada na wielką albo małą tercję i przez to zostaje toniką nowego akordu (np. w 10 takcie 2 *Kyrie* tej mszy), c) Kiedy bas przechodząc na niższą kwartę albo wyższą kwintę zostaje toniką nowego akordu (*Haller kompositionslehre* str. 137 i 138).

gi przeprowadzać cały temat melodyjny; w trakcie tego sopran mu towarzyszy—i do 16 taktu panuje w *samej treści* zgodność z motetem.

ison Ky - ri - e e
i - son Ky - rie e

f. Ky - ri - e e - le - -
Ky - ri - e e - le - -

Ky - ri - e e - le - i son

lei - son
lei - son i t. d.

Ky - rie

Po wspaniałej gradacyi w 18 takcie zaczyna bas przy towarzyszeniu II tenora z pełną siłą po raz trzeci przeprowadzać melodyę; głosy wyższe naśladują go w delikatnym okresie 3 głosowym (takt 20—23), aż nakoniec przy jednym jeszcze nadejściu tematu w basie (wraz z II tenorem) tudzież imitującym sopranem, głosy przygotowują się do kadencji końcowej i składają modlitwę *Kyrie Temu*, do Kogo się wznoszą, w hołdzie niezmiernie uroczystym.

D. n.



PRZEWODNIK W WYBORZE DZIEŁ MUZYKI KOŚCIELNEJ.

**Msze żałobne na 4 głosy mieszane: Sopran, Alt, Tenor i Bas,
średniej trudności.**

458. Diebold, J. op. 14. *Missa pro defunctis*.
Msza dobra napisana w duchu kościelnym. Cena part. 1 m.
40 fen. 4 głosy 40 fen. Wyd. Fr. Pustet. Regensburg.
459. Renner, Jos. jun. op. 10. *Requiem*.
Renner należy do kompozytorów którzy starają się przenieść do
muzyki kościelnej wszystkie możliwe upiększenia muzyki nowo-
czesnej. Z tego powodu napotykał Renner wielkie trudności,
gdy chodziło o przyjęcie kompozycji jego do katalogu cecyli-
ńskiego. Cena part. 1 m. 20 fen.; głosy 60 fen. Wyd. Fr.
Pustet. Regensburg.
460. Riegel, Fr. op. 15. *Requiem*.
Kompozytorem w stylu homofonicznym. Bardzo pięknie brzmi.
Cena part. 1 m. 20 fen.; głosy 50 fen. Wyd. Fr. Pustet.
Regensburg.
461. Schaller, F. op. 10 *Requiem et Libera*.
Requiem Schallera op. 10 jest bardzo piękne. Kompozytor chce,
aby je wykonywać na cztery mieszane lub też na cztery męskie
głosy. Można też śpiewać ją na trzy równe (męskie lub żeńskie)
głosy z organem lub na trzy głosy żeńskie, resp. chłopięce i bas.
Cena part. 2 m. 40 fen.; głosy 70 fen. Wyd. Kranzfelder.
Augsburg. **Organ.**

Co piszą?

Gregorius bote № 7, 8, 9: *Śpiew Kościelny i sztuki plastyczne*.
Cecylińskie zebrania w rozmaitych miejscowościach. Rozmaitości: *Epizod
z życia Fryderyka II*. Kapelmistrz i kompozytor Quantz udzielał, jak wiadomo,
Fryderykowi II lekcji gry na flecie i był bardzo lubiony przez króla.
Pewnego razu mistrz przedstawił królowi jednego z uczniów swoich, który
grał bardzo dobrze. Król wysłuchał gry, podziękował artyście dość
oziębło i zwrócił się do Quantza ze słowami: „A mnie pan lekceważy? Do-
wodzi tego ów młodzieniec, który zapewne nie położył tyle pracy, co ja”.
„Względem niego jednak uciekałem się do pewnego skutecznego środka”...
„A do jakiego mianowicie?”... Quantz milczał, a gdy król nalegał, mistrz
zrobił w powietrzu kilka silnych ruchów ręką, w której trzymał batutę.
„No, to co innego, powiedział Fryderyk, w takim razie zostanmy lepiej
przy dawnej naszej metodzie!” Muzyka jako lekarstwo: opowiedziane kilka

epizodów uzdrowienia chorych muzyką. Stara pieśń do aniołów—Stróżów (piękna melodia). Uroczystość zamknięcia roku w Danii św. Grzegorza w Aachen. Cereemonie naszego kościoła. Wycieczka do Ratysbony na uroczystości tegoroczne.

ROZMAITOŚCI.

Towarzystwo Św. Wojciecha—i Stowarzyszenie wzajemnej pomocy organistów w dyecezyi krakowskiej. Towarzystwo Św. Wojciecha w Krakowie istnieje od r. 1887 w którym to roku CK. Namiestnictwo Statutu tegoż Towarzystwa pod dniem 21 Czerwca 1887 L. 37. 361. przyjęło i zatwierdziło. Statut ten składa się z 14 paragrafów. Już w § 2-gim na pierwszym miejscu jest *pielegnowanie śpiewu gregoryańskiego według ksiąg liturgicznych wydanych z polecenia Synodów Piotrkowskich lub według podobnych innych wydań nowszych.* Na czwartym miejscu tegoż paragrafu jest przestrzeganie przepisów zawartych w regulaminie dla muzyki kościelnej wydanym przez Św. Kong. Obrz. dnia 24 Września 1884 r.

Towarzystwo w ogóle nie istnieje—gdyż żadnych nie odbywa Zgromadzeń—żadnych posiedzeń—jedynie tylko zimową porą urządza koncert zazwyczaj siłami śpiewackimi Towarzystwa „Lutni“ krakowskiej; lecz i te koncerty nie mogą mieć dodatnich stron na rozwój i podniesienie śpiewu i muzyki kościelnej, gdyż na żadnym nie słyszeliśmy wykonanych, a na pierwszych umieszczonych miejscach w § 2-gim, śpiewów gregoryańskich liturgicznych. Co więcej przeważna część programu takiego koncertu składa się z numerów muzyki nie tylko nie kościelnej ale i nie religijnej. Składki—dochody z koncertów i tp. wynoszą dotąd pokaźną sumę, która ma być w depozycie u prezesa tegoż towarzystwa. Czy w ogóle takie towarzystwo może mieć prezesem czyli przewodniczącym kobietę??

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy organistów w dyecezyi krakowskiej założono w myśl Statutów przyjętych przez CK. Namiestnictwo z dnia 16 Lutego 1900 L. 8199. Stowarzyszenie liczy 60 członków—pomimo że w dyecezyi jest około 200 organistów, atoli z powodu nader skromnego utrzymania bardzo wielu nie jest w stanie zapłacić miesięcznych lubo bardzo małych składek. Mimo to Stowarzyszenie okazuje pewną ruchliwość i tak: po dziś dzień odbyto 4 posiedzenia wydziałowe a jedno główne czyli wolne posiedzenie. Stowarzyszenie wniosło prośby do Konsystorza o regulację i zapewnienie płacy—oraz dochodów przygodnych jak pogrzeby, śluby itp. Następnie wniosło prośbę aby przy każdej parafii postarano się o jakikolwiek inwentarz a mianowicie: o sprawienie Graduału, Vesperału, Kancynału, Śpiewnika itp., a co uznać wypada za słuszne. Nadto wniosło stowarzyszenie prośbę, do Tow. Św. Wojciecha aby z funduszków uzbieranych przez towarzystwo Św. Wojciecha zakupiono co najpotrzebniejsze rzeczy muzyczne wyżej wymienione. Delegowani przez Stowarzyszenie udawali się w ogóle do Najprz. XX. biskupów galicyjskich osobiście aby swoje żądania poprzeć. Następnie nie mając w Galicyi specjalnej Gazetki jak „Muzyka Kościelna“ poznańska—„Śpiew Kościelny“ warszawski—umieszczają artykuły dotyczące ich spraw zawodowych w „Krzyżu“ wychodzącym trzy razy na miesiąc we Lwowie. Wreszcie ponieważ tu sprawa miała być omawiana na sejmie we Lwowie—robili kroki u niektórych posłów w tej sprawie.

Józef Sier.

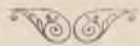
Kasa samopomocy dla organistów. Kwestya drażliwa bytu organistów, o którą rozbija się nie jedno serce, zamiłowane w muzyce kościelnej, nareszcie może ujrzy lepsze czasy. Daj to Boże! Usiłowania redakcyi naszej były oddawna skierowane w tym przedmiocie do podania ręki organistom. Od dwóch lat posiadamy projekt kasy oszczędnościowej dla organistów, którą w miarę potrzeb zmienialiśmy. Dziś kiedy ta sprawa przeszła na łamy pism, kiedy już publiczne znalazła zainteresowanie, obowiązkiem jest naszym dać jej bieg prawidłowy. W tym celu naznaczamy dzień 15 Stycznia na ogólne zebranie pp. organistów i osób interesujących się kwestyą bytu organistów, w lokalu redakcyi „*Kuryera Codz.*“, Krakowskie Przedmieście, № 17, dnia 15-go Stycznia 1902 roku, o godzinie 7-ej wiecz.

Filharmonia. W Warszawie, powstał nowy przybytek dla muzyki. Piękny gmach, piękna sala, piękny i dźwięczny organ, piękne śpiewy, piękna muzyka, wszystko piękne.

Niedawno odbył się koncert wielkiego muzyka *Widora*, organisty św. Sulpicyusza w Paryżu. Grał dziwnie ładnie i umiejętnie. Organ, marzenie postępu sztuki organmistrzowskiej, okazał się instrumentem doskonałym pod każdym względem. Tempo najszybsze nie robi różnicy grającemu. Opóźnienie w dźwiękach pojedynczych jest wykluczone. Mamy nadzieję, że i muzyka kościelna otrzyma w tym gmachu prawo obywatelstwa.

Requiescat in pace. Współpracownika naszego profesora Stefana Cybalskiego dotknął smutek z powodu śmierci zanego jego wuja ś. p. *ks. Jana Mianowskiego*, spowiednika przy kościele Maryackim w Krakowie. Z tego powodu kreślimy tu swe współczucie dla gorliwego sprzymierzeńca naszego za sprawę śpiewu kościelnego.

Szkoła Organistów. Wobec rozpoczętej reformy śpiewu kościelnego mnożą się jak grzyby po deszczu szkoły organistowskie. Ludzie specjalnie uzdolnieni pracują nad pokoleniem młodszem, pragnąc mu przekazać zasady prawdziwej muzyki kościelnej; zabrali się oni z całym zapałem do dzieła zbożnego. Między innymi pracuje sumiennie nad tem ks. Teofil Poprawski, dyrektor muzyki w Siedlcach (W. ks. Poznańskie). Będąc wysoce utalentowanym muzykiem jest nadto dobrym i gorliwym pedagogiem. To też uczniowie czynią postępy znaczne. A nawet niektórzy z nich odznaczają się wyraźnem wirtuozostwem w sztuce organistowskiej. Szkołę ks. Poprawskiego to bardzo podnosi, że posiada bibliotekę muzyczną jak rzadko bogatą. Objasnień bliższych udzielić gotów jest sam ks. dyrektor Poprawski. A d r e s: Poznańskie, Siedlec, (pocztą na miejscu).



K o r e s p o n d e n c y e.

Z dyec. Łucko-Żytomierskiej.

W Ilinieckim parafialnym Kościele jest zwyczaj, odprawiać w piątki mszę śpiewaną przed ołtarzem Pana Jezusa. Otóż 20 Lipca st. st. wykonaną została msza dwugłosowa M. Hallera op. VIII. Uczestniczyli w śpiewie, a raczej przewodnikami byli alumni Seminarjum Żytomierskiego: subdyakon Ignacy Lacho-

wiecz i Stanisław Domińczak. Msza wyżej wspomniana wyszła nieźle, nawet można powiedzieć dobrze, nieopuszczaliśmy także i zmiennych części. Teraz alumnii pracują nad zaprowadzeniem chóru w Ilińcach; a pochodzi to z inicyatywy naszego proboszcza księdza Dominika Kuźmińskiego. Szkoda tylko że wakacje alumnów trwają tak krótko. Młodzi Lewici dla zachęcenia parafian do śpiewu, sami śpiewali Godzinki o Niepokalanem poczęciu N. M. P. a po Godzinkach pieśń *Boga Rodzica*, któryto zwyczaj pozostać ma na zawsze. Wykonywaliśmy Nieszpory podług *Organum Comitatus ad Vesperale Romanum* Hani-scha. Mam nadzieję, że z tych usiłowań w Ilińcach coś dobrego wyniknie, co dać Boże.

Dominik Rudkowski. (Organista).

Z Poznania.

W tutejszem *seminarium duchownem* przypadała w niedzielę 13 Października, uroczystość doroczna poświęcenia kościołka seminaryjskiego. Piękny ten kościółek w gotyckim stylu zbudowany a wykończony w roku 1896 równocześnie z nowym gmachem seminaryjnym, do którego przylega, pokonsekrował Najprzew. Ks. Arcybiskup Floryan Stablewski w Październiku tegoż roku. Wówczas chór tumski wykonał podczas uroczystej sumy po konsekracji śpiewy na kilka głosów, za co jednakże mało mu wdzięcznym być można, gdyż liturgiczną ścisłością wcale nie grzeszył. Dwa razy do roku obchodzą klerycy w tym kościółku lokalne swe odpusty: 1) W uroczystość Zwiastowania N. M. P. jako patronki kościoła, 2) w III niedzielę Października Poświęcenie kościoła (*Dedicatio Ecclesiae*). Natenczas chór składający się z kilkunastu kleryków pod dyrekcją jednego z nich, prefekta śpiewu, wykonuje zwykle kilkugłosowe kompozycje liturgiczne z dobrem powodzeniem. I tak w ciągu tych 5 lat *pomiedzy innemi* wykonano już Ks. Gruberskiego mszę ku czci świętego Zygmunta i *J. Quasten'a* op. 2, mszę ku czci św. Józefa, obie na 4 głosy męskie, z ofertoryów wspomnę tylko *Haller'a* „Ave Maria“ i „Domine Deus“. Ks. dyr. Poprawski, będąc profesorem śpiewu liturg. w seminaryum, zaprowadził nadto wykonywanie zmiennych części mszy św. choraliter.

Nie zawsze jednakże zapął do takich „nadetatowych“ śpiewów był równie wielkim pomiędzy alumnami seminaryum; z jakich powodów, nie będę w to wnikał. Wspominam tylko, że wiele tutaj zależy od dzielnego, t. j. z jednej strony muzycznie wykształconego, a zarazem *przedsiębiorczego, wytrwałego, cierpliwego prefekta* śpiewu. Jeżeli tenże potrafi zachęcić do pięknego dzieła, jeżeli potrafi utrzymać wzbudzony zapal u śpiewaków swoich, uprzyjemnić im lekcję śpiewu, wiele na tem zyskiwać będzie rzecz św. Cecylii. Z drugiej zaś strony powinni śpiewacy—alumni zdobyć się na coraz gorętszego ducha ofiarności, gdy chodzi o to, aby przez kilka tygodni w pewne wieczory skrócić sobie czas rekreacji celem odbywania ćwiczeń na zbliżającą się uroczystość. Sądję, że powinna być dosyć silnym bodźcem ku podjęciu tych trudów i poświęceniu części wolnego czasu swego ta myśl, że można się przyczynić w sposób tak wspaiały do uświetnienia nabożeństwa uroczystego. Nagrody za to od Boga z całą pewnością oczekiwać wolno.

Obecnie, dzięki zabiegom bardzo gorliwego w tym względzie prefekta śpiewu, ks. dyakona Wacława Gieburowskiego, jako też wskutek dobrych chęci licznych członków chóru, znajduje się tenże na najlepszej, pochwały godnej drodze. Dowodem tego program, wykonany we wspomnianym dniu Dedykacji kościoła. W celu oddania pochwały, rzetelnie zasłużonej, temu dzielnemu kółku, a przedewszystkiem jego pilnemu, pracowitemu prefektowi, oraz zachęcenia ich, by na obranej drodze wytrwali, podaję poniżej program śpiewów:

a) s u m a: J. Molitor, *Missa in hon. S. Joan. Bapt.* op. 32, na 4 gł. męskie; Introitus, Graduale i Communio choralnie z gradułu rzymskiego; Offertorium „*Domine Deus*“ ks. kan. J. Nep. Ahle'go (dawniejszego regensa seminarium duch. w Dillingen nad Dunajem); podczas Komunii kleryków śpiewano „*Adoro te devote*“ Józ. Beltjens'a.

b) wieczorne nabożeństwo: „*O salutaris hostia*“ choralnie; po rożnięciu *Litaniae lauretanae* na 4 gł. męskie P. Piel'a op. 13; „*Tantum ergo*“ ks. kan. Haller'a.

Nadmieniam, że program ten wykonano w sposób umijętny, wzorowo. Już tydzień przedtem, na zakończenie rekolekcyj klerykalnych, wykonał tenże chór podczas generalnej komunii św. „*Pange lingua*“ Aiblinger'a; podczas następującego zaś wystawienia Najśw. Sakr. „*O Salutaris*“ ks. U. Kornmüller'a i *Tantum ergo* ks. prał. Lans'a. — „*Sempre avanti! Nunquam retrorsum!*“

Ks. P.

Z Gniezna.

Dnia 21 i 22 Października odbył się pod przewodnictwem Ks. Prałata i Kanonika Dorszewskiego, komisarza komisji egzaminacyjnej dla organistów na archidiecezyę gnieźnieńską i poznańską, egzamin organistów, na który się zgłosili i egzaminu zdali p. p.: Leon Darnowski z Dąbrowki Kościelnej, Leon Eichstädt z Grylewa, Benon Jagła z Kamionki, Władysław Martyński z Wągrowca i Franciszek Witt z Łopienka. Egzaminatorami są przez Najprzewiel. ks. Arcypasterza mianowani: ks. penitencyarz Raatz, ks. prokurator Klein, p. dyrektor Gorzelniński i p. kantor Podlaszewski, wszyscy z Gniezna. Rezultaty egzaminu były dość pomyślne i życzyliby sobie tylko można, aby jak najwięcej kandydatów się stawiało, a ustanie ubieganie się o dobrych organistów.

Kazimierz z nad Gopla.

Odpowiedzi Redakcyi.

Sz. ks. *Draguniewicz w Krzem.* — Choćbyśmy wspominali po niezliczone razy obojętny zostanie obojętnym. Dziękujemy za pomoc. Wszystko przesłaliśmy. Prosimy o pamięć.

Sz. ks. *Antoniewicz w Rzywie.* Za wiadomości w liście uprzejmie dziękujemy. Życzymy z serca błogosławieństwa Bożego.

Sz. ks. *Otton Bem w Zapor.* Zbiory pieśni kościelnych ukażą się niebawem w druku.

Sz. ks. *M. Titus w Rogowie.* *Godzinki ku czci Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny i Rożaniec* przesłaliśmy.

Sz. ks. *Kaz. Klejn w Gnieźnie.* „*Śp. K.*“ wysyłamy. Za kompozycje nadesłane dziękujemy. Przebija się w nich dużo talentu. Życzymy powodzenia w dalszych Jego pracach.

Sz. ks. *prof. A. Borkowski, prob. w Wyszogrodzie.* Wszystko podług żądania wysłaliśmy.

Sz. ks. *Figielski w Rypinie.* Za pamięć i życzliwość uprzejmie dziękujemy.

Sz. ks. kan. *Fr. Walczyński w Tarnowie*. Zdanie Sz. ks. Kanonika najzupełniej podzielamy. Dziękujemy za przesłane utwory.

Sz. ks. *Jul. Łukaszewicz w Tryście*. Owszem chętnie się zgadzamy.

Sz. ks. *Bron. Sarosiek w Rosi*. „*Renovatio Sanctissimi*“ i „*Liber Stipendiorum*“ wysłane.

Sz. ks. *D. Łagowski w Czerniowcach*. Za życzliwość składamy z serca podziękowanie. Śpiew Hymnu „*Iste Confessor*“ powinien trwać bardzo krótko. Różnica między listem i odpowiedzią w piśmie jest chyba nieznaczna.

Sz. ks. *Józef Kessler w Kiszyniewie*. Dotychczas nie wiemy czy jest jeszcze potrzebny organista czy też nie. Prosimy o wiadomość. Jednego kandydata przedstawiliśmy.

Sz. ks. *M. Sobieszczański w Józefowie*. Nie wiemy co się dzieje z p. Podobińskim. Był on organistą w Płonkach.

Sz. ks. *P. Biedrzycki w Płoniawach*. Wysyłamy wszystko.

Sz. ks. *Ign. Okólski w Gorzkowie*. Zastosujemy się do życzenia. Prawdą jest to, o czem wspomina Sz. Ks. Dobrodziej, że najtrudniej jest wytrwać aż do końca, nie zrażając się drobnostkami.

Sz. ks. *Jackowski w Baranowie*. Tablicę „*Renovatio Sanctissimi*“ przesłaliśmy.

Sz. p. hr. *Stanisław Grabowski w Gutanowie*. Za wszystko serdecznie dziękujemy. Piękne motywy obrał p. Hrabia do mszy „*O beata Virgo*“, a jeszcze milej dźwięczą w opracowaniu misternem, w którym wiele się mieści wiedzy kontrapunktycznej. Za przesłane „*Agnus Dei*“ i „*Kyrie*“ uprzejmie dziękujemy. O artykuły do działu o estetyce muzyki bardzo upraszamy.

Sz. ks. *M. Krajewski w Skrzyńsku*. Organista przedstawiony.

Sz. ks. *Józef Skinkis w Godlewie*. Nadesłane 2 ruble zapisaliśmy jako prenumeratę półroczną na rok przyszły.

Sz. ks. *Żydanowicz w Grabowie*. Wszystko wysyłałem było. Obecnie powtórnie numery brakujące wysłaliśmy.

Sz. ks. *Dworanowski w Małym Płocku*. Wszystko przesłaliśmy.

Sz. ks. *Rom. Jabłoński w Dolistowie*. „*Liber Stipendiorum*“ i „*Preces*“ przesłaliśmy.

Sz. ks. *W. Jurgilas w Metelach*. Za wyrazy pociechy i życzenia, płynące ze serca Bóg zapłać. „Niechaj Pan Bóg, jak się Sz. ks. Dobrodziej wyraża błogosławi naszej sprawie dobrej, pięknej i świętej; i słusznie, albowiem śpiew liturgiczny to sprawa wszystkich nas kapłanów obchodząca.

Sz. ks. *Ostrowski w Łubinach* Omyłka. Pozostałe dwa ruble zapisaliśmy na prenumeratę półroczną w roku przyszłym. Za życzliwość uprzejmie dziękujemy. Prosimy o przybiecane artykuły.

Sz. ks. *B. Michalski w Suchcicach*. „*Wędrowiec*“ w № 47 na ostatniej stronie o balonie w Obłęgorku, da odpowiedź Sz. ks. Dobrodziejowi na Jego pytania łaskawie pomieszczone w liście. Dziękujemy za względy.

Sz. ks. *Fr. Walczyński w Tarnowie*. Za artykuł „*Organarja*“ dziękujemy. Prosimy go kontynuować. *Placet* wypadło jak najkorzystniej dla Szanownego księdza kanonika.

Sz. ks. *Józef Billo w Kownie*. Że w artykule o organach pominięto p. na J. Nowialisa, znanego dobrze w muzyce kompozytora i organistę, stało się to nie z naszej winy. Wiersz cały w druku został opuszczony. Wszak istnieje jeszcze dużo zdolnych muzyków, jak: ks. Moczyński w Włocławku, ks. Kaz. Klein

w Gnieźnie, p. St. Kwiatkowski w Piotrkowie i w. in., których pominięto, a którzy grą na dobrych organach zachwycać mogą melomanów; ani „tendencya jakaś“ ani też „szowinizm“ nie były tego powodem. Dziękujemy Sz. ks. Dobrodziejowi za zwrócenie na to uwagi, przez to bowiem możemy omyłkę naprawić. Czekamy od dawna przyobiecanych, a zawsze tak miłych korespondencyi ze Żmudzi.

Sz. ks. H. v. Schmidt w Chełmie. Prenumeratę otrzymaliśmy. Dziękujemy.

P. Józef Sierosławski prof. muzyki w Krakowie. Za przesłanie artykułów nie omieszkamy w krótkce podziękować. Prosimy o śpieszne przesłanie rzeczy następnych, przyobiecanych w liście.

P. St. Kwiatkowski w Piotrkowie. Odezwa, nadesłana do Redakeyi naszej w Październiku, będzie mogła być omówioną na zebraniu pp. Organistów w Styczniu.

Pornszona następnie myśl w „Gazecie Polskiej“ o tyle ma dodatniej wartości, że łamy pisma otworzone zostały na wyjaśnienie i wszechstronne obgadanie kwestyi. Za miły list dziękujemy.

P. Jan Cichoński w Sokół. W początku roku tego otrzymaliśmy list od Pana, w którym proszeni byliśmy o wysyłanie „Śp. Kośc.: prenumerata zaś miała być przesłaną w krótkim czasie. Obecnie wysyłamy pod zmienionym adresem wszystkie numery „Śpiewu Kośc.“

P. St. Petrow w Kulczynach. Wszystko przesłaliśmy. Dziękujemy za przyjazne usposobienie dla naszego pisma. Prosimy wytłomaczyć to sobie ciężkiem położeniem finansowem.

P. Jan Łomacki w Mińsku. Jeżeli teraz nie można było uskutecznić swych pragnień najlepiej będzie w Maju lub Czerwcu zamiar do celu doprowadzić. Warunki te same pozostają.

P. A. W. w Ostr. Wszystkie roczniki cztery przesłaliśmy. Dziękujemy za życzliwość tak nam potrzebną. Należy nam się jeszcze sześć rubli do tych pieniędzy, co były przesłane. Warunki prenumeraty te same, co były przedtem. Zapisaliśmy Pana na liście naszych stałych prenumeratorów. Boże pomagaj na nowej posadzie.

P. Fr. Sarnacki w Simbirsku. Przesyłamy mszę ku czci św. Rodziny, ks. Kowalskiego i Mszę ks. Eug. Gruberskiego za zaliczeniem pocztowem. Resztę prześle księgarnia.

P. Mielech w Samarze. Wysyłanie „Śp. Kośc.“ wstrzymujemy do chwili otrzymania adresu obecnego. Nie było na razie nic lepszego.

P. Kwaśniewski w Chełmie. „Śp. Kośc.“ wysłaliśmy.

P. M. Zdanowicz w Wilnie. Pomimo odpowiedzi listownej dotąd nie mamy żadnej wiadomości. Zapewne zmienił pan zamiar pierwotny.

P. Juroslaw Łopatko w Ufie. Najlepszym dziełem pod tym względem jest: „Organum comitans ad Vesperale Romanum. „Horae Diurnae“ można nabyć w księgarniach warszawskich; Jako akompaniament do recytowania zalecamy kadencye Schildknechta. Adres zmieniony.

P. M. Gliński w Mińskowcach. Nie mogliśmy przewidzieć, że nnty będą wysłane przez księgarnię.

P. M. Paczos w Dzierżkowicach. Mszę ku czci św. Wojciecha obecnie przesłaliśmy, wobec czego upada kwestya pomieszczona w liście pana. Możemy połowę należności dawnej opuścić.

P. A. *Krajewski w Byczynie*. „Śpiew Kość.” opłacony jest do 1-go Stycznia roku przyszłego.

P. *Gawroński w Sochocinie*. Czekać będziemy cierpliwie na obietnicę, pomieszczoną w liście.

P. M. *Kochański w Wielączy*. Projekt panów będzie uskuteczniiony. Zjedźcie się tylko panowie na czas oznaczony w Styczniu.

P. J. *Kopcewicz w Trutowie*. Numery brakujące wysłaliśmy powtórnie.

P. *Radzikowski w Sokołowie*. Otrzymaliśmy. Dziękujemy. Marszu ślubnego wskazać nie możemy. Na organie marsz się nie uda, a zresztą kościół, jako przybytek rzeczywistej obecności Jezusa Chrystusa nie nadaje się do tego rodzaju kompozycji. Otrzyma pan w roku przyszłym pomiędzy dodatkami nutowymi i pieśń weselną, którą będzie można wykonywać w czasie obrzędu ślubnego.

P. St. *Żarski w Barze*. Roczники śpiewu kościelnego z r. 1899, 1900 i 1901 wysłaliśmy. Również brakujące karty Różańca zostały przesłane do Baru. Jeden rubel zapisaliśmy jako prenumeratę kwartalną na rok przyszły.

P. Ign. *Stanowski w Sarnowie*. Prosimy o cierpliwość w oczekiwaniu na posadę. Wiemy o życzliwości Pana dla nas, za co dziękujemy.

P. prof. *Stef. Cybulski w Carskiem Siole*. Czekamy na ciąg dalszy „Co piszą”. Artykuły pomieszczone. Wszystko, co było żądaniem, przesłaliśmy. Uczeń protegowany okazał się bardzo dobrym.

Nieznajomy. Artykuły będziemy drukowali. Co do przyjazdu nie stanowczego jeszcze nie możemy powiedzieć. Prosimy o nadesłanie rzeczy wykończonych. Prośba o modlitwę spełniona.

P. J. *Grzegorzewski w Lublinie*. Prenumerata za rok 1899 nie była opłaconą. Ogłoszenie pomieszczamy.

P. Kl. *Tokarski w Ślesinie*. Zawiązująca się kasa samopomocy dla Organistów będzie wielką rzeczą wobec ciągłych użalań się organistów na biedę.

P. *Kulesza Kamiński w Teodozyi*. W sprawie Białegostoku nie niemogliśmy uczynić. Wydaje nam się, że sprawiedliwości sam pan powinien dochodzić. Sposób karcenia publicznie w piśmie jest niewłaściwy. Dziękujemy za życzliwość.

P. A. *Pietkiewicz w Rogowie*. Mszę ku czci św. Rodziny i Odpowiedzi do Mszy św. przesłaliśmy.

P. Fr. *Ciesiólkiewicz w Białotarsku*. Dobrze, pamiętać będziemy.

P. A. *Sadowski w Puchaczewie*. Wysłaliśmy. Na rok przyszły prenumeratę zapisaliśmy.

P. *Stańczak w Przedczu*. Lecz do dziś chyba już Pan otrzymał wszystko.

P. *Mikołaj Zwoliński w Żelechowie*. Przed błogosławieństwem nowożeńców, gdy orszak weselny wstępuje do ołtarza i z kościoła wychodzi, można grać preludya podług własnego wyboru. Stosowniejsze będą utwory wesołe w tempie nieco przyspieszonym. Kto władza dobrze nad organem i instrument posiada dobry, niech próbuje szczęścia na fugach Bacha. W roku przyszłym wydamy stosowne pienia w rozmaitym układzie na głosy i organy.



→ **O G Ł O S Z E N I A.** ←

APOLOGETYKA

Wiary świętej dla młodzieży

przez d-ra **J. Schmitza.**

Przekład z niemieckiego.

Własność i druk St. Niemiery Synów

Warszawa, Plac Warecki 4.

Cena kop. 50.

Książka godna zalecenia. Tłumaczenie naszego współpracownika (przyp. Red.).

„JUTRZENKA”

Kalendarz popularno-religijno-moralny

na rok zwyczajny 1902

ku większemu duchownemu i moralnemu pożytkowi wiernych zebrał i opracował **Ks. St. B.**

Skład główny i nakład F. Kasprzykiewicza

Warszawa, Ś-to Jerska 64.

Kalendarz zawiera wiele cennych rzeczy dla organistów (przyp. Red.).

WYDANE ZOSTAŁY I SĄ DO NABYCIA

w Redakcyi naszej i we wszystkich księgarniach:

Preces Jussu Papae Leonis XIII

In Omnibus Orbis Ecclesiis post Privata Missae Celebrationem Flexis Genibus Recitandae,

z dodaniem **Aktów Uwielbienia**

„**BOŻE BĄDŹ BŁOGOSŁAWIONY**”

z nutami do śpiewu i grania na organach.

Cena tablicy oprawionej na tekturę i polakierowanej kop. 15 netto.

ŚPIEW

Rzymsko-Katolickiego Kościoła

od początku ery chrześcijańskiej aż po nasze czasy uważany: a) jako śpiew gregoryjański (liturgiczny), b) polifonowy, c) ludowy. Opracował i wydał nakładem własnym 1900 r. Józef Sierosławski. Na składzie w Warszawie w Księgarni W-go Gebethuera i Wolfa. Cena w Austrii 4 Korony 50 hal.

Nakładem Redakcyi „ŚPIEWU KOŚCIELNEGO”

w PŁOCKU,

wydane zostały i są do nabycia w Redakcyi i we wszystkich księgarniach następujące rzeczy

Dr. Moncoq: **Odpowiedź na Lourdes Zoli**, w tłumaczeniu polskim. Cena kop. 30.

— **Odpowiedź na Rzym Zoli**, w tłumaczeniu polskim. Cena kop. 40

Ks. kan. Fr. Walczyński: **Msza ku czci św. Jana Chrzciciela** na trzy równe głosy bez organu. Cena part. kop. 40.

Ks. kan. L. Moczyński: **Msza ku czci Niepokalanego Poczęcia N. M. P.** na dwa równe głosy z organem. Cena part. kop. 40.

Ks. dr. Teofil Kowalski: **Msza ku czci św. Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa** na jeden głos z organem. Cena part. kop. 40, głos po kop. 10.

— **Godzinki o Niepokalanem Poczęciu N. M. P.** Cena kop. 30.

— **Odpowiedzi do Mszy świętej** z dołączeniem „Asperges me” i „Vidi aquam”. Cena kop. 30.

— **Pieśń św. Wojciecha „Boga Rodzica”** z nutami Cena 5 kop., 10 fen., 10 cent.

— **Motety** z okazji sześćdziesięcioletniego Jubileuszu Kapłaństwa Jego świątobliwości Ojca Świętego Leona XIII. Papieża, zawierają: Oremus pro Pontifice nostro Leone — Tu es Petrus na chór męzki i mieszany — Ad Multos Annos — O Roma. Cena kop. 45.

— **Różaniec ku czci Najśw. Maryi Panny**, podług melodyi powszechnie używanej, Cena egz. brosz. 1,50 k., kart. 1,65 k.

— **Pieśń św. Wojciecha „Boga Rodzica”** na jeden głos z organem i na cztery głosy mieszane. Cena kop. 50.

— **Spiewy na Wielki Tydzień.** Dział I, zawiera: *Christus factus est*, na cztery głosy męskie. Ps. *Miserere* na 4 gł. męskie. *Pange lingua* i *Popule meus* na trzy równe głosy. Cena kop. 50.

— **Litania do Najśłodszego Serca Jezusa**, melodia na jeden głos z organem. Cena kop. 50.

— **Nauka śpiewu.** Podręcznik do uczenia i kształcenia się w śpiewie, i do użytku w szkołach i Seminariach. Cena kop. 30.

Mieczysław Surzyński. **Msza ku czci św. Wojciecha.** Na 4 głosy mieszane z organem. Cena part. 1 rb., głosy po k. 20.

HURTOWY SKŁAD WIN

Krymskich i Kaukaskich

Tomasza Zaniewickiego

przeniesiony został

z ul. Nowy-Świat № 22.

na ul. Senatorską № 19. (w podwórzu)

SKŁAD

FORTEPIANÓW, PIANIN i MELODYKONÓW

C. Poppe i J. Grzegorzewski

w Lublinie, ul. Krakowskie-Przedmieście 176.

Poleca: instrumenty krajowych i zagranicznych
fabryk na warunkach najwygodniejszych.

Sprzedaż, zamiana, wynajem, strojenie i korekta.

Ceny niskie.

Adres do Redakcyi: WARSZAWA, Krakowskie-Przedmieście 41.

Prenumerata na miejscu, w Płocku, wynosi rb. 3. Z przesyłką zaś pocztową w Królestwie, Cesarstwie i zagranicą rb. 4. W przyjęciu prenumeraty pośredniczą wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Adres Administracyi: Księgarnia Wodzyńskiego, Warszawa, Krak. Przedm. 4.

**Ogłoszenia wszelkie przyjmuje Redakcyja „ŚPIEWU KOŚCIELNEGO“
Księgarnie i Biura Ogłoszeń.**

Cena ogłoszeń za wiersz petitowy kop. 20.

Treść. Kilka słów o muzyce i sztuce. — Motet i msza Palestryny „O Admirabile Commercium“. — Przewodnik w wyborze dzieł. — Rozmaitości. — Co piszą? — Korespondencye. — Odpowiedzi od redakcyi. — Ogłoszenia.

Redaktor i Wydawca ks. dr. Teofil Kowalski.

Дозв. Цензурою. Варшава 5 Ноября, 1901 г.

Друк К. Мiecznikowskiego в Пłocku

SPIEW KOŚCIELNY

CZASOPISMO POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ.

Prenumerata w Płocku rb. 3 rocznie, z przesyłką pocztową rb. 4 rocznie,

*Z powodu zbliżających się świąt Bożego Narodzenia
wszystkim naszym przyjaciołom, zwolennikom i czytelnikom
przesyłamy życzenia
„Wesołych Świąt“.*

ADRES REDAKCYI:

Warszawa, Krakowskie Przedmieście, 41.

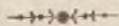
Cena roczna „Śpiewu Kościelnego“ na miejscu

3 ruble, z przesyłaniem pocztowem rubli 4.

Upzejmie prosimy łaskawych odbiorców naszych o uregulowanie zaległości za rok ubiegły 1901.

❧ O wczesne nadsyłanie prenumeraty uprasza Redakcja. ❧

Od Redakcyi.



Śpiew dobry, liturgiczny i ludowy jest najpierwszą, najwspanialszą ozdobą i upiększeniem kościołów naszych. Wszelkie bowiem upiększenia, malatury, rzeźby, bogate tkaniny są tylko przyozdobieniem domu Bożego, domu modlitwy, gdy tymczasem śpiew jest już samą modlitwą zgromadzonego ludu. Ale niestety! z powodu najrozmaitszych nieprzyjajnych okoliczności, śpiew ten od lat już wielu jest u nas przedmiotem ogólnego zaniedbania i przechodząc fazy rozmaite, doszedł w ostatnich czasach do takiego stopnia upadku, iż w niektórych całych okolicach jest on bezładnym, chaotycznym wrzaskiem, oszpecceniem wspaniałych świątyń, profanacją naszych obrzędów. Kapłani, troskliwi wielce o dobro wiary, nie szczedzą na wznosze-

nie, odnawianie, przyozdabianie i wzbogacanie kościołów, starania, pracy, trudu i dość znacznych kosztów, i dla śpiewu kościelnego nie będą obojętnymi.

W celu należytego rozjaśnienia tej kwestyi założyliśmy przed sześciu laty nasze miesięczne wydawnictwo, pod tytułem „**Śpiew Kościelny**“, które następnie zmienione zostało na dwutygodniowe; ale pomimo najczystszych intencji, najusilniejszych dążeń i pomimo najszlachetniejszych zamiarów zostaliśmy narażeni na wielkie trudności. Redakcyja nasza, pragnąc jaknajprędzej dopiąć właściwego celu, nie była wtajemniczona w niektóre szczegóły jak: uposażenie ubogie organistów parafialnych i wieloletnie nawyki nia ogółu. Kwestye liturgiczne i muzyczne traktując niezbyt popularnie nie zawsze osiągaliliśmy pożądane z pracy owoce. Obecnie postanowiliśmy kierunek naszego wydawnictwa nieco zmienić, nadać mu charakter popularny, ożywiony, interesujący, i o ile można, powabny. Zadaniem więc naszym odtąd będzie starać się, aby gruntowną umiejętność połączyć z praktycznością, zastosować treść wydawnictwa do istotnych potrzeb większości ogółu; wszelkie projekty, pomysły, rady i wskazówki stosować do warunków najbogatszej jakoteż i najuboższej parafii. Pamiętając o tem, że reforma Śpiewu Kościelnego odbywa się wśród ludu polskiego, śpiewu ludowego nie tylko że nie zaniedbamy, ale przeciwnie, wskazywać będziemy środki do podniesienia go na stopę udoskonalenia właściwego i odpowiadającego estetycznym warunkom. Młodym organistom, wskazując i ułatwiając drogę, do zdobycia gruntownej umiejętności, starym i zasłużonym, podamy środki i wskazówki, aby mogli obowiązki swe spełniać godnie, chlubnie i zaszczytnie. W tym celu postanowiliśmy założyć kasę samopomocy dla organistów. Szczupłymi bardzo rozporządzając funduszami trudno nam będzie uskutecznić to wszystko, jednakże mamy tę nadzieję, iż za łaską Pana Boga, przy współudziale naszych współpracowników, oraz przy materyjalnej pomocy naszych czytelników, zdołamy wszystkim warunkom zadośćuczynić i dzieło do pożądanego skutku szczęśliwie doprowadzić. Treść naszego wydawnictwa odtąd będą stanowiły: 1) wiadomości interesujące historyczne dotyczące muzyki kościelnej; 2) artykuły o najpilniejszych każdej danej chwili potrzebach i kwestiach; 3) poradnik w wyborze nut; 4) korespondencje; 5) rozmaitości; 6) odpowiedzi Redakcyi, rady pedagogiczne dla dyrygentów, nauczycieli śpiewu, organistów; treść zaś ma być o tyle popularną iż nie tylko będzie dostępną dla samych muzyków ale też i dla ogółu. Urzeczywistnienie tych zamiarów i usiłowań wymaga dość znacznych nakładów, wprawdzie przedsięwzięcie tego nie możemy, aż wprzód będziemy wiedzieli, jaki w początkach następnego roku będziemy mogli posiadać kapitał. Zatem najuprzejmiej prosimy wszystkich sprzy-

jających sprawie śpiewu kościelnego o łaskawe i wczesne nadsyłanie nam, jeżeli nie przedpłaty całorocznej, to przynajmniej swych zawiadomień, że zostają stałymi prenumeratorami wydawnictwa naszego. Ponieważ kwestya śpiewu kościelnego nie tylko dla samych kapłanów i organistów, ale też i dla całego ogółu wiernych nie może i nie powinna być obojętną, przeto mamy tę nadzieję, iż bardzo wiele osób wesprzeć raczy usiłowania te nasze łaskawą swą ofiarnością.

Warunki rocznej prenumeraty zostają też same

W roku przyszłym dodatki nutowe stanowić będą pieśni polskie przeznaczone do użytku domowego i kościelnego. Tym sposobem zwiększymy zbiór naszych starych pieśni, dodając nowe ku czci Maryi i Świętych Pańskich.

Redakcyja.

ADRES REDAKCYI:

Warszawa, Krakowskie Przedmieście, 41.

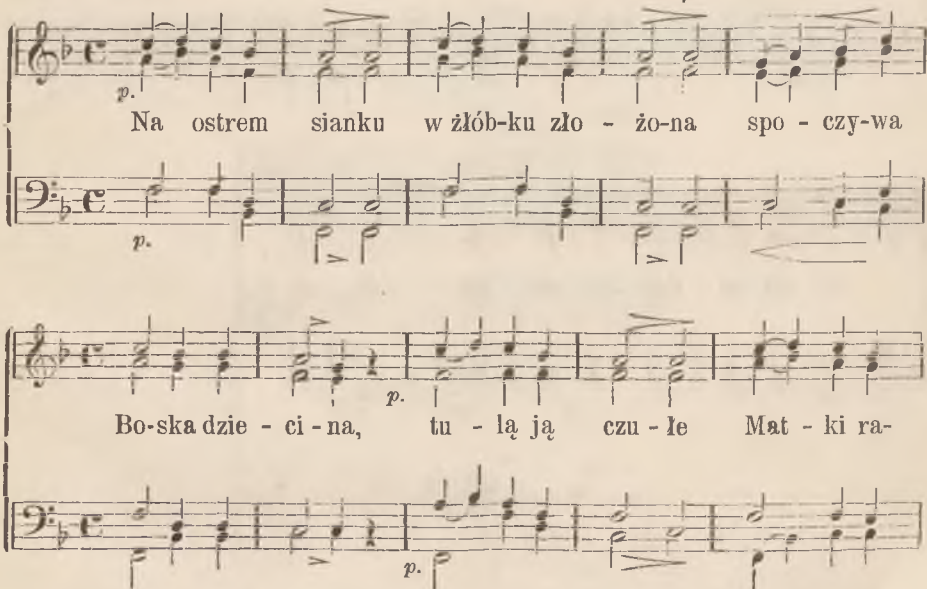
Cena roczna „Śpiewu Kościelnego” na miejscu

3 ruble, z przesyłaniem pocztowem rubli 4.

 O wczesne nadsyłanie prenumeraty uprasza Redakcyja 

K O Ł E D A *)

Józef Sierosławski.

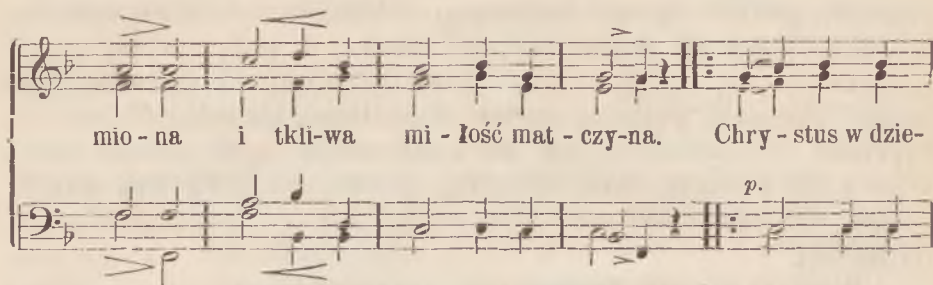


p. Na ostrem sianku w złób-ku zło - żo-na spo - czy-wa

p. Bo-ska dzie - ci-na, tu - lą ją czu - le Mat - ki ra-

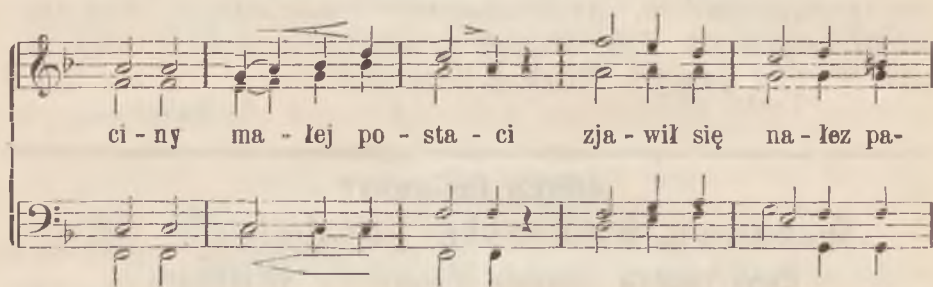
p.

*) Tę kolendę ofiarujemy wszystkim naszym czytelnikom.

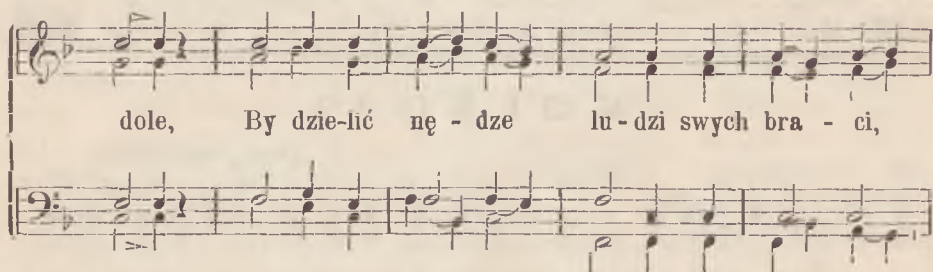


mio - na i tkli - wa mi - łość mat - czy - na. Chry - stus w dzie -

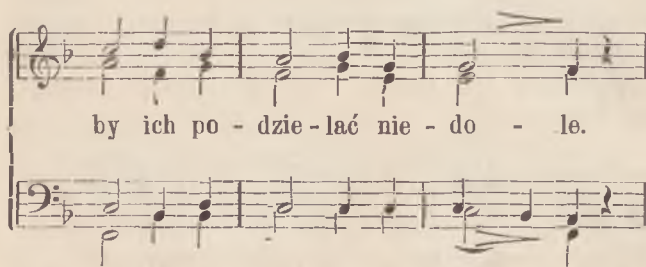
p.



ci - ny ma - lej po - sta - ci zja - wił się na - leż pa -



dole, By dzie - lić nę - dze lu - dzi swych bra - ci,



by ich po - dzie - lać nie - do - le.



MOTET I MSZA PALESTRYNY

„O Admirabile Commerecium“

przez M. HALLERA

przełożył z niemieckiego

STANISŁAW GRABOWSKI z Gutanowa.

(Dokończenie).

Naśladowanie, na wzór przytoczonego Kyrie, gdyby oddanem było w muzyce przy tekstach formularza mszy dłuższych (np. przy tekstach *Gloria* i *Credo*) rozciągałoby teksty te do rozmiarów nadto wielkich. Znajdujemy w nich zatem wiele bardzo miejsc, w których nie ma kontrapunktacji naśladowczej, lecz są tylko harmonie nuty w nutę. Jednakże partytura uczy nas, że takie miejsca posiadają wiele urozmaicenia, co do ilości głosów i porządku, w jakim te występują.

Tak np. Gloria zaczyna się 4 głosowo bez basu; potem idzie okres 5 głosowy; dalej 4 głosowy bez sopranu i t. d. Przy *Domine Deus, Rex coelestis* mamy okresy 3 głosowe; te, jak dwa chóry następują jeden po drugim i jeden łączy się z drugim; przy *Jesu Christe* brzmia wspólnie w wysoce uroczystym okresie 5 głosowym. Zwykle deklamują głosy *nie długo* sylaby tekstu w tymże samym czasie: jeden z głosów często przedłuża swoją sylabę za pomocą nuty synkopowanej albo śpiewa ją na samodzielnej figurze melodyjnej nie pozwalającej na wymówienie sylaby w czasie bezwarunkowo tym samym, w którym pewien inny z głosów albo pewna liczba innych głosów ją wymawia (*).

(*) Cytujemy takt 6 z *Gloria* w którym II tenor na sylabie *bus* dokonuje figurami: *f, e, d, e*, podczas gdy sopran i tenor I śpiewają jednocześnie sylaby *bus* i *bo*, zaś bas altem sylabę *bo*.

bus bo - nae

bo - nae vo i t. d.

bus bo - nae

bus bo - nae

bo - nae

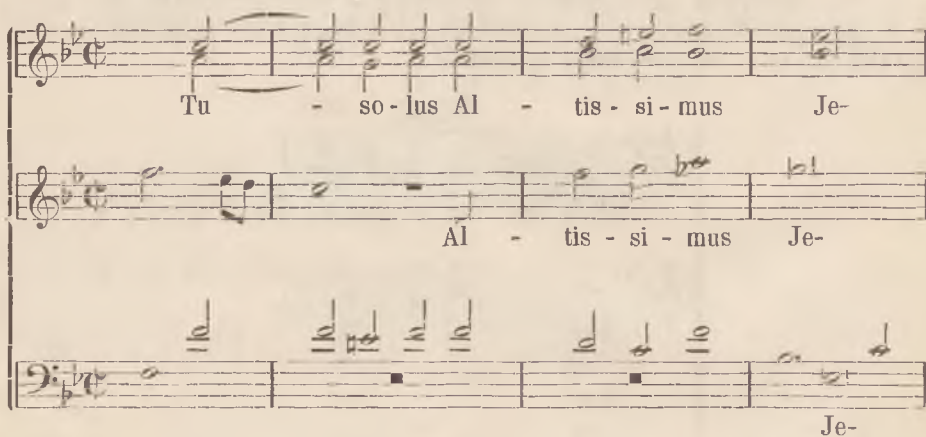
Tutaj kadencja basowego *c* na *f* nie jest zwodną, bo *c* nie idzie kwartą na dół ale kwartą w górę (p. tł.).

Podobna odmienność w podstawianiu tekstu zależy nie tylko od kontrapunktowego charakteru kompozycji, z którego wynika, że oddzielne głosy pojmujemy niby jako dyalogujące indywidua, ale z drugiej strony neutralizują sztywny nieco rytm taktowy.

W innych także swych partyach przejawia Msza niniejsza bogatą kolejność okresów 3—4 i 5 głosowychłączonych w bieg nieprzerwany. Górlivy ten, że tak powiadamy, dyalog, zyskuje przez to na ekspresyi; ta zaś ekspresya sprzyja znowu ostatecznie reagowaniu głosów na słuchacza, kiedy poszczególnym głosom albo ich grupom autor udziela za pomocą pauz pewnego wypoczynku, aby przy nowym tychże głosów występie wzbudzić tym większe dla nich zainteresowanie się ze strony tegoż słuchacza.

T. z. zewnętrzne, czyli krańcowe głosy, t. j. sopran i bas, mają obfitsze pauzy, niżeli trzy głosy między nimi będące. Pierwsze, owe zewnętrzne głosy, tak swoim stanowiskiem na skali muzycznych tonów, jak barwą swego brzmienia, uwydatniają się mocniej, niżeli głosy środkujące, które co do wysokości i charakteru sobie właściwego mniej się od siebie wzajemnie różnią i często się jeden z drugim splatają w ten np. sposób, że alt, którym za czasów Palestryny śpiewali mężczyźni, często wypada między tenorami albo niżej od jednego i drugiego.

Miejsca mszy, w których wszystkie sylaby odzywają się jednocześnie, osobliwie miejsca, będące rzeczywiście 5 głosowemi przez przyłączający się udział sopranu albo basu—jak np. *Adoramus te, Glorificamus te, gratias agimus tibi* (*) i inne przedstawiają nam okresy muzyczne potężnie oddziaływające na duszę słuchacza. Wspaniale się stopniujące *Tu solus Altissimus* z niespodzianą zwodną kadencyą na wyrazach: *Jesu Christe* jest melizmatem z harmonią i kontrapunktem o genialnym efekcie.



(*) Nie powtarzamy zbyt wiele miejsc partytury aby nie zabierać zbyt wiele wierszy w „Śpiewie Kościelnym“. Nie możemy się jednakże powstrzymać od przytoczenia *Tu Solus Altissimus*, aby okazać efekt zaznaczony przez autora.



Muzykę *Et incarnatus est* (Tytuł mszy, jak wiadomo, wskazuje, że należy ona do cyklu śpiewów dotyczących się do Święta Bożego Narodzenia)—delikatnie na 4 i 3 głosy brzmiące słowa tekstu: *de Spiritu Sancto* łączą ze słowami: *ex Maria Virgine*, których tekst w harmonicznym opracowaniu wzbiera znaczną brzmiennością głosów—tudzież ze słowami: *Et homo factus est*. Te okresy muzyczne podnoszą najwydatniej ów liturgiczny tokst, któremu towarzyszy liturgiczna czynność (skłonienie głowy i t. d.). Tekst słowny takich okresów widzimy np. w *Adoramus te. Gratias agimus tibi. Jesu Christe. Et incarnatus. Simul adoratur* i t. d. Nie są to żadne efekty naciągane; urzeczywistniają się one w sposób całkiem naturalny, przy subtelnie uświadamiających się, a raczej odczuwających się kolejnych zmianach między temi harmoniami jednoczesnymi, a harmoniami towarzyszącymi głosom, które się wzajemnie naśladują, przy zmianach także np. między okresami trzy i czterogłosowymi.

Okresy brzmiące nie w imitacjach lecz nuta w nutę, nie same one efekt na nas wywierają. I tamte również, będące rozwinięciem tematów, niejako wzrosłe z danego melodyjnego materiału, będące wreszcie gradacją, która do najwyższego prowadzi uniesienia, nie omieszkają na słuchacza wywrzeć potężne przejmujące wrażenie: popatrzmy tylko na krótsze teksty stałego mszalnego formularza, na *Kyrie, Sanctus i Agnus Dei*.

Wskutek częstego odstępowania i występowania *znowu* głosów powodowana zmiana między 3, 4 i 5 głosowymi okresami wchodzącymi jedno w drugie, ma sama już w sobie wielki powab. Muzykalny zaś współudział słuchacza powiększa się jeszcze bardziej, gdy następuje pełna pobożnej gorliwości imitacja. Ale uważmy też, że nie same właśnie owe 5 głosów są tym muzykalnym komplektem, co efekt na nas wywiera. Melodye sztucznie zadzierzgnięte jedna na drugą, właściwie zaś mówiąc, ze słusznego zrozumienia form pochodzące dwu—trzy i czterogłosowe okresy nie mniej są efektowne; mniej porywając *na zewnątrz*—reagują one na umysł pobożny przez delikatność muzycznej swojej tkani, przez duchową swoją poufność, która je względem duszy słuchającego cechuje.

Dwie części mszy, której muzykę tutaj analizujemy przedstawiają nam partyturę o czterech tylko głosach: *Crutifixus* oddane w śpiewie przez alt, oba tenory i bas—a więc bez sopranu—i *Benedictus* muzycznie prowadzone przez wyższe głosy bez basu. Pierwsze zaczyna się od uroczystego spokoju (harmonia nuty w nutę). Przy słowach *Sub Pontio Pilato* rytmika

jest nieco żywszą; przy *passus* trzy wyższe głosy naśladują się wzajemnie z bliska w unisonie, podczas gdy bas śpiewa ten sam temat w niższej oktawie; jest to temat zarazem powiększony; *sepultus* kończy się w ałcie na stosownej (do fundamentalnego tonu) dominancie; inne bowiem głosy kończą się na spokojnej połowicznej kadencji (na akordzie z *f*). W następującym *Et resurrexit... et ascendit in coelum* imitacja przychodzi do pełnego swojego znaczenia; okres kończy się zaś na potężnej harmonizacji do słów *sedet ad dexteram Patris*—prowadzonej znowu nuta w nutę.

Główny temat w *Benedictus* (VI) przedstawiający się w długich nutach ma przy sobie kontrapunkt w nutach czwórkowych; ten kontrapunkt ulega również przeprowadzeniu; porusza się on już to wyżej już to niżej od głównego tematu—jest zatem właściwie kontratematem—jakkolwiek nie nadającym się do ścisłej przestawni na miejsce tamtego. Melodye do *in nomine Domini* (VII grupa motetu) traktowane częściej we Mszy *O admirabile commercium* w podwójnym kontrapunkcie w *Hosanna* po *Sanctus* w II *Agnus Dei* przy słowach *qui tollis*—w takcie 29 i 30 otrzymują pierwsze przeprowadzenie; w takcie 34 i 35 występują w drugim przeprowadzeniu i przyspieszeniu. Nie można powiedzieć, żeby pięknie opracowana ta muzyka do *Benedictus* była wyłącznie artystyczną robotą; mistrz Palestryna, jakkolwiek jest wirtuozem formy, uświadamia sztukę z wyższego punktu widzenia; tak tedy i mniejszy okres przy spokojnym wykonaniu wywiera wrażenie modlitwy dziecięco pobożnej.

Wypada wreszcie wspomnieć najwybitniejsze z tych motywów mszy, których wprawdzie w motecie nie ma—ale które kompozytor opatrzył w obrobieniu tematycznym. Tu należy przedewszystkiem stopniowo się podnoszący kontrapunkt altu w śpiewie do pierwszego *Kyrie*; kompozytor korzystał z niego także w biegu na dół idącym—a ten typ kontrapunktu zajmuje w taktach od 5 do 11 wyłączone pole (*). Cztery wyższe głosy wprowadzają *Hosanna* po *Benedictus* w nutach całych (semibreves) brzmiących współcześnie. Bas nadchodzi w takcie 5. Pierwszy bieg jego interwali (kwarta w górę) naśladuje tenor II brzmienia melodyjne w synkopach. Temat motywu tym sposobem zamienia się w radosny okres imitacyjny o dwóch krótkich przeprowadzeniach, oddzielających się wzajemnie od siebie przez delikatnie, że tak powiem rzeźbiony fryz trzech wyższych głosów (takty 9 i 10). Wreszcie w I *Agnus Dei* alt intonuje nowy temat naśladowany w unisonie przez tenor jeden i drugi a w oktawie przez bas. Partyę tych głosów są kontrapunktacyami względem *cantus firmus* w sopranie; ten zaś od 7 taktu ze swej strony przyjmuje udział w imitacyjnym przeprowadzeniu tematu owych głosów: temat powtarza się w każdym z nich w biegu przyspieszonym.

Uświadomiwszy mniejsze uwagi podziwiać rzeczywiście wypada muzykę mszy *O admirabile commercium*, jako dzieło ściśle znamionujące się *jednością* a przytem jako dzieło *do wyższego stopnia efektowne*, jako dzieło, w którym wszystkie szczegóły są szlachetnie pomyślane, do miary stylu dobrane, rzeczywiście piękne. Muzyka ta jest *arcydziełem*; utworzyć je mógł tylko mistrz panujący nad formami; jest *arcydziełem kościelnego stylu*, dla tego, że Palestryna opracował tekst podany przez Kościół, opatrując takowy tekst w kościelny wyraz, kościelną tonację (mixolidyjską), według idealnego wzoru kościelnie—choralnej melodyi, tak pod względem następstwa dźwięków jak pod względem tego, co się dotyczy rytmu.

(*) W tym sensie, że żaden z głosów dosłownie go nie kopiuje. p. tł.

ORGANARIA.

Pod takim tytułem chcemy na pulpity katolickich—polskich organistów polecić publikacye dzieł organowych znakomitych kompozytorów dawniejszych i nowożytnych w tym celu, aby z jednej strony zachęcić pp. organistów do zapoznania się z prawdziwymi skarbami klasycznej gry organowej, a z drugiej strony, by dodać bodźca do gorliwej pracy na tem polu, a przede wszystkim do uszlachetnienia gry organowej podczas nabożeństwa kościelnego, stosując się tak do niezbędnych warunków estetyki i sztuki kościelno-muzycznej, jak i do przepisów liturgicznych św. Kościoła katolickiego. Zaczynamy od polecenia wydawnictw dzieł organowych kompozytorów francuskich; a mianowicie dzieł i wydawnictw *Aleksandra Guilmant'a*, znakomitego artysty i kompozytora, obecnie organisty przy kościele św. Trójcy i profesora w konserwatorium muzycznym w Paryżu. W roku 1898 rozpoczął ten mistrz wydawać dzieło pod tytułem: „*Archives des Maitres de l'orgue de XVI-e, XVII-e et XVIII-e siècles*”—jest to zbiór kompozycji organowych najznakomitszych francuskich mistrzów gry organowej z wieku XVI, XVII i XVIII. Wydawnictwo swoje oparł Aleksander Guilmant na manuskryptach i edycjach autentycznych, a zastosował je do potrzeb tegoż czasu i w tym celu zaopatrzył je w cenne uwagi, dotyczące należytej reprodukcji tych kompozycji. Dotąd wyszły trzy spore tomy. Na początku każdego tomu podane są szczegóły biograficzne odnośnych kompozytorów. Autorem tych biografij jest profesor Andrzej Pirro, gorliwy współpracownik Aleks. Guilmant'a.

Tom 1-szy tego cennego wydawnictwa zawiera kompozycje *Ks. Jana Titelouze* (urodził się w r. 1563; umarł w r. 1633) kanonika i organisty przy kościele św. Jana w Rouen. Część pierwsza tego tomu obejmuje 12 hymnów kościelnych opracowanych w formie tematycznych wersetów, w tonacjach kościelnych i na tematach gregoriańskich; każdy hymn ma 3 lub 4 wersety w odmiennem kontrapunktycznem opracowaniu podane; razem wersetów 38.

Drugą część tomu 1-go stanowi wspaniałe „*Magnificat*” w ósmiu tonacjach kościelnych ułożone. Są to prześliczne preludya, interludya i postludya organowe do poszczególnych wierszy kantyku „*Magnificat*”; na każdy ton kościelny przypada 7 tematycznych opracowań następujących wierszy: *Magnificat*; *Quia respexit*; *Et misericordia* *Ejus*; *Deposuit potentes* *Suscepit Israel* oraz *Gloria Patri et Filio*. Jestto w całem tego słowa znaczeniu klasyczne dzieło muzyki organowej w stylu tak zwanym surowym; tyle jednak jest w niem melodyi, a przede wszystkim tyle ducha i życia religijnego, tyle siły i namaszczenia, tyle prawdziwej pobożności, że je nazwać można muzycznym komentarzem do kantyku „*Magnificat*”, pełnego głębokich tajemnic i szczytnych prawd usty Bogarodzicy Maryi wypowiedzianych.

Kompozycje ks. Jana Titelouz'a, cenione już za życia jego wysoko, technicznie nie są trudne do wykonania; a uwagi Aleks. Guilmanta., wskazówki, dotyczące rejestrowania i ekspresji muzycznej, wykonanie to jeszcze bardziej ułatwia i sprawia, że pilny i gorliwy organista znajdzie w nich ukryte perły prawdziwie pięknej i świętej muzyki kościelnej organowej. Tom II-gi tegoż samego wydawnictwa Aleksandra Guilmant'a zawiera prócz notatek biograficznych prześliczne dzieło organowe *Andrzeja Raison*, organisty przy opactwie św. Genowefy w Paryżu (umarł około r. 1720). Składa się to dzieło z pięciu mszy organowych, ułożonych w tonacjach kościel-

nych. W dziale tym podziwiać należy ogromny talent; i niewyczerpaną fantazję autora, który w tematycznym opracowaniu tych preludyj organowych umiał tyle zaniknąć skarbów melodyi, że grając je, czuje się, iż kompozytor całą swą duszę chciał w nie przelać, aby grą swoją godnie uczcić Boga w bezkrwawej Ofierze Mszy św., a wiernych na nabożeństwie zgromadzonych nietylko zbudować, ale i do żarliwej pobudzić modlitwy. Grając je i studyując, zapragnęliśmy całym sercem, by dzieło Andrzeja Raison znalazło się na pulpicie każdego organisty katolickiego i dlatego je gorąco polecamy, tembardziej, że przekonani jesteśmy, iż preludjowanie na takich wzorach oparte wyruguje z kościołów naszych banalne, niesmaczne, jałowe, niemelodyjne, na protestanckich motywach i tematach opracowane preludya, które wcale nie licują z nabożeństwem katolickiem, a w wiernych budzą wstręt do muzyki kościelnej.

Tom III-ci wydawnictwa Aleks. Guilman't'a obejmuje następujące dzieła organowe; mianowicie:

a) 12 fug i kaprysów organowych *Franciszka Roberday'a* († 1651) królewskiego organisty w Paryżu przy kościele de Petits Péres.

b) *Suita organowa, Marchand* (ur. 1669 um. 1732), królewskiego organisty w licznych kościołach Paryża.

c) *Księga organowa Ludwika—Mikołaja Clerambault'a* (ur. 1676; zm. 1749), organisty przy kościele św. Sulpicyusza w Paryżu; obejmująca dwie suity w pierwszym i drugim tonie kościelnym opracowane.

d) *Księga organowa „du Mage“* (ur. 16..? um. 17..?) Organisty przy kościele w St. Quentin zawierająca fugi, duety, tria, i t. p. preludya organowe.

e) *Księga kolend Ludwika Klaudyusza D'Aquin* (ur. 694 um. 1772) organisty przy królewskiej kaplicy w Paryżu, zawierająca 12 starożytnych kolend francuzkich, opracowanych w formie prześlicznych wariacji. To ostatnie dzieło łatwiejsze do wykonania niż poprzedzające, bardzo ciekawe tak co do melodyj, jak do harmonizacji, może przypaść do gustu naszych pp. organistów i służyć im za model do opracowania preludyj na tematach naszych swojskich niezrównanych, co do melodyi kolend.

Tom IV wydawnictwa Aleks. Guilman't'a zawiera początek wielkiej księgi organowej.

Mikołaja Gigult'a (wiek XVII), organisty przy kościele Ducha Św., św. Mikołaja i św. Marcina w Paryżu. Księga ta obejmować będzie 180 motetów mszalnych, hymny kościelne z wersetami, fugi, fugety i rozliczne kanyony do grania na organach. Dotąd ukazały się 4 zeszyty zawierające jedną mszę organową, preludye i fugi w tonie kościeln. doryckim. Rzeczy piękne, interesujące, ale dosyć trudne, przystępne dla już biegle grających organistów.

Mówiąc o wyżej wspomnianem wydawnictwie dzieł kompozytorów francuskich z wieku XVI, XVII, i XVIII, godzi się zwrócić uwagę i polecać pp. organistom dzieła organowe samego Aleks. Guilman't'a; są zaś następujące:

1) *60 interludyj* w tonacjach gregoryańskich. Op. 68 (cena 3 marki); są to krótkie i bardzo łatwe oraz bardzo zrećnie opracowane preludya w tonacjach kościelnych.

2) „*Noels*“ op. 60 (4 zeszyty à 3 marki; są to preludya na tematach kolendowych ułożone; między innemi opracował Al. Guilman't naszą kolendę: „*W żłobie leży*“ tak pięknie, że mu się od polskich organistów najserdeczniejsze należy podziękowanie za to istne arcydzieło.

3) „*Organista liturgiczny*“ op. 65. (6 zeszytów à 3 marki); jest to zbiór preludyj ułożonych na tematach gregoryańskich, zastosowanych do

potrzeb organisty na cały rok kościelny. Preludya te nie są zbyt trudne — z wielkim smakiem opracowane; można je wykonać na organach lub na harmonium.

4) „*Praktyczny organista*“ w podróznym wydaniu a) na organy z pedałem i b) na harmonium (12 zeszytów à 3 marki). Są to również preludya organowe, ale już nowożytnie, choć bardzo poważne i godne służby Bożej i domu Bożego. Preludya w opracowaniu na harmonium są łatwiejsze do wykonania.

5) „*Kompozycje organowe w różnym stylu*“ (13 zeszytów à 3 marki); są to kompozycje większej objętości o charakterze koncertowym, wymagające wielkiej techniki organowej; choć są między niemi niektóre łatwiejsze; do zwyczajnego, podczas nabożeństwa w kościele użytku.

Wreszcie 6) *Sześć sonat organowych* op. 42, 50, 56, 61, 86 (à 3—4 marki) dające artystom na organach sposobność popisania się nietylko wielką techniką i brawurą gry organowej, ale oraz sposobność do przekonania słuchaczy że organy są iście królewskim instrumentem, godnym tego Boga, którego chwale z przeznaczenia swego głównie służą.

Zwłaszcza sonata D moll op. 42 zjednała autorowi europejską sławę. Ustęp: „*Pastorale*“ jest tak piękny, przytem dziwnie rzewny i tkliwy, że kto go raz słyszał, nie zapomni go nigdy w życiu.

Kończąc tę pierwszą notatkę bibliograficzną dodajemy tę praktyczną radę dla chcących nabyć sobie którekolwiek z przytoczonych dzieł — że najlepiej sprowadzić katalog tych dzieł i zamawiać je przez księgarnię, której adres brzmi tak:

Otto Junne*), Musikalien—Verlag
Leipzig. Thalstrasse № 21.

Księgarnia ta wysyła katalogi gratis — a nadto daje znaczny rabat przy zakupie muzykaliów za jej pośrednictwem.

Tarnów, dnia 27 Października 1901 r.

Ks. Franciszek Walczyński

Kanonik Katedralny

Dyrektor szkoły diecezjalnej organistów.



PRZEWODNIK W WYBORZE DZIEŁ MUZYKI KOŚCIELNEJ.

**Msze żałobne na 4 głosy mieszane: Sopran, Alt, Tenor i Bas,
średniej trudności z orkiestrą.**

462. Mettenleiter, B. op. 20. *Requiem*.

Kompozycja przyjemna. Msza ta może być wykonywaną na cztery głosy mieszane, lub na trzy głosy: Sopran, Alt i Bas,

*) Jeżeli owa firma ma pracownika polaka, któryby korespondencyę załatwiał po polsku, nie w zasadzie nie mamy przeciw projektowi udawania się do niemieckiej księgarni w Lipsku. Lecz jeżeli trzeba do Niemca w jego języku przemawiać, to czyż nie lepiej swoim dać zarabiać? Zysk, osiągnięty z wymiany pieniędzy, czy nie lepiej, że zostanie u księgarzy krajowych?
(Przyp. Red. Śp. K.)

z towarzyszeniem organu i orkiestry *od libitum*. Kompozytca bardzo pięknie brzmi. Skład orkiestry jest następujący: dwoje skrzypiec, viola, contrabas, 2 klarnety, dwie trąbki i puzon. Cena part. i gł. 4 m. 50 fen. Wyd. J. Kösel Kempten. **Organ.**

463. Mettenleiter, B. op. 29. *Requiem in C-mol.*

Msza bardzo dobra. *Graduale* i *Dies irae* należy śpiewać choralnie z gradułu rzymskiego. Skład orkiestry jest następujący: dwoje skrzypiec, viola, contrabas, dwa klarnety, dwie trąbki i puzon. Cena part. i gł. 4 m. 50 fen. Wyd. J. Kösel. Kempten. **Organ.**

464. Mitterer, J. *Missa pro defunctis.*

Msza bardzo piękna jak wszystko, co wyjdzie z pod ręki tego utalentowanego kompozytora. Orkiestrę składają cztery trąby: dwa tenory i dwa puzony basy. Orkiestrę zastąpić może organ. Msza ta zasługuje na wyróżnienie, że *Dies irae* jest całe szarmonizowane. Cena part. i głosów do śpiewu z organem 3 m. 20 fen.; głosy oddzielnie 40 fen.; głosy na instrumenty 1 m. Wyd. Böhm et Sohn. Augsburg. **Organ.**

465. Pilland, J. op. 7b. *Requiem in D-mol.*

Msza bardzo piękna. Dyrygent zwracać powinien pilną uwagę na deklamację tekstu w *Benedictus* i *Agnus Dei* w basie. Orkiestrę składają: dwoje skrzypiec, viola, cello, contrabas, dwie trąbki. Wszakże i bez orkiestry można tę mszę wykonywać. Cena partycyi i głosów 4 m.; głosy oddzielnie 1 m. 20 fen.; głosy orkiestrowe 1 m. 20 fen. Wyd. A. Stillkrauth. Eichstätt.

466. Santner, C. *Missa pro defunctis (in A-mol).*

Tenor w tej mszy jest do woli zostawiony. Orkiestra składa się: z 1 i 2-ich skrzypiec, contrabasu, 2 trąbek i organu. Cena part. 1 m. 20 fen.; gł. po 20 fen.; głosy na instrumenty 1 m. Wyd. J. Seiling. Regensburg. **Organ.**

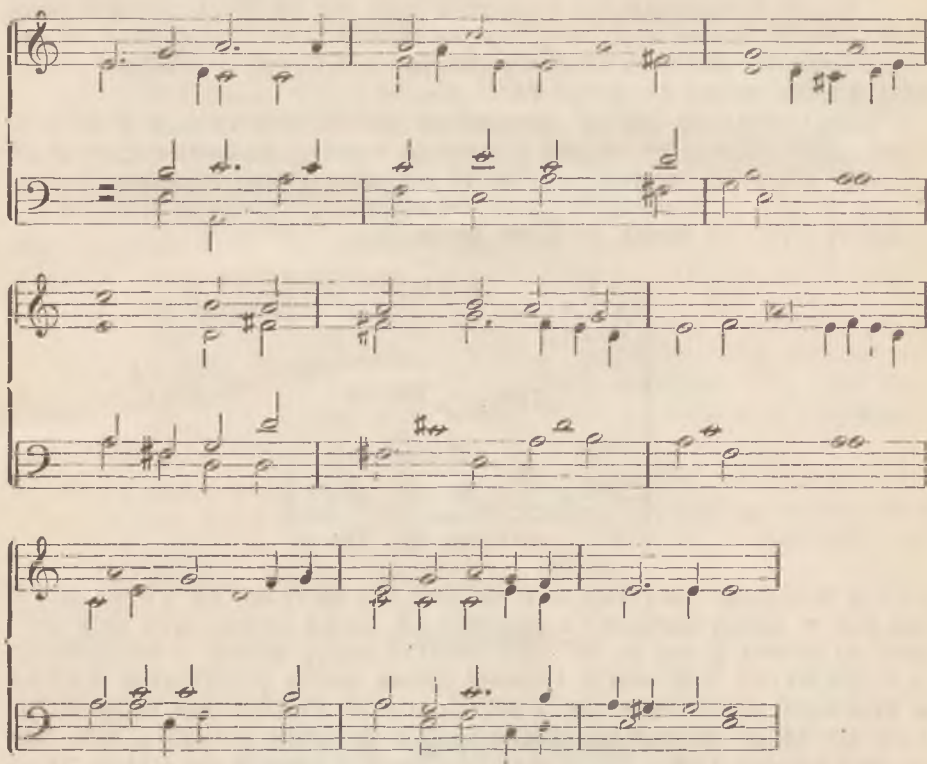


Z życia gregoryańskiego.

Szymon Sechter w wydany 48 lat temu dziele (Grundsätze der musikalischen Komposition) przepisuje wzajemny sposób łączenia akordów jednych z drugimi. Oznaczmy cyframi fundamentalne akordy każdego z tonów danej gamy dur czy moll. Wtedy według Sechter'a po każdej

	I	następować może albo			IV	albo V	albo VI	albo III.
po II	"	"	"	"	V	" VII	" IV	" VI.
" III	"	"	"	"	I	" VI	" V	—
" IV	"	"	"	"	1	" II	" VI	" VII.
" V	"	"	"	"	I	" III	" II	—
" VI	"	"	"	"	II	" IV	" III	" I.
" VII	"	"	"	"	III	" V	—	

cie może być względem toniki *e* uważany za III, według Sechtera prawidłowo następującą po VII. Ze zaś tercya takowa czyli akord z tonu *g* może być także uważany jako szczytki akordu z fundamentem I *e* tylko, że bez tej toniki, przeto w 6 takcie po tego rodzaju prymie następuje zgodnie z tablicą Sechtera akord z fundamentem IV czyli z tonu *a*. Podobnie w 7-m takcie akord *g-h-f* można wziąć za akord z III i za akord nonowy z I; dla tego też po nim harmonia z IV (akord z fundamentem *a*) jest najzupełniej możliwą. Harmonia tedy do chorału „Kyrrie eleison“ na feria II „majoris Hebdomadae“ ułożyła się w następujący sposób:



K o r e s p o n d e n c y e.

Z Galicyi.

Jak wszędzie tak i w Krakowie rozpoczęliśmy wiek XX-ty, który nam przyniósł dwa artykuły w „Czasie“ a jeden „Przedświcie“ lwowskim, traktujące o muzyce kościelnej w ogóle; następnie koncert towarzystwa św. Wojciecha i produkcję ks. Werbergera.

To były strony dodatnie.—pozostały remanenta do odpowiedzi na obszernie artykuły w „Przeglądzie Powszechnym“ o muzyce kościelnej ks. Tuszwoskiego

w zakończeniu niesmaczne i niezgodne z prawdziwym stanem przedmiotu—na które odpowiedzieli ks. ks. F. W. i W. B. Z odpowiedzi korespondencyjnych, jakie zamieszcza „Śpiew Kościelny“ widzimy, że tam poważna ilość kapłanów i organistów stara się o rozwój śpiewu i muzyki kościelnej. W Poznańskim „Muzyka kościelna“ pcha naprzód tę sprawę. W Galicyi w ogóle niema ludzi którzyby się tą sprawą zajmowali—a można wnioskować i z tego, że w spisie osób na walnem zgromadzeniu w Ratysbonie nie znajdujemy nazwisk z Galicyi. Tam masą zjechali się z różnych krajów i różnych sfer ludzie, których śpiew i muzyka kościelna obchodzi.

Co do artykułów umieszczonych w „Czasie“ krakowskim, to drugi artykuł zaciera niemiłe wrażenie pierwszego. Artykuł lwowski w „Przedświecie“, z Maja, także sprawy nie pchnie na lepsze tory. Że we Lwowie przy jednym z kościołów jest organista nieudolny i zupełnie głuchy, jak to w Prześwicie podano,—na to zapytujemy: kto go przyjmował i jakie wyobrażenie o śpiewie i muzyce kościelnej, oraz o obowiązkach organisty mógł mieć ten, kto to zrobił? Posiedzenia i wszelkie narady ludzi nie znających obowiązków organisty, niemających wyobrażenia o przepisach kościelnych—do niczego nie doprowadzą. Tu trzeba ludzi fachowych, tu trzeba czynu, zachęty nieobraźliwej, tu trzeba szukać środków i sposobów — jakby tę sprawę poprzec. Tu niech posłuży za wzór dyecezya Tarnowska—gdzie bez bicia w wielkie dzwony zdziałano wiele. Tam po cichu urządzono wykłady i naukę dla kandydatów organistowskich—oraz krótkie kursa praktyczne dla organistów już zajmujących posady. Zbadanie dróg jakimi kierowali się przewodnicy tej sprawy w Tarnowie niechby było zadaniem i przykładem dla innych dyecezyj. Wprawdzie pod tym względem Opatrzność hojną była, gdyż nie tylko błóg. pamięci Biskup ks. Łobos był życzliwy tej sprawie — sam takową przez swe rozporządzenia i okólniki popierał — ale nadto w otoczeniu swem znalazł ludzi, którzy całym sercem—całą duszą tej sprawie oddani — ludzie, którzy te stosunki rozumieją fachowo — nie wiecowaniem i próżnem gadaniem ale własną pracą i wydawaniem prawdziwie kościelnych dzieł, słowem, pracą, czynem i kieszenią do rozkrzewienia śpiewu i muzyki kościelnej się przyczyniają.

Śpiew i muzyka kościelna — a w szczególności pp. Organiści, co do poprawy swych stosunków służbowych mogą mieć obecnie nadzieję polepszenia.

Wspomnieliśmy o dwóch tegorocznych produkcjach w Krakowie. a) Koncert Tow. św. Wojciecha w programie miał dzieła religijne ale obok tego dzieła zupełnie świeckie. Ze śpiewu liturgicznego, czyli gregoryańskiego, nie wykonano chociażby najmniejszej antyfony nieszpornej, pomimo że śpiew liturgiczny czyli gregoryański jest w Towarzystwie św. Wojciecha umieszczony na pierwszym planie. Wielka szkoda, bo wykonanie takich utworów przez kilkunastu lub kilkudziesięciu śpiewaków mogłoby dać szerszej publiczności pojęcie o gałęzi tej muzyki kościelnej.

Występ chóru Dominikańskiego miał program poważniejszy — atoli nie jest to żadne towarzystwo—bez żadnej obcej pomocy—jedynie, że do wykonania w kościele dobierają śpiewaków płatnych—chór ten założony z dobrej woli, chęci i zamiłowania księdza Werbergera Dominikanina.

U OO. Jezuitów w Krakowie także uprawiają śpiew kościelny. Młody kler podczas procesyi w dniu Serca P. Jezusa na małym rynku śpiewał kilka hymnów. Wrażenie tych śpiewów było bardzo poważne szczególnie „Jubilate“, jedynie pieśń polska o Sercu P. Jezusa z melodyą Operową nie licowała z tak poważnem i świętem nabożeństwem. W wielki Piątek słyszeliśmy tenże kler na Wesołej. Śpiewali lamentacje na głosy w głównej nawie kościoła przed presbiterjum, które wypadły bardzo ładnie.

U kks. Missyjonarzy śpiew kościelny uprawiają gorliwie, tak gregoryański — jak polifonowy. Tam sumy i nieszpory odprawiają ściśle liturgicznie, ale też żadnemu z księży celebriansów nie może się dłużyć podczas Introitu — Gloria lub Credo. W bieżącym roku całe seminaryum, liczące przeszło 60 kleryków, przeniesiono z Kleparza na Stradom — a seminaryum dyecezalne dotąd rezydujące w tym budynku przeniesiono do nowo wybudowanego gmachu pod Wawelem. W Seminaryum kks. Missyjonarzy oprócz śpiewu i muzyki kościelnej obowiązkowej uprawiają w godzinach rekreacyjnych muzykę świecką mieszaną.

Chórów stałych płatnych mamy w Krakowie dwa na zamku w katedrze, i u P. Marii w Rynku. Trzeci chór rękodzielniczy ma ciekawą swego powstania historię. Gdy na miejscu ostatniej wystawy krakowskiej, urządzonej na błoniach — jeden z tutejszych obywateli, obecnie radca dworu — profesor uniwersytetu — poseł na sejm i Doktor medycyny, W-ny Henryk Jordau założył swoim kosztem pierwszy park dla ćwiczeń i zabaw gimnastycznych — na wzór którego w całym kraju podobne zakładają parki — wówczas zawezwał nauczyciela śpiewu, aby za umówioną opłatą uczyć niektórych chłopców śpiewu. Było to w końcu Maja 1890 r. Powoli zaczęto uczyć nut i t. p. Z chłopców, co zdolniejszych wybrano na utworzenie chóru. Że jednak nauka tylko raz w tygodniu, a mianowicie w dnie świąteczne jest niedostateczną, przeto podpisany dodawał i dodaje godziny wieczorem w dnie powszednie. Dziś, dzięki Bogu, jest sala odpowiednia do ćwiczeń śpiewu, jest harmonium, — a co więcej inwentarz, w którego skład wchodzi msze kilkugłosowe, przeróżne hymny, i śpiewy czysto kościelne, a nawet śpiewy gregoryańskie i niektóre księgi liturgiczne. Co do śpiewów treści wesołej, mają masę śpiewów, — przytem zauważyć należy, że z owych chłopców dziś już wielu żonatych — pomimo tego przywiązani do śpiewu tak dalece, że gdy niedawno kaptowano niektórych aby gdzieindziej podczas sumy śpiewali, próbie u tegoż pana nie odmówili, ale przyszli śpiewać gdzie byli powinni. Gdyby nie to, że członkowie tegoż chóru rzemieślniczego rozchodzą się za chlebem w różne strony, to dotąd byłby olbrzymi. Rekrutuje się nowych śpiewaków w ten sposób, że dla nowych terminatorów odbywa się nauka bezpłatna od pierwszej niedzieli Listopada do Wielkiejnocy w niedziele i święta wieczorem w szkole przemysłowej. Niechaj te kilka słów pozostaną jako wdzięczność tegoż chóru dla założyciela parku.

Chór rzemieślniczy w początkach swego istnienia śpiewał w kościele kks. Pijarów — początkowo na rannej Mszy, następnie na sumie. Msze wykonuje, śpiewając całe Gloria i Credo. Dopiero w r. 1900 w Październiku objął tenże chór śpiew w kościele św. Anny za opłatą miesięczną 37 złr. 50 ct., z czego 5 złr. wypłacano p. organizacie. Śpiew ten trwał trzy miesiące, poczem zbrakło funduszów.(?) Prawdopodobnie 300 złr. przeznaczone w tym celu przez Radę miejską i wypłacone, użyte zostały na inne cele.

Od 19-go Maja b. r. śpiewa tenże chór w nader szczęśliwej parafii św. Szczepana na Piasku w kościele Karmelitów. Proboszcz tej parafii nie ma ani dla siebie — ani dla kks. Wikaryuszów mieszkania — ani własnego kościoła, za czasów bowiem Józefińskich kościół ś. Szczepana na placu Szczepańskim zburzono, parafię przeniesiono *tymczasowo* do kks. Karmelitów; w kościele od kilku lat nie ma organów przez to śpiewy są tylko a capella za opłatą 32 ZR. 50 ct. miesięcznie, które prawdopodobnie sam Proboszcz ze swoich opłaca funduszów.

Na Skałce od czasu do czasu wykonuje kilku kleryków ze Zgromadzenie kks. Paulinów Mszę na głosy; — chęci i dobra wola są, tylko do wykonania jest osób za mało. Organista obecnie dobry.

Organy po wielu miejscach wyrestaurowano a wiele wybudowano nowych. W Krakowie nowe: W kościele Św. Barbary, u kks. Reformatów, u OO. Dominikanów wspaniały o 30 głosach—u Św. Katarzyny—u P. Maryi w bocznej nawie mały organek nowy—u Felicyanek na smoleńsku—u kks. Misyonarzy na wsi narodowej, o 20 głosach.—Wyrestaurowano w Kościele P. Maryi w głównej nawie—u Św. Krzyża—na Zamku po restauracji głównej nawy. Dziwno każdemu się wyda, że na nabożeństwach katedralnych nie śpiewają całego Gloria i całego Credo—o odpowiednich Graduale i Offertorium niema mowy a Introitu i Communio całkiem niema. Nieszpory ciekawie są odprawiane, gdyż antyfonę intonuje jeden z kanoników i takowej nie kończy, lecz zamiast psalmu następuje prelud. organowe. Hymnu jedna zwrotka —antyfona, na magnificat tylko intonacya a zamiast Magnificat—prelud.

Wogóle co do śpiewu podczas nabożeństw zamkowych nie ma mowy o jakichkolwiek przepisach liturgicznych, tam właśnie gdzie jest 60-ciu kleryków przecież kilkunastu mogłoby w chórze wielogłosowym, a szczególnie w śpiewie gregoriańskim zmiennych części Mszy św., lub w nieszporach wziąć współudział.—Nie brak u kleryków chęci do kształcenia się w śpiewie, tak w seminarjum krakowskiem, jak lwowskiem, — brak tylko podniety, podania środków, a przedewszystkiem odpowiednich muzykalyj aby te dobre chęci rozbudzić, wyzyskać, a przez to torować drogę do rozszerzenia dobrego śpiewu w kraju. We Lwowskiej dyecezyi zachowano zwyczaj odprawiania w dnie świąteczne jutrzni.

We wschodniej Galicyi księża w dnie świąteczne msze św. binują—gdyż parafie bardzo rozległe pomimo, że nie wszędzie bardzo liczne — atoli oddalone często o kilkanaście kilometrów od parafialnego kościoła. Prosta rzecz, nabożeństwa takie odbywają się bez organu. W lwowskich kościołach organy ładne — gra organistów nie taka znów, jak w Przedświcie opisana—a wyjątki trudno brać za regułę. Przybywają nowe organy—przybywają i nowe kościoły np. OO Jezuitów w Tarnopolu—tychże Ojców w Czerniowcach na Bukowinie z nabożeństwem polskiem. Lud śpiewał po polsku Litanię do P. Jezusa—organy prezentowały się wcale znośnie.—Czerniowce mają tylko dwa kościoły łacińskie, przeważa tam bowiem prawosławie.

Sprawa śpiewu i muzyki kościelnej w Galicyi nie taka, aby na to już rady nie było. Owszem—trzeba tylko czynu, podniety i wynalezienia najprostszych dróg i sposobów, którymi zdążyłby można do tego celu

Józef Sierosławski.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. A. *Mieszczuk w Odessie.* W takim razie księgarnia wysyła żądane nuty.

P. *Dom Rudkowski w Iłłkach.* Dwa ruble owe zapisaliśmy jako prenumeratę na „Śpiew Kośc.“ Do 1 Stycznia tego roku pismo jest opłacone.

P. *St. Żarski w Barze.* Adres Redakcyi: Warszawa, Krakowskie przedmieście 41. Rożaniec wysłany.

P. *K. Czajkowski w Ostrowcu.* Pieniądze otrzymaliśmy. Dziękujemy. „Śp. Kośc.“ wysyłamy.

P. *Józef Masojć w Nowogródku.* Adres zmieniony. Należy się nam kop. 20.

P. *F. Kafarski w Krynkach.* Otrzymaliśmy. Dziękujemy.

P. Jan Józefowicz, kapelmistrz w Czersku. Chcielibyśmy wiedzieć, co pan pragnął jeszcze w liście pomieścić.

P. W. Burak w Charkowie. Wszystkoby można zrobić tylko nie z Niemcami. Uważamy więc za stosowne jeszcze jakiś czas poczekać.

P. J. Kwaśniewski w Chelmie. Wysyłamy. Czekaliśmy na spełnienie obietnicy.

P. F. Lejmel w Berznikach. Poczekamy.

P. Józef Żabo w Czyście. Tak jak jest wydrukowane, jest lepiej. Reszta nie nadawała się do druku. Prosimy o dokończenie.



O G Ł O S Z E N I A.

APOLOGETYKA

Wiary świętej dla młodzieży

przez d-ra J. Schmitza.

Przekład z niemieckiego.

Własność i druk St. Niemiery Synów

Warszawa, Plac Warecki 4.

Cena kop. 50.

Książka godna zalecenia. Tłomaczenie naszego współpracownika (przyp. Red.).

„JUTRZENKA”

Kalendarz popularno-religijno-moralny

na rok zwyczajny 1902

ku większemu duchownemu i moralnemu pożytkowi wiernych zebrał i opracował Ks. St. B.

Skład główny i nakład F. Kasprzykiewicza

Warszawa, Ś-to Jerska 64.

Kalendarz zawiera wiele cennych rzeczy dla organistów (przyp. Red.).

WYDANE ZOSTAŁY I SĄ DO NABYCIA

w Redakcyi naszej i we wszystkich księgarniach:

Preces Jussu Papae Leonis XIII

In Omnibus Orbis Ecclesiis post Privata Missae Celebrationem Flexis Genibus Recitandae,

z dodaniem **Aktów Uwielbienia**

„BOŻE BĄDŹ BŁOGOSŁAWIONY”

z nutami do śpiewu i grania na organach.

Cena tablicy oprawionej na tekturę i polakierowanej kop. 15 netto.

Nakładem Redakcyi
„ŚPIEWU KOŚCIELNEGO”

W PŁOCKU,

wydane zostały i są do nabycia w Redakcyi i we wszystkich księgarniach następujące rzeczy

Dr. Moncoq: Odpowiedź na Lourdes Zoli, w tłumaczeniu polskim. Cena kop. 30.

— *Odpowiedź na Rzym Zoli*, w tłumaczeniu polskim. Cena kop. 40.

Ks. kan. Fr. Walczyński: Msza ku czci św. Jana Chrzciciela na trzy równe głosy bez organu. Cena part. kop. 40.

Ks. kan. L. Moczyński: Msza ku czci Niepokalanego Poczęcia N. M. P. na dwa równe głosy z organem. Cena part. kop. 40.

Ks. dr. Teofil Kowalski: Msza ku czci św. Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa na jeden głos z organem. Cena part. kop. 40, głos po kop. 10.

— *Godzinki o Niepokalanem Poczęciu N. M. P.* Cena kop. 30.

— *Odpowiedzi do Mszy świętej* z dołączeniem „Asperges me” i „Vidi aquam”. Cena kop. 30.

— *Pieśń św. Wojciecha „Boga Rodzica”* z nutami. Cena 5 kop., 10 fen., 10 cent.

— *Motety* z okazji sześćdziesięcioletniego Jubileuszu Kapłaństwa Jego świątobliwości Ojca Świętego Leona XIII. Papieża, zawierają: Oremus pro Pontifice nostro Leone — Tu es Petrus na chór męzki i mieszany — Ad Multos Annos — O Roma. Cena kop. 45.

— *Różaniec ku czci Najśw. Maryi Panny*, podług melodyi powszechnie używanej, Cena egz. brosz. 1.50 k., kart. 1,65 k.

— *Pieśń św. Wojciecha „Boga Rodzica”* na jeden głos z organem i na cztery głosy mieszane. Cena kop. 50.

— *Spiewy na Wielki Tydzień*. Dział I, zawiera: *Christus factus est*, na cztery głosy męskie. *Ps. Miserere* na 4 gł. męskie. *Pange lingua* i *Popule meus* na trzy równe głosy. Cena kop. 50.

— *Litania do Najśłodszego Serca Jezusa*, melodia na jeden głos z organem. Cena kop. 50.

— *Nauka śpiewu*. Podręcznik do uczenia i kształcenia się w śpiewie, i do użytku w szkołach i Seminarjach. Cena kop. 30.

Mieczysław Surzyński. Msza ku czci św. Wojciecha. Na 4 głosy mieszane z organem. Cena part. 1 rb., głosy po k. 20.

HURTOWY SKŁAD WIN

Krymskich i Kaukaskich

Tomasza Zaniewickiego

przeniesiony został

z ul. Nowy-Świat № 22.

na ul. Senatorską № 19. (w podwórzu)

SKŁAD

FORTEPIANÓW, PIANIN i MELODYKONÓW

C. Poppe i J. Grzegorzewski

w Lublinie, ul. Krakowskie-Przedmieście 176.

Poleca: instrumenty krajowych i zagranicznych
fabryk na warunkach najwygodniejszych.

Sprzedaż, zamiana, wynajem, strojenie i korekta.

Ceny niskie.

Adres do Redakcyi: WARSZAWA, Krakowskie-Przedmieście 41.

Prenumerata na miejscu, w Płocku, wynosi rb. 3. Z przesyłką zaś pocztową w Królestwie, Cesarstwie i zagranicą rb. 4. W przyjęciu prenumeraty pośredniczą wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Adres Administracyi: Księgarnia Wodzyńskiego, Warszawa, Krak. Przedm. 4.

**Ogłoszenia wszelkie przyjmuje Redakcyja „ŚPIEWU KOŚCIELNEGO“
Księgarnie i Biura Ogłoszeń.**

Cena ogłoszeń za wiersz petitowy kop. 20.

Treść. Od Redakcyi. — Kolęda p. Józefa Sierosławskiego. — Motet i msza Palestryny „O Admirabile Commercium“. — Organaria. — Przewodnik w wyborze dzieł. — Z życia gregoriańskiego. — Korespondencye. — Odpowiedzi od redakcyi. — Ogłoszenia.

Redaktor i Wydawca ks. dr. Teofil Kowalski.

Дозв. Цензурою. Варшава 26 Ноября, 1901 г.

Друк К. Мiecznikowskiego w Płocku